

**PISMA**  
**Š. JANA CHRYZOSTOMA.**

**PISMA**  
**ŚWIĘTEGO JANA CHRYZOSTOMA**  
C Z Y L I  
**ZŁOTOUSTEGO**  
**PATRYARCHY KONSTANTYNOPOLITAŃSKIEGO**  
**SZEŚĆ KSIĄG**  
**O KAPŁAŃSTWIE,**  
**ARCYDZIEŁO.**

HEROICZNĄ MOWĘ TEGOŻ PRZED SAMEM WYJŚCIEM  
NA PIERWSZE WYGNANIE.

LIST Z WYGNANIA DO CYRYAKA BISKUPA NA WYGNANIU  
TAKŻE BĘDĄCEGO.

Przełożył z greckiego na polski  
**XIĄDZ ANZELM ZAŁĘSKI**

I wydał tak z uwagami jak z objaśnieniem stósownem.

**TOM IV.**

**PRZEKŁADU.**

**Cena Rs. 1.**

**w WARSZAWIE,**

**NAKŁAD WYDAWCY,**  
**Druk Adolfa Krethlow,**  
**przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nro 388 (38).**

**1 8 6 1.**



Przeczytawszy niniejszy przekład sześciu ksiąg  
**Śgo Jana Chryzostoma o Kapłaństwie**, przez  
W.J.X. Anzelma Zaleskiego, tłumacza *Od Sarbiewskiego*, —  
znalazłem go wiernym, zwięzłym, jedynym i czystym pod  
względem języka, — a co do rzeczy, wielce użytecznym tak  
dla duchownych, lub do duchownego stanu zabierających się;  
jak i dla wszystkich, rzeczywiste wyobrażenie powziąć pra-  
gnących o trudnych obowiązkach stanu duchownego i wielkiej  
odpowiedzialności za ich niedopełnienie; — przeto godnym go  
druku uznaje.

Warszawa dnia 3 Lipca 1857 roku.

**X. A. PRZEWŁOCKI,**

Kan. h. Kal. Professor Akad. D. R. K. W. Cenzor  
ksiąg religijnych w Archidiecezyi Warszawskiej.

**Approbatum**

Datum Varsaviae die 7 Julii 1857.

**LUDOVICUS GRUSZECKI**

*Canonicus Loviciensis Judex Surrogatus.*

**J. Wojno Secretarius.**

**WOLNO DRUKOWAĆ,**

z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydruko-  
waniu prawem przepisanej liczby exemplarzy.

w Warszawie dnia 12 (24) Marca 1860 r.

**Starszy Cenzor**

**Sobieszczański.**

## PRZEDMOWA.

Chociaż wszystkie dzieła Śgo Jana Chryzostoma czyli  
Złotoustego tchną szczególniejszą miłością ku Bogu i bli-  
żniemu, chociaż jaśnieją gruntownemi zasadami chrześcijań-  
skiej wiary i moralności; jednakże najbardziej te sześć  
ksiąg o kapłaństwie, które z wielką umiejętnością i do-  
świadczeniem, nietylko dla pożytku duchownych, lecz dla  
wszystkich napisał.

A jak on sam między doktorami kościoła, tak i to  
dzieło między jego licznymi pomnikami celuje. I niewiem  
czy może kiedy bydy uczone, któryby tych ksiąg nie prze-  
niósł nad wszystkie inne jego dzieła; bo też i on nigdzie i  
we wszystkich nieużył wyższego i wypracowańszego stylu,  
i to takiego, a może jeszcze bardziej, niż Cycero w swym  
Mówcy.

Tu on, w tych księgach wyznań swoich, skreśla naj-  
żywszemi kolorami cnoty i występki, tu głębokie nad natu-  
rą ludzką i pełne rozumu postrzeżenia daje, tu zdumiewa-  
jące obyczajów dobrych prawidła stanowi; a chcąc pokazać  
jak przykry i trudny obowiązek przyjmuje kto zarząd dusz  
przyjmuje, ciągle ową złotą wymową od której nazwę  
otrzymał, każdego przekonywa i wzrusza.

Pisma S. Jana Chr. tom IV.

K-250/76/75218



Zaprawdę, kto tylko dobrze umie po grecku, znajdzie tu i najlepszy sposób mówienia, czyli dyalekt, czysto Xenofonta, lub też innego pisarza Attyckiego, i przyjemność Arystofanesa, i delikatność Izokratesa; znajdzie moc i gwałtowność Demostenesa, wspaniałość i majestatyczność Tucydidesa, górnosc i wielkość Platona: znajdzie tu mowę i uczyje każdy chrześcianin ten cudowny balsam ewangelicznej mądrości wszędzie dla zbawienia wszystkich okwicie rozlany.

Dla tego też nietylko biskupi i wszyscy duchowni lecz i Władcy narodów, i książęta pokoleń, i dziedzice włości i Ojcowie rodzin, i opiekunowie sierot i nauczyciele młodych, i wszyscy którym opatrność poruciła pieczę nad innemi, byleby tylko rozsądni i baczni, znajdą tu i ujrzą jakby w czystym źródle swej natury a szczególnie duszy, czyli umysłu swojego plamy i słabości; tu się nad niemi zastanowią, tu je przy łasce Boga obmywać i ulecząć poczną, tu je zmniejszą, a nawet powoli cierpliwością swoją zupełnie zniweczą.

Tak jest, w ich zaś miejsce bojaźń Boga, mądrość, umiejętność, roztropność, prawosc obyczajów, niewinność życia, męstwo i doskonałość cnót wszelkich, ile jest w mocy ludzkiej, zaszczipią, i kwitnącą tak w tem jak przyszlēm życiu niezawodnie ujrzą i owoc wiecznie jej posiadać będą.

Tu także moge i z pewnością mówić, że aczkolwiek pracowity i świątobliwy patryarcha tej pięknej, tej niegdys chrześciańskiej krainy Bosforu, miał zawsze przed oczyma całe pismo Boże; jednakże w téj rozprawie ze Śłym Bazyłem trzymał się mocno duchem tych słów Zbawiciela Pana, które w jego ojczystym i naszym przytaczam języku.

Τότε ο Ἰησοῦς εἶπε τοῖς μαθηταῖς αὐτοῦ· Εἰ τις θέλει ἀπίσω μου ἑλθεῖν, ἀπαρνησάσθω ἑαυτὸν, καὶ ἀράτω τὸν σταυρὸν αὐτοῦ, καὶ ἀκολουθεῖτω μοι.

Ὅς γάρ ἂν θέλῃ τὴν ψυχὴν αὐτοῦ σῶσαι, ἀπολέσει αὐτήν· ὅς δ' ἂν ἀπολέσῃ τὴν ψυχὴν αὐτοῦ ἐνεκεν ἐμοῦ, εὐρήσει αὐτήν.

Τί γὰρ ὠφελεῖται ἄνθρωπος, ἐὰν τὸν κόσμον ὅλον κερδήσῃ, τὴν δὲ ψυχὴν αὐτοῦ ζημιωθῇ; ἢ τί δώσει ἄνθρωπος ἀντάλλαγμα τῆς ψυχῆς αὐτοῦ;

Μέλλει γὰρ ὁ υἱὸς τοῦ ἀνθρώπου ἔρχεσθαι ἐν τῇ δόξῃ τοῦ Πατρὸς μετὰ τῶν ἀγγέλων αὐτοῦ, καὶ τότε ἀποδώσει ἕκαστῳ κατὰ τὴν πρᾶξιν αὐτοῦ. (a)

Tedy Jezus rzekł uczniom swoim: Jeśli kto chce za mną iść niech sam siebie zaprze, i weźmie Krzyż swój a naśladuje mnie.

Bo ktoby chciał zachować duszę swoją, straci ją: a ktoby stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją.

Bo cóż pomoże człowiekowi, jeśli by wszystek świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę podjął? albo co za odmianę da człowiek za duszę swoją?

Albowiem przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego z aniołami swoimi; a tedy odda każdemu według uczynków jego u Mat. Śgo rozdz. XVI w. 24, 25, 26 i 27, u innych ewangelistów. (b)

Temi więc słowy cały wskrós przejęty, na tych jak na opoce ugruntowany, gardził chwałą doczesną, i wszelkiemi

(a) Z wydania Benedykta Aryi Montaniego w Antwerpii 1572, i Roberta Stefana, których mi biblioteka rządowa udzielić raczyła.

(b) Z tłumaczenia X. Wujka.



ponętami świata; czynił zawsze i nauczał dobrze, by wieczne niebios dziedziczył przybytki.

Ztąd też i w tych sześciu księgach wystawia nam prawie ciągle byśmy mieli daleko większą troskliwość o rzeczy wieczne, niżeli doczesne; i stojąc w całej swej wielkości na obrazie dokładnie zrobionem, który mu wdzięczna potomność Konstantynopola poświęciła; trzymając w serdecznej swej ręce wielką z wielkimi literami kartę i tak upomina każdego:

Εχου τῶν πνευματικῶν,

ὑπεροχὰ τῶν βιωτικῶν.

Pragnij duchowych,

Zaniechaj światowych.

To com dotąd o tém arcydziele Śgo Chryzostoma powiedział, powiedziałem z własnego przekonania, bom je jak dawniej, tak i teraz, pilnie i z rozważą w pierwotnym języku czytając, porównywał ciągle i z najlepszymi doktorami Śgo Kościoła, i z najpierwszymi pisarzami greckimi z czasów jeszcze pogańskich: I każdy ktoby je tylko, nawet tłomaczone w późniejszych językach, bacznie i z namysłem czytał; podzieli pewnie takie moje zdanie, a przynajmniej co do umiejętności, rozumu i potęgi tego filozofa i mówcy Chrześcijańskiego.

Kiedy zaś ten pisarz Śty skupił w tę swoją rozprawę wszelki kwiat myśli, umiejętności i wymowy swojej, wszelką znajomość i doświadczenie rzeczy, trudno jest z pewnością naznaczyć.

Palladyusz rówieśnik jego i Szymon Metafrastes dowodzą: że wtenczas kiedy był na pustyni lat dwa, i tyleż w klasztorze. Sokrates znowu również i inni jednozgo-

dnie twierdzą: że wtenczas kiedy przez Melecjusza biskupa Antyochii na dyakona wyświęcony został.

Montefalkoniusz zaś w przedmowie swęj na te księgi nic o czasie niestanowi. To tylko mówi: że niemożna na tych zdaniu polegać, którzy chcą utrzymywać, że w tym samym czasie, w którym rzecz się działa, pisał Śty Doktor: boć nawet i sam powód rozpoczęcia tego dzieła jakiś czas upłyniony wskazuje, i cały ciąg jego dalszy rzecz zwolna rozważaną i w spokojności cudnie obrobioną przedstawia.

Tak to są różne dawnych co do czasu zdania; mogą się jednak łatwo między sobą pogodzić jeśli przyznamy; że Mąż Śty pierwsze rysy dzieła na pustyni i w klasztorze poczynił, że miał je ciągle potem w domu i po doświadczeniu rzeczy, dokładnie wykończył.

Zaiste mówi on sam o sobie niekiedy miasto pustelnika lub też zakonika; a jednak tak zawsze uczy Bazylego, jakby sam daleko lepiej znał obydwie te stany.

Nadto będąc już kaznodzieją, kiedy prawił homilią V i VI na Izajasza proroka; nad księgami o kapłaństwie pracował; bo mówi: „Περὶ τερψύνης καὶ ὁσόν τῆς ἀξίας τὸ κληρικόν, ἐν ἑτέροις καὶ ὁ ΔΗΛΟΣΟΜΕΝ.” Co po polsku znaczy: o kapłaństwie i jaka téj godności wielkość, w innym czasie objawimy.

Wreszcie gdzie mu się tylko w homiliach zdarzyło jakiś ustęp oddać wymowniej; albo gdzie myśl szczęśliwą dobrze malowały słowa; natychmiast ile mógł, umieszczał całkiem w tem dziele. Tak jest, bo nie sądził żeby homilie jego pamięciowe które skoropisarze tytlami tylko, gdy on prawił, znaczyli, wyszły kiedy na widok publiczny.

Cnoty zaś i obowiązki biskupa, proboszcza, i trudności



i niebezpieczeństwa im towarzyszące które opisuje, jakże pięknie, jak zupełnie życiu jego i życia czynom odpowiadają, sama rzecz dowodzi: tak dalece iż zdaje się że w ciągu całego prawie czasu w którym mistrz kwitnął szczęśliwie, rodził się, rości i dojrzewał, i ten złoty owoc, i jest jednym nakształt całego Chryzostoma.

Żebym więc do niego i tym przystęp ułatwił, którzy innych języków prócz polskiego nieznają; przełożyłem to dzieło, może lichy lecz wiernie, z greckiego na polski i wszystkim po polsku czytającym, dla pożytku życzliwie; poświęcam.

Czytającym zaś po grecku, i znającym dobrze inne języki; następujące wydania i tłumaczenia tychże ksiąg szesćci o kapłaństwie następczam.

1. *Wydania greckie.* (a) Franto-Duceusza czyli Jezuitów, (b) lepsze Bernarda Montefalconiusza, czyli Benedyktynów zgromadzenia Śgo Maurego; (c) tóż Bengeliusza; i (d) nakoniec Enoteusza Edwarda Leona.

To ostatnie wyszło w Lipsku na widok publiczny r. 1834, z wielką starannością, lecz i w tem niektóre miejsca są opuszczone lub mylnie drukowane: podział tylko na paragrafy i przydane noty stanowią wydania zaletę. Wszystko to jednak z Bengeliusza brane.

2. *Tłumaczenia łacińskie.* Żadne pismo, żadnego z Ojców greckich, nie miało więcęć tłumaczów łacińskich, jak ta rozmowa ŚŚ. Złotoustego z Bazylem. Między zaś lepszymi są: (a) Anianus i Mucyanus, albo raczej Anonymus, to jest: jakiś dawny bezimienny człowiek uczony, który choć niedworny w języku, jednak wiele złota w sobie mający. (b) Jakób Ceratynus; (c) Germanus Brixius; ów to współpracownik i szczerzy przyjaciel naszego

Stanisława Hozyusza głębokich nauk kardynała Warminskiego, który treściwie o tem dziele tak mówi.

Copiosissime simul atque elegantissime declarat Chrysostomus, quam multæ sit dignitatis, sed quam difficile tamen episcopum vere agere. Quem ipsum talibus coloribus depingit, totque ac tantis virtutibus perpolitum esse vult, ut si quis hodie episcopis nostris talem depingere velit; dispeream, nisi futurum sit, ut cum sua tabula uti delirus rideatur, atque exsibiletur. In tantum enim seculi nostri mores a priscæ ætatis moribus degenerarunt ut bona episcoporum nostratium pars, (neque enim de omnibus id a me dictum esse velim,) non solum non elaborent, ut tales ipsi sint, quales esse deberent; verum etiam ex professo animi sui imaginem diversissimam reddere student ab ea episcopi imagine, quam nobis divus Chrysostomus, hac quidem in parte Apellem ipsum superans, periculo suo artificiosissime atque elegantissime expressam reliquit. Quos ipsos tamen optarim, ex tam illo alto otio, eoque veluti sedentario, in quo assidue désides, inertesque vitam transigunt; descendere nonnunquam ad Chrysostomi opus hoc lectitandum.

(d) Najlepszymi, zaś Benedyktyni tegoż Zgromadzenia Śgo Maurego, którzy i text grecki pilnie czytając, i tłumaczenia łacińskie prostując; łatwiejszém do zrozumienia każdemu to dzieło czynili; i (e) Bengeliusz także nie mało przysłużył się w tym względzie.

3. *Tłumaczenia niemieckie.* (a) Jana Andrzeja Kramera, który spółnie z innymi uczonymi przekładał dzieła Śgo Chryzostoma, i wydawał w Lipsku roku 1748. Przekład tego dyalogu jest w tomie I umieszczony zaczawszy od karty 17 aż do 216, który sam Kramer wypracował.



Myśl jednak bardziej tekstu greckiego, niżli słowa greckie, niemieckimi oddał.

(b) Hasselbacha, lecz się wieloma niepodoba; bo używał tylko słowo w słowo oddać.

(c) Najlepsze jest bezwątpienia J. Rittersa teologa Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Przekład ten wyszedł na widok publiczny w Berlinie roku 1821. Na końcu przydane są spostrzeżenia szczególnie, historyczne.

4. *Tłomaczenia francuskie.* Par Marie-Nicolas Silvestre Guillon, z uwagami i notami du prelat Giacomelli umieszczone w tomie X pism Śgo Jana w Paryżu roku 1825 wydawanych. Tych tłumaczeń niemieckich i francuskich nie czytałem, zdanie tylko o pierwszych z Eno-teusza wzięłem.

5. *Tłomaczenia Słowackie.* Patrzyłem pilnie w Księgo-spisach biblioteki rządowej, szukałem bacznie i w literaturze Bentkowskiego, i w obrazie bibliograficzno-historycznym Jóchera, nigdzie jednak nie znalazłem żadnej wzmianki, żeby ten traktat o Kapłaństwie bądź na polski, bądź na ruski, bądź na czeski, bądź też na illiryski dyalekt był kiedy tłumaczony. Mówiono mi później jednak, że go tłumaczył na Polski X. Hawryłowicz Jezujta, i że jest umieszczony u przyjaciela prawdy Chrześcijańskiej w roczniku IV, w Przemyśle roku 1836, wydawanym.

W Postillach zaś X. Jakóba Wujka w Krakowie roku 1537, wydanych, które dopiero w tych dniach ściśle przeglądałem; znalazłem, a to w części II na liście czyli karcie 471 tłumaczoną na polski język mowę Śgo Chryzostoma o Trójcy Śtej; o czem pierwój niewiedząc, przełożyłem takową, i na początku tomu III w wydaniu mojem umieściłem.

Nadto w téjże także części II i tychże postill na liście czyli karcie 847 ma X. Wujek w Polskim języku tę mowę, która się u mnie w tomie II na karcie 209 znajduje, i dał jej taki napis: „Upominanie na Kiermaszu (to jest na odpuszcie) o Ś. Sakramencie.

W części zaś III tychże postill wydanych podobnież w Krakowie r. 1575 na liście czyli karcie 33, jest w prawdzie mowa po polsku tegoż Patriarchy wschodu, o dzieściu pannach, lecz inna nie ta, która jest w mojem przekładzie w tomie I na karcie 181. Innych zaś tłumaczeń żadnych nie znalazłem, o żadnych niewiem.

Prawda że nasz słynny dziejopis Kromer, i pełen nauk kardynał Hozyusz, czyli Hoży, tłumaczyli niektóre pisma Złotoustego np. pierwszy mów kilka, drugi zaś porównanie zakonnika z Królem; lecz to tylko na język łaciński, nie zaś na polski.

To porównanie zakonnika z Królem przełożyłem drugi rok temu z greckiego na polski, które dotąd w rękopiśmie zostaje u gwardyana i kustosa Reformatów warszawskich.

Rossyanie jednak mają w swoim języku więcej pism tegoż świętego Doktora tłumaczonych, a szczególnież mowy na pochwałę Pawła Apostoła.

6. *Są wprowadzić tłumaczenia* tychże Ksiąg o kapłaństwie tak angielskie jak włoskie, a może i węgierskie, lecz ich nie przytaczam; bo i sam tych języków nieznam, i nie wielu jest w Polsce którzyby je znali.

*Pisałem w Warszawie  
dnia 15 Kwietnia 1857 roku.*

X. ANZELM ZAŁĘSKI.



# ŚWIĘTEGO JANA CHRYZOSTOMA

CZYLI

## ZŁOToustego

### ARCYBISKUPA KONSTANTYNOPOLITAŃSKIEGO

SZEŚĆ KSIĄG

### O KAPŁAŃSTWIE.

#### KSIEGA PIERWSZA

Która w sobie to mieści.

- I. Bazyli przewyższa wszystkich przyjaciół Chryzostoma.
- II. Jednomysłność Bazylego i Chryzostoma i wspólna we wszystkim narada.
- III. Nierówna waga gdy trzeba było wybrać życie osobne czyli pustelnicze.
- IV. Zamiar obydwóch wspólnego z sobą mieszkania.
- V. Matki Chryzostoma schlebiania, prośby i zaklinania.
- VI. Zwodnictwo Chryzostoma, jakiego użył gdy go święcić miano.
- VII. Skarga Bazylego szczerza i szlachetna.
- VIII. Obrona Chryzostoma zbijająca zarzuty.
- IX. Zwodnictwa stósownego i przyzwoitego wielki pożytek i owoc. Założenie i dowody zwyczajne.

#### ROZDZIAŁ I.

Bazyli przewyższa wszystkich przyjaciół Chryzostoma.

§ 1. Lgnęło do mnie wielu zacnych i prawdziwych przyjaciół, i to takich; którzy prawa przyjaźni i znali i pełnili



dokładnie. (a) Z tych zaś wielu, był wtenczas pewny jeden, taką ku mnie uniesiony, taką pałający miłością, iż wszystkich innych tak daleko w tej cnocie pragnął za sobą zostawić, jak daleko wszyscy inni tych; którzy mię zwykle kochali.

2. Ten był z tych, co ustawicznie moimi towarzyszami byli, bośmy obydwu razem zaraz od dzieciństwa i tychże samych nauk słuchali, i tychże zawsze samych nauczycieli mieli. (b) Chęć i zapał do nauk nad którymi szczerze pracowałem, był w nas jeden; dążność i pragnienie równe, i z tychże samych źródeł pochodzące. (c) Albowiem, nie tylko wtenczas, kiedyśmy do nauczycieli, do szkół uczęszczali, lecz nawet i wtenczas, kiedyśmy po ukończeniu nauk winni byli radzić, jakiejby się należało lepszej drogi w dalszem życiu trzymać; jedna i ta sama myśl w nas się objawiała.

(a) Między innemi prawdziwemi przyjaciółmi Świętego Chryzostoma byli Święty Grzegorz Nazyazeński teolog, Ewagryusz, Teodorus, Palladyusz i Maxymus, jak wspomina Sokrates w historii kościelnej VI, 3. Z tych jednak wszystkich był największym Bazylem.

(b) Filozofią wykładał Andragacyusz. wymowy zaś uczył znakomity Libanisz. Dobrych i uzdatnionych nauczycieli trzymać się zawsze należy.

(c) Piękny to przykład dla uczniów, jak pilność i praca stałą przyjaźń czyni, która jest wielce dla ludzkości potrzebna. Poganie wtenczas i prywatnie i publicznie uczyli, jednak natury dobrej przeistoczyć niemogli. Prawda że wielu świata próżnościami przesiąkł i nasz wtenczas Chryzostom będąc jeszcze poganinem; lecz od nich to skorzystał, że po uznaniu ewangelii, mógł z nimi jaśniej i śmielej rozprawiać.

## ROZDZIAŁ II.

*Jednomyslność Bazylego i Chryzostoma i wspólna we wszystkim narada.*

3. Takiej jednomyslności, takiej w nas zgody strzegło jeszcze niepomału i to, żeśmy się i majątkiem ojczystym jeden nad drugiego nie chlubić, nie wynosić mogli; ja wprawdzie nie byłem zbyt bogaty, on też niezupełnie ubogi; owszem chęć nasza równa pragnęła zawsze mierności majątku. I sława rodu naszego była jednakowa, (a) wszystko też wielki wpływ miało na toż samo zdanie.

## ROZDZIAŁ III.

*Nierówna waga gdy trzeba było wybrać życie osobne czyli pustelnicze.*

4. Skoro zaś potem przyszło, skoro należało wybrać i rozpocząć to życie błogosławione, życie samotnych pustelników, (b) skoro trzeba było pośpieszyć i przyłgnąć zupełnie do nauk prawdziwej mądrości; już wtenczas waga nasza

(a) Miejsce ich rodzinne było jedno, to jest miasto Antyochia wielka. O Chryzostomie rzecz jest pewna, gdzie i Ojciec jego Sekundus był dowódcą chorągwi Syryjskiej; o Bazylem zaś tak pisze Szymon Metafrastes: że i on, ἐκ τῆς ἀντιοχείας ὁρμήσεων, z Antyochyi pochodził. Każdy z nich miał tylko dom swój osobny, nie zaś miasto rodzinne. Wielkość i bogactwa miasta Antyochii wystawia powyżej wzmiankowany Libanisz. Czytaj dzieje kościoła szczególnież zaś Schroecka, i Neandra, który obszernie o świętym Chryzostomie rozprawia.

(b) O samotnie i w klasztorach wtenczas żyjących czytaj, tegoż Śgo Chryzostoma homilią XIV na list I do Tymot. Toż homilią LV, na ewangelią Ś. Mateusza, Toż Sozomena i Neandra.



niestała na równi: lecz się jego szala jako lżejsza do góry wznosiła; Ja zaś moje żądzami świata jeszcze ciężony, ciągnąłem na dół, i zostawać na dole zmuszałem, tłoczając ją próżnem urojeniem i wyobraźnią moją młodzieńczą.

5. Z tem wszystkiem jednak przyjaźń nasza tak wtenczas jak przed tem była mocna i stała, ściśle tylko towarzystwo słabe i zerwane. Niepodobna bowiem by czem innem zupełnie zajęci, wspólnie i ustawicznie z sobą zostawali.

6. A choć i ja, skoro tylko cokolwiek wynurzyłem głowę moję z takiego odmetu, i wyrwać się do niego choć na chwilę z takiej wrzawy mogłem; choć i on mię mile zawsze przyjmował i serdecznie ścisnął; jednak tej równości jak dawniej trzymać nie mogliśmy. On mnie bowiem i czasem uprzedziwszy, i moc daleko większą pokazawszy, znowu się wyżej coraz bardziej wznosił, i wznosił się szczęśliwie na wysokość wielką. (a)

#### ROZDZIAŁ IV.

##### *Zamiar obydwóch wspólnego z sobą mieszkania.*

7. Będąc jednak dobrym i poważając wielce przyjaźń moję, mijał mieszkania swych przyjaciół innych, a do mego tylko jedynie uczęszczał, i w domu moim prawie ciągle bawił, pragnąc zawsze tego, czego przedtem pragnął; czego mu zaś roztargniony mój umysł, jakim wyżej nadmieniał, ustawicznie i najbardziej wzbraniał.

8. Bo jakże to być mogło, żeby ten, co nieprzerwanie

(a) Ciągnęł i pobożnem na osobności rozmyśleniem czytając, księgi święte i inne dzieła duchowne.

spieszył z sądów na sądy, co zdumiały i omaniony uciechą i rozkoszą swej roli na scenie; (a) zdołał korzystać z częstej obecności tego, który i u siebie i u mnie przy księgach boskich jak przykuty siedział, który na żadnych sądach, na żadnem zgromadzeniu spornem nigdy i bynajmniej nie postał.

9. Skoro zaś tylko dopiął potem tego, w czem największej przedtem odemnie trudności doznawał; skoro mię tylko do takiegoż sposobu życia, jak i on sam, skłonił i przywiązał; (b) natychmiast to pragnienie, które przykro i od dawna cierpiał, mile zaspokoił: i już odtąd dzień wdzień najmniejszej chwili nigdy niezaniechał, by przy mnie i zemną nie był wszędzie obecny: upominając byśmy obydwaj, opuściwszy każdy dom swój własny, razem z sobą i gdzieindziej mieszkali: w tem mię przekonał, w tem mię znalazł powolnym, i już ta rzecz u nas wpogotowiui była.

#### ROZDZIAŁ V.

##### *Matki Chryzostoma schlebiania, prośby i zaklinania.*

10. Lecz ustawiczne matki mojej schlebiania, ustawiczne prośby i zaklinania przeszkadzały stać mi się godnym takiej jego łaski, albo raczej z wdzięcznością i należnie taki

(a) Obronami spraw, które jako wielki Mecenaz z wielkiem powodzeniem prowadził i swego nawet dawnego mistrza Libaniusza przewyższał. Niebył Sły Chryzostom nigdy od niego wsadach zależnym, jak niektórzy mylnie utrzymują. Miał wtenczas lat 18. Palladiusz Sgo Chryzostoma rówieśnik i przyjaciel mówi, że *ὁ πτωχολόγος ἔτος ἄγων ἀφηνίασε τοὺς σοφιστάς*. W życiu Sgo Chryzostoma karta 40 wydania Bigot.

(b) Do osobności i czytania pisma Ś. i innych dzieł duchownych.



dar przyjąć od niego. Bo gdy przeczuła, gdy zmiarkowała, że ja mam chęć i dąże do tego, (a) zaraz mię wzięwszy za prawą rękę, wprowadziła do osobnego pokoju swojego; a siadłszy blisko mnie przy tem samem łóżku, na którym mnie powiła, poczęła nagle i łez strumienie wylewać, i nad łzy godniejsze politowania słowa przydawać, tak się żałąc, tak utyskując przedemną.

11. Synu mój! te są własne jój słowa: Ja się dobrocią i sławą twojego rodzonego ojca niedługo cieszyłam, Bogu się tak podobało: śmierć jego, przejąwszy te wszystkie boleści moje, którem cię rodząc cierpiała, tobie wprawdzie sieroctwo a mnie wdówstwo niewczesne przyniosła, wdówstwa zaś nieszczęść nikt czuć, nikt wystawić sobie niemoże, tylko same wdowy które je ponoszą.

12. Tak jest: i nie masz żadnego pióra, nie masz żadnej wymowy, któraby takiej wrzawie, takiemu odmetowi, takiej nawałności zrównać podolała; jaką młoda panienka, młoda niewiasta, wychodząc z progów rodzinnych, a nieznając bynajmniej żadnych spraw ludzkich, żadnych gospodarskich, znosić i konieczne musi. (b)

13. Tu ją bowiem nagle smutek, tu tęsknota ogarnia, i dręczy, tu troskliwość, tu pieczołowitość większa nad wiek, nad płeć, nad jój naturę, nastaje i zmusza: tu zaiste, bom doświadczyła, trzeba ciągle domowników i służących prze-

(a) Matka Ś. Chryzostoma chociaż była enotliwa, niemiała jednak takiej doskonałości, jak matka Ś. Augustyna; która próżnościami świata zupełnie gardziła, w samym zaś tylko Bogu zatopioną była.

(b) Widać że rodzice matki Ś. Chryzostoma niewzewyczajali córki do gospodarstwa nawet domowego: co i teraz wielu nieszczęśliwie czynić zwykło.

strzeżać, tu ich opieszałość i lenistwo karcić, tu ich złe czyny, postępki i mowy zważać i poprawiać, tu podejścia, tu zasadzki i zdrady wszystkich krewnych usuwać i niszczyć, tu dzierzawcom dochodów skarbowych, tu poborcom, tu celnikom opłacać się i podatki składać, tu ich nieludzkosć, tu ich grubiaństwo, tu nawet ich srogość mężnym i szlachetnym znosić zawsze umysłem.

14. Nadto, kiedy umiera ojciec i zostawia potomstwo, a to jest płci żeńskiej, nigdy ono wtenczas nieodstąpi matki, i zawsze o nią wielce jest troskliwe; nigdy niepotrzebuje tak wielkich nakładów ni też takiej bacności i trwogi o siebie: kiedy zaś płci męskiej, tysiączną ono bacznością i trwogą, tysiączną i to codzienną troskliwością i pieczą nabawia swą matkę: mijam już tu bowiem i koszta, i wszelkie nakłady, mijam zabiegi, starania i trudy jakie w dobrem wychowaniu i w wyższem ukształceniu jego, ciągle znosić trzeba.

15. Tak jest mój Synu! A choć to wszystko ja sama jako matka, nieustannie znosić musiałam, nic mię jednak z tego wszystkiego skłonić niezdolało, bym powtórnie komu innemu kiedy ślubowała, bym kiedy drugiego małżonka w progi twego ojca wprowadzić myśliła; owszem wspierana naprzód łaską i pomocą niebios, trwając ustawicznie w takim nieszczęściu odmetcie i wrzawie, nie unikałam i na chwilę takiego żelaznego pieca tego wdówstwa mojego. (a)

16. Tych zaś wszystkich trapien, tych ucisków moich

(a) Piec żelazny, oznacza największe nieszczęście. I tak mówi pismo Święte w księdze powtórzenia rozdz. IV. w. 20 wywiódł was Pan z pieca żelaznego egipskiego. Także Jeremiasz rozdz. XI, w. 4 i t. d.

Pisma S. Jana Chr. tom IV



to niemałą ulgą i pociechą było, że mogła ciągle na twarz twoję patrzeć, a w niej żywy i piękny obraz ojca twego zmarłego, obraz zupełnie rysom i przymiotom jego podobny z radością oglądać. Dla tego też kiedyś jeszcze był dziećciem, kiedyś jeszcze dobrze mówić nie mógł, kiedyś tylko seplunił, a kiedy najbardziej dzieci są pociechą i rozkoszą dla rodziców, wtenczas i ty, nader wielką dla mnie pociechą i rozkoszą byłeś.

17. I tego mi także nie możesz nigdy pewnie powiedzieć, ni się na mnie kiedy żalić lub skarżyć, żebym ja ci, znosząc wprawdzie cierpliwie i mężnie ten stan owdowiały, lecz koniecznością jego nagłona, miała zmniejszyć majątek ojcowski, lub wczemkolwiek uronić; co się wielu innym, jak sama wiem dobrze, takim sieroctwem nieszczęśliwie uciśnionym, nieszczęśliwie zdarzyło. Tak jest nieurońiłam w niczem, lecz cały zachowałam, aczkolwiek nieszczędziłam bynajmniej i nigdy tych kosztów, tych nakładów, któreby się do twojej sławy przyczyniły, z mojej własności; to jest z mego majątku, z moich pieniędzy, którem wychodząc z domu mych rodziców, tutaj z sobą wniosła. (a)

18. I nie sądz także bynajmniej, mój synu! żebym ja to teraz mówiąc, wyrzucać ci miała, lub przymówki dawać. Niczego ja za to wszystko, bądź pewny, tylko tej jednej łaski żądam i pragnę od ciebie, byś mię na drugie wdówstwo nigdy nie podawał, byś ukojonego smutku i ran żałości znowu nie odświeżał; oczekuj raczej skonu mego, który pewnie niedługo nastąpi.

19. Bo jak młodzi mogą mieć nadzieję, że doczekają

(a) Rozumie się posag czyli wiano, tak jak się teraz dzieje, a nawet dzać się winno.

późnej jeszcze starości; tak ja w latach podeszła, niczego już innego jak tylko samej śmierci oczekiwać mogę. (a)

20. Skoro więc tedy złożysz mię do grobu, i połączysz z kośćcami ojca twego, możesz się natychmiast puścić dokąd tylko zechcesz w dalekie nawet krainy; możesz przebywać morza które ci się wtenczas podobają; a nikt ci pewnie przeszkadzać, nikt ci wzbraniać nie będzie. Teraz zaś póki żyję, póki jeszcze oddycham, znosć cierpliwie to wspólne pożycie, to mieszkanie zemną; byś podając matkę bynajmniej niezasłużoną i zupełnie niewinną na tyle i tak wielkich nieszczęść, lekkomyślnie i próżno nieściągając urazy Boga na siebie.

21. A jeżeli sądzić możesz, a tem samem żał mieć do mnie, że ja cię w tych światowych troskach wikłę i w twych zatrudnieniach i obowiązkach trwać i czuwać zniewalam; już wtenczas, jeśli tak jest, nie miej na nic względu; już wtenczas, mówię, niezważaj na prawa natury, na wychowanie, na zwyczaje lub obyczaje; lecz natychmiast strzeż się mnie i unikaj, jakby jakich zdrajców, jakby nieprzyjaciół głównych. Jeżeli zaś widzisz, że to wszystko czynię, i we wszystkim tego tylko pragnę, bym ci wielką swobodę i miłą spokojność w dalszym biegu życia twego zjednała; jeżeli cię nic innego, to przynajmniej ten jeden węzeł, to jedno ogniewo niech do mnie przywiąże, przy mnie zatrzyma.

22. Bo chociaż cię wielu, chociaż cię tysiące, jak mówisz kocha i miłuje, nikt się jednak, ręczę, i nigdy

(a) Matka Śgo Chryzostoma nie miała wtenczas więcej jak lat 40. ponieważ on sam później w mowie o młodszej wdowie wspomina. Tu rozżalona zwiększa swój wiek i starość przytacza, by w synu większą miłość i politowanie wzbudziła.



nienajdzie, ktoby ci takiej swobody, takiej wolności ciągle i prawdziwie życzył. i w niej zawsze szczerze żyć dozwolił; bo nie masz nikogo i nigdy nie będzie, komubys i ty sam i sława twojego imienia, tak ustawicznie miłą jak mnie jednej była.

23. Te wprawdzie i daleko większe nad te, były matki mojej dla mnie upomnienia, które ja owemu szlachetnemu i wielkiej duszy przyjacielowi mojemu wkrótce objawiłem. On zaś nietylko się tem bynajmniej niewzruszył, nietylko niezmiękczył, ale owszem żywiej i bardziej nalegał. domagając się tego czego pierwszej odemnie.

## ROZDZIAŁ VI.

*Zwodnictwo Chryzostoma, jakiego użył gdy ich święcić miano.*

24. To gdyśmy z sobą ciągle rozważali, i gdy on prosząc i błagając domagał się nieustannie swego, ja mu zaś żadnej odpowiedzi stanowczej na to nie dawałem; gruchnęła wszędzie jedna wieść nagle, która nas obydwóch mocno uderzyła, a nawet wielką trwogą przejęła: (a) tą zaś wieścią było to, że nas obydwóch do godności biskupiej wynieść mają. (b)

25. Ja więc wprawdzie, skorom tylko o tem usłyszał,

(a) Działo się to około roku po Chrystusie 372. jak dowodzi Montefalconius w Tom. I karta 360.

(b) Niektóre wydania greckie zamiast  $\epsilon\iota\varsigma\ \tau\omicron\ \tau\eta\varsigma\ \epsilon\pi\iota\sigma\chi\omicron\pi\eta\varsigma\ \eta\mu\acute{\alpha}\varsigma\ \delta\acute{\epsilon}\xi\iota\omega\mu\alpha$ : mają  $\epsilon\iota\varsigma\ \tau\omicron\ \tau\eta\varsigma\ \epsilon\pi\iota\sigma\chi\omicron\pi\eta\varsigma\ \eta\mu\acute{\alpha}\varsigma\ \delta\acute{\epsilon}\xi\iota\omega\mu\alpha$ : że nas do godności Kapłańskiej wynieść mają. Lecz pierwsze jest lepsze i zupełnie zgadza się z myślą i dążnością Śgo Chryzostoma, bo on szczególnie dla Biskupów napisał te księgi w których powinności im wykazuje. Nadto tego wyrazu  $\epsilon\pi\iota$ -

musiałem się bardzo strwożyć, a musiałem już bojaźnią, już wątpliwością; bojaźnią zaiste, bom się lękał, by mnie czasem, mimo chęci, mimo woli mojej, gwałtem nie wzięto i na tę godność nie wyniesiono: (a) wątpliwością zaś, bom zgłębiał, zkąd przyszło tym mężom (b) coś tak wielkiego o mnie pomyśleć, o mnie rozumieć? bom badając, i ważąc sam siebie, nie mógł dostrzedz, cohy się we mnie takiej godności słusznem znajdowało. (c)

26. Gdy zaś ów szlachetny i wielkiej duszy mój przyjaciel swem zwyczajem przyszedł do mnie, i sam nasam jakoby niewiadomemu tej wieści, wiadomość udzielił; gdy mnie prosił, błagał i zaklinał, byśmy i w tem teraz tak sobie jednakowo postępowali, i teje samej chęci i dążności, jak i dawniej byli; gdy nakoniec oświadczył, iż jest gotów stale mi towarzyszyć, którąkolwiek z tych dwóch chciałbym obrać drogę; czyby unikać i schronić się należało, czyli też raczej pójść jawnie i przyjąć mile ofiarę tych mężów.

27. Widząc ja wtenczas tak ochoczą jego skłonność,

$\sigma\chi\omicron\pi\omicron\varsigma$ ,  $\epsilon\pi\iota\sigma\chi\omicron\pi\eta$  bardzo często używa jak np. w § 272, 323, 329. i t d. najbardziej zaś z § 437, 438, 439, 440, 441, i 442. Każdy przekonać się może i nierozsądne domiemanie zapewnie pominie.

(a) Wielu dawniej unikało godności biskupiej, gwałtem więc ich brano, lecz teraz inaczej się dzieje.

(b) W oryginale jest  $\tau\omicron\iota\varsigma\ \alpha\upsilon\delta\omicron\rho\acute{\alpha}\sigma\tau\iota\varsigma$ , tym mężom: rozumie się duchownym i świeckim wyższego stopnia, i zdania, którzy w owych czasach sami sobie wybierali na kapłanów, biskupów ludzi cnotliwych i uczonych; jak na zachodzie Ś. Ambrożego, jak i teraz utrzymuje się jeszcze w Irlandyi, u protestantów, i kalwinów.

(c) Przez takie wyrażenie, rozumie władzę i obowiązki biskupa.



i sądząc iż wielką krzywdę całemu kościołowi wyrządę, jeśli przez nieudolność moję z tak dobrego, z tak cnotliwego i zdatnego do dozoru, rządu i pieczy młodziana ogółcę trzodę Chrystusową; wtenczas ja, mówię, niewyjawilem mu zdania mojego, jakim o tej rzeczy miał w umyśle moim; chociaż pierwej nigdy znieść nie mogłem, by się cokolwiek kiedy z mych myśli lub chęci przed nim ukryć miało. Tak jest niewyjawilem: lecz oświadczając, iż o tem naradę na inny czas odłożyć wypada, bo to teraz nie jest tak pilne, nie jest tak naglące, przekonałem go i natychmiast skłoniłem, że o tem bynajmniej nawet myśleć niepotrzeba; zaręczyłem mu zaś jednak by był pewny i ufał, iż ja z nim jednozgodny, jednomyślny będę, jeśliby kiedy coś takiego wypadło.

28. Po niedługim zaś czasie, gdy nadszedł dzień, w którym nas obydwóch niezawodnie święcić miano, (a) ja się skryłem, (b) on zaś, nic o tem niewiedząc, wzięty gwałtem pod pozorem wprowadzić innym; przyjmuje jednak to jaczmo, ten ciężar, przyjmuje święcenia, pełen nadziei, pełen

(a) Dawny tłumacz ma tak: gdy przybył kapłan, który nas miał święcić.

(b) Wielki jest wprowadzić szacunek, wielka godność każdego biskupa, każdego pasterza czyli kapłana, który jest dobrym i pilnym szafarzem łask boskich; dobrym i rozsądnym pasterzem owieczek swojej owczarni czyli dyecezyi, lub parafii. Te nader ważne i wielkie powinności biskupa pasterza, wskazał sam Chrystus Apostołom w Ewangelii swojej; wskazuje i Paweł Ś. w liście do Tytusa. Zna je dobrze i czuje każdy prawdziwie rozsądny i uczony, a tem samem bojący się Boga tak duchowny jak świecki. Znał i czuł także dobrze i nasz Chryzostom Ś. będąc jeszcze świeckim, będąc professorem wymowy w Akademii i Mecenasek najważniejszych spraw w Areopagu, czyli Sądzie najwyższym,

nawet ufności, że i ja tam jakim mu przyrzekł, koniecznie przybędę, albo raczej sądząc, że go już uprzedził.

29. Tę ufność w nim i to jeszcze tem bardziej zwiększało; że niektórzy z tych, co tam byli obecni, widząc iż przykro znosi i boleje nad tem, że był gwałtem wzięty, mamil go wołając z wielkiem oburzeniem; „co to za nieprzyzwoitość, co za nedorzecznosc! tamten, który zdawał się „wszystkim żywszy, a nawet gwałtowniejszy, mnie wymieniając, przystał spokojnie i z największą skromnością na „zdanie, na wybór Ojców, ten zaś daleko rozsądniejszy, „umiarkowańszy i skromniejszy, patrzcie jak się uzuchwala, „jak nadyma, jak rzuca, jak ociaga, wzbrania i sprzeciwia, „jak go próżna sława tego świata zajęła?“

30. Uległ takim mowom, przyjął ręk kładzenie, przyjął

w najuczciwszych wtenczas na całym świecie Atenach. Dla tego też lękał się i unikał nietylko biskupiej ale nawet kapłańskiej godności, ukrywając się ciałem, a doskonaląc duchem już na pustyni, już w klasztorze lat kilka. Nie spieszył się jak teraz wielu spieszy, bo dopiero w 40 blisko roku życia swojego przyjął Sakrament Kapłaństwa. Nie ubiegał się później za biskupstwem, nie używał do tego pośrednictwa osób świeckich przemożnych szczególnie niewiast, ni też wpływu wyższych duchownych, nie postał nigdy w Rzymie, nie czynił najmniejszego natręcia Stolicy Apostolskiej; nie pisał nawet w tym przedmiocie prośby, bo później w innych i często pisał do Innocentego pierwszego: nie pisał do żadnych osób kuryi lub konsystorza Jego, darów nie składał, nie błagał, choć był tak wielkiej cnoty, nauki i znaczenia; choć, mówię, czuł dobrze, iż był do tego głosem niebios, jak niegdyś Aaron wezwany, lękał się jednak i to zawsze najwyższej mądrości i sprawiedliwości, by w tak ważnych i wielkich obowiązkach posłannictwa biskupa, lub też kapłana, nieuchylił w czym kiedy, i na sądzie Boga zawstydzonym nie został.



święcenia: (a) skoro zaś usłyszał, że ja się schroniłem, przybył do mnie natychmiast bardzo strapiiony i rozżalony; a siadłszy blisko mnie, chciał wprowadzić, nie wiem, czegoś, i chciał cośś mówić, lecz niemógł; tak mu bowiem, przytomności tchu i sił zabrakło, iż tego ciężaru, tej mocy, która go tłoczyła niebył w stanie wyrazić: a choć usta otworzył, to natychmiast w tem gwałtownem przeżeniu, w tem uniesieniu łkając i wzdychając, zgłoski tylko i to na pół przecięte wydawał.

31. Ja widząc, że jest łzami rzewnymi zalany, że jest prawie bez zmysłów, śmiać się z radości do rozpuku począłem; a złapawszy prawą jego rękę, ciągle całowałem, dziękując Bogu, że moje sztuki dowcipne na tak szczęśliwy przecięż koniec wyszły; i to na taki, jakiego sobie zawsze z serca i duszy prawdziwie życzyłem.

## ROZDZIAŁ VII.

### *Skarga Bazylego szczerą i szlachetną.*

32. To gdy on spostrzegł, że ja tak wesół, tak ucieszony gdy się dopiero wtenczas zupełnie przekonał, że ja go zwiódł po przyjacielsku i tak sztucznie; bardziej się

(a) Po grecku święcenia Kapłańskie nazywają się χειροτονία wyciąganie rąk. kładzenie rąk. po łacinie ordinatio święcenie podług porządku Apostolskiego. Apostołowie bowiem przez kładzenie rąk władzy swym następcom zawsze udzielali. Ś. Bazyli, wprost i to gwałtem wzięty jako człowiek świecki, wszystkie stopnie święceń bez żadnych przerw, zwanych interstitia, odebrał; podobnie jak Ś. Remigiusz biskup Reimski, jak Sty Ambroży biskup Medyolański i doktor kościoła, jak później wielu innych.

jeszcze strapił i okropnie wzruszył: uspokoiwszy jednak nieco to wzruszenie umysłu, rzekł: Jeżeli ty mój przyjaźni udziałem tak pogardziłeś, (a) iż żadnego na mnie względu bynajmniej nie miałeś, (a nie wiem dla czego) należało ci przynajmniej mieć na siebie samego, na szacunek, na opinią o sobie. Teraz zaś otworzyłeś wszystkim usta: teraz wszyscy jednomyślnie i wszędzie powtarzają; żeś się z przyczyny próżnej chwały wzbraniał przyjąć tego świętego obowiązku; (b) i nie masz nikogo, ktoby cię w tem nie winił, z zarzutu wyłączał.

33. Mnie samemu przykrą, a nawet nieznosną wyjsdź na plac, lub ukazać się w ogrodzie publicznym; bo każdego dnia w którym się ukazę, wielu mi zachodzi, żaląc się na ciebie, i zarzucając toż samo. Gdy się zaś udam w inną stronę miasta, natychmiast mię biorą, mówię tu o tych, którzy z nami przyjaźń i zażyłość mają, i na osobności, winnym mię po większej części, takiej winy czynią, powtarzając tak ciągle: Tyś dobrze wiedział myśli i zamiary jego, bo cóż ci mogło i kiedy być tajemnicą co się tylko jego tyczyło; należało ci więc nie ukrywać tej rzeczy, lecz natychmiast powiedzieć, i znieść się z nami, a pewnie byśmy tę przezorność mieli, żebyśmy go sztucznie do sieci zwrócili, w matni zatrzymali.

34. To często słysząc, wstydę się i lękam tak im odpowiedzieć: iż ja nie wiedziałem, żeś ty już oddawna,

(a) Żale Bazylego które rozwodzi przed swym przyjacielem bardziej słodyczy niż cierpkości pełne, a smutne narzekania na zwodnictwo, niemniej wielką miłość, jak boleść malują.

(b) λειτουργία znaczy wszelką służbę kościelną, świętą, obowiązek i urząd Boga dotyczący. Do której teraz wdają się nierozsądni laicy. Msza Ś. nazywa się także po grecku liturgia.



taką chęć, taki zamiar powziął: czynię zaś to dla tego jedynie, by czasem przyjaźni naszej za obłudę niewzieli. A chociażby nawet i obłudą była, jak jest w samej rzeczy, czemu i ty, podług tego, jakieś teraz względem mnie postąpił, nigdy przeczyć nie możesz; to jednakże, sądzę, że przed obcymi, zwłaszcza którzy o nas mierną opinią mają; piękna jest i chwalebna wady nasze pokrywać.

35. Gdy się więc wstydzę i lękam prawdy im powiedzieć, jak się ta rzecz między nami miała; zmuszony jestem koniecznością, bo to tylko jedno pozostaje, schylić głowę ku ziemi i nie nigdy nie mówić; a spotkania znajomych i przyjaciół, chronić się i unikać zawsze.

36. Bo chociażbym pierwszej winy i nagany uszedł; toby mi konieczność fałszu, drugą przysądziła. Przekonany bowiem jestem, iż oni mnie nigdy uwierzyć nie zechcą, że i Bazylego (a) wśród tych umieściłeś, którym się twych zamiarów, twych myśli, wiedzieć nie godziło.

(a) Ktoby był ten Bazyl? wielu pilnie badało i bada. Jedni mówią że to był tegoż imienia biskup Seleuceński; drudzy że ów wielki Bazyl Cezarei czyli Kappadocyi biskup, wierny towarzysz i przyjaciel szczerzy Śgo Grzegorza Nazyazeńskiego Teologa, później założyciel Bazylianów; inni że pod imieniem Bazylego rozprawia tu Złotousty z Ewagryuszem natenczas biskupem Antiochińskim; inni że to był rzeczywiście Bazyl, lecz nie ten który jest wielkim, tylko inny późniejszy także Cezarei czyli Kappadocyi biskup. Montefalkoniusz zaś utrzymuje że to był ten Bazyl, który na Synodzie konstantynopolińskim w r. 381 biskupem się Rafaneńskim mianuje, gdyż i czas i miejsce temu odpowiada: bo miasto Rafanea było w Syrii blisko Antyochji, zkąd też łatwo mógł ze Złotoustym i przestawać i rozmawiać, a czego nawet bardzo sobie życzy przy końcu tej rozmowy. Jerzy zaś biskup Alexan-

37. Ale mniejsza o to, nie będę się też nad tem i dłużej rozwodził, ponieważ ci się tak podobało. Lecz to jest ważniejsza i to pozostaje, jak tę niesławę, ba nawet i chaubę znieść będziemy mogli? Jedni ci bowiem wielki nierozsądek, a tem samem dumę, i upor, drudzy chęć próżnej sławy zwykle przypisują: którzy zaś wsądzeniu tych rzeczy surowsi, obiedwie te wady w nas obydwóch widzą, i zarzucają nam nadto lekceważenie, a nawet pogardę, najgodniejszych osób.

38. Tak jest; mówią bowiem że słusznie teraz takiej od nas doznają, i bodajby kiedyś jeszcze większej doznali, za to: że pominąwszy tylu zacnych i dojrzałych mężów, dwóch jakichś wyrostków, którzy wczoraj dopiero lub onegdaj z lat młodości wyszli; (a) którzy, oto

dryjski, w X. XCVI. u Focysza wstrzymał się od stanowczego zdania w tym względzie: Naostatek czy to był prawdziwie tegoż imienia Bazyl, czy też pod tém imieniem kto inny, widzieć że natychmiast pamięć jego w owym czasie znikła, nie byłoby bowiem już oddawna tyle zdań rozmaitych. Mieści on się jednak w błogosławionych liczbie, których kiedyś enoty całemu światu objawione zostaną. Ci, którzy sądzą, że ten Bazyl dyalogiczny jest owym Bazylem Wielkim, powzieli wiadomość z historyi kościelnej Sokratesa, który tak o Śłym Janie Chryzostomie pisze: „Γωάννην, τὸν Βασιλέω μετὰ Καισαρέας τῶν Κᾶππαδοκῶν ἐπισκόπου πολλὰ διάγοντα.“ co po polsku znaczy: Że Jan, bardzo często przestawał z Bazylem Cezarei Kappadoczych biskupem, w księdze VI. 3, str. 255, Stef.

(a) Wyrostek, młodzieniec jest od lat 14, do 25 życia swojego. Ztąd wypływa że S. Bazyl również jak Chryzostom mieli wtenczas po lat 25 skończonych, kiedy na biskupów obrani zostali. Niewiele jest takich przykładów w kościele naszym Rzymsko-Katolickim, są jednakże: bo i wyżej wzmiankowany



i teraz zabiegami tego życia, tego świata zajęci; którym należało choć przez czas krótki nabrać skromności i powagi, przywdziać suknie kleryckie, (a) twarz ułożyć, przycwiczyć się w pokorze; to ci ich tak niespodzianie, tak nagle, do takiego stopnia godności wynieśli; jakiego oni, ani nawet przez sen kiedy spodziewać się mogli. (b) Takto, ci wszyscy, którzy prawdziwie od pierwszej młodości (c) aż do ostatniej starości (d) w naukach i ćwiczeniach duchownych ciągle zatopieni byli; są teraz podrzędni, są prawie poddanymi: otoż to ich dzieci, ich synowie rządzą teraz niemi, otóż im rozkazują! i to takie dzieci, tacy synowie, którzy ani praw, ani przepisów, po dług których taką godność, taki urząd sprawować należy, (e) bynajmniej nieznają; bo ich nigdy i nigdzie wcale nie słuchali. (f)

Ś. Remigiusz mając lat tylko 22, a przecież został biskupem; i Eleuteryusz w 20 r. życia swojego sprawował też godność w Dalmacyi; chociaż najdawniejsze Synody lat 30 wieku do godności biskupiej wymagają.

(a) φαίδ, były to suknie kleryków mające χρώμα σούθρον ἐκ μέλανος καὶ λευκοῦ, σόινον, z koloru czarnego i białego; myszaty, szaraczkowy.

(b) Tu wyraźnie mówi Śty Chryzostom o godności biskupiej nie zaś kapłańskiej. Dobra tedy natura, dobra nauka, nie zaś wiek biskupa zaleca i świętym czyni.

(c) Od lat 24 wieku swego.

(d) Do lat 70 a nawet i więcej.

(e) Tu także wyraźnie mówi o godności biskupiej, o przełożeniu nad duchownymi, nie tak jak sądzą niektórzy, że ich na kapłanów tylko wybrano.

(f) Były już wtenczas Seminaria Dyecezałne, w których się młode Duchowieństwo, czyli klerycy, sposobili.

39. To oni, i więcej nadto głosząc, ciągle o nas roznoszą. Ja zaś z czembym miał w prawdzie przeciw temu w obronie wystąpić, nie mam: wystąp ty tedy za mnie proszę cię i błagam. Nie sądzę bowiem żeś lekko-myślnie i bez przyczyny tę ucieczkę spełnił, i tak wielką niechęć ku najgodniejszemu mężom okazał; lecz żeś z pewnym namysłem i rozumą do tego przystąpił, to uskutecznił; z ką też myślę, że masz łatwy i gotowy powód do obrony. Powiedz więc jeśli masz jaką sprawiedliwą wymówkę, byśmy przeciw potwarcom przytoczyć ją mogli.

40. Bo w tem, co do mnie, nie żądam bynajmniej żadnego usprawiedliwienia od ciebie: ni w tem żeś mię podszedł, żeś wydał; ni w tem, żeś mi, niezważając na ciągły pożytek mej przyjaźni dawnej, taką krzywdę uczynił.

41. Wszakże ja wprawdzie wylewając zawsze, że tak powiem, duszę moję przed tobą; w ręce ją twoje zupełnie oddałem: ty zaś przeciwnie tak wielki podstęp podemną zrobiłeś, jakby pod temi, którychby ci się jak nieprzyjaciół głównych unikać godziło.

42. Wszak wtenczas, skoroś sam wiedział, że taki zamiar jest pożyteczny; nie należało ci nigdy pożytku unikać; skoroś zaś wiedział, że jest szkodliwy; winienesz być zawsze i mnie, któregoś nad wszystkich przekładał, od szkody zasłonić; tyś zaś wszystko czynił, bym takową po- niósł.

43. Nadto, niepotrzeba było ci także żadnej przeciw temu zdrady, ni też jakiej obłudy; który dla ciebie we wszystkich i mowach i czynach był szczery, był otwarty zawsze.



44. Z tem wszystkiem jednak, com powiedział teraz, nie mam żadnego żalu bynajmniej do ciebie, ni też wymawiam tej osobności, na którą mnie wskazałeś; zerwawszy owo towarzystwo miłe, owe schadzki i rozmowy nasze z których częstokroć nie lada rozkosz i pożytek miałem.

45. Tak jest, wszystko to mijam wszystko w cichości i po ludzku znoszę: nie dla tego, żebyś ty po ludzku względem mnie uchybił; lecz dla tego, żem od owego dnia, w którym przyjaźń twoją zamilowałem, dał sobie taki wyrok; iż choćbyś mię mógł w czemkolwiek i kiedykolwiek zasmucić, niewystawię się jednak nigdy na konieczność uniewinnienia, ni też jakiej obrony.

46. Bo żeś ty mnie teraz niemalym smutkiem a tem samem i krzywdą nabawił, znasz to sam dobrze: wspomnij tylko na to, co o nas inni, i my sami zawsze o sobie mówiłem? wszak to; że nasza jednomysłność wielki nam owoc przyniesie, a przyjaźń i wzajemna miłość przeciwnym obcym silnie zabezpieczy.

47. Wszakże i wszyscy przyjaciele inni z tem się odzywali; że taka nasza jednomysłność będzie dla wielu drugich wielce pożyteczna. Co zaś do mnie, nigdy nie myślałem, nigdy przypuścić nie mogłem, by ona miała wpłynąć na pożytek innym nam nie bardzo przychylnych: tom tylko twierdził, tom za jej pożytek nie mały uważał; że trudniej tym podjesz nas będzie, którzyby chcieli nam zasadzki czynić.

48. Ztąd też pamiętam dobrze, żem ci niegdyś tak zawsze powtarzał: nieszczęśliwe czasy, zdrajców wielu, prawdziwa i braterska miłość zupełnie prawie wygasła, przepełnić zawiści i złości miejsce jej zajęła; wśród zasadzek,

wśród sidła chodzimy, po blankach murów (a) po wieżach wież, ciągle się wieszamy; oczekują z uciechą, wyglądają z upragnieniem naszego nieszczęścia, gdyby się jakie zdarzyło! wielu nas już prawie i zewsząd otacza, wielu na nas godzi: rzadki się znajdzie, ktoby litość okazał, albo wcale żaden. Pamiętaj byśmy czasem rozłączeni, na śmiech wielki nie padli, albo też, na większe nad śmiech nieszczęście! „Brat od brata wspierany, jest jak miasto obronne, jak królestwo zamknięte;“ (b) nie osłabiaj tedy towarzystwa tego, nie łam nigdy wrzeciąża tej przyjaźni naszej.

49. To ja ci, i więcej temu podobnych ciągle powtarzałem: a nie spodziewając się nigdy tego bynajmniej, owszem sądząc, że ty stale i rzetelnie myślisz o mnie, chętnie ci i szczerze z wielkiej miłości te zbawienne środki przytaczałem; niewiedząc, jak się pokazuje, że ja słabemu plastry przykładam, lekarstwo podaję. Lecz i tak nieszczęśliwy! ni pomódz zdołałem, ni też sam jakiejś korzyści z tak zbytniej ostrożności i pieczy odniosłem.

50. Bo ty to wszystko nagle odrzucając i niechcąc nawet do swej myśli puścić, pchnąłeś mię w krótkie jako statek próżny na niezmierne morze, niepomny wcale na te straszne burze, które teraz znosić i koniecznie muszę.

51. Tak jest: teraz gdy na mnie i obmowa i potwarz, i szyderstwo, i wszelka krzywda i wzgarda uderza, a

(a) Blanki, kramzanzy, pinnae murorum; les murailles crénelées.

(b) W przypowieściach rozdz. XVIII. w. 19. Ten text pisma Ś. z pamięci Ś. Chryzostom w swym języku przytoczył: bo inaczej jest w 70 tłumaczach, lecz myśl ta sama.



uderza nieoddzownie i zewsząd; gdy to wszystko często i koniecznie znosić muszę; do kogoż się ucieknę? z kim mój smutek i boleść podzielić? któż mi pomódz zechce? kto sprawców tych przykrości, tych dręczeń powściągnie? kto im usta zamknie? któż strapionemu bardziej się i dłużej trapić nie dozwoli? kto mi ulgę i pociechę w tem wszystkim przyniesie? kto przysposobi moje serce i duszę bym mężnie znosił taką nedorzecznosc, takie brednie innych? Nikt zaiste, skoroś ty się od téj strasznej i niebezpiecznej walki tak daleko usunął, zkąd ni jeków, ni wołania mego, nigdy słyszeć nie możesz. (a)

52. Czy widzisz, czy poznajesz jakieś sobie nieszczęście, jakieś złe wyrządził? czy widzisz, czy poznajesz jakąś mi teraz po téj klęsce zgubną i śmiertelną zadał ranę?

53. Ale dosyć już, dosyć, i aż nadto o tem, bo co się stało, to się nieodstanie; a co przepadło, to się już nie najdzie: myślm raczój o tém, czem zarzuty obcych zbić i odeprzeć zdołamy? czem ich usta zamkniemy?

## ROZDZIAŁ VIII.

### *Obroń Chryzostoma zbijająca zarzuty.*

54. Ufaj, rzekłem: nietylko bowiem z tego jestem gotów zdać sprawę; lecz nawet i z tego w czem mię czynisz niewinnym. Tak jest, z tego wszystkiego zdam ci

(a) Pokazuje się z tego, że ow przyjaciel Złotoustego daleko gdzieś został biskupem. Nie był tedy nim, jak Montefalconiusz twierdzi: Bazyli Rafaneński, ale raczój, jak ze wszystkich okoliczności tego dialogu wnioskuje, był Bazyli biskup Kapadocki, był Ś. Bazyli wielki.

teraz sprawę, i z obroną jaka tylko jest w mojej mocy, będę się starał wystąpić. A, jeżeli pozwolisz, od tegoż ją naprzód zacznę.

55. Wszak postąpiłbym nieprzyzwoicie i bardzo nierozsądnie, gdybym się troszczył, jaką inni o mnie opinią mają; gdybym usiłował, iżby ci, którzy mię winują, tego mówić przestali: „że ja najlepszego ze wszystkich przyjaciela mego, który zawsze z takim szacunkiem był i jest dla mnie, który nietylko o tem w czem sądzi, że go skrzywdziłem, nie chce się żalić przed nikim; lecz nad to, waząc za nic wszystko swoje, o mojem wszystkim ma największą pieczę; (a) że ja takiego przyjaciela mego przekonać nie mogę, iż go bynajmniej w niczem nie skrzywdziłem; i że daleko większą i jawnie wywzajemiam się ku niemu oziębłością, niżli on goreje i to ciągle swym zapalem ku' mnie.“

56. Cóż więc jest, w czem cię kiedy i jak skrzywdziłem? (ponieważ ztąd postanowiłem wejść w pole obrony.) Czy w tem żem cię zwiódł wtenczas? żem ukrył myśl moję? Lecz to i tobie zwiedzionemu, i tym, którym cię zwiódłszy, zręcznie nasunąłem, jest pożyteczne.

57. A jeżeli bez wyjątku wszelki rodzaj zwodnictwa jest zły i naganny, jeżeli go się nigdy i nikomu, na jakiegokolwiek dobro ludzkości, użyć nie należy; gotów jestem zawsze ponieść taką karę, na jaką tylko sam mię wskazać zechcesz: albo raczój; ponieważ byś ty nigdy tego na sobie nie przeniósł, jak jestem przekonany, że byś mię miał karać; sam się więc na taką dobrowolnie

(a) Przez wszystko moje; rozumie tu Ś. Chryzostom cnotę i dobre imię w tém życiu, a szczęśliwość wieczną w przyszłym.



wskazę, na jaką zwykli sędziowie wskazywać krzywdzących, skoro im skrzywdzeni jawnie krzywdy dowiodą.

58. Jeżeli zaś taki czyn niezawsze jest zły i naganany, jeżeli jego złość lub dobroć zależy od zamiaru i chęci działających, przestań więc, zem cię tak podszedł, utyskiwać; i wyklucz żal do mnie: wykaż raczej i dowiedz, jeżeli możesz, zem ja takiej sztuki, takiej złoćności pragnął na twoje złe użyć. Dopóki bowiem w temby tego nie było, dopóty też nie może być ni winy, ni skarg, ni żalu, ni narzekań żadnych. Wszak się wszyscy na to jednomyślnie zgadzają; wszak wszyscy sprawiedliwie i zdrowo sądzący, nigdy takiego zwódcy nie winują, nie karzą, owszem wszyscy pochwalają, nawet wielce sławią.

59. Taki to ma pożytek, taki owoc przyzwoite i w dobrej myśli użyte zwodnictwo, tak dalece, iż wielu, że nie zwiodło, przypłaciło karą częstokroć.

60. I jeśli chcesz badać wodzów od początku świata słynniejszych, znajdziesz godła ich zwycięstw będące po większej części dziełem zwodnictwa: i sława ich daleko głośniejsza, niż tych co wstępnym bojem nieprzyjaciół zmogli.

61. Bo ci z większą nierównie stratą i pieniędzy i ludzi tak kończą swe boje, iż żadnego innego pożytku prócz zwycięstwa z swych zwycięstw nie mają; bo równaż klęską tak zwycięzcy jak i zwyciężeni pieniądze razem z ludźmi niszczą. Mało natem, niedozwalają im jeszcze zwyciężeni chlubić się nawet całą chwałą zwycięstwa, bo niemają jej część spływa i wieńczy tych, którzy w boju legli; bo umysłem, bo duchem wyższych, ciałem tylko niższych; bo, gdyby tylko nie byli, podług swych życzeń, w boju zranieni,

gdyby im śmierć gwałtowna nie wyrwała z rąk oręża; nigdyby pewnie w duchu nie słabli, w zapale nie stygli.

62. Kto zaś sztuką, kto zwodnictwem podola zwyciężyć, ten nietylko klęski lecz nawet i śmiechu godnymi nieprzyjaciół czyni. A jak tam obie strony równą chwałę mężstwa; tak tu obie nierówną przezorności mają. Tu cała korzyść zwycięstw — jest samych zwycięzców: a co od tego nie jest wcale mniejszém, prawdziwą rozkosz takim zwycięstwem swym rodakom czynią. Bo nie tak się rzecz ma z wielością pieniędzy, lub też z mnóstwem wojska jak z przezornością umysłu: bo tamte skoro ich kto ciągle w ciągłych bojach używa, zwykli się zmniejszać, opuszczać i ubożyć posiadaczy swoich, ta zaś im bardziej kto ję i częściej używa, tem bardziej swą naturą wzrasta, lgnie, bogaci.

63. I każdy, ktoby zechciał, może się łatwo przekonać, iż nietylko w wojnie lecz i w pokoju wielce jest pożyteczne i potrzebne zwodnictwo; i nietylko w sprawach krajowych, lecz i domowych, i nietylko mężowi względem żony; żonie względem męża; ojcu względem syna, przyjacielowi względem przyjaciela, lecz nawet i dzieciom względem ojca.

64. I nigdyby z rąk Saula, córka Saula, niezdolała inaczej wyrwać swego męża, gdyby była przezornie nie zwiodła ojca. (a) I brat ję, pragnąc temuż samemu, którego ona wyrwała, w powtórném niebezpieczeństwie życie także ocalić, tój samęj co i niewiasta użył również broni. (b)

(a) Księga I, Królów rozdz. XIX, w. 12. Córce Saula imię było Michol, mężowi zaś ję Dawid.

(b) Tamże rozdz. XX, w. 8. Brat zaś ję Jonatas. Czytaj obadwa te rozdziały pisma Św.



## ROZDZIAŁ IX.

*Zwodnictwa stosownego i przyzwoitego wielki pożytek i owoc. Założenie i dowody zwyczajne.*

65. Bazyli zaś rzekł; lecz z tego wszystkiego co mówisz nie mnie tyścić nie może. Bo ja z nikim nie walczę, nikomu w drogę nie wchodzę, nikogo nie krzywdzę, nikomu się nie sprzeciwiam, owszem ja wszystko moje poruczając zawsze zdaniu twojemu, szedłem tak i tą drogą, jak i którą kazałeś.

66. Ja zaś Jan odrzekłem: O zadziwiający i najlepszy mężu! dla tego też, to ci dopiero przytaczając, mówiłem; iż nie tylko w boju, nie tylko przeciw nieprzyjaciółom, ale nawet przeciw najlepszym i najszczerzszym przyjaciom dobrą jest i chwalebną użyć kiedy wypadnie zwodnictwa ucziwie.

67. Że zaś to nie tylko zwodzącym lecz i zwiedzionym jest potrzebne i pożyteczne, pójdź do którego z lekarzy i pytaj, (a) jak oni słabych wyprowadzają z rozmaitych chorób? A pewnie usłyszysz od nich, że nie dokazują samą tylko sztuką, że muszą niekiedy używać zwodnictwa, że pomoc tego łącząc z tamtej pomocą, przyprowadzają takim sposobem słabych do dawnego zdrowia.

68. Tak jest, bo kiedy cierpiących upór i dziwactwa,

(a) Takie zwodnictwa szczególnie lekarzom są dozwolone. Czytaj Klemensa Alexandryjskiego. Takiegoż zdania i Platon w X. I. rozdz. 2, o rzeczypospolitej; i Św. Bazyli wielki w Homilii na Psalm I, i Teodoretus w X. VII, o Opatrzności, i Cydoniusz o Pogardzie śmierci, i Maxymus Tyryusz w mowie 15, i Plutarch o zwodzeniu dzieci XVIII, 3, i wielu innych.

kiedy choroby moc i zaciętość niedba na radę i biegłość lekarzy; muszą wtenczas koniecznie przybierać maskę zwodnictwa, byjak na scenie prawdę tego, co się stało, ukryć podofali.

69. Jeżeli zaś pozwolisz, i ja ci takie jedno zwodnictwo z wielu innych przytoczę, o którym niegdyś od pewnego z lekarzy słyszałem, w ten sposób zrobione. Popadł niekiedy raz jednego w nagłą i gwałtowną gorączkę, ogień się coraz bardziej wzmagał; gorączkujący wszystko co mogło żar zniszczyć odrzucał, wina tylko żądał, o wino wszystkich którzy go odwiedzali, którzy przy nim byli, błagał i zaklinał by mu jak najwięcej dawali, by zaspokoił tak zgubne pragnienie. Co zaiste nie tylko gorączkę rozogniało, lecz nieszczęśliwego w obłąkanie, w szal nawet wprawiło, skoro mu kto tylko wyświadczył tę łaskę.

70. W takim tedy położeniu gdy sztuka z silona zwątpiła, gdy żadnego środka wymyśleć niemogła, gdy się zdawało że jej koniecznie zaniechać potrzeba; udał się lekarz skrycie do zwodnictwa, i tém taką moc w skutku okazał, o jakiej ci, bądź tylko łaskaw posłuchać, zaraz teraz powiem.

71. Wziął naczynie gliniane (a) z pieca garncarskiego tylko co wyjęte, zanurzył je całe w winie, wydobyl natychmiast, nalał zwierchem wody; a kazawszy łóżko słabego kobiercami szczelnie osłonić, by czasem światło nie wydało zdrady, podsunął mu takowe niby pełne wina.

72. Gorączkujący ledwie co schwycił rękami, uderzony natychmiast mocnym zapachem ulubionego napoju, nie badał lekarza coby to było; lecz podług zwyczaju uwiedziony wonią, zmamiony ciemnością, nagłony pragnieniem wziął i pił, aż się zasycił, i takim sposobem żar duszący zniszczył, i godzącego uszedł nieszczęścia.

(a) Kształtu wazy zwyczajnej.



73. Czy widzisz, czy poznajesz takiej zdrady, takiego zwodnictwa pożytek? I gdyby kto chciał wypowiedzieć wszystkie zwodnictwa lekarzy, byłaby bez końca pewnie mowa jego.

74. Nietylko zaś ci, którzy ciała wyleczyć, lecz także i ci, którzy dusze uzdrowić pragną, używają, jak się każdy może przekonać, tegoż zwykle, środka, tegoż lekarstwa. Takim też to sposobem i błogosławiony Paweł Apostoł tyle tysięcy owych Żydów do siebie pociągnął. (a) Takim tenże, co groził Galatom: że Chrystus tym, którzy się obrzezują nic nie pomoże, i Tymoteusza obrzeżał. (b) Takim się też i dla tego bardzo często zakonowi poddawał, choć dobrze wiedział, iż po wierze w Chrystusa, krzywdą jest sprawiedliwość, która jest z zakonu. (c)

75. Wielka jest tedy moc takiej zdrady, takiego zwodnictwa, jeśli się tylko w myśli, w zamiarze złośliwym nie dzieje; owszem nie zdradą, nie zwodnictwem nazywać się winno; lecz jakąś przezornością i mądrością, jakąś sztuką zdolną w bezdrożach, wynaleźć dróg wiele, i sprostać zreżnieniu umysłu zboczenia.

76. I nie nazwę ja za to pewnie nigdy Fineesa zbójcą, że jednem pchnięciem pugiuału razem dwoje przebił, (d)

(a) Dzieje Apostolskie rozdz. XXI, w. 26. Takie stosowanie się, wielce między ojcami kościoła wychwalał nawet Tertulian. Czytaj także rozmaitości czyli tkaniny Klemensa Aleksandryjskiego. Orygenes przeciw Celsowi, Ś. Hieronima list 89. Ś. także Augustyna list do Św. Hieron. 76 i innych. Grecy nazywają je, συγκατάβασις; łacinnicy zaś, accommodatio.

(b) Tamże rozdz. XVI, w. 3.

(c) W liście do Galatów rozdz. V, w. 2 i t. d. W liście do Filippensów rozdz. III, w. 7.

(d) W księdze liczb rozdz. XXV, w. 8.

ni też Eliasza, że stu żołnierzy i ich wodzów zgładził: (a) że potok krwi z ofiarników szatańskich uczynił. (b)

77. Bo gdybym na to zezwolił, gdyby każdy wprost same czyny, bez względu na zamiar ich sprawców brał i ważył; chciałby nawet samego Abrahama z dzieciobójstwa sądzić. (c) Mało na tem, łatwoby taki wnukowi i praprawnukowi jego złość i podstęp przyznał: bo tamten takim sposobem prawo pierworodztwa sobie przywłaszczył; (d) ten zaś wszystkie bogactwa Egipcyan do obozu Izraela przeniósł. (e)

78. Lecz nie tak to jest, nie tak zaiste! niech takie zuchwalstwo nigdy nie postanie: bo nietylko ich za to nie winujemy, lecz się nad tem wielce zdumiewamy, bo ich sam Bóg wielce za to pochwalił.

79. Ten bowiem tylko słusznie złośliwym zdrajcą, nazywać się może, kto nie słusznie czynu używa, kto go wzięty zamiarze nie zaś w dobrym spełnia: potrzebne jest tedy częstokroć i konieczne takie zwodnictwo, bo takiej sztuki jest pożytek wielki. Kto zaś ciągle zwyczajnym torem postępuje, ten szkodził nie raz, nawet bardzo temu, kogo zwieśdź zaniechał.

(a) W księdze IV Królów rozdz. I, w. 20; czytaj cały ten rozdział.

(b) W księdze III Królów rozdz. XVIII, w. 34, i ten cały rozdział czytaj.

(c) W księdze rodzaju rozdz. XXII, w. 3. (z ofiary Izaaka).

(d) W księdze rodzaju rozdz. XXVIII, w. 19. (Jakób).

(e) W księdze wyjścia rozdz. XI, w. 2. (Mojżesz).

**Koniec Księgi Pierwszej.**



## O KAPŁAŃSTWIE.

### KSIEGA DRUGA.

#### Która w sobie to mieści.

- I. Że kapłaństwo jest największym znakiem miłości ku Chrystusowi.
- II. Że ten urząd wszystkie inne przewyższa.
- III. Że wielkiego i zdumiewającego umysłu wymaga.
- IV. Że jest pełen trudności i niebezpieczeństw.
- V. Że ja go z powodu miłości ku Chrystusowi unikłem.
- VI. Wykazanie meztwa Bazylego i nadzwyczajnej jego miłości.
- VII. Że ja nie na wzgardę tych, którzy mię wybrali kładzenia rąk, czyli święceń, unikłem.
- VIII. Że ja przez to uniknienie uwolniłem ich od pogardy, od potwarz.

#### ROZDZIAŁ I.

*Że kapłaństwo jest najwyższym znakiem miłości ku Chrystusowi.*

§ 80. Że więc pożytecznie i przyzwoicie godzi się użyć mocy zwodnictwa, owszem że je nie zwodnictwem, ale raczej zdumiewającą przezornością, nazywać należy: liczne są tego niezłomne dowody. A ponieważ te, które wyżej przytoczyłem, każdego przekonaniu starczą; ckiwą przeto, ba nawet przykrą byłoby dłużej się nad

tem daremnie rozwodzić. Do ciebie z resztą należy wskazać i dowiedzieć, zem ja tego czynu na twę korzyść nie użył?

81. Bazyli zaś rzekł: a cóż za korzyść z takiej przezorności, lub mądrości, lub też jakkolwiek chciałbyś ja nazwać dla mnie wynikła; bym się przekonał, żeś mię nie podszedł, nie zdradził?

82. A cóż, odrzekłem, nad tę korzyść może bydlę większego, kiedy z gruntu przekonani jesteśmy, że to prawdziwie skuteczniamy, co jest największym znakiem miłości ku Chrystusowi, jak powiedział sam Chrystus?

83. Wszak On rozmawiając z głową Apostołów (a) tak prawi: „Piotrze miłujesz mię?“ (b) Gdy zaś Piotr to wyznał; natychmiast Zbawiciel przydał: „Jeśli mię miłujesz, paś owce moje.“

84. Pyta (c) mistrz ucznia, czy Go uczeń kocha? nie dla tego zaiste by się od niego dowiedział; bo jakżeby się mógł dowiadywać ten, który skrytości serc wszystkich przenika; lecz dla tego by nas upewnił, jak mu jest mi-

(a) Takto od samego początku wiary Chrześcijańskiej Piotr święty był uważany jako głowa, jako Xiąże Apostołów. Dla tego też Ś. Chryzostom nazywa Go w greckim języku *χορυφαῖος*, również jak wszyscy Ojcowie ŚŚ. dawnego kościoła Greckiego na wschodzie.

(b) U Ś. Jana rozdz. XXI, w. 15.

(c) Pyta raz, drugi i trzeci: by się rozumiało, mówi Ś. Bernard: Że, każdy przełożony nad drugimi, winien więcej kochać Boga niż swoje, więcej niż swoich, więcej niż siebie. Owszem zdaje się że trzykroć Zbawiciel badał z Piotra *εἰ φιλοῖτο παρ' αὐτοῦ*; czyli Go miłuje? ponieważ trzykroć zaparł się Piotr, że nie zna Jezusa.



łym i pożądanym troskliwy dozór i piecza nad takowem stadem owiec. To gdy jest jawném, będzie też i tamto również widocznem, że pracującemu około tego, co Chrystus wielce poważa i ceni, wielka też i niewysłowiona nagroda złożoną zostanie.

85. Bo jeżeli my, skoro widzimy niektórych sług lub domowników (a) troskliwych o trzody bydła naszych troskliwość ich takową mamy za dowód ku nam miłości, i chętnie im się wdzięcznością odpłacamy, chociaż wszelkich trzód za pieniądze zwykle nabyć możemy; a jakąż wdzięcznością, jakąż nagrodą uraczy pasterzy tej trzody ten, który ją nie pieniędzmi, niteż podobnem czem innem, lecz własną nabył śmiercią? który szacónek tej owczarni własną krwią opłacił?

86. Dla tego też, gdy rzekł uczeń: „Ty wiesz Panie że cię miłuje, i gdy umiłowanego na świadka tej miłości przyzwał; nie przestał na tem Zbawiciel, lecz i znak czyli godło tej miłości stawiał.

87. Nie chciał bowiem wtenczas wykazywać ile Go Piotr miłuje, bo to nam już jawne z wielu innych dowodów, lecz ile On sam miłuje swój kościół; pragnął oraz wtenczas i Piotra i nas wszystkich nauczyć, byśmy i my około kościoła wielce troskliwymi byli.

88. Bo dla czegoż Bóg Synowi swemu i to jednorodzonemu nie przepuścił, lecz Go, mając tylko jednego wydał? (b) dla tego zaiste by tych, co Go obrazili, co nie-

(a) To miejsce wszyscy tłumacze łacińscy pominęli, lub nie właściwie przełożyli. Niemiecki zaś Hasselbach, nie zastanawiając się pewnie nad myślą Ś. Chryzostoma, zupełnie opuścił.

(b) Ś. Paweł w liście o Rzymian rozdz. VIII. w. 16.

przyjaciółmi Jego byli, z sobą pojednał, by ich uczynił ludem swoim wybranym. (a) Dla czegoż i krew wylał? dla tego, by kupił te owce, które Piotrowi i następnie jego porucił. (b)

89. Stosownie też do tego i słusznie mawiał Chrystus: „któryż jest wierny i roztropny sługa, którego postanowił Pan jego nad czeladzią swoją?“ (c) Te znów słowa zdają się wprawdzie być wątpliwego, wymawiający zaś takowe, niewątpliwie wymawiał; lecz jak wtenczas, kiedy badał Piotra czy Go miłuje? nie dla tego badał, iżby potrzebował poznać miłość ucznia, lecz dla tego, iż chciał okazać wielkość swęj własnej miłości: tak i teraz kiedy mówi: „Któryż jest wierny i roztropny sługa?“ nie dla tego mówi, żeby Mu był niewiadomy wierny i roztropny sługa; lecz dla tego, że chce okazać małą takich liczbę, a wielki zakres takiego urzędu, takiej godności. Patrz tedy i uważ jaka też i wielka nagroda: „Oto, mówi, nad wszystkimi, dobrami swemi postanowi go.“ (d)

(a) Ś. Jan rozdz. III, w. 16.

(b) W liście do Tytusa, rozdz. II, w. 15. — Rozumie się następnie nietylko wszystkich wieków, lecz i miejsce, i pasterzom wszystkich dusz odkupionych, a tem samém i Bazylemu. — Ś. Ambroży stosownie do tego miejsca tak mówi: w księdze o godności kapłańskiej w rozdz. I. „Biadaż mi już jest, jeżeli zawarów ludzkiej nieumiejętności, temi kluczami królestwa niebieskiego, którem w błogosławionym Piotrze Apostole odebrał, bynajmniej nie odsunę, bym zasłużył podług miary mojego języka usłyszeć te słowa: „Dobrzeć sługo dobry i wierny, ponieważ nad małym byłeś wierny, nad wieloma cię postanowie: wnijdź do wesela pana twego. Mateusz Ś. rozdział XXV, w. 21.

(c) Ś. Mateusz rozdz. XXIV. w. 45.

(d) Tamże w. 47.



## ROZDZIAŁ II.

*Ze urząd kapłaństwa wszystkie inne przewyższa.*

90. Czyliż i teraz jeszcze się będziesz ze mną sprzeczał, że ci to zwodnictwo moje nie na dobre wyszło, kiedy nad wszystkimi dobrami Boga postanowiony jesteś; (a) kiedy to czynisz, (b) co gdy Piotr czynił, taką godnością, taką władzą uraczony, i nad innych Apostołów tak wielce wywyższony został? „Piotrze, mówi bowiem, miłujesz mnie więcej niżli ci? Paś owce moje.“ (c)

91. A wszakże i tak mógł wtenczas mówić do niego Zbawiciel: „Piotrze jeśli mnie miłujesz, pość zawsze i ściśle, sypiaj na gołej ziemi, czuwaj ustawicznie, nieś pomoc niesprawiedliwie krzywdą uciśnionym, bądź ojcem dla sierot, a mężem dla ich matki. Nie mówił tak jednak teraz, lecz pominąwszy to wszystko, cóż mówi? oto tylko to: „Piotrze paś owce moje.“

92. Tak jest, bo tamto, com pierwój powiedział, (d) wielu i z podwładnych może łatwo pełnić, i nietylko mężczyźni lecz i niewiasty; kiedy zaś idzie o naczelnictwo ko-

(a) Tu rozumie miłość Ś. Bazylego ku Bogu, a tem samem troskliwe sprawowanie już wtenczas obowiązków pasterza. Dobra Zbawiciela i Pana naszego są na tym świecie ludzie śmiercią i krwią Jego okupieni; na tamtym zaś oglądanie oblicza Jego, czyli szczęśliwość wieczna.

(b) Bo szczerze miłujesz Boga.

(c) Jan Ś. rozdz. XXI, w. 15.

(d) Ten rozdział i następne księgi II wysławia wielce K. Kortolt w księdze o ciężarze kapłańskim; J. L. Hartman, i G. Arnold i inni.

ściola, o powierzenie pieczy nad tyloma duszami, musi tu ustąpić cała pleć żeńska przed wielkością takiego urzędu, a nawet większa część męzkiej.

93. Tu tylko niech ci występują, niech staną na środku, którzy wielką miarą są lepsi nad wszystkich, którzy cnotą duszy o tyle wyżsi nad innych, o ile Saul swą wielkością ciała nad cały ród Żydowski owszem i daleko więcej. (a)

94. Bo niepowinienem tu tylko zważać na miarę wysokości ramion Saula, lecz jaka jest różnica między bezrozumnymi a rozumnymi, (b) taka też niech będzie między pasterzem, a temi, co ich pasie: że nie powiem jakis jeszcze większej, bo niebezpieczeństwo o daleko większe.

95. Pasterz ten wprowadzie który owce bezrozumne traci bądź napadem wilków, bądź najściem łotrów, bądź jaką zarazą, bądź też jakim innym niespodzianym wypadkiem, może snąć jakieś przebaczenie od pana owiec wyjednać; albo jeżeli go podług prawa skarże, to go tylko na pieniądze skarże. Ale ten, któremu ludzie, któremu rozumne owce Chrystusa powierzone, naprzód nie na swe pieniądze, nie na majątek, lecz karę na swą duszę ściągają.

96. A powtóre, daleko ma większą i trudniejszą walkę. Bo nie z wilkami walczy, nie łotrów się lęka, nie dręczy i nie troszczy jakby zarazę od stada oddalił.

97. Lecz z kimże on walczy, z kim się musi mocować? Słuchaj błogosławionego Pawła Apostoła; który tak pra-

(a) Księga I Samuelowa czyli Królów rozdz. X, w. 23.

(b) Między zwierzętami a ludźmi.



wi: „Nie mocujemy się z ciałem i ze krwią, (a) lecz z xiążętami i władzami; z mocarzami świata ciemności tego wieku, z duchami złości powietrznymi. (b) Czy widział ten ogrom nieprzyjaciół, te straszliwe pulki, nie żelazem wprowadzie, nie spiżem uzbrojone, lecz samą naturą za wszelkie zbroje starzecą?

98. Chcesz jeszcze widzieć i inne srogie i niezmierne nieprzyjaciół hordy na tę owczarnią godzące? Wskaż ci tenże sam i z tej samej widowni. Bo który tamte wskazał i wymienił; ten i te nam wskazuje i wymienia; tak mówiąc: „Jawne są uczynki ciała, które są: nierząd, cudzołóstwo, nieczystość, niewstydlivość, wszeteczeństwo, bałwochalstwo, trucie, nieprzyjaźń, swary, zażyści, gniewy, niesnaski, rosterki, obmowy, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym wiele podobnych“ (c) bo nie wymienił wszystkich, lecz dał znać, iż z tych, dorożumiewać innych należy.

99. Naostatek co do pasterza niemych zwierząt: ci którzy pragną niszczyć trzodę, skoro widzą że on ucieka; nie gonią, nie uderzają na niego, przestają na łupieztwie owiec; tu zaś chociażby całe stado złupili, nie darują jednak nigdy i tak pasterzowi, lecz bardziej nacierają, bardziej się nań srożą, i prędzej nie przestaną, aż go zgnebią. albo też sami zgneębieni będą.

100. Nadto choroby niemych owiec są zwykle znane

(a) Nie mocujemy się z ludźmi zwyczajnymi.

(b) W liście do Efezów rozdz. VI, w. 12.

(c) Tenże I do Koryntyan rozdz. XII, w. 20 i następne. Tu umieściliśmy wszystko co jest w pomienionym liście Ś. Pawła, bo Ś. Chryzostom nieco pominął. Widać że z pamięci pisał.

i widoczne, bo albo głód, albo zaraza, albo kalectwo, albo też coś innego boleść i słabość im sprawia; a to może już bydz nie małą pomocą i dogodnością do zniszczenia chorób.

101. Jest jeszcze i co innego ważniejsze nad to do oddalenia prędkiego od zwierząt jakiegokolwiek choroby. Cóż tedy takiego? Oto pasterze owiec mogą z wielką łatwością zmusić swe owce do przyjęcia lekarstwa i środków zaradczych. Mogą je łatwo związać, jeżeli potrzeba co wypalać lub przerywać; mogą, jeżeli wypadnie, i w zamknięciu przez czas dłuższy trzymać; paszę raz taką, drugi raz taką dawać; od kałuż, od błotnistych strumieni odganiać, picia nawet wzbronić: i wszystko inne, co uważają do ich zdrowia pomocne, bez najmniejszej sprzecznosci i oporu działać. (a)

### ROZDZIAŁ III.

*Ze urząd kapłanstwa wielkiego i zdumiewającego umysłu wymaga.*

102. Słabości zaś czyli chorob ludzkich nie może człowiek z początku łatwo widzieć i poznać. „Nikt bowiem z ludzi (b) nie wie co jest człowieczego, tylko duch człowieczy, który jest w nim. (c) Jakże więc kto podola tej

(a) Po grecku jest tak: μετὰ πολλῆς προσάγουσι τῆς εὐκολίας, po polsku co do słowa znaczy tak: z wielką łatwością wykonywają. My zaś dla uniknienia powtarzania, w innych wyrazach też samą myśl umieściliśmy.

(b) W texcie niema ἀνθρώπων, lecz że Św. Pawła dodałmy.

(c) Ś. Paweł w liście I do Korynt. rozdz. II, w. 11.



chorobie zaradzić, której nie widzi, której nie zna jaka jest, a nawet, jak się często zdarza, wiedzieć nie może, czyli jest jaka, lub też nie jest?

103. Gdy się zaś potem objawi, wtenczas mu też natychmiast większą trudność sprawia: Nie można bowiem z taką łatwością wszystkich ludzi leczyć, z jaką pasterz owce swoje leczy. Tu on wprowadzić może i związać, i paszy zabronić, i wypalić, i przerznąć; tam zaś i łatwość leczenia, i przyjęcia potrzebnego lekarstwa nie zależy od tego, który środki daje, lecz od tego, który leży w chorobie. To znając dobrze ów mąż zdumiewający powtarzał tak Koryntyanom: „My nie jesteśmy panami wiary waszój; lecz pomocnikami pociechy waszój.“ (a)

104. Nie godzi się tedy Chrześcianom, nie godzi nigdy i bynajmniej powagą lub przemocą poprawiać uchi-  
bień wszystkich grzeszących. (b) Zaiste gdzieindziej se-

(a) Ś. Paweł w liście II do Korynt. rozdz. I, w. 23.

(b) Tu święcie i sprawiedliwie ostrzega Św. Chryzostom wszystkich Kapłanów a szczególnie Biskupów by sprawowali swój urząd nie mocą, nie przewagą, nie przymusem, lecz przekonaniem, radą i łagodnością. Tenże mąż wielki w Homilii XI, na list Ś. Pawła do Efezów tak prawi: „Do nauczania ludzi słowem postanowieni jesteśmy, nie zaś do panowania, do wykonywania władzy nad nimi. Rodziców miejsce zajmujemy Doradców tylko obowiązek mamy. Kto zaś radę daje, swoje pewnie daje; słuchacza nie zmusza, zostawia mu dowolny wybór tego, co radzi. Podobnie i Ś. Ambroży w księdze II o Kainie i Ablu tak mówi: „Kapłan wprowadzić a szczególnie biskup sprawuje swój urząd, lecz nie okazuje nigdy praw żadnej przemocy i władzy. Sam nawet Laktancyusz Justitutt V, 20, tak głosi: „Non est opus vi et injuria, quia religio cogi non potest; verbis potius, quam verberibus res agenda est.“

dziowie, (a) skoro tylko występnych podług prawa dostaną; zaraz swą powagę, zaraz wielką przemoc do skutku przywodzą, i nawet niechętnym, dawnych ich zwyczajów i obyczajów, używać wzbraniają; tu zaś inaczej, tu nie przewagą, nie przemocą, lecz radą i przekonaniem każdego takiego lepszym czynić i zawsze potrzeba.

105. Nie mamy bowiem takiej władzy prawami nam danej, byśmy grzeszących siłą powściągali, a choćbyśmy nawet mieli, nie możemy jej jednak używać; gdyż Bóg nie tych wieńczy, którzy siłą, którzy przymusem, lecz tych, którzy swą wolną wolą wstrzymują się od złego. (b)

106. Dla tego też wielkiej potrzeba sztuki, wielkiej biegłości, by słabi i schorzali przyjęli chętnie i dobrowolnie zbawienne środki kapłanów; i nie tylko to, ale nawet by im dzięki skwapliwie za leczenie składali.

107. Gdyby zaś, kto tak opatrzony rzucał się i zrywał, boć to jest w jego mocy, (c) tenby pewnie sobie Co, słowo do słowa na nasz polski język tak wychodzi: „Nie trzeba gwałtu i krzywdy, bo religia nie może być zmuszoną; słowami raczej niż kańczukami rzecz się działać winna.“

(a) U Żydów, pogan i barbarzyńców, gdzie za religią okrutną karę wymierzali i wymierzają.

(b) Izydor Peluzyota w tej myśli tak się wyraża: „Nie przemocą, nie ciemnictwem, lecz radą i łagodnością, jedna się zbawienie i szczęśliwość ludzi: dla tego też szczęśliwość każdego w wolnej jest woli każdego i od niej zależy; by i wieńczeni i karani słusznie tego dostąpili, co sobie sami obrali. Czytaj Kramera tom I, karta 49.

(c) W texcie jest tak: *κύριος γάρ ἐστι τούτου*. Co po polsku znaczy: Panem bowiem jest tego. Lecz to też sama myśl: boć to jest w mocy jego. Tu mocno rozważmy, że nikogo i nieчем zagnąć i nigdy nie można, by się zmusił chcieć; a po-



większe zło przyczyniał; również jak gdyby, kto słowami upominającego nakształt płytkiej stali przenikającymi gardził, tenby też sobie taką wzgardą inną ranę przydawał, (a) i pozorne przywrócenie zdrowia byłoby powodem gwałtowniejszej choroby; bo tu nie ma ktoby zmuszał, ni też niechętnego mógł uleczyć.

#### ROZDZIAŁ IV.

*Że urząd kapłaństwa jest pełen trudności i niebezpieczeństw.*

108. Cóż więc czynić potrzeba? zwłaszcza jeżeli mniejsze a tem samem łagodniejsze zrobisz cięcie potrzebującemu większego, i nieprzetniesz tak głęboko jak stan rzeczy wymaga? wszak część tylko usuniesz, część zaś złego zostawisz.

109. Jeżeli zaś znów jak należy przetniesz, traci on częstokroć i serce i umysł, wpada w rozpacz, rzuca nagle wszystkie i lekarstwa, i plastry i obwiązła; leci na przepaść zdruzgotawszy jarzmo, skruszywszy ogniewo. (b) I mógłbym tu bardzo wielu przytoczyć, których tem do ostatniej zguby przywiedziono, że z nich kary równiej występcom żądano.

prawiając człowieka zgubnego, pozostaje tak tylko powiedzieć: Ciebie ludzie zmusić nie mogą. Bóg cię też nie zmusza. w twojej mocy jest wola, a moc w twojej woli.

(a) Z takich słów nakształt płytkiej stali przenikających głośny jest Ś. Ambroży. Czytaj Teodoretą historią kościelną rozdz. XVIII, i J. Rittersa ks. I, karta 251.

(b) Cóż to będzie, skoro pod pozorem żarliwości gniew i zaciętość wystąpi. Ś. 251.

110. Nie trzeba tedy nigdy prędko i lekkomyślnie miary uchybień ludzkich miarą kary mierzyć, lecz powoli i mądrze doświadczać ducha grzeszących; żebyś czasem chcąc to zeszyć, coś złe przeciął, nie pogorszył rany i większej jeszcze rozpadliny nie zrobił; lub chcąc podnieść i poprawić upadłego, nie puścił go, i na okropniejszy nie poдал upadek.

111. Wiem że słabi, delikatni i pieściotliwi, że powiększej części zbytkom i rozkoszom tego świata oddani, również jak rodem i możnością wiele o sobie rozumiejący, mogą się nieznacznie i zwolna w swych błędach poprawić, i choć niezupełnie to przynajmniej w części swe zboczenia puścić; ktoby zaś nagle i surowo takowych upominał i karmił, pozbawiłby ich pewnie nawet i tej mniejszej poprawy.

112. Umysł bowiem ludzki skoro tylko raz zmuszony przestąpić wstyd i bojaźń, natychmiast w nieczułość, w odrętwiałość wpada, i już potem ni słów pochlebnych słucha, ni na przestrogi, ni na groźby zważa; nie dba o nic; nic go już dobroczynność, nic łagodność wszelka ująć nie zdoła; lecz staje się gorszym nad owe miasto, które prorok ganiąc, tak mawiał: „Stało ci się czoło „wszetcznej niewiasty; bardzo bowiem i bezwstydnie prze- „ciw wszystkim czyniłaś.“ (a)

113. Dla tego też wielkiej nauki, wielkiej roztropności i tysiącznych oczu trzeba pasterzowi (b) by wskroś i wszędzie stan duszy mógł poznać i przeniknąć dobrze. (c)

(a) Jeremiasz rozdz. III, w. 3.

(b) Tu wyraźnie mówi Ś. Chryzostom o pasterzu biskupie, nawet i słowa stosownego περισκοπεῖν używa.

(c) Wieleby tu można w tej myśli przytoczyć ze wszystkich



114. Bo jak jest wielu, co w szal dумы, lub też w odmęt rozpaczy dla tego jedynie o zbawienie swoje wpadają, że znieść nie mogą lekarstw czyli środków przykrych; tak też są niektórzy, co w opieszałość i oziębłość, co w daleko gorsze coraz brną występki, co większą sobie grzeszenia wolność dla tego nadają; że nie chcą mieć kary naznaczonej swoim złościom równiej.

115. Nic więc z takich rzeczy, bez badania ścisłego i gruntownej rozważki mijać się nie godzi, lecz wszystko winien naprzód każdy pasterz, każdy biskup starannie i przyzwocie roztrząsnąć, a dopiero czynić co do niego należy; by czasem nieogłędna i skwapliwa troskliwość na próżno mu nie wyszła.

116. Tak jest, i nie tylko w tem (a) lecz i w pojednaniu i spojeniu odciętych od kościoła członków, na wiele i wielkich trudności każdy biskup jest wystawiony.

117. Pasterz zaiste owiec ma trop w trop idące za sobą stado, gdzie je tylko prowadzi; jeżeli zaś z prawej drogi która owca zboczy, i ze zdrowej i żyźnej na niezdrową chudą lub błotnistą paszę wpadnie, dosyć mu

Świętych pisarzy, a szczególnie z ojców kościoła; bo o niczem tak poważnie, tak mocno nie pisali, niczego tak surowo tak ostro nie wpajali, jak mądrego i dobrego zarządu ludzkiemi duszami.

(a) W poprzednich dwóch rozdziałach również i w tym trzecim uczy Patriarcha jak pasterze biskupi kapłani w sprawowaniu Sakramentu pokuty świętej, szczególnie zaś słuchając spowiedzi, winni być roztropni i baczni; jak łagodnie i cierpliwie winni zgłębiać naturę i ducha grzeszących, i jak mądrze udzielać im zbawiennych środków tak we względzie moralnym jak i religijnym.

gwizdnąć albo głośniej krzyknąć, by ją znów zwrócił i do stada przyłączył.

118. Ale jeżeli człowiek (a) z drogi prawej wiary zboczy, wielkiego trzeba pasterzowi starania, wielkiej stałości i cierpliwości. Nie można bowiem takiego ni siłą przyciągnąć, ni bojaźnią zmusić; (b) radą tylko i przekonaniem znów do prawdy przywiesdz, od której zboczył z początku.

119. Wielkiej więc i szlachetnej duszy winien być biskup, by na umyśle nie upadał, by o zbawieniu błędnych nie rozpaczał, by to ciągle z cierpliwością rozważał i powtarzał: „Możec też im da Bóg kiedy poznanie; „a upamiętają się i unikną sidła szatańskiego.“ (c)

120. Dla tego też Pan Jezus rozmawiając z uczniami, rzekł: „któryż jest tedy wierny i roztropny sługa?“ (d)

(a) Wiele uwag rozsądnych i stałych daje Ś. Chryzostom o sposobie poprawienia grzesznych i przywiedzenia ich z błędu do prawdy. Zkąd się pokazuje jak wielkie miał poznanie ludzkiej natury; wielkim też był nieprzyjacielem wszelkiego w tym względzie przesładowania. Również jak Ś. Augustyn który o Manichejczykach mówiąc; tak prawi: Manichejczykowie! Ci się tylko na was srożą, którzy nie wiedzą z jaką pracą dochodzi się prawdy. Ci się, mówię, na was tylko srożą! którzy żadnym takim błędem uwiedzeni nie są, jakiem was uwiedzionych widzę. Jakób także Ceratinus mówi: że Chryzostom Ś. uczy: jak każdy biskup winien być największej cierpliwości i umiarkowania w nawracaniu i nauczaniu tych którzy błędami zwiedzeni, od jedności kościoła odpadli.

(b) Najzbawienniejsze jest to prawidło, podobne owemu, które Paweł Ś. daje swojemu Tymoteuszowi.

(c) Ś. Paweł wliście do Tymot. II, rozdz. II, w. 25 i 26.

(d) Ś. Mat. rozdz. XXIV, w. 45.



Bo kto tylko zdoła (a) siebie samego, siebie też tylko samego korzyścią otacza: korzyść zaś roztropnego pasterza spada, i spadać winna na lud zawsze wszystek. A choć kto inny i pieniędzy potrzebnym udziela, lub też inaczej jak może pomoc uciśnionym niesie; choć bądź czemkolwiek bliźnich swoich wspiera; jednak o tyle tem wszystkiem od biskupa niższy, o ile ciało niższe jest od duszy.

121. Słusznie tedy i sprawiedliwie powiedział Zbawiciel: że największym znakiem miłości ku Niemu jest troskliwa piecza pasterza o trzodę.

122. Ty zaś rzekł Bazyli: nie miłujesz Chrystusa? Ach! odpowiedziałem: miłuję, i miłować nigdy nie przestanę: drzę jednak i truchleję (b) bym nie obraził tego, którego miłuję.

123. Bazyli zaś na to tak przemówił: Cóż nad taką mowę, nad taką zagadkę może być krętsze i ciemniejsze? Bo jeżeli Chrystus temu, który Go miłuje, kazał paść owce swoje, ty zaś mówisz, iż dla tego paść nie chcesz, bo kążącego to czynić, miłujesz?

124. Nie jest to zagadką, odpowiedziałem, nie jest ciemna, ni też kręta mowa, owszem bardzo jasna i prosta. Bo gdybym był zdatny tak sprawować ten urząd, jak chce sam Chrystus, a unikał; słusznie by też dla tego o mojej mowie powątpiewać można: lecz skoro mnie niezdatnym czyni do takiego obowiązku, nieudolność mojego umysłu, gdzież może być miejsce godne takiego zarzutu, takiej wątpliwości?

125. Tak jest. Lękam się bowiem bym przyjmując

(a) Cnotami chrześcijańskimi.

(b) Tu, i na wielu innych miejscach, w tej rozmowie zobaczysz odcieniowaną ową mądrość, którą pobożny Złotousty w nauce czyli Ewangelii Chrystusa pana uznał.

w opiekę piękną i kwitnącą trzodę Chrystusową, przez nieudolność moją, potem jęj nie splamił, nie zniszczył; bym ciężko nie obraził Boga, który ją tak miłuje, iż samego siebie za jęj szczęście wieczne, za szacunek oddał.

126. Ale to wszystko na żart mówisz, rzekł Bazyli: Bo jeżeli na prawdę, to nie wiem czybyś czem innym bardziej mógł wykazać, iż ja się sprawiedliwie trapię, jak temi słowami, któremi żalność moją usunąć pragnąłeś. Bo choć ja wprowadzić już dawniej wiedziałem, żeś mię zwiódł i wydał; to jednak teraz daleko bardziej poznaję i przekonany jestem, skoro się z zarzuconych wad tak uniewinniasz, na jakieś mię wielkie nieszczęście wystawił.

127. Jeżelić bowiem przez to usunąłeś się od tego urzędu, (a) żeś wiedział, iż moc umysłu twojego nie-równa takiemu ogromowi rzeczy; należało mnie pierwój usunąć i wyrwać, choćbym się też nawet wielce w to zapuścił: iż nie powiem, że ja ci cały mój za-mysł w tem zupełnie porucił.

128. Teraz mając ty tylko na uwadze swoje, zaniedbałeś mego; i byłoby bardzo dobrą i nader pożądaną, gdybyś był ze wszystkim i zupełnie zaniedbał: ale ty czyniłeś ciągle zasadzki, jakbym się łatwiej dostał w tych ręce, którzy mię dostać pragnęli.

129. Wszak nie możesz się nigdy i do tego uciec jakoby cię opinia wielu uwiodła, i coś tak wielkiego i zadziwiającego rozumieć o mnie skłoniła; bo ja

(a) λειτουργία używa się zawsze w znaczeniu duchownym. Mówią zwykle Liturgia. Jest to wyraz bardzo rozciągly pod którym mieści się i nabożeństwo i całe duchowienstwo, i wszelka służba kościelna.



ni z wielkich, ni z zadziwiających, a choćby też to i tak być mogło, nie należało ci jednak, opinii wielu nad prawdę przekładać.

130. Bo gdybym ja zaiste nigdy ci przed tem nie dozwolił wypróbować i poznać sposobu życia i myślenia mego; miałbyś może jakiś słuszny pozór, jakąś wymówkę głosić względne zdanie o mnie z pogłoski wielu; gdy zaś nikt tak nie znał i nie zna wszystkiego co jest moje, co myśle; owszem gdy ty lepiej nad tych, którzy mnie zrodzili, karmili i wychowali, znałeś i znasz myśl i dążność moje; jakiejże użyjesz tak dowodnej mowy, byś zdołał przekonać słuchaczy, żeś mnie mimo swęj chęci w to nieszczęście wtrącił?

131. Ale pominiemy to wszystko teraz; nie zmuszam cię bowiem, byś się z tego usprawiedliwiał. Powiedz raczej i naucz mię, jak się mam bronić przeciwko potwarzom.

132. Nie przystąpię ja, bądź pewny, rzekłem, pierwój do tego, choćbyś sto tysięcy razy pragnął, bym zniszczył takie zarzuty i potwarze innych, dopóki nie zniszczę tego, co dotyczy ciebie.

133. Powiedziałeś bowiem, że tylko niewiadomość może mię uniewinnić, i od wszelkiego narzekania i skarg zupełnie uwolnić, jeżeli ja, niewiedząc przed tem, i nieznając wcale stanu twoich rzeczy, potem cię w stan obecnych wprowadziłem; że zaś cię nie przez niewiadomość, jak mówisz, wydałem, bom znał dokładnie, twój stan cały, przeto też wszelkiej słusznej wymówki, wszelkiej sprawiedliwej obrony pozbawiony jestem.

134. Ja zaś zupełnie sędzę przeciwnie: dla czegoż? Oto dla tego, że taka rzecz potrzebuje wielkiego i ści-

ślego badania; że ten, który chce kogoś na kapłaństwo na biskupstwo przedstawić i zalecić, nie może nigdy na opinii wielu polegać. Ale też z nią i swoje także zdanie, zgłębiwszy naprzód wszystkie przymioty takiego, winien łączyć i dawać. (a)

135. Bo mówiąc błogosławiony Paweł Apostoł: „Iż ma też mieć dobre świadectwo, od tych którzy są obcymi:“ (b) jak nie znosi tém pilnego i ścisłego badania; tak też nie stawia głośniejszej opinii pospólstwa za pewny dowód niechybnego o takim przeświadczenia. Rozprawiając bowiem wiele pierwój o téj rzeczy nauczyciel narodów, dopiero potem to przydał: (c) chcąc okazać, że nie należy na swém tylko przekonaniu w takowych wyborach polegać, lecz z innych czyli z obcych przekonaniem i swoje koniecznie łączyć potrzeba. (d) Gdyż czę-

(a) Za czasów Ś. Pawła Apostoła do zdania czyli świadectwa obcych należeli poganie i Żydzi, którzy jeszcze Chryścianami nie byli. Za czasów zaś Ś. Chryzostoma, przez obcych, rozumieją się ludzie świeccy, zwani laicy, którzy na wybór biskupów także głosowali. Czytaj Euzebiusza histor. kościel. VI, 10. także Rittera karta 238

(b) Ś. Paweł w liście I, do Tymot. rozdz. III, w. 7.

(c) S. Ambroży w X. o godności kapłan: zakreślając regułę i formę biskupią, wniósł w końcu rozdziału IV te słowa Pawła Ś. mówiąc: potrzeba zaś, iżby miał i świadectwo dobre od tych, którzy są zewnątrz.

(d) Podobnie i w Afryce jak świadczą listy Ś. Cyprjana, żądano dobrego świadectwa osób świeckich o przyszłych kapłanach, biskupach: w czem nawet wszystek lud zgromadzony w kościele, obowiązany był w czasie mszy świętej przed ewangelią o takich publicznie i głośno swe zdanie wyrzec, gdy ich święcić miano.



sto się zdarza, że wieść gminu zawodzi: po ścisłem zaś zbadaniu, nie można już mieć potem żadnej wątpliwości żadnego niebezpieczeństwa.

136. Dla tego też po innych, kładzie to świadectwo, od obcych; bo nie powiedział tylko: „A ma mieć ta-ki świadectwo dobre;“ lecz i to przydał: „Od tych którzy są obcymi;“ chcąc dać poznać jawnie, że ten który przedstawia kogoś i zaleca na godność biskupią, winien go pierwój, nim przystąpi do opinii obcych, sam pilnie zbadać i znać z gruntu dobrze.

137. A kiedy więc ja cię pilnie zbadałem, i lepiej z gruntu twoje wszystko, jak sam wyznajesz, nad rodziców twoich znałem; dla tego też sprawiedliwie i zupełnie od wszelkiego zarzutu wolny byś winienem.

138. Nie uniknąłbyś zaiste dla samego tylko tego nigdy rzeczywistej winy, powiedział Bazyli, gdyby cię kto chciał skarżyć i do sądu pociągnąć. Czyliż nie pamiętasz, i czyś nie słyszał odemnie i często, czyliż nawet z samych czynów moich nie byłeś przekonany o nieudolności umysłu mojego? Czyliż nie dla tego, śmiejąc się zawsze ze mnie, powtarzałeś, iż małego ducha jestem? czyliż mi nie wyrzucałeś iż bardzo łatwo pod lada troskami słabną, chwieję się i padam?

139. Prawda, pamiętam, odpowiedziałem: zem i często słyszał te słowa z ust twoich, i nigdy nie zaprzecze. Jeżliłm się zaś kiedy z ciebie rozśmiał, tom tylko na żart, nie na prawdę, czynił.

## ROZDZIAŁ V.

*Że ja z powodu miłości ku Chrystusowi unikłem tego urzędu, — unikłem biskupstwa.*

140. Ale nie idzie mi tu teraz oto. — Pozwól mi raczej, proszę cię, téj saméj dobroci i łaskowości swojej jak dawniej, gdyż pragnę o wrodzonych twoich cnotach nieco wzmiankę uczynić. A jeślibys usiłował o zmyślanie mnie posądzać; daruj że ci nie przebaczę; lecz wykazę, iż ty bardziej z przyczyny swéj skromności niż prawdy to głosisz, i niczego innego bądź pewny na świadków, na stwierdzenie tego co prawdziwie powiem, nie użyję, tylko twoich słów, twoich czynów własnych.

141. Naprzód tedy chcę się tego od ciebie dowiedzieć: czy znasz, jak wielka jest cnota miłości? Wszakże sam Chrystus mija wszelkie cuda, które Apostołowie czynić mieli, o téj zaś cnotie tak wyraźnie prawi: „Po tem poznają was ludzie, że uczniami moimi jesteście, jeżeli się wzajemnie miłujecie.“ (a)

142. Paweł zaś Apostoł mówi: „że miłość jest dopełnieniem Zakonu,“ (b) i przydaje: „że bez niéj na nic się nie przydadzą wszelkie łaski, wszelkie dary niebios.“ (c) Te ja zaiste nadzwyczajną cnotę, ten dar zdumiewający, ten dowód, ten znak uczniów Chrystusa, wyższy nad wszel-

(a) Ś. Jan rozdz. XIII, w. 25.

(b) W liście do Rzymian rozdz. XIII, w. 10.

(c) W liście I, do Korynt. rozdz. XIII, w. 3. I Piotr Ś. w liście I rozdz. IV, w. 8. mówi: »A nadewszystko miejcie ustawiczną miłość jedni do drugich: Bo miłość zakrywa wielkość grzechów.



kie dary i łaski; widziałem w twę duszę i serce wszczepiony, widziałem i owoc jego okwicie i wszędzie padający.

143. Prawda, rzekł Bazyli, że pracuję bardzo nad tem i największej troskliwości w wykonaniu tego przykazania dokładam: że zaś tego ani nawet w średniej części nie dopełniam, sam mi to przyznać możesz, jeżeli tylko bez względu na mnie zechcesz prawdę powiedzieć.

144. Kiedy tak, przystąpię więc, rzekłem, do dowodów; i jak groziłem, tak teraz uczynię; wykazując że ty bardziej chcesz skromność okazać, niżli prawdę wyznać. Przytaczam tedy rzecz świeżo zdarzoną, by kto nie mniemał, gdybym dawną przytaczał, iż prawdę długim przeciągiem czasu pokryć usiłuję; byś i ty z przyczyny zapomnienia niezarzucał, iż przez wzgląd na ciebie, to tak opowiadam.

## ROZDZIAŁ VI.

### *Wykazanie mężstwa Bazylego i nadzwyczajnej jego miłości.*

145. Wszak kiedy jeden z przyjaciół naszych, o krzywdę i zuchwalstwo oskarżony, w największym niebezpieczeństwie zostawał; wtenczas ty, choć cię nikt nie zobowiązywał, choć nawet i ten sam, który miał uledez nieszczęściu, nie prosił; rzuciłeś się jednak sam dobrowolnie i śmiało pośród niebezpieczeństw.

146. Wszak to był czyn twój taki. Żeby cię zaś i twojemi własnymi słowami przekonał; przytaczam ci więc, coś wtenczas powiedział. Wszak gdy jedni tak szlachetną i wielką gotowość umysłu twój ganili, dru-

dzy zaś z zadumieniem wysławiali, wtenczas tak ganiącym rzekłeś: I cóż mam czynić? inaczej bowiem miłować nie umię, jak tylko bym położył duszę moję, jeśliby kogo z mych przyjaciół w niebezpieczeństwie zostającego zbawić należało.

147. Tak to innemi w prawdzie słowy, lecz tą samą myślą i czuciem głosiłeś to Chrystusa, co On mawiał do uczniów, znacząc granicę doskonałej miłości, „Większej bowiem mówi, nad tę nikt nie ma miłości. „jak żeby duszę swojęłożył kto za przyjaciół swoich.“ (a) Jeżeli więc nie można wynaleźć większej nad tę miłości, przyszedłeś już do jej kresu, a przez twe czyny i mowy stanąłeś na jej wysokości.

148. Dla tego też nasunąłem cię i wydałem: dla tego też i tak sztucznego zwodnictwa użyłem. I czyliż ci niewykazuję, czyż nie przekonuję, że cię ani ze złej myśli, ani też w chęci zrzadzenia jakiegoś nieszczęścia: lecz raczej z pewnego przekonania, że taka rzecz wielce pożyteczna będzie, do tego zawodu przyciągnął.

149. A czyż mniemasz, rzekł Bazyli, że moc miłości starczy do poprawy bliźnich?

150. Najbardziej, odpowiedziałem i po większej wprawdzie części do tego przyczynić się może. Jeżeli zaś pozwolisz i roztropności twojej przytoczyć dowody, gotów jestem, i wykażę iż ona bardziej tobie jest wrodzona niż dobroć i miłość.

151. Na to zawstydzwszy się i zapłonąwszy Bazyli, rzekł: pominmy teraz moje; wszak nie żądałem od początku byś o tem mówił. Jeżeli zaś masz co prawego

(a) Ś. Jan rozdz. XV, w. 13.



dla innych powiedzieć, chętnie mów twoich o tem słuchać będę. Dla tego też poniechawszy takiej jakby z cieniem, albo z wiatrem walki; (a) powiedz co innym na obronę przytoczymy, a to i tym, co nas tak uczcili, i tym, co tak nad tamtymi jako wzgardzonymi, boleją?

## ROZDZIAŁ VII.

*Że ja nie na wzgardę tych, którzy mię wybrali, kłódnienia rąk, czyli święceń unikłem.*

152. Otoż nareszcie pospieszę, rzekłem, i do tego, skoro już z tobą całą rzecz skończyłem. Otóż natychmiast wnijdę i w tę część obrony. Jakaż więc jest ich skarga, i jakie zarzuty? Wzgardzeni, mówią, są ode mnie i ciężko cierpią, że ja téj godności, którą mi uczcić pragnęli, nie przyjąłem. (b)

153. Ja zaś to naprzód powiadam, iż żadnego wtenczas mieć nie należy wględu, ani się troszczyć o wzgardę przez nas ludzom wyrządzoną, kiedy przez okazany dla nich szacunek zmuszani jesteśmy narażać się Bogu. (c) Nawet i to powiem: że i tym samym, którzy nad tamtymi boleją, jeżeli to niecierpliwie znoszą, jest niebezpiecznym, że im wielką szkodę zrządza. Sądzę bowiem że ci, którzy się zupełnie poświęcili Bogu i w nim jedynie tylko zatopieni; winni być tak mocno religią przejęci; iż-

(a) *σπαρὰ* próżna walka z cieniem lub wiatrem.

(b) Są to słowa Ś. Chryzostoma, nie zaś Bazylego, jak niektórzy mniemają.

(c) W tem miejscu całą istotę rzeczy złotem zdaniem wyraził Ś. Chryzostom,

by tego nigdy za krzywdę, za wzgardę nie mieli; choćby i tysiąc razy podobnej nieczci doznali.

154. Że zaś nigdy coś tak zuchwałego w méj myśli nie powstało, ztąd jest jawnem: bo gdybym ja bądź nie rozsądkiem, a tem samem dumą i uporem; bądź próżnej chwały żądzą, jak wielu, sam często mówiłeś, zarzuca, do tego przywiedziony został; słuszniebym się zgodził z potwarcami, słuszniebym był jeden z najbardziej niegodziwych i krzywdzących; gardząc mężami tak zdumiewającymi, tak zacnemi, tak wielkimi dobroczyńcami mojemi. Bo jeżeli krzywdzić tych, którzy nas skrzywdzili, jest godnym ciężkiej kary; (a) ach jakież daleko cięższej kary godnym byłoby przeciwnie odpłacać się tym którzy nas tak chętnie, tak wielce uczcili?

155. Nadto, nikt pewnie tego i nigdy powiedzieć nie może, iżby kiedyś ciż mężowie datkiem moim małym lub wielkim związani; taką mi teraz życzliwością, takimi dobrodziejstwami to nagrodzić chcieli? Ach jakie wielka cześć im się należy!

156. A jeżeli to za prawdę, w méj myśli nigdy nie powstało, jeżeli w innym zupełnie zamiarze unikłem tak wielkiego ciężaru; na cóż jeszcze to, co winni przebaczyć, gdy nie chcą pochwalić, mają ganić i czernić, że ja względ na mą duszę miałem? Tak to ja byłem daleki od wyrządzenia wzgardy tym mężom, iż ich nawet, mogę szczerze powiedzieć, uczciłem, unikając te-

(a) Tu wyraz grecki *μηδὲν* opuszczamy, jak jest w wielu wydaniach; bo wznioslejsza daleko jest myśl, i właściwa nawet Ś. Chryzostomowi. Zatrzymując bowiem ten wyraz, byłoby tak: „Bo jeżeli krzywdzić tych, którzy nas nie skrzywdzili“ i t. d.



go. I nie będziesz się dziwił, że ja coś nadzwyczajnego mówię, skoro ci zaraz tego wyjaśnienie uczynię.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Ze ja przez to unikanie uwolniłem ich od pagardy, od potwarz.*

157. Wszak wtenczas, jeżeli nie wszyscy, to zaiste ci, którym ganić i potwarzać miło; wieleby i o mnie wyświęconym, i o tych, co mię wybrali, mieli podejrzenia, wieleby mówić mogli. Jakoto: że się oglądali na zamożność moją, że ich zachwycła zacność rodu mego, że ujęci nadskakiwaniem i łaszeniem mojem, na tę mnie godność wynieśli: czyliby zaś pieniędzmi do tego sklonieni zostali, nie mogę wnioskować, by kto o tem miał podejrzenie. (a)

158. Tak jest, boby byli zaraz powtarzali: Chrystus rybaków i namiotników (b) i celników do takiego powołał urzędu, do takiej godności; (c) ci zaś gardzą tymi, którzy codzienną pracą pożywienie sobie zarabiają. (d) Kto

(a) Ś. Ambroży w X. o godności kapłańskiej w rozdz. V, mówi: Bodajby wiecznie oplakiwali takiej reguły, takiego nie-szczęścia, którzy naśladować Giezy i Szymona, łaskę biskupstwa świętego pieniędzmi nabyli.

(b) Tu Ś. Chryzostom rozumie Pawła Ś. bo on namioty ze skór robił. Dla tego nazwał go w greckim języku σαρπηπολος, sprawca namiotów. Teodoret nazywa go σαρπηπολάφον, σαρπηπολούον.

(c) Tu rozumie Ś. Mateusza Apostoła i ewangelistę.

(d) To miejsce jest bardzo ważne. Bo gdy nasz Patryarcha, za owych czasów, przytacza żalących się na to; dowodzi tém samém, że jeszcze wtedy niezupełnie usunięto lu-

się zaś naukom obcym oddaje, (a) kto próżniackie życie pędzi, tego tylko powołują, przyjmują, tego wielbią. Bo dla czegoż tymi którzy dla dobra kościoła tysiączne od dawna znoje ponoszą, teraz wzgardzili? Tego zaś, który takich prac i trudów nigdy nie doświadczał, który cały swój wiek na naukach świeckich strwonił, tak niespodzianie i nagle do tak wielkiej godności wynieśli?

159. To oni i więcej nadto mogliby powtarzać, gdybym był przyjął ten urząd, tę godność, lecz teraz nie. Teraz im bowiem wszelka sposobność potwarzy i złorzeczenia przeciętą została: teraz ani mnie nadskakiwają nieuczonych byleby tylko dobrych, byle pracowitych, od godności biskupów. Tacy zaiste ludzie; tacy nieuczenni biskupi, nie tylko zdobyli koncylium czyli zbór Niceński, który się na pół wieku przed tem odbył; ale nawet wielce na nim pomiędzy uczonymi jaśnieli. Na koncylium Efeskiem znajdował się takim Zenon, Chorespiscopus po grecku, po łacinie zaś Suffragan, czyli wikary biskupa; za którego, ponieważ on pisać nie umiał, podpisał inny. Mocno także w tym względzie mówi Szymon Kassyan znakomity pisarz wieku XIV, w księdze VIII o Religii Chrześcijańskiej, którego kto chce niechaj czyta, i niech się dobrze zastanowi nad tem, co on oparty na podstawie Pisma Śgo. pisze rozsądnie przeciwko wszelkiej Teologii scholastycznej.

Wielkaby przysługę całemu światu chrześcijańskiemu zrobił, ktoby dawnych biskupów na dwie części podzielił; to jest, na uczonych i nieuczonych; ktoby ich po szczególe wymienił; ktoby ich przymioty, sposób postępowania, nauczania, czynienia, i kierowania duszami ludzkimi, również jak pożytki i szkody które kościołowi zrzadzili, sądem prawego ducha między sobą porównał.

(a) Siebie tu Ś. Chryzostom rozumie, bo się dotąd naukom świeckim oddawał.



nia i łaszenia, ani tamtym zysku lub przedajności zarzucać nie mogą, chyba którzyby chcieli za bezrozumnych, za obłąkanych zupełnie uchodzić.

160. Bo kto się łasi, kto nadszakuje, kto majątek i pieniądze niszczy, by dostał urzędu lub też jakiej godności; jakżeby takowe, skoro ich dostać potrzebował, innym zostawiał? Byłoby to zupełnie podobne, jak gdyby kto, podjąwszy wiele prac i wielkich około swęj ziemi, by mu się bujała okwitym zbóż plonem, by winem kadzie płynęły; jak gdyby kto, mówię, po tysiącznych znójach, po licznych nakładzie pieniędzy, wtenczas, gdy na dejdzie żniwo, lub też winobranie, zostawiał innym korzystać owoców?

161. Czy widzisz, czy poznajesz, iż pragnącym czernić tamtych, nigdyby na sposobności, na powodach nie zbywało? iż wtenczas roznosiliby, choć od prawdy dalekie, takie nawet brednie: że tamci niesłusznie i bez rozważni wybór uczynili? Teraz ja im ani ziępnąć, ani jawnie ust otworzyć nie dam. I takie byto od samego początku były ich brednie, takie potwarze. Takie zaiste, a nawet i większe.

162. Potem zaś, skorobym był tylko tknął się tego urzędu, téj godności, niezdolałbym pewnie bronić się co dzień takowym potwarcom, choćbym nawet wszystko bez przygany robił; nie powiem: iżbym nie był zmuszony, wiele czasem zbłądzić, już to z nieudolności, już z nieodświadczenia, już też z wieku: Teraz zaś uwolniłem ich od tak mozolnego czernienia, teraz ich tysiączną niesławą i wstydem pokryłem.

163. Bo, proszę cię, któżby z takich, nie mógł tak mówić? Młodzikom nierozsądnym sprawy tak zdumiewa-

jące, tak wielkie poruczyli! Trzodę Boga na zgubę podali! Igrzyskiem i pośmiewiskiem stały się rzeczy Chrześcian, stała się Religia Chrystusa! „Ale teraz wszelka niegodziwość, wszelka złość zatka usta swoje.“ (a) Gdyby zaś tak o tobie mówili, nauczysz ich natychmiast i przekonasz czynami, że nie można roztropności nigdy wiekiem mierzyć, (b) ni starca siwizną zalecać, (c) ni też młodziana zupełnie usuwać od takiego urzędu, od takiej godności; lecz tylko nowicyusza w wierze i obyczajach chrześciańskich, lecz tylko neofitę: wielka zaś jest między tymi oboma różnica, wielki bardzo przedział. (d)

(a) Psalm CVI, w. 42.

(b) Ś. Paweł w liście I. rozdz. IV, w. 12. Tak pisze do Tymoteusza swego: „Żaden młodością twoją niechaj nie gardzi: ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości.

(c) Wybornie w tym względzie Piotr Blezeński w liście 126 wystawia Odoną, który ze śpiewaka Bituryi został biskupem Paryżkim. wte słowa: „Rozumny nad starców, dni dziecinne znosił obyczajami, lata wyprzedzał zasługami; a co wiekowi brakowało, nagradzał cnotami. Czytaj w księdze Mądrości rozdz. IV, w. 8 i 9. Patrz w tomie III. pism tegoż Patriarchy przez nas spolszczonych stronnica 134.

(d) Przez Neofitę rozumie tu siebie Ś. Chryzostom, bo był wtenczas jeszcze takim, bo się dopiero będąc na pustyni, zaczął poświęcać naukom Religii katolickiej. do których go zachęcał Ś. Bazyli w szkołach. Dla tego też zastosował tu do siebie przepis Ś. Pawła: „ἀλλὰ τὸν νεοφύτον: dla którego miał także powód unikać biskupstwa. Czytaj Ś. Ambrożego w X, o godności Kapłańskiej rozdz. IV.

**Koniec Księgi Drugiej.**



## O KAPŁAŃSTWIE.

### KSIĘGA TRZECIA.

**Która w sobie to mieści.**

- I. Że ci, którzy mają podejrzenie jakobym ja przez dumę usunął się od tego obowiązku, sami sobie ubliżają.
- II. Że ja nie z przyczyny próżnej sławy unikłem tej godności.
- III. Że gdybym ja pragnął sławy, należało raczej taki urząd, taką godność obrać.
- IV. Że kapłaństwo jest coś przerażającego, a ofiara na cześć Bogu w nowym Testamencie jest daleko bardziej trwogą przenikająca niżli w starym.
- V. Że wielka jest władza i godność kapłanów.
- VI. Że urzędy kapłańskie są największe z darów Boga.
- VII. Że i Paweł Apostoł drżał i truchlał zważając na wielkość tej władzy.
- VIII. Że się często taki na grzech wystawia, który wyszedłszy na środek, to jest, dostąpiwszy godności kapłańskiej, nie jest mężny i stały.
- IX. Że się taki próżną chwałą i skretami jej mota.
- X. Że nie kapłaństwo jest winą tego, lecz słabość i niedbalstwo nasze.
- XI. Że pragnienie władzy i powagi należy koniecznie wykluczyć z duszy kapłana.
- XII. Że kapłan winien być pełen mądrości i roztropności. (a)
- XIII. Że prócz największej powściągliwości, inne się także rzeczy po kapłanie wymagają.

(a) Treść rozdziału 12 i następnych umieścił dawny tłumacz łaciński, bo jej nie ma w greckim języku.

- XIV. Że nie tak nie brudzi, nie tak nie tępi czystości i bystrości umysłu jak gniew nieporządny.
- XV. Że jeszcze inny rodzaj walki jest bardzo niebezpieczny.
- XVI. Jakim winien być każdy, kto ma przeciwko takim burzom stanąć.
- XVII. Jak wielka bojaźń w rządzeniu pannami.
- XVIII. Że część sądowa wiele ma zmartwień.

### ROZDZIAŁ I.

*Że ci, którzy mają podejrzenie, jakobym ja przez dumę usunął się od tego obowiązku, sami sobie ubliżają.*

§ 164. Że ja tedy prawdziwie nie z lekce wzięcia tych, którzy mię, tak wielce uczcili, ni też z chęci ubliżenia im, unikłem tej godności, mogę tem stwierdzić, com już powiedział: że zaś, nie nadęty jakąś dumą, to uczynilem; będę się starał podług sił moich jawnie ci wykazać.

§ 165. Wszak gdybym miał zarząd wojska lub królestwa do wyboru wolnego sobie zostawiony, gdybym wtenczas był takiego zdania, słusznieby o mnie kto tak mógł pomyśleć; owszem nikt by mi wtenczas pewnie żadnej dumy, wszyscy zaś przyznaliby wielkie obłąkanie. Ale mając sobie kapłaństwo do wyboru dane, które tyle jest wyższe nad wszelkie królestwo, ile duch nad ciało; któż się ośmielił mnie kiedy o nadętość, o dumę posądzać?

§ 166. I jakże toby mogło nie być kiedy niedorzecz-  
nem, przyznawać tym obłąkanie, którzy gardzą małemi; tych zaś, którzy toż samo czynią z daleko bardziej większemi, nie o pomieszanie, lecz o nadętość, o dumę obwiniać? Tak to prawie, jak gdyby kto temu, który gardzi stadem wołów, i nie chce być wołopasem; nie na-



dętość, nie dumę, lecz obłąkanie przysądzał; temu zaś, który nie chce przyjąć królestwa całego świata, ni bydz wodzem wojsk wszelkich, nie obłąkanie, nie głupotę, lecz nadętość, lecz dumę zarzucał?

167. Ale, nie jest to tak, nie jest zaiste: i nie bardziej mnie, jak siebie winują i czernią, którzy to roznoszą. Bo zważyć dobrze to tylko, żeby natura ludzka mogła kiedy ubliżyć godności kapłańskiej, jest już dowodem przeciw tym którzy to głoszą, jaki szacunek dla téj rzeczy mają. Gdyby bowiem płochy na to nie zważali, gdyby nie sądzili że to jest nie wielkiego szacunku; pewnieby im takie podejrzenia, takie mowy nigdy na myśl nie padły.

168. Bo dla czegoż o godności annielskiej nikt coś podobnego nie śmiał nigdy ni myśleć, ni też mówić; żeby umysł ludzki przez pychę nie chciał dopiąć i posiedzieć godności aniołów natury? (a) Oto dla tego, bo wielkie mamy wyobrażenie, wielkie pojęcie o tych mocach niebieskich; i to też nam nie dozwala wierzyć, by człowiek mógł pomyśleć że posiedzie coś nad tę godność większego.

169. Ztąd wypada, by każdy tym raczej słusznie przyznał tę nadętość, tę dumę, którzy mi takową teraz zarzucają: nigdyby bowiem takiego podejrzenia o innych nie mieli; gdyby sami pierwój téj rzeczy za nic nie wazyli.

(a) O godności natury Anielskiej i ludzkiej często rozprawiają. To zaś tylko pewna: że niemniej zdumiewa się Anioł nad człowiekiem doskonale od Boga stworzonym, jak ten nad tamtym. Czytaj Du Pin. — Biblioteka Kościelna Tom III, stronnica 71.

## ROZDZIAŁ II.

*Że ja nie z przyczyny próżnej sławy unikłem téj godności.*

170. Jeżeli zaś twierdzą, że ja to w celu próżnej sławy uczyniłem; sami sobie przeciwni, sami z sobą oczywiście walczą: I nie wiem, jakichby innych dowodów, jakiej wymowy żądali, jeźliby mię z zarzutów próżnej sławy uwolnić zechcieli. Bo gdyby mnie kiedy taka miłość sławy zajmowała; przyjąć raczej tę godność, niż unikać należało.

171. A dla czegoż? oto dla tego: boby to mi wielką chwałę zjednało. Bydź zaiste w tak młodym wieku, rzucić dopiero co teraz troski i zabiegi świata; a zostać nagle w tak wielkiej czci i poważaniu innych: mieć pierwszeństwo pewne nawet nad tych, co całe życie na podobnych pracach strawili, i nad tych wszystkich większość głosów na wyborze otrzymać; czegożby zapewnie wielkiego i zdumiewającego wszystkim domyślać się o mnie dawało, i czyniłoby mię znakomitym i czci godnym u wszystkich.

172. Teraz zaś, prócz nie wielu, większa mię część zgromadzenia wiernych (a) nawet i z nazwiska nie zna: Tak dalece, iż nie wszystkim wiadomo, że ja się chętnie uchiliłem, lecz niektórym tylko, a i ci wszyscy dobrze o tem nie wiedzą, i pewnie wielu z nich mniema; że mnie albo wcale nie wybrano, albo też po wyborze, jako nie dość zdatnego, usunięto; nie zaś, że sam dobrowolnie tej godności uniknął.

(a) W oryginale jest: τῆς ἐκκλησίας, kościoła.



## ROZDZIAŁ III.

*Że gdybym ja pragnął sławy, należało raczej taki urząd, taką godność obrać.*

173. Ale, rzekł Bazyli: którzy to dobrze wiedzą, dziwić się będą. Ja zaś: A wszakżeś powiedział iż mnie ciż sami winują: żem chciwy próżnej sławy i wyniosłości? Od kogoż więc sławy spodziewać się można? Od wielu? lecz oni tego dobrze nie wiedzą. Od nie wielu? lecz i tu padła mi rzecz na przeciwną całkiem stronę. I ty też wiem nie po co innego tu teraz przybyłeś, tylko po to, byś się dowiedział, coby na obronę przeciwnym przytoczyć potrzeba.

174. I cóż w tym względzie teraz gruntownego przytoczę? oto, to zaiste: że chociażby wszyscy dobrze i prawdziwie o tem wiedzieli, nie należało jednak mnie nigdy tak o dumę lub miłość sławy posądzać; i poznasz to dobrze, bądź tylko trochę cierpliwy: poznasz znów przytem i to jeszcze: że nie tylko tym, którzy śmiało z takim występującym zachwalcstwem, jeżeli śnać kto jest taki z ludzi, boć ja wprowadzie nigdy temu nie wierzę, lecz nawet i tym, którzy o innych podejrzenie mają, nie małe grozi nieszczęście.

## ROZDZIAŁ IV.

*Że kapłaństwo jest coś przerażającego, a ofiara na cześć Bogu w nowym Przymierzu, czyli Testamencie, jest daleko bardziej trwogą przenikająca, niżli w starym.*

175. Bo kapłaństwo (a) dzieje się wprowadzie na ziemi, ma zaś wartość dzieł niebieskich. I to bardzo słumi,

(a) Teraz przystępuje do rzeczy. Pracownicy, gospodarze Boga rozmaitemi nazwiskami są ozdobieni w nowym Te-

sznie. Bo nie człowiek, nie Anioł, nie archanioł, ni też inna jaka moc stworzona, lecz sam Duch Święty, postanowił ten urząd; i to uczynił, by tu jeszcze w ciele będący, anniołów obowiązek dobrze pojmowali. (a) Dla tego też kapłaństwo sprawujący winien być tak czystym, jakby zostawał w samych niebiosach wśród annielskich mocy. (b)

176. Straszne zaiste i największą cześć przenikającym było, co łaskę (c) poprzedziło; te dzwonki, (d) te ma-

stamencie: śpiew zaś, to jest kapłani nazywają się ci wszyscy, którzy przystęp do Boga przez wiarę pozyskali. Kościelnicy jednak pisarze śpiewu, i kapłanów nazywają wodzami, pasterzami i rządcami trzody Chrystusowej: bądź dla tego, że już przed religią Chrześcijańską przywykli do takich wyrazów, bądź, że stylu starego Testamentu naśladować chcieli, bądź też, że tak ogólnego wyrazu do zawarcia treści mowy stosowniejszego nie znajdowali. My ze Ś. Chryzostomem kapłaństwo w rozumieniu urzędu Świętego; kapłana zaś w rozumieniu męża, który ten urząd sprawuje bierzemy.

(a) Takie obowiązki służby kościelnej czyli boskiej nazywa Ś. Chryzostom: ἀκολουθία. np. ἀκολουθία τοῦ ἁγίου βαπτίσματος, obowiązek Chrztu Ś. ἀκολουθία ἐπὶ μνήστῳ, obowiązek ślubów i t. d.

(b) Nic nie masz w tem życia, a szczególnie w tem czasie dla ludzi świeckich miłszego, jak kiedy albo biskup, albo kapłan, albo dyakon jest mniej dbały i pobłażający; ale też nie masz nadto u Boga zgubniejszego, nie nieszczęśliwszego, nie bardziej potępienia godnego.

(c) Rozumie się nowy Testament.

(d) Takich dzwonek złotych, miał najwyższy kapłan 75 u kraju szaty długiej.

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



logranata, (a) te kamienie na piersiach, (b) i te na ramionach; (c) ta mitra, (d) ta Tyara, (e) ta szata w koło bramowana, (f) ta blacha szczérozłota, (g) ta Świstość świętości, (h) ta cisza wszystkich wewnątrz świątyni wiel-

(a) I tyleż malogranatów czyli jabłek granatowych umieszczonych na przemian. Xiega wyjścia rozdz. XXVIII, w. 33 i t. d.

(b) Kamieni drogich było 12. Na których wyryte były imiona 12 synów Jakóba. Te miał kapłan na piersiach, na rationale, na którym były położone te wyrazy: *Nauka i Prawda*. Czytaj tamże w. 30.

(c) Dwa Onychiny. Na jednym było wyryte sześć imion synów Jakóba, i na drugim sześć według porządku ich narodzenia. Patrz tamże w. 6 i 9. Ś. Chryzostom równie jak inni pokazuje, że miał te kamienie drogic za Urim i Thummim: ponieważ o rationale sądu, i o naramienniku nie wspomina. Czytaj Brauniusza, Rittera X. 1, stronnica 242, i rozprawę J. L. Saalschütza w tym przedmiocie.

(d) Mitra czapka niższa jaką mieli synowie Aarona, odpowiada naszej Infule. Taką brał i Aaron w czasie mniejszych uroczystości. Czytaj w Xiedze wyjścia rozdz. XXIX, w. 9.

(e) Tyara po grecku *Klōaris* była to czapka wysoka samemu tylko najwyższemu kapłanowi służąca. Składała się z szalu 16 łokci długiego wężykowato i w rozmaite sploty około głowy pookręcanego, odpowiada papieżkiej teraz tyarze, na której była korona złota. Czytaj tamże w. 6.

(f) Szata bramowana. Był to ubiór wierzchni, jaki nosił najwyższy kapłan pod obłazem czyli efodem. Odpowiada naszej teraz kapie. Czytaj tamże rozdz. XXVIII, w. 32.

(g) Była ona przypięta do czapki czyli Tyary, na której były wyryte wyrazy: *Święte Panu*. W Xiedze wyjścia rozdział XXVIII, w. 36, i rozdz. XXIX, w. 6.

(h) Miejsce, gdzie tylko samym kapłanom wolno było wchodzić, gdzie złożone były tablice praw, różga Aarona, manna,

ka! (a) Lecz skoro kto dobrze to, co jest łaski, zważy; uznaj, że tamto straszne i przenikające, jest mało ważnem, mniej przenikającym: a to co powiedziano o prawie, (b) to tu jest prawdziwem; „że nie jest uwielbioném co było w téj mierze wielbioném, z przyczyny przewyższającej chwały. (c)

177. Bo gdy widzisz Pana na ofiarę zabitego i leżącego, i kapłana nad ofiarą wśród gorących modłów stojącego, i wszystek lud jaśniejący szkarlatem téj krwi przenajdroższej; (d) czyż sądzisz, iż jeszcze jesteś z ludźmi i na ziemi zostajesz? Czyliż raczej natychmiast nie wznosisz się w niebo, a rzucając wszelką myśl, wszelkie wyobrażenie zmysłowe; szczerym tylko duchem i czystą ducha myślą, co jest w niebie zgłębiasz i podziwiasz? O cudzie nad cuda! O miłości Boga nad wszelką miłość ludzką! Siedzi z Ojcem na wysokościach nieba, i na ziemi w ręku wszystkich w téj samej chwili zostaje, (e) i wszystkim pragnącym ścisnąć się i brać dozwala; wszyscy zaś to czynią, wszyscy widzą oczyma żywój wiary. (f) Czyż ci się zdaje, że to bydz może kiedy godnem pogardy? albo, że jest takim, by się nadto mógł kto kiedy wynosić? Albowi w grecku *τὸ ἄδυστον*. Odpowiada naszemu Prezbiterium do którego się teraz lud natrętnie ciśnie.

(a) Nie tak, jak teraz w naszych kościołach.

(b) O starym Testamencie.

(c) Ś. Paweł w liście II do Korynt. rozdz. III, w. 10.

(d) Tu Ś. Chryzostom wyraża się podług dawnój liturgii.

(e) Pokazuje się że w owych czasach święty pokarm rękami do ust brano.

(f) Niektóre protestanskie wydania mają tylko *διὰ τῶν ὀφθαλμῶν*. To jest: oczyma.



178. Chcesz może i z innego cudu widzieć i poznać wielkość téj świętości? Wystaw mi Eliasza przed oczy, i ten tłum ludu niezmierny w około stojący, i ofiarę na kamieniach leżącą, i wszystkich pogan spokojnie i w największem milczeniu; samego tylko proroka modły wznoszącego: a w tem nagle płomień z niebios na ofiarę padający. (a)

179. Cudownem to jest zaiste i wszelkiego przerażenia i zdumienia pełnem! Lecz przenieś się ztamtąd tu do tego, co się teraz dzieje; a ujrzysz nie tylko cudownem, ale nawet wszelkie przerażenie, wszelką trwogę przewyższającym. Stoi bowiem kapłan, nie sprowadza ognia, lecz Ducha Śgo: (b) modli się ciągle i długo, (c) nie dlatego, by jaki żywy płomień padający z nieba zniszczył dary złożone; (d) lecz dla tego, by łaska zstępująca na ofiarę, wszystkich dusze przez nie zapaliła, i czyszczyła, nad srebro wyczyszczone ogniem, zdziałała.

180. Tą więc tak straszną i przerażającą tajemnicą, krótko, jeżeli nie jest gwałtownie obłąkany, niteż zupełnie z rozumu obrany, mógł kiedy pogardzać? Alboż nie wiesz, iż nigdyby dusza ludzka nie zniosła tego ognia ofiary, lecz by się wszyscy w niwecz obrócili, gdyby wielka pomoc łaski Boga nie była?

(a) Czytaj w Xiedze I Krolów rozdz. XVIII.

(b) Po Sanctus przed podniesieniem.

(c) Patrz we mszy Ś. przez tegoż Ś. Chryzostoma napisanej, czyli w liturgii dawniej greckiej, którą także spolszczyłem i mam w rękopiśmie.

(d) Hostią, komunikanty do konsekrowania i wino w kielichu. Co wszystko w czasie mszy Ś. znajduje się na ołtarzu jako ofiara bez krwawa.

## ROZDZIAŁ V.

*Że wielka jest władza i godność kapłanów.*

181. Bo jeżeli kto pojmuje, jeśli czuje, jak to jest wielką rzeczą, że człowiek będąc jeszcze krwią i ciałem pokryty; może być tak blisko téj świętej i nieskazitelnej natury; ten wtenczas ujrzy i pozna dokładnie, jak wielką władzą i godnością uraczyła kapłanów łaska Ducha Śgo. Przez nich się bowiem i to uskutecznia, i co innego bynajmniej nie mniejsze od tego, a co do zacności, do sześciowości naszej zmierza.

182. Takto, zamieszkujący ziemię, i na niej ziemski sposób życia prowadzący, zasłużyli to mieć, tém rozrządzać, co jest w niebie. Takto: otrzymali władzę, której ni aniołom, ni archaniołom Bóg nie udzielił. Tak jest, nie rzeczone bowiem do tych: „Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane i w niebie: a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.“ (a)

183. Mają wprowadzić mocarze na ziemi władzę związania, lecz ciał tylko: to zaś związanie samej duszy tyczy, i przechodzi do niebios; a co tu nisko zdziałają kapłani, to Bóg stwierdza wysoko, i sług zdanie Pan wszechmocny czyni zawsze stałym i nigdy niezmiennym.

184. I cóż im tedy dał innego, jeżeli nie wszystkę władzę niebieską? Wszakże mówi wyraźnie: „których odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone; a których za-

(a) U Mateusza Ś. rozdz. XVIII, w. 18. Tu rzekł Pan Jezus do wszystkich uczniów, których następcami są wszyscy kapłani.



„trzymacie, są im zatrzymane.“ (a) któraż nad tę władza może być większa? Wszystek sąd dał Ojciec Synowi: (b) Widzę zaś że tenże wszystek sąd złożył Syn w ręce kapłanów. Tak jest, kapłani to, jakby już w niebo przeniesieni, jakby już wyżsi byli nad naturę ludzką i od naszych namiętności wolni; taką władzą, taką godnością uraczeni zostali?

185. Gdyby komu król ze swoich podwładnych taką godność, taką władzę nadał, iżby mógł do więzienia wtrącić, kogoby tylko zechciał, i znów uwolnić; wszyscyby pewnie takiego za nader szczęśliwego mieli; każdyby chciał być takim, wszyscyby go palcem wskazywali: tego zaś który od samego Boga o tyle zacniejszą godność i władzę otrzymał; o ile nad ziemię zacniejsze jest niebo, i nad ciała dusze; uważają niektórzy, jakoby niską godność, niską władzę posiadał, tak dalece: iżby można pomyśleć, że każdy z nich brzydzi się i gardzi takim darem dla siebie powierzonym.

186. Niech zginie szal taki, szalem bowiem oczywistym jest gardzić taką godnością, taką władzą, bez której ni zbawienia, ni dóbr zachowanych dostąpić jest nam niepodobna.

187. Bo jeżeli nikt nie może wnijsz do królestwa niebieskiego, kto się nie odrodzi z wody i Ducha Ś. (c) Jeżeli wieczne traci życie, kto nie pożywa ciała pańskiego i nie pije krwi Jego; (d) to zaś się wszystko nie

(a) Ś. Jan rozdz. XX, w. 23. Nietylko Piotrowi lecz wszystkim Apostołom i uczniom swoim.

(b) Tenże rozdz. V, w. 42.

(c) Tenże rozdz. III, w. 5.

(d) Tenże rozdz. VI, w. 53.

przez co innego, tylko przez ich święte skuteczną ręce, przez ręce, mówię, kapłanów: jakże tedy może kto bez ich pomocy uniknąć ognia piekielnego, lub też dostąpić zgotowanych wieńców.

188. Ci to są zaiste, którym powierzone potomstwo duchowne i poruczone przez Chrystusa rodzenie: przez nich to, zdobimy się Chrystusem, przyjaciółmi Boga Syna jesteśmy, jedną głowę z tą najświętszą głową składamy.

189. Tak to, są oni dla nas nietylko nad xiążąt i królów (a) bardziej przerażającymi i zdumiewającymi; lecz nawet nad rodziców czci większej godnymi. (b) Rodzice nas bowiem tylko ze krwi i zwoli ciała zrodzili; kapłani zaś narodzenia naszego z Boga są dla nas dawcami: (c) tego to błogosławionego, tego nowego narodzenia, tej to prawdziwej i szczęśliwej wolności, tego to według łaski przysposobienia, tego rodzeństwa.

(a) Niektórzy angielscy pisarze sądzą: że tu Ś. Chryzostom użył wysoku retorycznego; lecz to mylnie, bo i w § 165 też praw. Więcej jeszcze Ś. Ambroży: bo tak mówi w xiędze o godności kapłańskiej w rozdz. II: „Wielkość i wysokość biskupa, czyli kapłana nie może iść nigdy, i z niczem na tej ziemi w porównanie; bo jeśli ją z blaskiem królów, lub błyskołkiem xiążąt porównasz; jest to wszystko tak daleko niższem, jak ołów od złota. Ta rzecz uważana duchownie jest prawdziwa.

(b) By wszystkim ludem opiekował się kapłan po ojcowsku, sama ewangelia nakazuje. Bo mówi: Piótrze pas owce moje.

(c) Ś. Jan rozdz. I, w. 13.



## ROZDZIAŁ VI.

Ze urzędy kapłanów są największe z darów Boga.

190. Oczyszczać trąd ciała, (a) owszem nie oczyszczać bynajmniej, lecz tylko oglądać oczyszczonych i sprawdzać, mieli władzę kapłani żydowscy; a wiesz jak się o kapłaństwo wtenczas ubiegano. Nasi zaś kapłani nie trąd ciała, lecz plugastwa duszy, i to nie oglądać, nie sprawdzać, ale zupełnie oczyszczać, moc odebrali.

191. Ztąd też gardzący nimi, bardziej nad współników Datana (b) bezbożni, i daleko większej kary godni. Bo tamci chociaż się do niestosownej sobie władzy pili, jednak o niej jakieś zdumiewające wyobrażenie mieli; i to też tak z wielkim zapalem jawnie okazali; ci zaś teraz, kiedy to dzieło, to kapłaństwo tak wielce jest uzacnione, kiedy tak potężny wzrost otrzymało; przeciwnie się wprowadzie jak tamci, lecz na daleko wyższe nad tamtych, śmiało odważają.

192. Boć to nie może być nigdy równą wzgardą, piąć się i przywłaszczać sobie godność niestosowną, a za ochyde tak wielkie dary uważać; lecz to, tak większe od tamtego, jaki jest przedział między wstętem a podziwieniem.

193. Któż więc jest tak nędznój, tak nieszczęśliwej duszy, który się miał brzydzić takimi darami? Nikt zaiste, ręczę, i nigdy, chyba tylko ten, kogo podusza zjadliwe i wściekłe żądło szatana.

(a) Czytaj w Xiędze kapłanów rozdz. XIII i XIV.

(b) Wspólnicy Datana byli: Kore, Abiron, Hon i innych 250, o których czytaj w Xiędze liczb rozdz. XVI.

194. Ale jednak wracam znów, z kąd zboczyłem. Wszakże nie tylko w karceniu, lecz i w czynieniu dobrze większą moc nadał Bóg kapłanom, (a) niż naturalnym rodzicom; i taka wielka między nimi różnica, jaka terazniejszego od przyszłego życia.

195. Rodzice zaiste do tego, kapłani zaś do tamtego rodzą: tamci wprowadzie nawet i od śmierci ciała zbawić swych dzieci nie mogą; ci zaś i schorzałą i mającą już zginąć nieszczęśliwą duszę częstokroć zbawili, karcąc jednych nieco łagodniej, drugim zaś upaść zupełnie niedając; a to nie tylko nauką i upomieniem, lecz obroną i pomocą modłów.

196. Bo nie tylko wtedy gdy nas odradzają, (b) lecz i potem mają moc odpuszczenia grzechów: „Choruje kto „między wami, mówi pismo, niech wezwie kapłanów kościelnych, a niech się modlą nad nim, namaszczając go „olejem w imie Pana. A modlitwa wiary uzdrowi chorego, i ulży mu Pan: a jeśli by grzechy popełnił, będą „mu odpuszczone.“ (c)

197. Nadto naturalni rodzice, jeśli by ich dzieci komu z panujących lub przemożnych wyrządziły obrazę, żadnej im pomocy przynieść nie zdołają; kapłani zaś nie książąt, nie

(a) Tegoż samego zdania jest Arystoteles i wszyscy inni filozofowie: że nauczyciele stają się rodzicami tych dzieci, których serce i umysł, choć tylko światowemi, kształcą naukami.

(b) Tu rozumie Ś. Chryzostom Sakrament chrztu, przez który na nowo rodzą nas kapłani, którzy w owych czasach sami tylko tenże Sakrament sprawowali.

(c) Ś. Jakób w liście rozdz. V, w. 14. Ztąd pokazuje się jak wielce starano się wtenczas w niebezpiecznej chorobie przyjmować namaszczenie olejem Ś.

Pismo: Ś. Jana Chr. tom IV.



królów, lecz samego częstokroć zagniewanego jednali im Boga.

198. Czyż więc jeszcze po tem wszystkim będzie kto mię śmiał o dumę, a tem samem o nierozsądek, o głupotę, posądzać? Ja zaiste z tego, com powiedział, wnoszę, że taką bojaźnią, taką pobożnością dusze słuchaczów i czytelników przeniknione zostaną; (a) iż nigdy już więcej tych, którzy unikają, lecz tych, którzy się sami nadstawiają, którzy wszelką mocą i zabiegami wynieść się na tę godność usiłują; o dumę, o pomieszanie rozumu, ba nawet o bezczelność winić pewnie, winić zawsze będą.

199. Bo jeżeli ci, którym rządy państw poruczone, gdy nie są wielce rozsądni, przezorni i baczni, często i państwa niszczą, (b) i samych siebie nieszczęśliwie gubią; ach jakimże rozsądkiem, jaką mocą nietylko swoją, lecz i niebios winien byź ten obdarzony, by nie zbłądził, na którego padł los zdobić stale kościół obłubienicę Chrystusa? (c)

## ROZDZIAŁ VII.

*Że i Paweł Apostoł drżał i truchlał zważając na wielkość tej władzy.*

200. Nikt Chrystusa nad Pawła bardziej nie miłował, nikt większej żarliwości nad niego nie okazał, nikt okwi-

(a) Tém, co wyżej w tym przedmiocie napisał.

(b) To miejsce jest bardzo ważne i wielką myśl w sobie mieści.

(c) Zawsze łaskę i pomoc boską łączy z chęcią i wolą ludzką; i stanowi to za dogmat, że jedno bez drugiego nigdy byź nie może.

tszą łaską nie był uraczony; a jednak mimo tych tak wielkich darów, lęka się, drży i truchleje Apostół, już to z przyczyny tej władzy, już też swoich podwładnych. „Lękam się, bowiem, mówi, by jako wąż oszukał Ewę chytrością swoją, nie były także skażone umysły wasze, i nie odpadły od prostoty, która jest w Chrystusie.“ (a)

201. I znów gdzieindziej tak się odzywa: „Z bojaźnią i ze drzeniem byłem u was.“ (b) Tak to mówi człowiek do trzeciego nieba porwany, tak uczestnik tajemnic Boga; tak ten, który tyle doznał śmierci, ile żył dni po przyjęciu wiary. Człowiek który władzy od Chrystusa udzielonej użyć nie chciał, dla tego, by się kto z wiernych nie zgorszył.

202. A jeżeli ten, który nawet przewyższał przykazania Boga, i nie szukał nigdy co było jego, lecz co podwładnych; tak się zawsze lękał i trwożył rozważając ogrom swęj władzy; cóż my uczynimy, którzy często szukamy naszego; którzy przykazań Chrystusa nietylko nie przewyższamy, lecz po większej części przestępujemy? „Któż choruje, mówi tenże Apostół, a ja nie choruję? któż się gorszy, a ja nie bywam upalon?“ (c)

203. Taki to winien byź kapłan: owszem, nie taki tylko. Małem to bowiem i niczem, względem tego, co powiem. Cóż więc jest takiego?

204. Oto: „Ja sam żądałem, mówi tenże nauczyciel „narodów, byź odrzuconym od Chrystusa za braci moich, którzy mi są krewni według ciała.“ (d) Jeżeli kto

(a) W liście II, do Korynt. rozdz. XI, w. 3.

(b) W liście I, do Korynt. rozdz. II, w. 3.

(c) W liście II, do Korynt. rozdz. XI, w. 29.

(d) W liście do Rzymian rozdz. IX, w. 3.



może głos taki wydać, jeżeli kto ma taką żądzą duszę swoją przejętą, (a) tego sprawiedliwie winnić, gdyby unikał biskupstwa.

205. Jeżeli zaś kto tyle od téj cnoty daleki, ile ja jestem; ten nie wtenczas gdy unika, lecz gdy przyjmuje, słusznie nienawiści i pogardy godzien.

206. Bo, gdyby wybór godności wojskowej ogłoszono, a mocni nadać tę godność, wyciągnęli potem na środek (b) kotlarza, albo garbarza, albo też innego jakiego z rzemieślników, i na czele wojska stawili; nie chwalonoby pewnie nigdy tego nieszczęśliwego, że nie unikał i nie czynił wszystkiego, jakby się na oczywiste nie rzucać nieszczęść!

207. A jeżelić prosto tylko zwać się pasterzem, zwać biskupem, (c) a obowiązek jako tako pełnić, jest dosyć, i żadnem nieszczęściem, żadną karą nie grozi; (d) niech mię każdy kto chce, o żądzą próżnej chwały posądza, niech winni. Jeżelić zaś wielką roztropność, a przed roztro-

(a) To w przekładzie łacińskim opuszczono; w niemieckim zaś tak wytłumaczył Hasselbach: eine Seele, die an diesen Wunsch hinanreicht.

(b) Po wyborze.

(c) Ś. Ambroży w Xiędze o godności kapłańskiej w rozdz. III, tak mówi: Czem jesteśmy z powołania, czynem raczej niż nazwiskiem okazujemy: by nazwisko zgadzało się z czynem, a czyn odpowiadał nazwisku, by nazwisko próżne, a występki pełen nie był. A jako Senatora toga, jako pług rolnika, jako barbarzyńca zbroja, jako majtkę zdobi biegłość żegluga, jak każdego po szczególe z rzemieślników jakoś ich dzieła pokazuje i dowodzi, że oni sami są jego sprawcami; tak biskupa nie innego tylko czyn oznaczają biskupi.

(d) W tém lub przyszlętem życiu.

pnoscią, wielką łaskę Boga, i czystość obyczajów, i niewinność życia, i większą prawie nad człowieka doskonałość mieć powinien ten; (a) który tak ważny tak pieczołowity podejmuje urząd; nie pozbawiaj mnie, proszę, z tego przebaczenia, że nie chcę lekkomyślnie, ni też próżno ginąć.

208. Wszakże, gdyby kto, prowadząc okręt tysiącami ludzi, i niezmierną liczbą wioseł, i innemi kosztownymi rzeczami napelniony, postawił mię potem przy sterze, i kazał morze Egiejskie, (b) lub też Tyrreńskie (c) przebywać; odskoczyłbym na głos pierwszy; a gdyby kto pytał, dla czego? powiedziałbym szczerze: oto dla tego, bym okrętu nie zatopił.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Że się często taki na grzech wystawia, który wyszedłszy na środek, to jest, dostąpiwszy godności kapłańskiej, nie jest mężny i stały.*

209. Tak to, kiedy idzie o utratę bogactw, o niebezpieczeństwo śmierci ciała, nikt niema za złe używającym wielkiej ostrożności; kiedy zaś, rozbijającym się, nie w to lub owo morze, lecz wotchłań ognia wpaść przeznaczono; kiedy ich nie śmierć, która duszę z ciałem rozłącza, lecz która (d) to oboje razem w męczarnią wiecz-

(a) To miejsce samę treść rzeczy zawiera. Kto chce niechaj czyta Wilhelma Zeppera, który o tem zwięźle i gruntośnie pisze w X. II, rozdz. 2, de politia eccles.

(b) Archipelag.

(c) Morze śródziemne, Sycylijskie około Messyny, gdzie jest przepaść zwana dawniej Charybdą, dziś Galofaro.

(d) Plato tak śmierć doczesną określa: „δ θάνατος λύσις



na wtrącić oczekuje: będzieciez się gniewać, lub też ku mnie nienawiścią i pogardą pałać, żem się wtenczas płochy na takie nie rzucił nieszczęście? Nie, proszę was i zaklinam!

210. Znam ja moje duszę, znam mój umysł jak jest słaby, jak niedołężny; znam ogrom tego obowiązku, (a) i wielką trudność téj rzeczy.

211. Większe zaiste nad wichry morzem miotające, i zgubniejsze wały nieszczęść uderzają duszę kapłana. (b)

### ROZDZIAŁ IX.

*Że się taki próżną chwata i skretami jęj mota.*

212. A pierwszym ze wszystkich, najgorsza próżnej sławy skała, straszliwsza niż Syren (c) którą poeci zmyślają. Tę w prawdzie wielu szczęśliwie minęło, i zgubnej przygody unikło; dla mnie zaś tak wielce niebezpieczna; iż nawet i teraz, kiedy mię żadna konieczność na tę przepaść nie rzuca, nie mogę się jednak całkiem jęj kału, jęj topielisk ustrzedz. Gdyby mi zaś kto, to biskupstwo narzucał; takby prawie czynił, jakby mię, związawszy wtył

*καὶ χωριστὸς ψυχῆς ἀπὸ σώματος.* „Śmierć jest uwolnieniem i rozłączeniem duszy od ciała. Phedon.

(a) W przekładach łacińskich: „Znam ogrom tego obowiązku, téj władzy;“ opuszczono.

(b) Przekład w wydaniu Fronto: Duceusza, wszędzie prawie za kapłana używa tego wyrazu biskup, czyli przełożony, czyli nadwglądacz.

(c) Syrena bajeczna potwora morska: pół niewiasty i pół ryby ze szponami zwierząt drapieżnych.

obie moje ręce, dawał codziennie szarpać i rozdzierać tym potwornym bestyom na téj skale siedzącym.

213. Któreż są te bestye tak drapieżne? Oto: gniew, podłość, nieszczemność i zazdrość; oto: czernienia, złorzeczenia, kłamstwo, obłuda, zasadzki, zdrady, zawiści przeciw niewinnym; (a) oto: radość z uchybień towarzyszków, współrzadców duchownych, oto: smutek z ich dobrego postępowania i żądza pochwał; oto: pragnienie czci i sławy; to zaiste najbardziej ze wszystkich trapi i gubi duszę każdego człowieka; oto: kazania i nauki dla przyjemności, nie zaś dla pożytku; (b) oto: podłe nadskakiwanie, obrzydłe schlebienie, pogarda ubogich, szacunek bogatych, honory niestósowne i zgubne, podarki rodzące niebezpieczeństwo również dającym jak i biorącym; bojaźń służebnicza i samych tylko niewolników godna; wykluczenie ufności, i prostoty, wielki pozór skromności, prawda zaś żadna w niczem i nigdy; wolność strofowania, śmiałość karcenia daleka; owszem, przeciw biednym nad miarę, przeciw zaś bogaczom nikt nawet i nigdy nie śmie ust otworzyć. (c)

214. Te to prawdziwie wszystkie, i więcej jeszcze nad

(a) W niektórych wydaniach greckich jest ὀργαί zamiast ἐδ-χαί [lecz jak pierwsze tak i drugie znaczy złość, nienawiść, mściwość.

(b) W greckim texcie nie ma „nie zaś dla pożytku“ tylko w dawnym przekładzie łacińskim.

(c) Podobnie pisze i Izydor Peluzyota o wielu współczesnych biskupach; toż samo Ś. Ambroży: a uczony Gilda mówi: biedaków sprawiedliwych za nie biskupi mają, i jakby na robaków ze wzgardą patrzą; niesprawiedliwych zaś bogaczów, bez względu na swoje powołanie, jakby Aniołów niebieskich szanują i wielbią. List 125 w Xiędze II.



te utrzymuje i żywi ta skała potworne i straszliwe bestye; te kogo tylko raz w swe szpony dostaną, w takie konieczne wciągają poddaństwo, w taką podłość; iż każdy dla przemilenia się niewiastom (a) musi czynić i bardzo wiele, o czym nawet wspominać nigdy nie przystoi, o czym mówić zgroza.

215. Wszakże prawo boskie usunęło niewiasty od takiej godności, od obowiązków kościelnych, (b) te zaś się same wdzierać usiłują, a ponieważ same przez się nie mogą, przez innych wszystko czynią; i taką sobie sposobność, taki wpływ kojarzą, iż biskupów, których chcą, albo zatrzymują, albo wydalać. (c)

216. Tak to, się tu, tak i owdzie dzieje, tak to już dawno poszło nawet w przysłowie, i jest widocznem, że poddani rządzą swemi panami, (d) i bodajby przynajmniej mężczyźni, nie zaś niewiasty, którym nauczać niedozwolono; (e) ale, co mówię, nauczać? mówić im nawet w kościele zakazał błogosławiony Paweł Apostół. (f) Ja jednak z ust pewnego

(a) Między listami Śgo Ambrożego, czytaj list 33, w którym się toż samo prawie znajduje; a czego wcześniej doświadczył sam Ś. Chryzostom.

(b) Że prawo boskie zakazuje mieszać się do liturgii niewiastom. patrz w liście II Ś. Pawła do Korynt. rozdz. XIV. w. 34 również jak w starym zakonie.

(c) Co tu mówi Ś. Chryzostom, tego sam później doświadczył, gdy się Eudoxya żona cesarza Arkadyusza przeciw niemu srożyła i na wygnanie skazała. Czytaj życie Jego.

(d) W liście do Tymot. rozdz. II, w. 12.

(e) Rozumie się zasady Religji, co i teraz w nadużycie poszło, bo nawet chcą rządzić kapłanami, a tem samem kościołem.

(f) W liście I. do Korynt. rozdz. XIV, w. 34.

słyszałem, iż im dał taką wolność, że mogły strofować i karcić nawet przełożonych kościoła, i przykrzej ich niż panowie sług swych łajać. (a)

217. Tu jednak niech nikt niesądzi, żebym ja pod takie zbrodnie podciągał wszystkich biskupów. Jest bowiem, jest bardzo wielu, którzy się szczęśliwie unoszą nad takimi siłami, jest, mówię, więcej niżli tych, którzy w nie wpadają, w nich się wiklą.

## ROZDZIAŁ X.

*Że nie kapłaństwo jest winą tego, lecz słabość i niedbalstwo nasze.*

218. Nie winuję ja jednak bynajmniej o to złe kapłaństwa i nigdy mię szła taki jeszcze nie ogarnęła. Bo nie zezłazło jest winą zabójstwa, nie wino przyczyną pijaństwa, nie potęga pogardy, nie męztwo nierozważnej i zgubnej śmiałości; lecz ci, którzy nie tak jak należy używają darów Boga, bo tych wszyscy mający zdrowy rozum winują, tych karzą.

219. Owszem kapłaństwo samo, jeśli niemi niedokładnie kierujemy przeciw nam wystąpi. Bo kapłaństwo nie jest dla nas przyczyną nieszczęść wzmiankowanych; my raczej sami, ile w nas jest, tak wielkich brudów jesteśmy powodem, gdy je w ręce lajakim ludziom oddajemy. Ci

(a) Tu jakby od niechcenia wystawia Ś. Chryzostom obraz Teofila Patriarchę Alexandryjskiego, do którego to wszystko w tym rozdziale stosuje. A który dostawszy się w szpony tych Syren, tych kobiet, szczególnie zaś Eudoxyi Cesarzowej czyli sławy. tyle złego dla kościoła narobił. Czytaj listy tegoż Ś. Chryzostoma do Innocentego Igo biskupa Rzymskiego.

Pisma S. Jana Chr. tom IV.



bowiem nieznając pierwój ni sił swój duszy, ni się zastanawiając nad wielkością rzeczy, dar ofiarowany chciwie podejmują; skoro zaś przystąpią do pełnienia obowiązku tego, niewiedomością zaciemni, tysiącnym lud sobie poruczony napełniają nieszczęściem.

220. Toż samo zaiste, toż samo i zemną bez mała ledwie co się nie stało, gdyby mię Bóg nagle z takich nieszczęść nie uniosł, litując się nad kościołem swoim, nad duszą moją.

221. Bo zkądże, powiedz mi, sądzisz takie zamieszania w kościołach powstają? (a) Ja z pewnością, twierdząc, że nie zkąd inąd, jak tylko z tąd, że się przedstawiania i wybory biskupów również jak przełożonych wprost i bez namysłu skuteczniczyć zwykły.

222. Wszak potrzeba by głowa była najzdrowsza, najmocniejsza, (b) by z temi wyziewami reszty ciała niższego rządzić i do potrzebnego stanu rzeczy kierować zdołała; skoro zaś przypadkiem przez się głowa słaba, skoro niedołężna; natenczas nie tylko tych wyziewów zgubnych nie jest w możności usunąć i zniszczyć, lecz i sama słabnąć coraz bardziej będzie, i resztę ciała razem z sobą zniszczy.

223. Co żeby się i teraz podobnie nie stało, zachował mię Bóg w pospolitych rządzie, w którym się od początku miałem szczęście mieścić. (c)

224. Tak to mój Bazyli! wiele i bardzo wiele prócz tego duchownym potrzeba; takto wiele posiadać winien każdy

(a) W Chrześcijaństwie, w zgromadzeniu wiernych.

(b) Takiegoż podobieństwa użył i Ś. Ambroży. Czytaj rozdział V, w Xiędze o godności kapłańskiej.

(c) Bodajby się i teraz wielu tą świętą myślą przejęło, bodajby, będąc niezdatnymi, w swym pierwotnym stanie pozostali.

biskup, mnie zaś brakuje, a najbardziej przed innemi tego: że dusza biskupa winna być ze wszech miar daleka i czysta od namiętnej chciwości tego urzędu. (a)

225. Bo gdy do niego zbyt zapalenie, zbyt namiętnie dąży, gdy już na nim stanie; wścina daleko gwałtowniejszy płomień: a mocą unoszona, chcąc go sobie bardziej jeszcze zabezpieczyć i ustalić; rzuca się na tysiączne zbrodnie, tysiączne złości spełnia; i musi już to schlebiać, (b) już nadskakiwać, już się podlić, już wiele nato pieniędzy marnować.

226. Bo, że niektórzy, dobijając się o tę godność, napełnili i kościoły (c) krwi rozlewem, (d) i miasta zburzyli; mijam to teraz, bym się komu niezdawał, niepodobne do wierzenia rzeczy opowiadać.

227. Potrzeba tedy, sądzę, mieć taką bojaźń i szacunek dla tejże godności, by na samprzód ję wielkości, ję

(a) W greckim jest τὸ πρᾶγμα, tego dzieła, tej rzeczy.

(b) Jakich wtenczas podstępów używali kapłani dla pozyskania godności, i dla zrzucenia innych z tejże, lub utrzymania się na niej, trudno wierzyć, gdyby nie było najjawniejszych świadectw: że zaś i teraz takich używają, sami o tem najmocniejsze przekonanie mamy, ba nawet świadkami tej podłości jesteśmy.

(c) Tu przez kościół rozumie się świątynia w której biskupów obierano.

(d) Kto chce niechaj czyta mowę XXI, Ś. Grzegorza Nazyzańskiego na pochwałę Ś. Atanazego, że nie przemocą, nie rozlewem krwi, lecz jednomyślnością ludu i duchownych został biskupem.

Co do rozlewu krwi podczas wyborów; kto także chce niechaj czyta Xięgę XXVII. Ammiana Marcellina pisarza pogańskiego i Weismanna hist kościel. część I karta 335, i Rufina Xięga II rozdz. 10 i t. d.



ciężaru unikać: potem zaś, jeśli się na nią wstąpi, a jakie uchybienie do złożenia z niej dostateczne spełni, nie czekać na wyroki innych; lecz samemu uprzedzić i rzec się dobrowolnie takiego pierwszeństwa: (a) boć to jest nawet i słuszna, byś takim sposobem wyjednał miłosierdzie Boga. Jeśli zaś mimo wszelkiej przyzwoitości, chcesz się przytem upornie utrzymać; z wszelkiego też przebaczenia pozbawiony jesteś, i bardziej a bardziej rozniecasz gniew Boga, przyczyniając drugi daleko grzech cięższy.

## ROZDZIAŁ XI.

*Ze pragnienie władzy i powagi należy koniecznie wykluczyć z duszy kapłana.*

228. Lecz nikt tego taki i nigdy podobno nie zniesie, nikt takiej niesławy pewnie niepodejmie; tak to jest zgubnem, a zgubnem prawdziwie paść gwałtowną próżną chwałę żądać. I nie mówię ja tego, jakobym się miał Ś. Pawłowi sprzeciwiać, owszem zgadzam się z jego zupełnie słowami. Bo cóż on mówi? oto to: „Jeśli kto biskupstwa pragnie, dobrego dzieła pragnie.“ (b) Ja zaś powiedziałem:

(a) Przykłady składania czyli abdykacji urzędów kapłańskich czytaj w Sokratesie histor. kościel. V, 7. Toż w Ritterze: X. I, karta 261 i następne.

(b) Do Tymot. w liście I, rozdz. III, w. 1. Ś. Ambroży w X. o godn. kapłan. w rozdz. IV. na te słowa Pawła Ś. tak mówi: To jest, jeśli pragniesz być biskupem, wielkim jest, czem być pragniesz, lecz jeżeli i dzieła dobrego razem pragniesz: bo jeżeli inaczey pragniesz, nie możesz być biskupem. Podobnież i Izydor Peluzyota w liście 125. I Grzegorz wielki w I. części o troskliwości pasterza rozdz. VIII, tak mówi. „Sam więc sobie jest świad-

że nie dzieła, lecz władzy, lecz powagi pragnąć, jest złem jest zgubnem.

229. I sądzę że takie pragnienie całą usilnością należy z duszy wykluczyć, że to w niej na samprzód nigdy powstać niepowinno, by miała wolność działania wszystkiego.

230. Bo kto z tej godności słynąć nie pragnie, ten się też nie lęka i bydź z niej złożonym; a nie lękając się, może wszystko działać z wolnością Chrześcianom przyzwoitą.

231. Którzy zaś się zbyt lekają i drżą na złożenie z takowej, ci też gorzką i pełną nieszczęść ponoszą niewolę, i muszą wpadać częstokroć w nienawiść ludzi i samego Boga.

232. Dusza zaś tak namiętna niepowinna być nigdy, lecz jak w bojach widzimy szlachetnych żołnierzy, i chętnie walczących i mężnie ginących; tak i tu ci, którzy na ten urząd idą, winni i urząd kapłaństwa szlachetnie sprawować, i nie lękać się usunięcia z niego (a) jak przynależy mężom chrze-

kiem, że biskupstwa nie żąda, kto przez biskupstwo nie obowiązku dobrego dzieła, lecz honoru, chwały szuka. I wielu innych wiele i mocno pisało o pragnieniu i unikaniu godności biskupiej.

(a) Taką to mocą umysłu, taką szlachetnością podjął i zniósł później nasz Ś. Chryzostom wygnanie i najboleśniejsze nieszczęście. Przytaczamy tu mowę jego heroiczną przez nas spolszczoną, którą miał przed samem wyjściem na pierwsze wygnanie; również i list 125 do Cyryaka biskupa. Inne zaś listy jego, do różnych osób w tym przedmiocie, a szczególnie do Innocentego I biskupa Rzymskiego, pisane; znajdują się częściowo w pisarzach Historji Kościelnej.



ściańskim, wiedząc zwłaszcza, że takie usunięcie niemniejszy, niż sam urząd, wieniec przynosi.

### M O W A

Ś. JANA CHRYZOSTOMA CZYLI ZŁOUSTEGO, KTÓRĄ MIAŁ  
W KONSTANTYNOPOLU DO PRAWYCH WYZNAWCÓW CHRYSZTUSA,  
PRZED SAMEM SVOJEM WYJSCIEM NA PIERWSZE WYGNANIE. (1)

#### Najmilsi!

1. Straszliwe wały! straszna i okropna burza! jednak się nie lękamy, (2) żebyśmy utonęli; bo stoimy mocno na moenie opoce. Niech wre niechaj rzezy morze, nigdy jednak opoki wzruszyć nie podola. Niech się piętrzą i wały, niechaj pod obłoki wznoszą; łódki jednak Chrystusa nigdy nie zatopią.

2. Czegóż się więc lękać mamy, powiedz mi, proszę? Może śmierci? »Lecz mnie żyć jest Chrystus, a umrzeć korzystać.« (3) Może wygnania? »Lecz Chrystusa jest ziemia, i jej napelnienie.« (4) Może utraty majątku? (5) »Lecz nie nie wniesliśmy na ten świat, bezwątpienia że też wynieść nie nie możemy.« (6)

3. Tak jest, gardzę też wszelkimi postrachami świata; zyski jego dla mnie śmieszne, ubóstwa się nie boję, bogactw nie żądam, śmierci się nie lękam, żyć nawet nie pragnę, tylko jedynie dla postępu waszego w cnotach.

4. Dlatego też, to wam teraz przytaczam, tem miłość waszą do ufania niezłomnego, tem do wiary wzywam. Nikt nas bowiem od niej oderwać nie zdoła. Bo co Bóg złączył, człowiek nigdy rozłączyć nie może.« (7)

5. Zaiste, jeżeli o niewieście i jej małżonku rzekł tak

(1) Umieszczona w życiu tegoż Ś. Patryarchy, które pisał Jerzy Aleksandryjski, a które w Paryżu roku 1557 na widok publiczny wydanem zostało.

(2) Tej burzy w Kościele Św. i Teofil Patryarcha Aleksandryjski, i Arianie, i mnichy Egiptu, między któremi szerzyły się błędy Oryginesa, są istotną przyczyną. Czytaj w życiu tegoż Ś. Chryzo. tom I stron. 4 i 5.

(3) W liście do Filipensów rozdz. I, w. 21.

(4) Dawid XXIII, w. 1.

(5) Konfiskaty: bo i dawniej tym, których na wygnanie wskazywano, zabierano na skarb wszystko.

(6) Ś. Paweł w liście do Tymot. rozdz. VI, w. 7.

(7) Ś. Mat. rozdz. XIX, w. 6.

233. Bo kiedy kto nic z tego znieść nie chce, co jest nieprzystojne lub też niegodne takowej godności, kiedy cze-

wszechmocny: »Przełoż opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, a przylgnie do żony swojej; i będą dwoje w jednym cie-  
le;« (1) Jeżeli małżeństwa nie jesteś mocen rozłączyć, toś tembardziej Kościoła Bożego nie zdołasz nigdy rozerwać.

6. Uderzasz nań wprawdzie, lecz choć uderzasz, szkodzić mu jednak bynajmniej nigdy nie możesz. Mnie tylko świetniejszym czynisz, (2) swoje zaś moc, przeciwko mnie walcząc, zupełnie niweczysz.

7. Tak to trudno ci wierzyć na przeciw ostrogóm. Bo jak ty nie tępisz ortrog, nogi tylko krwawisz; tak też i wały morskie nie niszczą opoki, w pianę się tylko zmieniają, w pianę rozpryskują. Nic bowiem nad kościół trwalszego, nie mocniejszego.

8. Człowiecze zakończ tę walkę, byś niepostradał całkiem sił swoich. Nie uderzaj na niebo. Z człowiekiem jeśli wojujesz, albo ty jego, albo on ciebie zwycięży; jeżeli zaś z kościołem, wiedz, iż niewynajdziesz nigdy takiej sztuki, którąbys zwyciężył. Bóg jest zaprawdę nad wszystko mocniejszy, Bóg mędrszy.

9. A więc Pana drażnimy? czyliż nad niego mocniejsi jesteśmy? (3) Bóg ustalił, Bóg ugruntował, któż osłabić, kto wzruszyć zamyśli? Zaprawdę, ach zaprawdę, nie znasz ty Jego potęgi! »Bóg patrzy na ziemię, i czyni że drży, że się trzęsie. Bóg każe, a co drżało, co się trzęsło; natychmiast stałe, natychmiast niewzruszone.« (4)

10. A jeżeli tak drżące, tak trzęsące się miasto nasze ustalił, ugruntował; (5) toś tembardziej mógł kościół ustalić,

(1) Księga rodzaju rozdz. II, w. 24.

(2) Jako zwierzchnika kościoła.

(3) Ś. Paweł w liście do Korynt. I, rozdz. X, w. 22.

(4) Psalm CIII, w. 32.

(5) Było wtenczas wielkie trzęsienie ziemi w Konstantynopolu.



gós podobnego zcierpić nie może; wtenczas i tym, którzy go usunęli, karę, i sobie większą sposobi nagrodę. (a)

(a) W niektórych wydaniach greckich jest *προσηνεί τῇ τιμῇ*. Co znaczy sposobi sobie sławę, czyli dobre imię. I słusznie, bo nad dobre imię nie na tym świecie nie może być lepszego. Powiedział sam Pan Jezus. Bo dobre imię zdrowym a nawet wesołym czyni człowieka, i szczęśliwym tak w tem jak i w przyszłym życiu.

ugruntować. Kościół nad niebo mocniejszy, kościół trwalszy. „Niebo i ziemia przeminą, słowa zaś moje nigdy nie przeminą.“ (1)

11. Cóż to znaczą te słowa? „Ty jesteś Piotrem czyli Opo-  
ką, i na tej opoce zbuduję mój kościół, a bramy piekielne nie zwyciężą go. (2) A jeżeli tym słowem nie wierzysz, wierz-  
że czynóm.

12. Ileż to i jak srogich ciemieców? ileż to i jak strasznych  
rośtów, i innych rozpalonych naczyń z żelaza i miedzi? ileż  
to bełtujących pieców? ileż mówię, szpon i kłów zwierząt  
drapieżnych? ileż zaostrzonych mieczy, chciało kościół zwy-  
cieżyć, a nie zwyciężyło?

13. Gdzieś są te straszne, te okropne wrogi? Oto w bez-  
dennych ciemnościach! Oto w otehlaniach niepamięci wiecznej!  
A gdzieś kościół? Oto wyżej niż słońce! Oto bardziej ja-  
śnieje! Tamtych wszystko znikło niszczało; tego zaś jest wi-  
doczne, tego nieśmiertelne wszystko.

14. A jeżeli wtedy, kiedy była tak szczupła liczba wiernych,  
nie mógł być kościół żadnym sposobem nigdy zwyciężony;  
jakże może być teraz, kiedy ich pełen świat cały?

15. „Niebo i ziemia przeminą, słowa zaś moje nigdy nie-  
przeminą.“ — I bardzo sprawiedliwie. — Bogu bowiem ko-  
ściół jest nad niebo miłszy, nad niebo żądniejszy. Nieba żadnej

(1) Ś. Mat. rozdz. XXIV, w. 35.

(2) Tenże, rozdz. XVI, w. 18.

„Błogosławieni bowiem jesteście, mówi Zbawiciel, gdy  
„wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić

rzeczy widocznej, żadnej materji pod zmysły padającej na się  
nie wziął, kościoła zaś ciało przyjął. (1) Dla kościoła więc  
niebo, nie kościół dla nieba.

16. Niech was nic z tego co się stało bynajmniej nie trwo-  
ży. Te jedną tylko okażcie mi łaskę; wiarę nie zachwianą.  
Bo czyż nie wiecie, że Piotr chodził po morzu? że gdy trochę  
zważył, mało nie utonął? A to nie z przyczyny gwałtownego  
wichru, lub wód nagle zburzonych; lecz z przyczyny nieco  
zachwianej swęj wiary. (2)

17. Bo czyż do niej ludzkim wyborem lub też sądem przy-  
szliśmy? Czyliż nas tu wszystkich przywiódł jaki człowiek;  
żeby nas człowiek odwoził? To mówię nie dla tego, Boże  
zachowaj, żebym był zarozumiały, albo też chępliwy; lecz dla  
tego, że pragnę wzmocnić wasz umysł nieco zachwiany.

18. Skoro bowiem miasto uspokojonem zostało; (3) na-  
tychmiast szatan usiłował wstrząsnąć Kościół. O złośliwy i  
najzłośliwszy szatanie! murów nie pokonałeś a kościół chcesz  
wstrząsnąć, chcesz zwyciężyć? Czyliż kościół na murach? ko-  
ściół na niezliczonej liczbie wiernych stoi.

19. Patrz jak jednolite, jak mocne, jak grnutowne jego słu-  
py! nie żelazem wiązane, lecz wiarą spojone. Mijam to, że  
ich takie mnóstwo silniejsze i gorętsze nad ogień: (4) lecz  
choćby był nawet tylko jeden; to i tego pewnie nigdy niezwy-  
cieżysz. (5) I wiesz dobrze, jakie ci zadali rany męczennicy.

20. Szła nie raz na stós pieścizłotliwa, i zupełnie Aniel-  
skiego życia panienka, ta nad wosk miększą była; a nad ska-  
łę twardszą się stała. Siekłeś jej boki różgami, a wiary jej

(1) Bo kościołem są ludzie, a Pan Jezus będąc Bogiem przedwiecznym  
przyjął w czasie ciało ludzkie i narodził się z N. M. P.

(2) Ś. Mateusz rozdz. XIV, w. 28, 29, 30 i 31.

(3) Po trzęsieniu ziemi.

(4) Rozumie się miłością wiary.

(5) Skoro pała prawdziwej wiary prawdziwą miłością.



„wszystko złe przeciwko wam, kłamając, dla mnie; radujcie się i weselcie, albowiem zapłata wasza okwita jest w niebiesiech.“ (a)

(a) U Ś. Mateusza rozdz. V, w. 11.

nie zwyciężyłeś. Mdląca natura ciała, nie upadała moc duszy; Wiedzą, zmniejszało się ciało, czerstwiał, i zwiększał się umysł. Nikła istota materyalna, trwała religia, trwała siła moralna. (1)

21. Tak to nie zwyciężyłeś nawet jednej niewiasty, a sądzisz że zwyciężysz takie mnóstwo ludzi? Czyż ty nie słyszysz mówiącego Pana: „Gdzie dwóch lub trzech zgromadzeni są w imię moje, tam ja jestem pośród nich?“ (2) A tu, gdzie jest tak wielki lud miłością wiary zjednoczony, czyliż Pana niema?

22. Mam Jego rękojmnię, bo czyliż własnej sile ufam? Trzymam Jego przywilej. Ten mi podporą, ten obroną, ten spokojnym i bezpiecznym portem! I choćby cały świat się zburił, trzymam ten przywilej mocno, pokazuje światu, i czytam go światu. Ten mi murem, ten twierdzą nie zdobytą! A jakież to ten przywilej? Oto taki: „Ja z wami jestem po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ (3)

23. Chrystus więc ze mną! Kogóż się mam lękać? I choć wały przeciwko mnie biją, choć wre, chociaż ryczy morze, choć srożej złość potężnych; to jednak wszystko jest podłej-sze jest słabsze dla mnie niżeli pajak, niżli pajęczyna. I gdyby nie z przyczyny miłości, jaką pałam ku wam; dziś nawet nie wyprasałbym się Bogu, pójsz z tego świata na tamten.

24. Bo zawsze mówię: Panie, bądź wola twoja; nie taka, lub taka, jak ja chcę; lecz taka, jak ty chcesz Panie. To mi basztą, to mi niewzruszoną opoką, to podporą niezachwianą. Jeżeli Bóg chce że się to tak dzieje, niech się dzieje. Jeżeli

(1) Czytaj w Tom. III pism przez nas spolszczonych tegoż Ś. Chrystostoma, stronnica 166.

(2) Ś. Mat. rozdz. XVIII, w. 20.

(3) Tenże rozdz. XXVIII, w. 20.

234. I to tylko wtenczas, kiedy kto od współpracowników swoich, (a) bądź dla zazdrości, bądź dla przymile-

(a) Od biskupów i innego starszego duchowieństwa.

chce, że tu jestem, dzięki mu składam. Jeżeli chce, że gdzie indziej, również dzięki składam.

25. Niech was nikt nie miesza, niechaj nie trwoży, proście oto Boga gorąco. Te rozruchy wzniecił szatan, by usilność waszych modłów przerwał; lecz mu się nie powodzi, bo was widzę usilniejszych i gorętszych.

26. Jutro na litanią (1) pójdę razem z wami. Albo gdzie ja, tam i wy; a gdzie wy, tam i ja: bo jednym ciałem jesteśmy; bo się ciało od głowy, ni też głowa od ciała, nigdy nie odłącza.

27. Miejsce się wprawdzie rozłączamy, lecz miłością jednoczymy. Śmierć nawet sama rozerwać nas nigdy nie może. Bo choć ciało moje umiera, żyje jednak dusza i pamięta wszystkich.

28. Wy moi opiekunowie! jakże was mogę zapomnieć? Wy moi opiekunowie, wy moje życie, wy moje dobre imię, wy pociecha moja! Jeżeli wy w enotach postępować będziecie, ja mam dobre imię, ja się cieszę, że moje życie jako bogactwo w waszym skarbie leży.

29. Ja za was tysiąc razy gotów jestem umrzeć. Ja żadnej łaski przez to wam nie świadczę. Ja dług tylko oddaję. „Bo dobry pasterz kładzie duszę swoją za owce swoje.“ (2)

30. Tak jest, gotów jestem za was tysiąc razy umrzeć, i tysiącę głów, gdybym je miał tylko, najchętniej poświęcić. Śmierć howiem taka dla mnie, nieśmiertelności dowodem; zasadzki takie dla mnie zrzecznością zbawienia.

31. Bo czyliż z przyczyny bogactw pośród takich zasadzek

(1) Po grecku ή λειτουργία, znaczy po polsku modlitwa publiczna; modły. My z greckiego mówimy także litania.

(2) Ś. Jan rozdz. X, w. 11. Ten to pasterz jest dobry, o którym mówią prorocy: Izajasz rozdz. XL, w. 11 Ezechieli rozdz. XXXIV, w. 23 i 37.



nia się innym a szczególnie świeckim; bądź dla nienawiści, bądź też dla innego jakiegokolwiek nie prawego zamiaru, zostaje usunięty.

zostaje, bym się dręczył? Czyliż z przyczyny wykroczeń bym secht od boleści? Nie zaiste, miłość to moja, jaką pałam ku wam, jest tego główną jedynie przyczyną: bo wszystko działał by was zabezpieczyć; by nikt obcy, (1) nikt potajemnie nie wcisnął się do trzody, by owczarnia czystą i nienaruszoną była. I ten też to powód dręczeń i boleści moich, starczy mi okwiecie do korony wiecznej.

32. Czegóż zaprawdę nie poniósłbym dla was? Wy moi obywatele, wy moi opiekunowie, wy moi bracia, wy moje dzieci, wy moje członki, wy moje ciało, wy moje światło; owszem wy mi przyjemniejsi nad światło. Bo czyż mi co takiego daje to promieniste światło, jako daje miłość wasza? promieniste słońce wspiera mnie w życiu obecnym, miłość zaś wasza splota mi wieniec w przyszłym.

33. To zaś mówię do uszu tych, którzy chętnie słuchają. Bo cóż słuchania waszych uszu godniejsze? Tyle dni czuwalście, a nie was nie zmieniło; nie was, ni długość czasu, ni postrachy, ni groźby, opieszalszymi nie zrobiły. We wszystkim i zawsze szlachetność wasza jaśniała.

34. Ale, conajmówię, szlachetność wasza jaśniała? Owszem to ciągle i najbardziej jaśniała, czegom ciągle i najbardziej pragnął. Wzgardziliście światowemi, wzgardziliście światem; dążyliście do niebieskich, dążyliście do nieba; znikły gdzieś ponęty wasze, znikły więzy ciała; zdobywaliście owe błogosławioną, ową wieczną mądrość. (2)

35. To dla mnie wieńce: to pociecha, to radość, to balsam ożywiający, to życie, to grunt nieśmiertelności mojej,

(1) Obcy, to jest Aryanin, Macedoniusz, Manicheusz, lub też inny Kacerz, których wtenczas było bardzo wielu.

(2) Widać że wtenczas daleko bardziej niż teraz umysłowość włądła zmysłowością, czyli dusza ciałem.

235 Kiedy zaś od przeciwników, różnowierców znosić to padnie; mniemam, iż nawet długo mówić nie trzeba: by

w Panu naszym Jezusie Chrystusie, któremu z Ojcem i z Duchem Ś. niech będzie cześć i chwała i panowanie na wieki wieków. Amen. (1)

### L I S T

Ś. JANA CHRZYSTOMA PISANY Z WYGNANIA DO CYRYAKA BISKUPA NA WYGNANIU TAKŻE BĘDĄCEGO. (2)

### Jan wygnaniec

### Cyrykowi i wygnańcowi

### Zdrowia!

Otóż znów może złagodzę boleści strapienia twojego, i usunę natłok tych myśli, które ci to nieszczęście sprawują. Bo cóż jest, czego się tak trapisz, tak bolejesz? Czyliż to, że tak straszna burza, tak okropny pogrom ogarnęły kościół? To i ja wiem dobrze, i nikt pewnie nigdy nie zaprzeczy: owszem, jeżeli chcesz, czynię Ci pobobieństwo tego, co się teraz dzieje. (3)

(1) Stawiam morze od gruntu samej przepaści zburzone, stawiam majtków, którzy miasto za rudle i wiosła, zakładają ręce za kolana; którzy z przyczyny tak straszliwej burzy, pozbawieni sztuki, żadnej rady dać sobie nie mogą; którzy nie

(1) Na tem zdało mi się skończyć przekład tej mowy, bo dalej wylicza tylko Patryarcha zarzuty jakie mu czyniono, to jest: że jadł, a potem chrzczył; że nie naczęzo będącym komuniją dawał; że kobierców nie rozpościerał, że w sukniach jedwabnych nigdy nie chciał chodzić: że te zarzuty czynili mu ci, których on zbyt w ubiorach, jedzeniu i piciu niebardzo schlebiał. A że też same i, tym podobne, a nawet gorsze zarzuty, jakie mu czyniono, wymienia nasz S. Chryzostom i w liście swoim do Cyryaka biskupa pisanym, który tu w polskim języku dołączam: dla tego też na tem przekład powyższej mowy skończyłem.

(2) Ten list w porządku wszystkich listów Ś. Chryzostoma podług wydania Fronto Duceusza jest 125, do Cyryaka zaś biskupa 2. Bo cztery do niego pisał z Armenii i Cylicyi S. Patryarcha.

(3) W tejsze myśli, a nawet po większej części i w tychże wyrazach pisał i do Olimpiady Xieni. Czytaj list I.



jawnie wykazać szczęście i zbawienie, jakie mu oni swą złością jedną.

widzą ni nieba, ni głębi morskiej, ni też lądu stałego; siedzą tylko na pokładach, rzewne łzy lejąc, smutne jęki, żałosne krzyki wydając.

Takto zaiste na morzu wód słonych nie raz się przytrafia; teraz zaś, na naszym morzu kościoła, daleko straszliwsza burza daleko zgubniejsza nawałność powstaje; lecz ty na to nie nie zważaj, ale proś i błagaj Pana naszego Jezusa Chrystusa, który bez żadnej sztuki, i burzę zwycięża, i wszelką nawałność samem tylko skinieniem niweczy. A jeżeli prosisz często i błagasz, a nie jesteś wysłuchany, to dla tego jednak nigdy nie ustaj, taki bowiem jest zwyczaj miłującego ludzi Boga.

Bo czyliż nie mógł wcześniej zabezpieczyć owych trzech młodzieńców by nie padli w piec buchający żarem i płomieniem? Lecz dopiero wtenczas, kiedy ich już jako jeńców wzięto, kiedy do barbarzyńskiej krainy zagnano, i z ojczystego majątku wyzuto; kiedy wszyscy o nich rozpaczali, kiedy już kolej wszelkich nieszczęść, przeszli; wtenczas to dopiero prawdziwy Bóg nasz Chrystus cud wielki, cud zdumiewający uczynił, i wyrzucił z pieca buchającego żar i płomień. (1)

Żar bowiem i płomień, nie mogąc znieść cnoty sprawiedliwych, wypadł na zewnątrz, i popalił tych, których nalazł podle pieca, Chaldejczyków, (2) i już piec dla tych młodzieńców stał się wtenczas kościołem; i wzywali wszystko stworzenie widome i nie widome, to jest: Aniołów i wszelkie mocy niebieskie, a obejmując razem wszystko, tak mówili. „Błogosławcie wszystkie dzieła pańskie Panu.“ (3)

Zważ tedy dobrze, jak to cierpliwość sprawiedliwych i ogień wrosę zmieniała i władzę srogiego tak złagodziła; iż wydał i ogłosił taki wyrok na całą kulę ziemską, że wielki jest Bóg

(1) Płomień wychodził nad piecem na 49 łokci.

(2) Daniel rozdz. III, w. 47 i 48.

(3) Daniel rozdz. III, w. 57.

236. Tego więc wszędzie i całą mocą upatrywać, tego śledzić dokładnie, by się gdzie iskra takiego pragnienia nie kryła.

Sydracha, Misacha i Abdenaga. Zważ i to także, jak straszną karę postanowił na tego, kto by przeciwko nim coś wzgardliwie mówił; to jest: „aby taki zginął, a dom jego aby został zburzony.“ (1)

Co gdy tak jest, nie upadaj więc na umysle, nie rozpaczaj nigdy. Boć i ja gdy mnie wyganiano z miasta, (2) nie na to nie zważałem, nie nie rozpaczałem, tak tylko do siebie mówiłem: jeżeli mnie wprowadzie Cesarzowa (3) życzy na wygnanie wskazać, niechaj wskaże; „wszak Chrystusa Pana jest cała ziemia i jej napełnienie.“ (4) Jeżeli zaś życzy żebym został piłą przetrzynięty, niechaj przetrznie; wszak mam za wzór Izajasza proroka. (5)

Jeżeli chce żebym był w morzu zatopiony, niech zatopi; wystawiam sobie Jonasza także proroka. (6) Jeżeli chce rzucić mnie w piec gorejący, mam trzech młodzieńców, którzy toż samo ponieśli: (7) Jeżeli chce dać mię na pożarcie drapieżnym bestyom, mam w żywej pamięci Daniela, który był na to lwom w jaskini dany. (8) Jeżeli chce ukamienować, niech ukamieniuje; mam Szezepeana pierwszego męczennika. (9) Jeżeli chce odciąć głowę moję, niechaj odetnie. (10) mam Jana Chrzciciela. Jeżeli pragnie zabrać mój majątek, niech zabierze: nagi wyszedłem z żywota matki mojej, nagi też z tąd

(1) Tenże i tamże w. 96.

(2) Z Konstantynopola.

(3) Eudoxya żona Arkadyusza która tak władała swym mężem, jak bezbożna Jezabel Achabem.

(4) Psalm XXIII, w. I.

(5) Izajasz piłą przetrzynięty został.

(6) Jonasz rozdz. I, w. 15.

(7) Daniel rozdz. III, w. 21.

(8) Tenże rozdz. VI, w. 16.

(9) Dzieje Apostolskie rozdz. VII.

(10) S. Marek rozdz. VI.



237. Przewyborna bowiem i radości pełna, którzy są pierwszej czystości od tej namiętności, bo gdy urząd posiadają,

odejdę. (1) Nadto przestrzega mnie Apostół temi słowy mówiąc: „Bóg nie ma względu na osobę człowieczą.” (2) I temi: „Jeśli bym się jeszcze ludziom podobał nie byłbym sługą Chrystusa.” I Dawid umacnia mnie tak głosząc: „Mówiłem o świadectwach twoich Panie przed oczyma królów, a nie wstydzilem się. (3)

Wiele przeciwko mnie nazmyślali, wiele naknuli, i mówią, że ja niektórym po jedzeniu komunii (4) dałem: to jeżeli uczyniłem, niech imię moje zostanie wymazane z księgi biskupów, niech nie będzie pisane w księdze wiary prawej, niech mnie sam Chrystus, jeżeli tak postąpił, odrzuci od królestwa swego. A jeżeli koniecznie i uporczywie to mi chcą zarzucać, chcą mnie tem potępić; uwłoczą Ś. Pawłowi który po jedzeniu cały dom ochrzcił; (5) uwłoczą Zbawicielowi Panu, który po wieczerzy wszystkim Apostołom rozdał komunię. (6) Zarzucają mi także że spałem z niewiastą. Obnażcie ciało moje, a znajdziecie martwienie członków moich: (7) Tak to mi zarzucają, a zarzucają wszystko z samej tylko zazdrości.

Ale, bracie Cyryaku! pewnie cię jeszcze i to także dręczy, że ci, którzy mnie z miasta wyganiaли, chodzą teraz swobodnie i z przepychem na placu publicznym, że za nimi postępuje zgraja halabartników? lecz bądź tak dobry a wspomnij sobie na owego łazarza i bogacza. (8) Czyż tamten nie był

(1) Ś. Ijob rozdz. I, w. 21. Nagi też do ziemi wróć.

(2) Ś. Paweł do Galat. rozdz. II, w. 6.

(3) Psalm CXVIII, Vau. w. 46

(4) Najświętszy sakrament, ciała i krwi Pana Jezusa.

(5) *Ὅς ὑπὲρ τὸ δεῖπνῆσαι ὀλόκληρον τὸν οἶκον ἐβάπτισε.*

Dzieje Apostolskie rozdz. XVI, w. 15.

(6) Rozumie się na ostatniej wieczerzy w wielki czwartek, kiedy ustanowił ten Najświętszy Sakrament.

(7) O innych zarzutach, które mu czyniono, patrz w przypisku powyżej.

(8) Ś. Łukasz rozdz. XVI.

uniknąć jej mogą; jeżeli zaś kto pierwszej nim urzędu dostąpi, żywi w sobie tę bestyę gwałtowną i straszną, nie po-

nędzny w tym życiu? Czyż ten nie pływał w zbytkach i rozkoszach? Cóż tamtemu zaszkodziła nędza? Czyliż jako bohater i zwycięzca niezanieiony został na łono Abrahama? Cóż znów temu który w purpurze i białorze ciągle chodził, i biesiadował, pomogły bogactwa?

Gdzież owi ceklarze? owi złuźnicy? owe konie wędzidłami złotymi błyszczące? Gdzie owe pasożyty, gdzie nadskakiwacze, gdzie ów stół królewski? Czyliż jako łotra związanego nie wieziono do grobu? Czyliż ogołoconej ze wszech cnot nie wyzionął duszy? Czyliż nie napróżno żalosnym głosem wołał: „Ojcie Abrahamie zmiłuj się nademną, a poszlij łazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził mój język, bo straszne męki cierpię w tym płomieniu! (1)

Dlaczegoż zowiesz Ojcem Adrahama? któregoś życia bynajmniej nie naśladował? Abraham każdego człowieka do domu swego zapraszał i każdego wspierał; ty zaś ani o jednym nędzarzu żadnej pieczy nie miałeś. Niema tedy nad czem ubolewać, niema czego płakać, że ten, który tak wielkie bogactwa posiadał nie stał się godnym jednej kropli wody; boć jak on nigdy łazarzowi odrobin nawet, które z jego stołu spadały, nie udzielił; tak też i sam teraz kropli wody nie odbiera. Tak to, nie siał w czasie mrozu miłosierdzia, przyszedł upał, nie będzie też zbierał. (2)

Nadto, tak urządził Pan najwyższy, że miejsce kary dla bezbożnych, i miejsce odpoczynku dla sprawiedliwych, na przeciwko siebie leży; by jedni drugich wzajemnie widzieli, i jedni i drugich wzajemnie poznali. Wtenczas to zaprawdę każdy męczennik pozna mordercę swojego, i każdy morderca mę-

(1) Tenże i tamże w. 24.

(2) To jest: w czasie nędzy bliźniego, nie dostąpi też miłosierdzia w czasie męki swojej.



dobna wyrazić, w jaki go żar przepaści rzuci po objęciu władzy. (a)

(a) Ś. Ambroży w Xiedze o godności kapłańskiej w rozdz. V, stósownie do tego żaru przepaści, tak mówi: »Dopiął nie należnego stopnia dla ciała, lecz stracił Boga dla duszy. Ciało posiadało godność, a dusza straciła uczciwość. Ciało słuźebnica, stało się panią duszy: dusza zaś która była panią, stała się sługą ciała. Ciało rządzi ludźmi, dusza zaś służy szatanowi. Ciało przysposobiło sobie kapłaństwo, przysposobiło biskupstwo, a duszy uszczerbek, duszy zgubę wieczną zgutowało. Kapłani i biskupi czyli nadzorczy zadrzyć na to winni.

czennika swęgo, nad którym się pastwił. I nie są to moje słowa. Bo słuchaj, co powiada mądrość: »W tenczas to staną sprawiedliwi z wielką stałością, przeciwkótym, którzy ich cisnęli.« (1)

A jak podróżny w czasie skwaru idąc, pragnieniem pólony, gdy znajdzie czyste źródło, a pić mu zabronią; i jak wielkim głodem ścisnięty, gdy siedzi przy stole zastawionym wszelkiego rodzaju potrawami smaczniemi, a ktoś mocniejszy nie da mu, ni tknąć się stołu, ni też ruszyć potraw; czuje ciężką boleść i straszną męczarnią, dla tego, że choć siedzi przy stole, lub też jest przy źródle, jednak ni pokarmów użyć, ni wody pić nie może; także i w dzień sądu, widzą bezbożni świętych wesóło godujących, stołu zaś królewskiego bynajmniej użyć nie mogą. Tak jest, i Bóg chcąc skarać Adama, uczynił, że uprawiał ziemię naprzeciwko raju; a to dla tego, by Adam widząc w każdą godzinę owo pożądane miejsce, z którego wypadł, czuł zawsze w duszy swojej boleść i męczarnią.

A jeżeli tu nam widzieć się nawet z sobą nie wolno; to zaiste tam nikt pewnie nie przeszkodzi, byśmy razem mięszkali, i patrzyli na tych, co nas niesłusznie wygnali, jak patrzy łazarz na bogacza, jak męczennicy na swych morderców.

(1) Księga mądrości rozdz. V, w 1.

238. Ja zaś, (i nie sądz, proszę, bym to dla skromności chciał przed tobą zmyślać,) posiadałem to wielkie pra-

Nie upadaj więc na umysł, nie rozpaczaj nigdy, lecz pamiętaj zawsze na proroka który mówi: »Nie bójcie się urągania ludzi, a bluźnierstwa ich nie lękajcie się. Bo jako szatę tak ich robak pożrze, a jako wełnę, tak ich mól pogryzie.« (1) Zwróć także mocną uwagę i na Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak Go to natychmiast od przyjścia na ten świat ścigano, i do barbarzyńskiej krainy uchodzić zmuszono, jak władca świata stał się dla nas wzorem, byśmy nigdy w pokusach, w nieszczęściu nie upadali na duchu, nie tracili serca.

Niech ci także i męka tegoż Zbawiciela tkwi ciągle w żywej pamięci. Ach ileż to On i jakich zelżywości dla nas poniósł! »Wszakże Go jedni Samarytanem nazywali; drudzy zaś mówili że ma czarta w sobie, że jest obżercą i fałszywym prorokiem.« (2) Powtarzali bowiem: »Oto człowiek żarłok i winopilca.« (3) »Oto mocą Belzebuba księcia czartowskiego wyrzuca czarty.« (4)

Cóż kiedy Go sromotnie prowadzili, w przepaść na morderstwo pchnęli, kiedy na twarz Jego plwali? Cóż kiedy Go płaszczem szarłatnym okryli, i koronę cierniową na głowę Jego włóczyli, i do nóg mu z szyderstwem padali, kiedy wszelki rodzaj urągowiska nad Nim spełniali? Cóż kiedy Go policzkowali, zółcią i octem poili? kiedy trzciną głowę Jego bili, kiedy Go owe psy krwawożerce tu i owdzie włóczyły? (5) Cóż, kiedy na śmierć samego tylko prowadzono, kiedy Go wszyscy opuścili uczniowie, kiedy Go jeden wydał, drugi się zaparł, a inni uciekli, kiedy sam jeden tylko pozostał wśród takiego tłumu? Uroczystość bowiem wtedy wielka była, która

(1) Izajasz LI, w. 7 i 8.

(2) Ś. Jan rozdz. VIII, w. 48.

(3) Ś. Mateusz rozdz. XI, w. 19.

(4) Ś. Łukasz rozdz. XI, w. 15.

(5) W originale tak jest: καὶ ὅτε περιῆγον αὐτὸν οἱ αἰμοβόροι ἐκείνοι χύνας;



gnienie; i to też mię łącznie z innemi wszystkiemi, nie mało trwożyło, i do tego na pustynią schronienia przywiodło.

zgromadzała wszystkich zewsząd. (1) Cóż, mówię, kiedy Go jako złoczyńcę między dwoma łotrami do krzyża przybijano; kiedy potem zdjęty z krzyża, do póty nie pochowany leżał, dopóki ktośby (2) nie prosił, by Go pochował?

Wspomnij i na nędzny pogrzeb Jego, na owę potwarz złośliwą którą o nim rozsiewano; to jest: że go uczniowie wykradli, a nie zmartwychwstał, (3) wspomnij i na Apostołów, jak ich wszędzie ścigano, jak kryjówek szukali, jak nie mogli bynajmniej w miastach się pokazać; jak Piotr u Szymona skórnika, (4) Paweł zaś ukrywał się u niewiasty szarłat sprzedającej, a to dla tego, że bogaczom nieufali; wspomnij jak potem wszystko łatwem dla nich było. Tak też i ty teraz nie upadaj na umyśle, nie rozpaczaj bynajmniej.

Słyszałem i ja także zaiste o owym oszuście Arsacyuszu, którego Cesarzowa na stolicy biskupiej umieściła, że trapi tych wszystkich braci, którzy nie chcą mieć z nim uczestnictwa, (5) że wielu z nich z przyczyny mojej, w więzieniu nawet pomarło. Tak to ten wilk na sobie owczą skórę nosi; bo nosi w prawdzie maskę biskupa, (6) jest zaś cudzołożnikiem. Bo jak kobieta nazywa się cudzołożnicą, która za życia swego męża, z kim innym przestaje, tak też i on jest cudzołożnikiem, bo za życia mego wydarł mi moję stolicę kościoła.

I to Ci napisałem, to posłałem z Kukusu miasta Cylicyi, (7) dokąd mnie cesarzowa na wygnanie odstawić kazała. Wiele mi się przykrości, wiele utrapień w drodze wydarzało, lecz nie

(1) Święta wielkanocne, czyli Pascha, na które do Jerozolimy podług prawa zbierało się zewsząd Żydostwo.

(2) Józef z Arymatei.

(3) S. Mateusz rozdz. XXVIII, w. 11, 12, 13 i 14.

(4) Dzieje Apostolskie rozdz. IX.

(5) Społeczności Kościelnej.

(6) σχιζμα postać.

(7) Cylicya kraj Azyatycki, Karamania.

239. Bo jak tym, co namiętnie rozkochani w innych, dopóty ciężiej męczarnie namiętności znosić, dopóki ukochanych blisko siebie mają; skoro się zaś od nich daleko usuną, natenczas i szal takowy zmniejszają: tak i tym, co namiętnie takiej władzy pragną, dopóty to złe staje się nieznośnem, dopóki tylko takowej są blisko; skoro zaś się usuną, i nadzieję oddalą, zaraz też i pragnienie z oczekiwaniem zniszczą.

na to nie zważałem. Skoro zaś przybyłem do Kappadocyi, (1) i Taurocylicyi: (2) mnóstwo kapłanów świeckich, również jak zakonników i panien (3) na przeciw mnie z procesją wychodziło, wylewając łez potoki. A gdy widzieli, że ja dalej na wygnanie idę, żałosne łkania i jęki wznosili, tak do siebie powtarzając: „Znośniejszą byłoby, gdyby słońce powściągnęło swe promienie, a niżeli żeby usta Jana zamilkły.“ (4) To mnie mocno uderzało, to wielce trapiło, bom widział, bom był przekonany, że wszyscy z mej przyczyny rzewne łzy leją, ciężkie jęki wydają.

Z resztą to wszystko, nie mię nie obchodziło, co mi się tylko w drodze przytrafiło. Co się zaś tyczy biskupa tegoż miasta Kukusu, ten mię najgrzeczniej najuprzejmiej przyjął, i taką miłość wielką ku mnie okazał; iż nawet, gdyby to być mogło, gdybym nie pilnował granic przepisanych, stolicy mi swej biskupiej chciał chętnie ustąpić. Dla tego też proszę Cię i błagam i do nóg twoich padam, byś rzucił ten smutek, to strapienie swoje, a pamiętał o mnie przed Bogiem, i odpisał skwapliwie oczekującemu.

*Bądź zdrow!*

(1) Królestwo w Azji nad morzem czarnem Pontu i Cylicyi.

(2) Kraj Azyatycki.

(3) Panny które podług pewnych reguł żyły i pieczę koło nieszczęśliwego ubóstwa miały.

(4) Pokazuje się ztąd, że mu nie wolno było nic do ludu przemówić, i że wtenczas w tamtych okolicach lud był religijny i światły.



240 Jedna wprawdzie więc ta przyczyna nie mała. Lecz chociażby ta tylko sama jedna była, dostateczna jest przecież wstrzymać mię od tej godności.

## ROZDZIAŁ XII.

*Ze kapłan winien być pełen mądrości i roztropności.*

241. Ale jest tuż jeszcze i inna od tej nie mniejsza. Któraż jest taka? Oto biskup winien być przezorny, (a) pilny i baczny, i mieć tysiączne oczy wszędzie, jako nie dla siebie tylko samego, lecz dla takiego mnóstwa ludu żyjący.

242. Ja zaś tak nie oględny, leniwy, i nie rozważny; iż nie wiem czy ledwie dla mego zbawienia wystarczę, i sam to wyznasz, który wady moje najbardziej ze wszystkich pokryć usiłujesz.

243. Wszak nie przyznasz mi tu pewnie ni postów, ni czuwania, ni na gołej ziemi spania, (b) ni też innego umartwienia ciała. Bo wiesz dobrze jak jestem od tych cnót daleki; (c) a choćbym je też i dokładnie pełnił, nie by mi jednak, przy tak nie oględnym, tępym i opieszale umyśle, do sprawowania tej godności wcale nie pomogły.

244. Tak jest, człowiekowi one wprawdzie tylko jedne-

(a) *νηφελος*, nieznaczy w tem miejscu trzeźwy, albo postom i umartwieniu ciała oddany, jak niektórzy sądzą; lecz znaczy: baczny, roztropny, mądry, patrz w liście I, Ś. Pawła do Tymoteusza rozdz. III, w. 2.

(b) Tak sobie postępowali ostrzejszego życia filozofowie; a szczególnie bogobojni pustelnicy i zakonnicy.

(c) Tu bardzo skromnie mówi o sobie Ś. Chryzostom, większą jednak część prawdy tego powiedział w objaśnieniach swoich na list powyższy Ś. Pawła.

mu, w komórcie jakiej zamkniętemu, (a) i o swoje tylko troskliwemu, mogą być wielce pomocne i użyteczne: lecz podzielonemu na tak wiele ludzi, i o każdym z podwładnych szczególną pieczę mającemu; cóż za ważną pomoc, co za pożytek dla ich postępu przynieść zdołają, jeźliby nie miał dobrze natężonego i nader mocnego umysłu?

## ROZDZIAŁ XIII.

*Ze prócz największej powściągliwości, inne się także rzeczy po kapłanie wymagają.*

245. I niech cię to bynajmniej nie dziwi, że ja szukam w duszy biskupa, łącznie z takim znoszeniem umartwień, innej próby męstwa. (b)

246. Bo gardzić przyjemnością pokarmów, lub napojów, gardzić miękkością pościeli, widzimy że dla wielu nie jest trudną rzeczą; szczególnie zaś dla wiejskich, lub tak chowanych, (c) i dla wielu innych, którym i mocna budowa ciała, i nawykła praca, łatwiejszą przykrość w umartwieniach czyni. Lecz wzgardy, i szykany, i przykrego słowa i żartów uszczypliwych, i to od niższych, nie tylko gdziekolwiek, lecz i w zgromadzeniach i miejscach poważnych;

(a) Pustelnikowi lub zakonnikowi w celi.

(b) Jaką pustelnicy lub też zakonnicy mają. Takto, postom ścisłym i innym umartwieniom ciała, nie wszystko przypisał Ś. Chryzostom, chociaż się i sam w nich nie pomatu ćwiczył.

(c) W późniejszych greckich wydaniach jest tak: *καὶ οὐτως ἐκ πρώτης τραφεῖσι τῆς ἡλικίας*: Co po polsku słowo do słowa znaczy: i tak z pierwszej chowanym młodości. W najdawniejszym zaś wydaniu jest tak: *οὕτω τραφεῖσι*. i znaczy: tak chowanym, co jest krócej i prawdziwiej.



i przygan i narzekań od zwierzchników i podwładnych bez przyczyny i próżno słyszeć się dających, nie wielu zaiste znieść może, i podobno gdzie niegdzie ledwie tylko jeden albo li też drugi.

247. I każdy może widzieć, iż na tamte (a) są mężnemi, na te zaś wrą jakby wirem, i srożą się bardziej nad naj-sroższe zwierzęta.

248. Takich to najbardziej i z daleka trzymać należy od zawodu, od kresu kapłaństwa, od biskupstwa. Bo że się biskup do niewygód nie zmusza, nie męczy; że nie chodzi w sandałach lub boso, to bynajmniej powszechnemu kościółowi nie szkodzi: umysł zaś srogi i na tego, który go posiada, i na bliźnich jego wielkie szkody, nawet klęski, wywiera.

249. I sam też Bóg nie daje żadnej pogroźki tym którzy tamtych nie pełnią; (b) tym zaś którzy się nie rozmyślnie srożą, i piekłem i ogniem piekielnym zagraża. (c)

250. A jako podsycany próżnej chwały żarem, skoro posiędzie nad wieloma władzę, natychmiast więcej żarowi paliwa przydaje: tak też ziewający bez przyczyny o lada cóż gniewem, nie mogąc go ni sam na osobności z sobą, ni też w towarzystwie szczupłych i poufnych, stłumić, (c) skoro na czele wszystkich ludzi stanie; natychmiast jakby srogi zwierz jaki zewsząd i bez liku ciągle podlegany, i sam w spokojności nigdy zostawać niemoże, i poruczonych sobie tysiącznem zawsze nabawia nieszczęściem.

(a) Na posty i inne umartwienia ciała.

(b) Umartwień ciała.

(c) U Ś. Mateusza rozdz. V, w. 22. i na wielu innych miejscach pisma bożego.

(d) Na pustyni, lub też w klasztorze.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Że nie tak nie brudzi, nie tak nie tepi czystości i bystrości myśli jak gniew nieporządny.*

251. Bo nie tak bystrości i czystości dowcipu, nie tak jasności myśli nie tłumi, nie mąci; jak gniew nieporządny, i z wielką gwałtownością srodze ziewający.

252. Wszak on, mówi mędrzec, gubi nawet mądrych. (a) Bo w gniewie tak jak w boju jakim nocnym zaćmione oko myśli, nie może rozpoznać przyjaciół od nieprzyjaciół, ni też zacnych od nie zacnych; lecz wszystkich jednako widzi, i ze wszystkimi jednakim postępuje sposobem; i bodajby uledez jakiemu nieszczęściu, łatwo to znosi, by rokosz myśli spełniło. (b)

253. Roskoszą bowiem jakąś myśli jest zapalczywość, która nią i okropniej nad samą rokosz miota, i cały jej stan spokojny i pomyślny tu i owdzie rzuca. (c) Tak jest, rzuca łatwo i w dumę, i w niesnaski przykre, i w zawieść nie wymowną, i w ustawiczne potwarze i czernienia, i w próżne i bez przyczyny urazy i obelgi; i wiele innych tym podobnych już to mówić, już też czynić zmusza. Tak to por-

(a) W przypowieściach rozdz. XV, w. 1.

(b) O takim oku duszy, czyli myśli wewnętrznej, wiele zbierał z dawnych Teologów Barthius do Klaudyana Mamerta karta 334.

(c) Tu użył Ś. Chryzostom powtórzenia tego wyrazu ἡδονή, również jak i innych na wielu miejscach: taka postać mowy nazywa się anadiplosis. Chuć, rokosz uciecha; jest to taka namietność, która sprawia, iż każdy wprzód sam z sobą, potem jeden z drugim, a na koniec naród z narodem wojnę toczy. O gniewie czytaj rozprawę Seneki i Plutarcha.

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



wana myśl strasliwym tej choroby wirum, nie ma gdzieby moc swoje oparła, i takiemu pędowi sprzeciwić się mogła.

254. Bazyli, lecz ja już ciebie tak zmyślającego dłużej zniesić nie mogę. Bo któż nie wie, rzekł, jak dalekim jesteś od tej choroby?

255. Chryzostom. Cóż więc? odpowiedziałem, ach mężu święty! to mię chcesz do takiego żaru zbliżyć, i tę bestyą którą na osobności uspokoił, znowu drażnić?(a) Alboż nie wiesz, iż ja tego nie mężstwem, lecz miłą osobnością dokazałem? iż kto jest w takiej chorobie, przewybornie postąpi, gdy się na osobność uda, i z jednym tylko lub też drugim przyjacielem przestaje; iż tam uniknąć tego żaru może, by nie wpaść w bezdnie tak wielkich zgryzot i trapien?

256. Bo wtenczas nietylko sam siebie, lecz i wielu innych w przepaść zguby wpycha, i w przepaści nurza; i nie czuły mi, ba nawet zdrętwiałymi na pieczę łagodności i ludzkości czyni. (b) Boć to jest wrodzone, że gmin wpatruje

(a) To jest gniew, który na pustyni uspokoił.

(b) W tem bardzo się zgadza ze Ś. Chryzostomem i Ś. Ambroży, który pisząc o godności kapłańskiej tak prawi, w rozdz. VI. „Jeżeli światłem kościoła jest biskup od Boga postanowiony, tak iżby jaśniejącą wymową kaznodziejstwa swego ciemnotę nieumiejętności i tajniki sumienia oświecał; dla czegoż sam tak grubymi ciemnościami jest skrzepowany? tak dalece, iż nietylko że sam gdy źle czyni, słusznie ginie, lecz nadto i innych z sobą gubi niesłusznie? Jeżeli biskup, który zdawał się ciału podwładnemu światła udzielać, zaćmi się niegodziwością ślepotą, coż ma czynić lud świecki, gdy go biskup namietnościami obrzydłymi i czynami wzbronionemi wzywa, zachęca i ciągnie do podobnego kału i przepaści występku i zbrodni? Już, już wtenczas nikomu się niegodziwem nie zdaje, co biskup jak godziwe spełnia! Cóż innego znaczy bi-

się, jakby w jaki obraz pierwotny, (a) w obyczajach zwierzchników, (b) i podobny im się staje. Jakże więc kto pokromi lub powściągnie zapalczywość gminu będąc sam zapalczywy? (c) Któż się da łatwo z pospólstwa nakłonić, kto będzie łagodnym, widząc srogiego zwierzchnika?

257. Tak jest, nigdy się zaiste, ach nigdy nie mogą ukryć uchybienia biskupów, lecz, chociażby najmniejsze, natychmiast są jawne.

258. Bo jako szermierz czyli zapaśnik póki w domu zostaje i z nikim nie walczy, (d) póty też, choćby był najslabszy, utaić się może; skoro zaś się do walki obnaży, na-

skup, jeżeli nie nadglądacz? zwłaszcza gdy się w kościele na „wznioślejszem miejscu znajduje, i tak we wszystkich wgląda, „jak wglądają wszystkich oczy w niego, jak się wpatrują? A „ponieważ tak jest nie inaczej: dla czegoż się tedy wszystkich „oczom nakształt ciemnego i plugawego zwierciadła przedstawiasz i ukazujesz, iż się niemogą z przyczyny twojej ciemnoty i plugastwa piękniej i ozdobniej ubrać?“

(a) Oryginalny.

(b) Toż samo prawie powiedział Ś. Grzegorz w obronie na swoje ucieczkę, co godne jest czytania na karcie 326, w wydaniu Hughes.

(c) Nietylko słuchaczom jest to bardzo przykrem, a nawet nieznośnem, gdy mówca a zwłaszcza kaznodzieja tej samej wadzie podlega, lecz i jemu samemu, jeżeli jeszcze zupełnie wstydu i sumienia nie utracił. Dla tego też zwykle rzadziej, bojaźliwiej i opieszalej na tę wadę naciera lub o niej wcale nie wspomina. Z tąd też im bardziej między ludem np. pijaństwo, próżniactwo, pustota i szyderstwo, swary i kłótnie panują; tem on bardziej trzeźwością, pracą, powagą i skromnością, dobrocią i łagodnością jaśnieć zawsze winien.

(d) Na igrzyskach pogan i barbarzyńców na których się ludzie mocowali z ludźmi.



tychmiast łatwo, jakim jest, pokaże: tak podobnie i nie-którzy z kapłanów, póki na osobności spokojne i bezczynne życie pędzą, póty też osobność za osłonę wad swoich miewają; skoro zaś na środku stawieni, zdjąć szatę osobności muszą; natychmiast też wszystkim słaby swój umysł, przez zewnętrzne poruszenia, jakim jest, pokażą.

259. A jako ich piękne czyny wspomagały wielu, chcąc do podobnej gorliwości; tak też brzydkie ich wady leniwszemi wielu robią do postępu w cnocie, i wprawiają w odrętviałość i gnuśność do pracy dzieł zacnych. Dla tego też piękność duszy biskupa (a) ze wszech miar wszędzie i zawsze jaśnieć winna, by umysł widzów rozweselić razem i oświecić mogła.

260. Występki zaiste, czyli grzechy prostych, to jest, pospolitych ludzi, (b) jakby w jakiej ciemnicy spełnione, samych tylko spełniających gubią; uchybienia zaś męża świetnego i wszystkim prawie znanego, wszystkim też szkodę wzajemną przynoszą; (c) czyniąc już to leniwych, jeszcze leniwszymi do znoszenia w dobrych czynach potów, już też pragnących słynąć, w większą pychę wzbijając.

261. Nadto grzechy pospolitych, choćby na jaw wyszły nikogo jednak gwałtownie i mocno nie ranią: którzy zaś na szczycie tej godności stoją, są naprzód wszystkim widoczni; a potem, gdyby się i w najmniejszych potknęli, małe ich usterki zdają się innym wielkimi: bo nie miarą

(a) W greckim jest, ἀπὸ τοῦ, za biskupa.

(b) Po grecku jest τῶν τοῦχόντων, po polsku znaczy: lada-jakich, prostych.

(c) Podobnie mówi Ś. Grzegorz Nazyazeński w obronie wyżej wzmiankowanej. Tę samą myśl wybornie rozwija G. Bullus, anglik.

spełnionego czynu, lecz godnością grzeszącego, wszyscy grzechy mierzą.

262. I winien być biskup tak jednostajnym, tak mocnym umysłem jakby jaką dyamentową zbroją w koło otoczony, winien ustawicznie nad swem życiem czuwać; bacząc zawsze i wszędzie by gdzie ktoś bezbronnego i zaniedbanego miejsca nie wyszedł i śmiertelnej rany nie dał. Wszyscy bowiem, którzy go tylko otaczają są gotowi albo zranić, albo zgładzić, i to nietylko niechętni, przeciwnicy i nieprzyjaciele, lecz nawet i wielu przyjaciół udających.

263. Takie więc umysły, takie dusze wybierać należy, (a) jakimi ukazała dobroć Boga owych świętych ciał w strasliwym niegdyś piecu babilońskim. (b) Nie są tu bowiem żywiołem tego teraz ognia, ni gałęzie, ni smoła, ni pakuły, lecz daleko nad te zgubniejsze. Nie jest tu pod spodem ów żar, ów ogień zmysłowy, lecz wszystko zrzący płomień zazdrości ciągle kapłanów (c) ogarnia, wszędzie się wciska, wszędzie bucha i bardziej uderza i doświadcza ich życia; niż wtenczas doświadczał tamten ogień ciał tamtych młodzieńców. Tak więc skoro znajdzie ślad dźbła nawet małego, natychmiast w to miejsce uderza, część próżną pali gwałtownie, pozostałą zaś wszystkie budowę, choćby nad promienie słoneczne czystszej; kopci, oczernia, nawet prawie zglęszcza.

264. Tak to, póki życie kapłana i każdego biskupa jak należy rządne, póty też żadnym pociskom nie da się zwyciężyć: skoro zaś chybi w czemkolwiek, a być może,

(a) Na biskupów.

(b) Daniel rozdz. II.

(c) Bardzo często Ś. Chryzostom opisuje zazdrość jako źródło i początek wszelkich zbrodni i nieszczęść.



bo jest człowiek, bo żegluję po bardzo błędnym tego życia morzu; już wtenczas nie zabezpieczy go reszta czynów dobrych, by mógł uniknąć ust złośliwie czerniących: owszem małe takie uchybienie zasłania i zaciemnia wszystkę inną życia jego jasność: i nie tak, jak o człowieku w ciele, nie tak, jak o mającym naturę ludzką; lecz jak o aniele, jak o wolnym od wszelkiej ludzkiej słabości, tak wszyscy o kapłanie, o biskupie wyrokować pragną.

265. A jako przed ciemnością który dzielnie włada, wszyscy drżą i plackiem padają; dla tego że go strącić nie mogą: skoro zaś widzą, że przeciwnie rządy jego idą, natychmiast rzucają cześć z obłudą, stają się nagle z pochlebców i przyjaciół jawnymi przeciwnikami, i nieprzyjaciółmi; a wysłedziwszy i poznawszy zupełnie jego niedołężność: wpadają, uderzają gwałtownie, i z tronu zrzucają. Tak też i nie z jednym biskupem toż samo się dzieje; bo którzy go przed tem, gdy godność męźnie sprawował, poważali i czcili; ciż sami potem, skoro tylko jaki powód znajdą, natychmiast dążą gwałtownie, by go, już nietylko jako ciemność, lecz jakby coś gorsze, nad tego, z urzędu złożyć czempredzej.

266. I jak tamten obawiał się najbardziej stróżów ciała; tak ten lęka się najbardziej wszystkich stróżów ducha. (a) Nikt bowiem inny i nie pragnie tak jego godności, i lepiej nie zna wszelkich spraw jego, jak oni; bo blisko będąc, jeżeli się coś takiego zdarzy, wprzód nim inni, wiedzą; i mogą łatwo roznosić i czernić, i łatwomieć wiare: a czyniąc małe wielkimi; oszkalowanego po szalbiersku nieszczęśliwie zwickać. Bo przewrócone jest te-

(a) Od innych duchownych którzy próżnej świata sławy jedynie tylko szukają.

raz to zdanie Apostoła: „A jeżeli cierpi jeden członek, „spółcierpią wszystkie członki; jeśli wielbion jeden członek, spół się cieszą wszystkie członki.“ (a) chyba gdyby jakaś nadzwyczajna świątobliwość przeciw temu wszystkiemu ostać podolała.

267. Na tak to więc okropną wyprawiasz mię wojnę? i sądzisz iż ma dusza przeciw tak licznej i rozmaitej walce wydoła? Z kądżeś się i od kogo o tem dowiedział? Bo jeżeli Bóg ci to oznajmił, pokaż wyrocznią, a wierzę: jeżeli zaś nie masz, lecz tylko z wieści ludzkiej taki wyrok dajesz; uwolnij się przecież kiedyś od takiego błędu! Bo o tem, co jest we mnie i moje, (b) bardziej mnie niż innym wierzyć sprawiedliwa; ponieważ nikt z ludzi nie wie co jest człowieczego, tylko duch człowieczy, który w nim jest. (c)

268. Wiem ja zaiste, że i siebie samego, i tych którzy mię wybrali, na śmiech wystawiłbym, przyjąwszy tę godność; i że z wielką szkodą byłbym się udał do tegoż stanu i sposobu życia, w którym dziś zostaję: (d) o czem, jeżeli nie pierwaj, to teraz, sądzę, przekonany jesteś temi słowami mojemi.

269. Bo nie tylko zazdrość, lecz i daleko gwałtowniejsza nad zazdrość, żądza tej godności, (e) wielu zwykła poduszczać i uzbrajać przeciwko temu, który ją posiada.

(a) Ś. Paweł w liście I, do Korynt. rozdz. XII, w. 26.

(b) O poznaniu siebie samego, a szczególnie duchownem wiele w tym rozdziale Ś. Chryzostom przewybornych zdań umieścił.

(c) Ś. Paweł w liście do Korynt. rozdz. XI, w. 11.

(d) Stan osobny, stan pustelniczy, w którym był wtenczas Ś. Chryzostom.

(e) Pokazuje się z tego, jak w owych czasach duchowień-



270. A jak chciwi na pieniądze i majątki niektórzy synowie, ciężko i przykro znoszą starość swych rodziców; (a) tak i z tych niektórzy widząc, iż na czas długi przeciągnięte zostaje biskupstwo, (b) ponieważ z życia pozbawić nie można, usiłują takiego usunąć z godności; pragnąc wszyscy by ich w miejsce jego wybrano, a żądając każdy, i oczekując by nań tę godność złożono.

## ROZDZIAŁ XV.

*Że jeszcze inny rodzaj walki jest bardzo niebezpieczny.*

271. Czy chcesz, bym ci jeszcze inny obraz takiej walki pełen tysiącznych niebezpieczeństw przedstawił? (c) Idź i patrz na te uroczyste zgromadzenia, (d) a szczególnie na te, na których zwierzchników kościoła obierać jest zwyczaj; a ujrzyś takim mnóstwem skarg i przygan zarzucanego biskupa, jakie jest mnóstwo podwładnych czyli ludu.stwo wschodniego kościoła zarażone było żądzą próżnej sławy podobnie jak i teraz u nas; bo nie szukają dzieła czyli pracy lecz tylko biskupstwa. Czytaj Diariusz Londyński.

(a) W greckim jest: πατέρων. ojców. Juwenalis w satyrze XIV, stósownie do tego, tak mówi: Torquet enim juvenem longa et cervina senectus, domysła się parentum. Co po polsku znaczy: Dręczy bowiem młodego długa i rzeszka starość rodziców.

(b) W oryginale jest: επωσύνη, kapłaństwo: lecz i biskup, jest także kapłanem. do którego się cała ta rzecz ściąga.

(c) Wiele ma ten rozdział, a więcej jeszcze reszta Xięgi trzeciej pożytecznych rzeczy dla poznania starożytności kościoła.

(d) δημοτελεῖς ἑορταί. Dni publiczne, kosztem publicznym obchodzone. Łacinnicy zowią je: Feriae publicae, były one nakształt naszych sejmików, na których duchowienstwo wraz z ludem obierało biskupów.

272. Wszyscy bowiem mający moc (a) nadać ten urząd tę godność, na wiele stron się dzielą wtenczas, i ani sami z sobą, ani z tym co biskupstwo ma wziąć losem, nie są jednomyślni; zgromadzenie nawet i starszych kapłanów, (b) kto tylko zważy, nie jest jednomyślne, lecz każdy staje przy swej stronie, ten wyprowadzie życząc tego, ten zaś tamtego.

273. Przyczyna zaś, że nie wszyscy na jedno zważają, na co by jedynie zważać należało, to jest na cnotę, na przymioty duszy; (c) lecz są jeszcze i inne pośredniczki takowej godności. I tak ten mówi: obrać tego, bo pochodzi z rodu świętego; ten zaś tego, bo posiada wielki majątek, i nie potrzebuje żyć weale z dochodów kościoła; (d) inny zaś mówi: tamtego bo od przeciwników, od nieprzyjaciół do nas przeszedł; (e) jeden sobie znajomego; drugi życzy krewnego; inny zaś bardziej tego, co mu schlebia, pragnie wnieść nad innych; na tego zaś który jest zdatny, nikt nie chce i spojrzeć, ni też zwrócić jakiej uwagi na przymioty duszy jego.

274. Ja zaś zupełnie daleki jestem od tego, bym sądził: że takie przyczyny są wiarogodne, są dostateczne do zalecania i wyboru biskupów, że choćby kto nawet i wielką

(a) Prawo głosowania.

(b) συνέδριον τῶν πρεσβυτέρων: znaczy zgromadzenie kapłanów, proboszczów, dziekanów, i innych mszalnych księży. Z tego pokazuje się także jawnie że Ś. Chryzostom i Bazyli na biskupów wtenczas wybrani zostali nie zaś na kapłanów, jak niektórzy Niemcy uczeni bardzo mylnie twierdzą.

(c) Ś. Paweł Apostół nie tak uczonego jak cnotliwego i roztropnego pragnie biskupa. Jednakże mówi że z cnotą i nauką łączyć się zawsze winna.

(d) Ci tylko wtenczas z dochodów kościoła na swoje utrzymanie brać mogli, którzy nie mieli żadnego ojczystego majątku.

(e) Od Żydów, pogan, lub też kacerzy.

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



pobożność okazywał, która nie mało nam wprawdzie do dopięcia tej godności służy, nie śmiałbym go jednak nigdy z takiej cnoty obrać, jeśliby z pobożnością nie posiadał i daru wielkiej rostopności.

275. Bo i sam znam wielu, którzy gdy się ciągle zamykali, i postami trapiłi, gdy sami tylko z sobą zostawali, i o swoich tylko rzeczach pieczę mieli; Bogu też przyjemnymi byli, i każdego dnia nie małą część do owej przyczyniali mądrości; (a) gdy zaś potem między poczet weszli, i błędy ludu poprawiać musieli; natenczas jedni wprawdzie w samym początku nie sprostali dziełu takiemu, drudzy zaś, wytrwać zmuszeni, rzuciwszy dawną troskliwość, i sami siebie najbardziej skrzywdzili, i drugich bynajmniej w niczem nie wspomogli.

276. A nawet i tego któryby cały bieg życia swojego spędził na najniższym stopniu pracy duchownej, i przyszedł do ostatniej starości; (b) i tego, mówię, nie posuwajmy lekkomyślnie dla wieku do najwyższej godności. Bo cóż zład choć wiek późny, jeśli nie zdatny, jeśli nierostopny?

277. I mówię to teraz nie dlatego, iż chcę ubliżyć starości, lub stanowić prawo, że należy zupełnie usuwać przybywających z grona pustelników (c) od sprawowania

(a) Nie, mówi tu Ś. Chryzostom o wszystkich, lecz o wielu. Tacy zaś u niego są prawdziwemi filozofami czyli mędrca-mi, którzy się Boga boją, i pobożnie w czystości żyją.

Tu rozumie zakonników po klasztorach.

(b) Tu mówi o tych, którzy się na pustynie udali, i samemu tylko Bogu poświęcili, a tem samem i o sobie.

(c) To dawne zdanie ojców, że pustelnik i zakonnik wienien unikać towarzystwa innej płci osób, i urzędów kościelnych, a szczególnie biskupstwa, dotąd się utrzymuje.

takiego urzędu, trafia się bowiem że wielu, przybywszy z tego orszaku, (a) jaśniało wielce na tej godności; ale raczej dla tego, iż usiłuje wykazać, że ani pobożność sama przez się, ani też późna starość, nie może być dostatecznem dowodem, by ten co przez nie dostąpił biskupstwa, godnie sprawował biskupstwo. Podobnie też i wyżej wzmiankowane przyczyny tego z pewnością nigdy dowiedzieć nie mogą. Ci zaś inne jeszcze bardziej niedorzeczne przydają.

278. I tak jedni tych, dla tego by się z przeciwnikami nie łączyli, drudzy zaś innych, dla ich złości i przewrotności, by wzgardzeni, wiele z czasem złego nie zrobili, do rzędu wyższego duchowieństwa przyjmują.

279. Ale czyż może być co nadto niegodziwszego, co bezbożniejszego; jak żeby ludzie przewrotni, i tysiącznych złości pełni, za to cześć odbierali, zacyby surowo karać należało; a z przyczyny czego nie godziło im się nawet ani wstąpić na próg kościoła, to przez toż samo wstępują i na godność biskupią?

280. A także to więc, powiedz mi, wynajdywać sami będziemy i zwiększać przyczynę gniewu Boga, porzucając do utrzymania w czystości i szacunku rzeczy tak święte, tak straszliwe, tak przerażające (b) ludziom bezbożnym, nikczemnym i niczego nigdy bynajmniej niegodnym? (c) Bo skoro

(a) Wielu z pustelników było dobrymi biskupami; niektórzy z nich spełniwszy wzorowo swój urząd, znów się na pustynię udali. Piękny jest w tym względzie przykład Abrahamiusza, który nam skreślił następcę jego Efraim Syrus.

(b) Tajemnice religii naszej jakiemi są ofiara mszy Ś. Sakramenta ŚŚ. i inne a szczególnie opowiadanie słowa Bożego do czego najbardziej są obowiązani biskupi.

(c) Surowo o takich ludziach pisze Bernard Ś. przy koń-



jedni nad tem, co im nie przystoi, drudzy zaś nad daleko większymi, niż ich własna siła, przełożeniem losom biorą; natychmiast to sprawują, że się kościół Boga nie od Eurypa, od morza zburzonego nie różni. (a)

281. Powstawałem ja przedtem, a nawet i dotkliwie, na zwierzchników świeckich, że w rozdawaniu godności i dostojenstw, nie na cnotę, nie na przymioty duszy, lecz na pieniądze, na majątki, na wielość lat, na pomoc i wstawianie się ludzkie, jedynie wzgląd mieli; później zaś skoro usłyszałem, iż ta sama niegodziwość szalenie się i do naszych rzeczy wcisnęła, (b) natychmiast mi się taki ich występki nie tak ciężkim zdawał.

282. Bo cóż dziwnego, że ludzie świata oddani zupełnie, (c) i za oklaskami pospólstwa jedynie goniący, i wszystko dla pieniędzy czynić gotowi, takie występkę, takie grzechy spełniają; kiedy ci którzy niby okazują, że od tego wszystkiego dalecy i wolni, nietylko nie mniej w tem są za-

cu Xiegi o nawróceniu, do uczniów, kto chce niechaj czyta. Podobnie i Piotr Blezeński, którego słowa umieszczamy w przekładzie. »Jeszcze nie zapracowali, by siedzieli, by wysokość katedry pasterskiej zajęli; jeszcze do zamiaru doskonałości kroku nie zrobili; jeszcze ni z Piotrem sieci, ni z Janem cienkiej i bogatej szaty, ni z Mateuszem komory celnej, ni z Józefem płaszcza, ni z Samarytanką wiadra, to jest żądzy tego świata, nie opuścili. Złością i zbrodniami takich, jak niegdyś Synów Helego, przeniesiona jest dziś Arka, czyli chwała Pańska, z Izraela do Azotum.

(a) Ciasnina morska gdzie wichry wodami miotają nazywa się Eurypus, jaka jest między Eubeą a Beocyą czyli Attyką.

(b) Nieszczęśliwe i teraz protekcyę a szczególnie świeckich, wielki Religii, a tem samem i duchowieństwu, uszczerbek przynoszą.

(c) O życie tylko doczesne i światowe dbający.

topieni, lecz nawet gdy im wypada walczyć o niebieskie sprawy, to ani wtenczas, tak prawie jakby się naradzać należało o kilka staj roli, (a) lub o coś innego takiego, przybierają zwykle niebaczni ludzi ładajakich, ludzi, że tak powiem trzódnych, (b) i tych rzeczy ster im poruczają, z przyczyn których Jednorodzony Syn Boga nie wzbraniał się bynajmniej i chwały swej wyniszczyć, i stać się człowiekiem, i przyjąć postać sługi; i byż zepłwanym, i policzkowanym i najchamiebniejszą nawet śmierć według ciała ponieść. (c)

283. I nie przestają na tych tylko samych, lecz przydają inne jeszcze gorsze. Bo nietylko niezdatnych, niegodnych zwykle obierają, lecz zdatnych i godnych często odrzucają. (d) A jakby potrzeba było bezpieczeństwa i moc kościoła z obu stron osłabiać, albo, jakby pierwsza przyczyna nie zdołała wzniecić gniewu Boga, tak oni przydali nie

(a) ὅς περὶ πλεῖστον γῆς. Jakby o staja, o morgi roli. Staje roli, morgi roli, 100 miało stóp u Greków wzdłuż i ty-leż w szerz; łacinnicy nazywali jugerum, lecz nie stósownie, bo u nich takie staje miało długości 140 stóp a szerokości 76.

(b) ἀνελαῖος mówi się o bydletach, o nieukach jeszcze nie obuczonych, tu przenośnie o ludziach ładajakich powiedziano.

(c) Ś. Paweł w liście do Fillipensów rozdz. II, w. 7; i Ś. Mateusz rozdz. XXVI, w. 67.

(d) Najbardziej nato w pływali Aryanie przemożni, którzy, prawowiernych, cnotliwych i zdatnych biskupów, złośliwym sposobem starali się usuwać, by w ich miejsce swoich zwolenników osadzać. Czytaj w tym względzie Rittera Xiega I, karta 268. Potwierdza on zdanie swoje przykładem Eustacyusza biskupa Antyochańskiego, który jak świadczy Teodoretus w historii kościelnej I, 21; o występki pewny oskarżony, z rozkazu Konstantyna wielkiego na wygnanie skazany został.



mniej gorszą drugą: Tak jest, bo również jest zgubną pożytecznych usuwać, jak niepożytecznych przyjmować. I to się dzieje, sędzę, jedynie dla tego, by trzoda Chrystusa żadnej pociechy z nikąd ni naleśdź, ni też kiedy wytechnąć mogła.

284. To wszystko czyż nie jest godnem tysięcznych piorunów? Czyż nie zasługuje na daleko gwałtowniejsze i bezdenne piekło, jakim nam tylko pismo Boże grozi? Ale, znosi jednak takie złości; znosi i cierpi ten, który nie chce śmierci grzesznika, lecz by się nawrócił, a żył. (a) Któżby się jego łagodności, kto litości nie dziwił? Któżby się Jego miłosierdziem nie wzruszył, nie zdumiał? Wszak sami wyznawcy Chrystusa bardziej, nad samych nieprzyjaciół i wrogów, niszczą co jest Chrystusa! On zaś dobry okazuje jeszcze litość, On wzywa do pokuty!

285. Chwała Tobie Panie, chwała, mówię Tobie! O jak niezmierną łagodności i litości głębokość u Ciebie! O jak nieprzebranej cierpliwości skarb na zbrodnie ludzkie! Ci, którzy przez imię Twoje z pospolitych, niskich i wzgardzonych, stali się znakomitemi, świetnemi i wielkimi; używają godności przeciw temu, który ich godnością uraczył, odważają się na to, na co się nigdy odważać nie godzi, lżą święte tajemnice twoje, odrzucają i wyrzucają dobrych, by sami najniegodziwsi w wielkiej spokojności, z największą wolnością i bezpieczeństwem, co im się tylko podoba z gruntu przewracali, do szczytu burzyli.

286. Tej zaś burzy, tego nieszczęścia jeśli chcesz poznać przyczyny znajdziesz podobne poprzednim; bo źródło, albo raczej, że tak powiem, jedną matkę, to jest, za-

(a) Ezechiel rozdz. XVIII, w. 23; i rozdz. XXIII, w. 33.

zdrość mają; same zaś nie są kształtu jednego, lecz się różnią.

287. Tak jest, mówią bowiem: ten się odrzuca, ponieważ jest młody; tamten zaś, ponieważ schlebiać nie umie; ten znów, ponieważ komuś takiemu ubliżył; a inny, by ktoś taki nie bolał, widząc iż ów, którego on podał i zalecał, jest odrzucony, ten zaś wybrany; inny, ponieważ jest światły, użyteczny, uprzejmy i prawy; inny, ponieważ dla grzeszących przykry i groźny; (a) a inny, dla innej podobnej przyczyny: Tak to nigdy im nie brakuje przyczyn, jakich tylko zechcą. A kiedy już żadnej innej na podręczu nie mają; za- możność ubiegających się o biskupstwo za takową kładą: (b) i to nawet dodają, że nie należy nagle przybierać i posuwać do tej godności, lecz zwolna i po stopniach: i inne, jakie tylko zechcą, mogą wynajdywać przyczyny.

(a) Stósownie do tego, niech czyta kto chce list 56. Ś. Ambrożego, również i w Kiedze powtórzenia rozdz. XXXIII, w. 9.

(b) Τὸ πλῆθος τῶν ὄντων: dawny tłumacz łaciński podobnie jak wielu później niemieckich rozumieją, wielość duchowieństwa, wielość biskupów; którzy się do tej godności, nie dla pożytku wiernych, lecz dla próżnej sławy tego świata, wszelkimi sposobami pięli; co i Ś. Grzegorz Nazyzański i Bazyli wielki wspomina tak mówiąc: Że wiele jest teraz biskupów, ale dobrych mało, bo większa ich część kacerstwami różnemi, a szczególnie Aryanizmem na wschodzie, a manicheizmem na zachodzie zarażona była. My tu przez te słowa; Τὸ πλῆθος τῶν ὄντων; rozumiemy stósownie do myśli Ś. Chryzostoma: zamożność, dostatek bogactw tych, którzy się wtenczas o biskupstwa starali. Nadto, niech każdy wie, że wtenczas liczba biskupów nie była ograniczona i stała; nie tak jak teraz, która jest bardzo ścisniona i mała. A dla czegoż? Sam sobie każdy rozsądny odpowie.



288. Ja zaś wesół pytam tu siebie, cóż więc biskup (a) miotany tyłu i takimi burzami ma czynić? jak ustoi przeciwko tak spienionym wałom? jak wszystkie te szturmy odeprze?

289. Bo jeżeli sprawiedliwie i rozsądnie działa, przeciwnikami i jego i wybranych (b) wszyscy: i wszystko przeciw niemu z zaciętością czynią, wcinając co dzień niezgodę, rokosze, miotając tysiączne dotąd na wybranych przez niego potwarze, aż albo ich odrzuca, albo swoich umieszcza. I tak się prawie dzieje, jak gdyby jaki rządca miał korsarzy (c) na tymże okręcie z sobą żeglujących, którzyby i jemu, i majtkom i żeglarzom ustawicznie i w każdej godzinie zasadzki czynili.

(a) Τι δὲν δεῖ τὸν ἐπίσκοπον ποιεῖν; z. τ. λ. Tak jest we wszystkich najlepszych wydaniach. Z tąd mylnie niektórzy uczeni Niemcy, Anglicy i Francuzi sądzą, jakoby Ś. Bazyli od razu na biskupa nie został obrany wraz z naszym Chryzostodem czyli Sekundem: bo gdyby to tak było, nie mówiłby nigdy tak ten do tamtego, ni też jako biskupowi, czyli nadzorcy dawał takich uwag. Że zaś po większej części w całej tej rozmowie używa tego wyrazu ἑποσύνης, czyli po polsku, kapłaństwa, to dla tego jedynie że ten wyraz jest rozciąglejszy, że więcej w sobie znaczenia zawiera, niżeli nadzorca, i mieści w sobie i zakonnika i biskupa, i proboszcza i prałatów, i kanoników, i dziekanów i pustelników i każdego Xiędza, któryby tylko ręką kładzeniem, to jest łaską Ducha Świętego urazony został. Czytaj uwagę do księgi I, w rozdz. VI, pod lit. a. i inne na wielu miejscach tego dzieła przez nas umieszczone.

(b) Których zwykle biskup wybiera i przedstawia, jak zwykle mówią, Kandydatów.

(c) Łotry i zbójcy morscy, któremi wyspa Korsyka najbardziej słynęła i słynie.

290. Jeżeli zaś biskup więcej ceni wzgląd i życzliwość dla nich nad swoje zbawienie, przyjmując których przyjąć nie należy, Boga w ich miejsce nieprzyjaciela mieć będzie; a cóż może być gorszego, cóż nieszczęśliwszego? Mało na tem, i z nimi samemi daleko większej niż przed tem trudności i zgryzoty dozna, skoro się wszyscy z sobą porozumią; a ci, których przyjął, mocniejszymi staną. (a) A jak gwałtowne wichry przeciw sobie walcząc, nagle, spokojne przed tem morze, burzą i żeglarzy chłoną; tak stek gwałtownych i bezbożnych ludzi burzy miłą spokojność kościoła, i wieloma częstokroć nieszczęściami gnębi.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Jakim winien być każdy, kto ma przeciwko takim burzom stanąć.*

291. Rozważ więc, jakim to winien być każdy, kto ma koniecznie przeciw takim nawałnościom stanąć, i takie zawały tyjące dobra ogólnego rozsądnie przebywać.

292. Każdy tedy taki winien być i poważny i przystępny i szacunku i miłości godzien; i rozkazujący i uprzejmy; i prawy i czynny; i prostoty i grzeczności pełen; i sprężysty i łagodny; by mógł przeciw temu wszystkiemu łatwo zawsze walczyć, i zdatnego z wielką swobodą, choć wszyscy są przeciwni, posuwać; niezdatnego zaś z taką swobodą, choć wszyscy życzą, nawet nieprzedstawiać; i nic nigdy dla bojaźni, zawiści lub względu bynajmniej nie czynić, lecz tylko na to jedno zważać, na budowę kościoła.

293. Czyż ci się zdaje słusznie unikać obowiązku tej rzeczy? a choć nie wszystko z tobą jeszcze przebiegłem,

(a) Przychylając się do żądań ludzi przewrotnych i możnych.  
Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



mam bowiem i co innego przytoczyć. Nie nudź się tylko, proszę cię, posłuchaj raczej cierpliwie prawdziwego przyjaciela i szczerego męża, który pragnie i ciebie przekonać, i siebie uniewinnić, w czem go winnym sądzisz. To zaiste nietylko ci w obronie za mną posłuży, lecz nawet w sprawowaniu takiego urzędu nie mały z czasem pożytek przyniesie.

294. Wszakże konieczna, by ten, który ma na taką drogę życia stąpić, zbadał pierwszej wszystko dokładnie, i tak się potem obowiązkiem zajął. A dla czego? Oto dla tego, bo zbadawszy dobrze pierwszej wszystko, choćby też żadnego nigdy innego, to ten jednak zawsze mieć pożytek niezawodnie będzie, że go nie jako nadzwyczajne nie zmieszają, gdy coś padnie takiego. (a)

295. Chcesz więc bym wszedł pierwszej w opiekę nad wdowami, czy w troskliwość nad pannami, czy też w trudność części sądowej? (b) bo w każdej z tych różny kłopot, a nad kłopot większa bojaźń.

296. Ale zacznę na przód od tego, co się innym zdaje mniej ważnem, daleko łatwiejszem; od opieki nad wdowami: bo którzy opiekę nad niemi przyjmują, sądzą wprawdzie że tylko kłopot co do ich utrzymania mają; to zaś tak nie jest, tu trzeba wielkiego i ścisłego badania, gdy je przyjdzie wybierać. (c)

(a) Nie dla niego nowem nie będzie.

(b) Już za panowania Cesarzy pogańskich jurisdycją czyli wykonywanie sprawiedliwości posiadali biskupi Chrześcijańscy. Później sami Cesarze poruczali im całe prowincje czyli Dycezye. Obszerniej o tem pisze Schroëckh tom VIII, karta 33. i następne.

(c) Liczba wdów tego rodzaju, które każdy kościół z oso-

297. Bo lekkomyślne, i jak los darzy, umieszczenie w poczet takowych, (a) tysiączne nieraz złe zrzędzalo. Bo i psuły, (b) i gubiły młodzież znakomitych rodzin, i zry-

ba miał żywić, była częstokroć bardzo wielka. Patrz w histor. kościeln. Euzebiusza VI, 43. który mówi: że za Korneliusza biskupa Rzymskiego, było w Rzymie  $\chi\acute{\iota}\lambda\alpha\varsigma\ \sigma\omicron\nu\ \theta\lambda\iota\beta\omicron\rho\acute{\omicron}\mu\acute{\epsilon}\nu\omicron\iota\varsigma$   $\theta\pi\epsilon\rho\ \tau\acute{\alpha}\varsigma\ \chi\iota\lambda\acute{\iota}\alpha\varsigma\ \pi\epsilon\nu\tau\alpha\kappa\omicron\sigma\iota\acute{\alpha}\varsigma$ , i czyni uwagi na to miejsce Walezyusz tom II, karta 273. Nasz Ś. Chryzostom, w Homilii 67. na ewangelię Ś. Mateusza mówi: że za jego czasów kościół Antiochyiński, chociaż miał szczupłe dochody, żywił jednak co dzień więcej niż 3000 wdów i panien prócz innych chorych i więźniów.

(a) W kościelny katalog, w Album czyli Breve — Ś. Paweł Apostół, który używa w tym przedmiocie słowa  $\varepsilon\pi\alpha\lambda\acute{\epsilon}\gamma\epsilon\tau\omicron\nu$  w liście do Tymoteusza I. w. 9. radzi mu by był baczny i troskliwy w wyborze wdów takich. O tych wdowach, które się także  $\pi\rho\epsilon\sigma\beta\upsilon\tau\iota\delta\epsilon\varsigma$ ,  $\pi\rho\epsilon\beta\upsilon\tau\epsilon\rho\alpha\iota$ ,  $\pi\rho\epsilon\sigma\upsilon\beta\tau\epsilon\rho\acute{\iota}\delta\epsilon\varsigma$  czyli babkami nazywały, pisze Tertulian o zasłonie panińskiej tak: »Do takiego zgromadzenia wdów nie tylko się te przybierają, które liczą lat wieku 60 i jednego męża miały, to jest, były niegdyś jednomeżne, lecz i matki i nauczycielki także synów; by doświadczeniem wszelkich ustalone uczuć łatwiej mogły wspierać i radą i pociechą inne, i oraz by to przeżyły, czem się może zalecić niewiasta. — Ś. Hieronim do Nepocyana mówi: Wiele kościołów żywi babek, które obsługując chorych dobrodzieństwo biorą. Niewiasty, które się u Greków presbyterkami nazywały, u nas zaś starszemi wdowami, jednomeżnymi i katalogowemi czyli matrykularnemi nazywają. Patrz w przekładzie kanonu XI, koncylium Laodyceńskiego przez Dyonizyusza zwanego Exignus, czyli małego.

(b) To już po umieszczeniu ich w Katalogu czyli w Album czyniły.  $\acute{\omicron}\lambda\iota\chi\omicron\upsilon\varsigma\ \delta\iota\epsilon\phi\theta\epsilon\iota\rho\alpha\nu$ . Sposób mówienia w Greckim języku bardzo rozciągle i złe znaczenie w sobie mieszczący. W tem



wały związki małżeńskie; i o kradzieże częstokroć, o zdzierstwa i oszukaństwa w szynkowniach, o przedajność dla zysku swej cnoty, (a) i o inne takie nie uczciwe postępowanie przekonane były.

298. Żywić zaś i utrzymywać takie wdowy pieniędzmi kościoła, ściaga i karę Boga, i największe oburzenie ludu, i chętnych dobrze czynić, mniej chętnemi czyni. Bo któżby kiedy życzył, by te ofiary, które obowiązany składać Chrystusowi, były obracane na chańbiących imię Chrystusa?

299. Dla tego też wielkiego trzeba i ścisłego badania, by nietylko wzmiankowane, lecz nawet ani te, które mogą sobie swem mieniem, swem przebiegiem starczyć, niekrzywdziły stołu niemogącym tak sobie zaradzić, ni tak postąpić.

300. Po takim zaś zbadaniu, następuje inny kłopot niemały, to jest: by im żywność okwiecie jak ze źródeł płynęła, i nigdy jej nie brakło. Poniewolne bowiem ubóstwo jest jakimś złem i nienasyconem, i utyskującym, i niewdzięcznem; i wielkiej bardzo trzeba roztropności, wielkiej także pieczy; by ich usta zamknąć, usuwając wszelki powód skarg i narzekań.

301. Wielu zaiste, skoro widzi kogós wyższego nad pieniądze, natychmiast głosi że jest godnem takiego zarządu; ja zaś nie sądzę, by mu kiedy na tej samej wspałałomyślności dosyć było: a choć ona bez wątpienia po-

miejsu ma się rozumieć o wdowach które na pozór tylko oddawały się duchowości, a w rzeczy samej za zmysłowością dążyły.

(a) Καπηλεία. Ten wyraz służy dla przekupek lub kupniów wszelkiego rodzaju, którzy siedzą na rynku i kupują, i sprzedają; i tym co jedzenia, co kawę, co napoje, lub cokolwiek bądź takiego, mniej uczciwego, dla zysku utrzymują.

przedzać inne winna; bo bez niej byłby raczej zagubcą niż obrońcą, wilkiem niż pasterzem; jednakże przy niej, trzeba w nim upatrywać i innej, czy takową posiada? Tą zaś jest ta to wszelkiego dobra dla ludzi sprawczyni, ta cierpliwość święta, która jakby do portu szczęśliwego zwraca i wprowadza umysł każdego człowieka. (u)

302. Rodzaj bowiem wdów takich, już to z przyczyny ubóstwa już wieku, już też płci swojej, używa wolności mówienia bez granic; owszem lepiej tak powiedzieć: są i natrętne i jęczą niepotrzebnie i narzekają próżno, i płaczą i utyskują na to, za co się wdzięczność należy, i ganią co chwalić potrzeba. To zaś wszystko winien biskup mężnie znosić, i nigdy się dla tak nierozsądnych i porywczych przykrości gniewem nie poruszać.

303. Bo ich niedola bardziej litości, niż opryskliwości, niż pogardy godna: (b) urągać się zaś z ich nieszczęść, i do boleści z nędzy pochodzącej pogardę przyczyniać, byłoby to ostatnią srogością, największem okrucieństwem.

304. Dla tego też jeden wielki mędrzec, (c) zastanawiając się nad łakomstwem i dumą natury ludzkiej, znając dobrze wrodzoną moc ubóstwa, (d) zdolną i najszlachetniej-

(a) Między zdaniem Ś. Chryzostoma nakształt balsamu woniejącemi, to także umieścić w historii kościelnej. H. Kromajer na stronicy 199 i inni.

(b) Czytaj list błogosławionego Judy Apostoła w. 22.

(c) Sławi tu Jezusa syna Syryacha.

(d) Rozsądnie tu maluje Ś. Chryzostom i naturę ludzką i obyczaje ubogich; a gdzie indziej bogatych; na wielu zaś miejscach wszelkiego duchowieństwa i ludu, i Cesarzów i Królów, i Xiążąt, i urzędników, i ojców, i matek, i wdów i panien za swych czasów, również jak przyjaciela swego; a co najwa-



szy umysł poniżyć, i zmusić częstokroć do śmiałości i natręctwa w nędzy; upomina by się nikt prośbami takich wdów nie zrażał, by obciążony ciąglem ich natręctwem, nie postąpił czasem jako nieprzyjaciół, ten, który obowiązany nieść im zawsze pomoc. Tak jest, upomina by się każdy taki, cichy i przystępny potrzebnemu okazał, a to temi słowy: „Nakłoń ubogiemu bez smutku ucha twego, a odpowiedz mu spokojnie i w cichości.“ (a) A pominawszy mędrzec tego, co się gniewem unosi, bo cóżby kto powiedział leżącemu w niedoli? do tego, co ubóstwo dzwignąć może, przemawia, upominając, by pierwszej nędzarza, już słodczą twarzą, już słów przyjemnością, niż datkiem podniósł i skrzepił.

305. A choć kto nawet nic z tego co jest ich (b) nie bierze, jeśli je jednak ustawicznie lży i poniża, i zajątrzenie ku nim okazuje; taki nie tylko datkiem nie podniesie padłego przez nędzę umysłu, ale nawet większą jeszcze niedolę przycinkami dotkliwymi sprawi.

306. Bo aczkolwiek one z konieczności głodu muszą wstyd rzucić, i prosić natrętnie; boleją przecież bardzo nad tak ciężką krzywdą i pogardą swoją. Kiedy więc ko-

źniejsza i swój własny charakter: tak dalece, iż ta jego rozmowa mieści w sobie niemałą część nauki moralnej, która mówcy kościelnemu wielce jest potrzebna i pożyteczna. Czytaj Schra-dera komentarz na wymowę Arystotelesa karta 367.

(a) Ekklezyastyk czyli Syrach rozdz. IV, w. 8. To miejsce jednak, zdaje się, iż Ś. Chryzostom przytoczył z pamięci; bo w oryginale Syrachu nie tylko nie znajduje się ten wyraz ἀλο-  
πως, lecz nawet słowa ostatniego przecinku takim brzmieniem: καὶ ἀποκρίθητι αὐτῷ εἰρηνικὰ ἐν πραύτητι.

(b) Rozumie się takich wdów ubogich.

niecznością głodu są zagnione prosić i bydlę natrętnemi, a będąc natrętnemi, muszą wstyd na bok usunąć,—i znów za taką śmiałość krzywdę i pogardę znosić; wtenczas rozmaita jakaś i gwałtowna siła ogarnia straszną ciemnotą ich dusze, miesza i gnębi umysły strapione.

307. Opiekun ich tedy winien bydlę tak wielce, tak zawsze chętny i skwapliwy, iżby nie tylko namiętnościami gniewu swego ich bólu, i pogńębienia nie zwiększał; ale nawet wielkość będącego swą pociechą zmniejszał. Bo jak ten, co wśród wsparcia chojnego zelżony, nie czuje ulgi z darów dla ran zelżywości; tak ten, co słyszy słowo łagodne, przyjmie i datek pocieszenie, i bardziej radości i wesela dozna, i tym sposobem datek podwójnym się staje. (a)

308. To co mówię, nie z siebie zaiste mówię, lecz z tego który dał powyższą radę; „Bo on tak prawi: „Synu nie łaj gdy należy świadczyć dobrodziejstwa, i we wszelkiem datku nie zasmucaj złem słowem. Czyliż rosa nie ochłodzi gorącości? Tak i słowo lepsze aniżeli datek. Otóż tedy wiedz, że słowo dobre więcej znaczy niż datek: to zaś oboje przy człowieku usprawiedliwionym.“ (b)

309. Nadto nie tylko łagodnym i na błędy takich wdów cierpliwym, ale niemniej gospodarnym, to jest rzadnym bydlę trzeba; bo jeśli tego nie było, znów zasoby ubogich na toż samo złe wychodzą.

310. Świeżo bowiem pewny ktoś, gdy miał sobie powierzony ten sam obowiązek, i gdy wiele zebrał złota, nie zużył go on sam wprawdzie, lecz i na potrzebnych prócz

(a) Podźbnież mówi poganin Cycero czytaj Xięę II, o powinnościach rozdz. IX.

(b) Ekklezyastyk czyli Jezus syn Syrachy rozdz. XVIII, w. 15, 16 i 17.



ilości małej nie dał, większą zaś część zakopawszy, ukrywał; aż gdy nastał czas wojenny, w ręce całą nieprzyjaciół oddał.

311. Wielkiej więc trzeba pieczy, wielkiej oględności, by zasobów kościoła nie brakowało, ni zanadto było; lecz wszystko, co tylko wpłynie, natychmiast szczerze potrzebnym rozdawać, (a) skarby zaś kościoła w pobożnych przedsięwzięciach podwładnych wiernych gromadzić i umieszczać należy.

312. A przyjmowanie gości podróżnych, opatrywanie i leczenie chorych, jakiegoż, sądzisz, potrzebuje nakładu pieniędzy, jakiej pieczy i rostopności przełożonych? Boć i ten wydatek nie jest mniejszy niż tamten, owszem częstokroć i daleko większy, i koniecznie byź musi: przełożony zaś który go czyni, winien mieć pewną oględność i rostopność, by przysposobił i skłonił możliwych do chętnych i wspaniałomyślnych ofiar, by zaradzając tak niedoli jak ubóstwu chorych, nie zraził umysłów chójne wsparcia czyniących.

313. Tu zaiste daleko większą chęć i skwapliwość okazywać trzeba; chorzy bowiem są jakimiś sposobem dziwni, i niedbali; i jeżeli się nie przykłada ze wszech miar wielkiej dokładności i pieczy, najmniejsza opieszałość w tym względzie może zrządzić wielkie i liczne nieszczęście choremu.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Jak wielka bojaźń w rządzeniu pannami.*

314. Co się zaś tyczy troskliwości względem panien; tem większa bojaźń, im skarb kosztowniejszy, i im to gro-

(a) Nie należy nigdy funduszów ubogim przeznaczonych na

no (a) nad inne zacniejsze: (b) niedawno zaś, jak wiem, w grono takich świętych niezmierna się liczba, niezmiernych złości pełna, gwałtownie wcisnęła, i rozpustnej swawoli oddała, ztąd też wielki smutek i żałość.

315. A jak nie jest równem, pannie uczciwego i szlachetnego domu i jej słudze grzeszyć; tak też nie jest równem pannie i wdowie wykraczać. (c) Dla wdów bowiem i bajać, i plotki rozsiewać, i obelgi przeciw innym miotać,

kapitały obracać, i dopiero ich z lichwy wspierać i to nędznie, jak się zwykle teraz dzieje.

(a) Które to są te panny pisze Ś. Bazyli w Kanon. XVIII, do Amfilocha Stron. 767. Ś. zaś Chryzostom w Homilii XIII, na list I, Ś. Pawła do Tymot. stron. 300. Rozumieją się więc panny Bogu poświęcone. Wspomina już o nich i Tertulian, jako o pannach Chrystusowi zaślubionych; patrz w Xiędze I, rozdz. IV, do małżonki: i o zasłonie panien rozdz. XIV. Później nazywały się panny kościelne, ponieważ się kościołowi na usługę szczególnej chorych, poświęciły, bo nie było wtenczas jeszcze szarytek, czyli panien miłosierdzia, ni też innych na wschodzie tego rodzaju zakonnic. Później nazywały się panny Kanoniczki, jakie i u nas są teraz w Warszawie (sobie wprawdzie, nie usłudze kościoła, oddane;) dla tego że imiona ich i nazwiska w kanonach umieszczone były. Czytaj w tym przedmiocie histor. kościoła Schreka tom V, stron. 173. i następne.

(b) Tu użył Ś. Chryzostom wyrazu βασιλικωτέρα ponieważ to grono panien należało do Króla nieba i ziemi. Ztąd też ojcowie kościoła Trójcę świętą nazywali βασιλικώτατην. Xenofon i Polibiusz Grecy używali tego przymiotnika w znaczeniu wyborny, najzacniejszy. Łacinnicy zaś używali odpowiedniego wyrazu regalis, który po polsku znaczy: Królewski.

(c) Tu, pisze Ś. Chryzostom o powinnościach wdów i panien, daleko większej doskonałości cnót po pannach wymaga-



i schlebiać, i bezwstydnie czynić, i zawsze się i wszędzie pokazywać, i po ulicach i po rynku ślaniać, jest teraz już zupełnie obojętną rzeczą: panna zaś jest obowiązana do daleko wyższych dążyć, i niebieskiej mądrości dobijać się ciągle, i dowieść, iż anielskie życie pędzi na ziemi, iż w tem ciebie to, co mocy bez ciała, wykonywać pragnie: niegodzi jej się tedy częstych i próżnych używać przechadzek, ni też mów płocho i daremnie wścinać, uszczypliwości zaś, i załotów, nawet i nazwiska wiedzieć nie powinna.

316. Dla tego też najprzezorniejszej straży, i daleko większej opieki wymaga. Tak jest, wróg bowiem świętobliwości zawsze i bardziej na panny nastaje, i zasadzki czyni, gotów pożreć skoro się tylko która potknie lub padnie: mało na tem i ludzi wielu zdradliwie na nie czatuje, a z temi wszystkimi swawola i szal zmysłowości. A tak podwójny wróg dla panny, jeden zewnątrz uderza, drugi wewnątrz burzy.

317. Z tąd też i dla opiekuna wielka wprawdzie bojaźń, a większe jeszcze nieszczęście, i gorsza męczarnia, gdyby coś takiego, czego Boże uchowaj, kiedyś wypaść miało.

318. Bo jeżeli córka w tajemnym pokoju zamknięta, (a) jest czuwaniem ojca, jeżeli troskliwość ustawiczna o nią, sen mu z powiek ustawicznie spędza; jeżeli się lęka, by czasem albo nie została nieplodną, albo nie przeszła lat

(a) Niegdyś u żydów, a po większej części u Greków i Rzymian panny bywały w domu zamykane w właściwych dla siebie pokojach, które Grecy nazywali *παρθενώνας*, pokoje panieńskie. Podobnie też i dom czyli mieszkanie panien kościelnych nazywało się *παρθενών*.

w młodości swojej, lub się też mężowi obrzydłą nie stała; (a) o jakże ten ma czuwać! który się zaiste nie o takie rzeczy, lecz o daleko większe, i troszczy i lęka? Tu bowiem nie mąż, lecz sam Chrystus znieważany zostaje: tu się nieplodność, nie na chanie, nie na obelgach, lecz na okropnej i wiecznej zgubie duszy kończy! „Wszelkie bowiem drzewo, mówi zbawiciel, nie czyniące dobrego owocu, będzie w pień wycięte i w ogień wrzucone.“ (b) I nie dosyć dla tej, do której wstręt poweźmie oblubieniec niebios, że dostaje rozwód, że zmuszona, ustępuje; lecz nadto i karę wstrętu opłaca wieczną męczarnią.

319. Nadto ojciec wprawdzie według ciała ma wiele, co mu straż łatwiejszą koło córki czyni; bo i matka i mistrzyni, i gospodyni czyli starsza, i służących mnóstwo, i nocne opatrzenie domu, wspomaga wzajem rodzica w zachowaniu i strzeżeniu panny: bo nie wolno jej także ni na rynek po żywność, ni na ulicę do sklepów po sprawunki chodzić; a choć czasem i wyjdzie, nie jest przecież zmuszona komukolwiek z przechodzących twarz swą pokazywać, gdyż niemniej ciemną i grubą zasłoną jak ścianami domu, nie chcąc dać się widzieć, jest zwykle pokryta.

320. Oprócz tego, wolna jest jeszcze od wszelkiej przyczyny, któraby ją kiedy zmuszała ślaniać się przed oczyma mężczyzn; bo ani troskliwość o rzeczy niezbędne, ani złych ludzi przykrości i krzywdy, ani też cokolwiek podobnego, nie stawia jej bynajmniej w konieczności towarzystwa i stósunku takiego; gdyż jej ojciec ciągle to wszystko załatwia: ona zaś ten tylko ma jeden obowiązek, tę troskli-

(a) Syracjdes czyli Ekklezyastyk rozdz. XLII, w. 10 i 11.

(b) Ś. Mateusz rozdz. III, w. 10.



wość, by nic nigdy nie czyniła, nic nie mówiła, co by niegodnem było jej przyzwoitej i koniecznej uczciwości.

321. Tu zaś ojcu duchownemu (a) wiele czyni straż trudną, ba raczej niepodobną. Nie może bowiem tego rodzaju panny mieć z sobą w swem mieszkaniu, bo takie spółmieszkanie i nieprzyzwoite i niebezpieczne. A choćby też najniewinniej żyli, choćby świątobliwość prawą zachowali, nie mniejszy jednak rachunek za te dusze zdadzą, któreby tem zgorszyli, jak gdyby im się wzajemnie grzeszyć przygodziło. A gdy takie spółmieszkanie być nigdy nie może, trudno jest tedy poznać skłonności i wzruszeń umysłu, (b) trudno to odciać co jest w nieładzie, to zaś, co jest w porządku, w zgodzie; coraz bardziej a bardziej kształcić, i do doskonałości większej przyprowadzać. Trudno jest także i wyjść częstych przestrzegać i wzbraniać.

322. Ubóstwo bowiem i brak opieki nie pozwalają biskupowi być surowym przestrzegaczem stósownej przystojności dla takowej panny: bo skoro ona jest zmuszona wszystko sobie i sama załatwiać, wiele też jeśli nie chce na mierności przestać; wynajduje, i ma do wychodzeń przyczyn. Konieczna jest tedy, by jaki rządzca ciągle w takim domu mieszkał, i przyczyny takie usuwał, i potrzeb koniecznych dostarczał, i pomocniczkę dla niej do tego zapewnił. Konieczna także by ją wstrzymywał od pogrzebów, i od wszelkich nabożeństw w nocy odprawia-

(a) Czyli biskupowi i każdemu przełożonemu kapłanowi. Ojcami bowiem duchownymi, tak Papieża, jak biskupów, jak wszystkich kapłanów i dawniej i teraz zwykłe nazywają.

(b) O wewnętrznych poruszeniach i pragnieniach duszy chociaż nie zawsze sądzi kościół, jednakże zawsze winien być troskliwy.

nych. (a) Potrafi bowiem, potrafi ten wąż najchytrzejszy, nawet i przez dobre czyny swój jad straszny rzucać. Takim to tedy murem winna być panna zewsząd otoczona, i rzadko w całym roku z mieszkania wychodzić, i to tylko wtenczas, kiedy nieuchronne i konieczne zmagają przyczyny.

323. A jeśli kto powie, że nie jest obowiązkiem biskupa (b) zajmować się i trudzić takimi rzeczami; niechże wie dobrze, że pieczołowitość o każdą z nich, (c) i każdej uchybienia odnoszą się do biskupa. Daleko zaś pożyteczniej, zarządzając wszystkim samemu, pozbyć się skarg i wyrzutów, które przez błędy innych znosić nieodzwrotnie trzeba; aniżeli poruczając zarząd, lękać się zdania przyszłego rachunku z wykroczeń, które oni spełnili. (c)

(a) Pokazuje się z tego, że nie tylko u Żydów i Pogan, ale nawet u Chrześcian wzbraniano szczególnie zaś pannom, uczęszczać na nabożeństwa w nocy odprawiane, na pogrzeby i processy publiczne z przyczyny uchybień moralności jakie czasem były. Mimo to jednak zwyczaj takich nabożeństw pilnie zachować należy; uchybienia bowiem niektórych w niczem religii szkodzić nie mogą.

(b) Tu wyraźnie mówi Ś. Chryzostom ἐπισκοπος. To jest biskupowi. Ztąd też dowodzi, że Ś. Bazyli od razu wszystkie przyjął Kapłańskie święcenia, jakieśmy wyżej wspomnieli, i biskupem czyli nadinspektorem obrany, której to godności uśzedł Ś. Chryzostom.

(c) Rozumie się pieczołowitość względem Religii i moralności, i względem jej potrzeb.

(d) Na niemiecki język przełożył tak Kramer: »Es ist besser für ihn, wenn er alles selbst besorgt, und sich dadurch von aller Rechenschaft frei macht, die er als dann für die Fehler andrer Menschen geben muss, als wenn er die Verwaltung dieser Geschäfte andern überlässt und in beständiger Furcht vor der



324. A do tego, że kto sam przez siebie to wykonywa, ten też swobodnie i z wielką łatwością wszystko uskutecznia: kto zaś zmuszony z przyzwoleniem i gwoi to innych czynić; ten nie tyle ma ulgi z tego, że się samodzielną pozbysza, ile trudów i zamięszan z tych, którzy opór czynią, i przeciwko zdaniom jego walczą.

325. Ale nie jestem w stanie wszystkich starań i pieczy nad pannami wyrazić; bo skoro je tylko w poczet padnie umieścić, natychmiast nadzwyczajnymi i trudnymi sprawami nabawiają tego, któremu taki zarząd jest powierzony.

### ROZDZIAŁ XVIII.

*Że część sądowa wiele ma zmartwień.*

326. Co się zaś tyczy części sądowej, (a) ta rodzi wprawdzie i tysiące zmartwień, i wiele pracy, i tyle takich trudności, jakich nigdy świeccy nie doznają sędziowie. Bo tu i wynaleźć samą prawosć, ciężko, i wynalezioną nie nadwerężyć, trudno.

327. Nietylko zaś praca i trudność, lecz i niebezpieczeństwo nie małe zachodzi. Bo się świeżo niektórzy ze słabszych, wpadłszy w przykre sprawy, gdy nie mieli obrońcy i pomocy, ciężko ze strony wiary rozbili. (b)

Verantwortung des jenigen sein muss, was andre thun. Mysł wprawdzie też sama, lecz rozwlekłym językiem, bardzo rozwlekle oddana.

(a) Nie jest tu mowa o sądach cywilnych, które należą do władz cywilnych; lecz o sądach duchownych, które należą do władzy kapłanów. W niektórych jednak okolicznościach obie te władze rostrzygają. Czytaj I. H. Bochmera prawo kościelne, i Frid. Hiemera.

(b) Ten sposób mówienia αναγεῖν περὶ τὴν πίστιν. rozbić

328. Wielu zaiste z pokrzywdzonych nie mniej tych nie cierpi, co obrony, co pomocy nie dają; jak i tych co krzywdzą: i ani zawilosci i krętości spraw, ani największej niegodziwości czasów, ani rozległości rządu biskupiego, ani też czego innego takiego uznać nie chcą; owszem są nieubłaganymi sędziami, z tem jednym tylko występując, by zniszczyć te nieszczęścia, które na nich padły: kto zaś im takowej obrony i pomocy prędko dać nie może, ten chociażby nawet tysiąc przyczyn stawiał, przecięż ich nagany, ba nawet potępienia nigdy nie uniknie.

329. A ponieważ o obronie, i pomocy, czyli o opiece wzmiankę uczyniłem; otóż ci więc i inną przyczynę nagan natychmiast objawię. Wiem dobrze, iż, jeżeli biskup codziennie więcej niż sędziowie świeccy (a) domów nie obchodzi nie odwiedza; urazy z tąd nie wypowiedziane. Wiem zaś, i to że nietylko słabi, lecz i zdrowi chcą być odwiedzani, (b) i to nie tak z przyczyny swej religii i pobożności, się ze strony wiary; znajduje się już i u Pawła Ś. w liście I, do Tymot. rozdz. I, w. 20. Tej samej przenośni używa często i Cy-cero: o rozbiciu szczęścia czyli losu, Ojczyzny, rzeczypospolitej, sławy i t. d.

(a) μάλλον τῶν ἀγοραίων. Przez to rozumieją niektórzy pisarzy, czyli notaryuszów. Lecz tu trzeba rozumieć sędziów świeckich, którzy jako doradcy po domach chodzili— są teraz i u nas tu w Warszawie tacy niby Radey stanu pokątni.

(b) Słabi rozumie się na duszy, by radzić z pasterzami o swej duszy, i uleczyć się i opatrzeć Sakramentami ŚŚ. na drogę wieczności. Tacy też mają prawo wzywać do siebie biskupów. Z tego jest jawne: że kiskupi obowiązani są, prócz kaznodziejstwa sprawować Sakramenta ŚŚ. a szczególnie słuchać spowiedzi, by radzić mogli słabym na duszy. Zdrowi zaś by jakiś pożytek, jeśli biskup rozsądny, z jego towarzystwa, i



jak raczej, sławy i godności, jeden przez drugiego w tem bywa natrętny. (a) Skoro zaś wypadnie kogo z bogatszych i wyższych z jakiej nagłej konieczności, dla wspólnego dobra kościoła, częściej odwiedzać; natychmiast ztąd pietnują odwiedzającego biskupa podłem pochlebstwem i unізonością.

330. Ale co ja mówię o opiece, o odwiedzinach? kiedy nawet z samego tylko przywitania kogós po nazwisku, tak straszny ogrom zarzutów i obelg miotają; iż częstokroć, zwątpiwszy o sobie, giąć się pod tym ciężarem i upadać przyjdzie. Owszem i samo spojrzenie na tego lub owego pod ścisły rachunek podciągają. Tak jest, wielu nawet naturalny ruch, gesta i mowę biskupa podstrzega i gani, wielu ton i akcent waży i nicuje, wielu ułożenie jego twarzy, niemniej ilość i jakość uśmiechu rachuje, rozbiera i ocenia; i mówi zmyślając: do tego się lub owego, tak i tyle razy przyjemnie uśmiechał; tego lub owego tak miłą, tak chętną twarzą i wesołym głosem witał; mnie zaś daleko obojętniej, mnie oziębłej, smutniej, i prawie od niechcenia! Jeśli się zaś biskup w liczmem posiedzeniu znajduje, a rozprawiając, nie pogląda wszędzie i na wszystkich; to znów inni, a szczególniejszopolici, za pogardę dla siebie zważają i biorą.

331. Któż więc, jeśli nie jest pełen stałości i mężstwa, podoła tak wielu zjadliwym oszczercom i podżegaczom? Kto dokaże, by go albo zupełnie nie czernili, albo też rozmowy odnieśli, i poprawę uczynili, nie zaś dla sławy lub też znaczenia.

(a) Wielu i teraz i bardzo wielu nie dla religii, nie dla pobożności zaprasza do siebie a szczególniejszych duchownych; ale raczej dla jakiejś próżnej chluby i udawania swej niby pobożności przed światem.

by ich czernienia rzucił i zniweczył? Trzeba tedy baczyć zawsze i koniecznie, by nigdy nie mieć i żadnych oszczerców: a jeśli to bydz nie może, to przynajmniej silnie ich pociski zbijać; jeśli zaś i to niepodobna, bo niektórzy żywią się i cieszą takimi próżnemi i niebaczniemi oszczerstwami, to wypada koniecznie boleść takich skarg i obelg szlachetnie i cierpliwie znosić.

332. Wszakże sprawiedliwie skarżony, łatwo znosi skarżącego: bo gdy nie masz innego skarżyciela dokuczliwszego nad sumienie, dla tego też, gdy to nas, będąc najdokuczliwszem, pierwszej wewnątrz skarży; skarżycieli później zewnątrz jako łagodniejszych, daleko prędzej i łatwiej znosimy. Gdy zaś komu sumienie nie nigdy złego bynajmniej nie wyrzuca, a jest niesprawiedliwie czerniony, ten już wtenczas i w gniew prędko wpada, i łatwo strapien serca i umysłu doznaje, jeśli nie nawykł pierwszej cierpliwie bredni pospółstwa i głupoty znosić. Boć to niepodobna ni też bydz może, by czerniony i potępiany niesprawiedliwie, gniewem się nie uniosł, i z przyczyny takiej niegodziwości cokolwiek nie zmartwił. (a)

(b) 333. Cóż dopiero mówić o zmartwieniach, które znosić trzeba, kiedy przyjdzie kogo odłączyć od jedności, od zgromadzenia kościoła, czyli wiernych?

334. I bodajby to złe na zmartwieniach tylko się skończyło! bodajby już potem choroby nie małej; ba nawet zguby nie przyniosło! Lękać się bowiem należy, (b) by czasem taki, zbytmiemi karami trapiiony, nie doznał tego, co błogo-

(a) Ważne to zdanie którego naśladował Ś. Bazyli Seleucyjski w mowie 16.

(b) Karząc podług dawnej surowości.

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



sławiony Apostół Paweł powiedział, to jest: „by nie był gwałtowniejszą boleścią pozarty.“ (a)

335. Wielkiej więc tu, i bardzo wielkiej trzeba roztropności, by miasto dać mu ratunek, nie wtrącić go w przepaść większego nieszczęścia.

336. Bo jakieby on kolwiek po takim leczeniu wykroczenia spełnił, za każde z takich jest lekarz uczestnikiem kary; bo wrzodu dobrze nie przeciął, rany nie wyczyścił.

337. Iluż to więc i jakich kar oczekiwać należy, kiedy nie tylko każdy za swoje, (b) które popełnił, lecz i za innych wykroczenia, stanąć na sądzie ostatecznym, i ścisły zdać rachunek musi? Jeżeli bowiem za swoje lękamy się i drżymy podjąć takiego rachunku, iż czujemy, że trudno nam będzie uniknąć ognia owego; ach czegoż ten niezawodnie spodziewać się winien, (c) któremu za tylu odpowiadać przyjdzie?

338. A że to jest prawdą, słuchaj błogosławionego Apostoła Pawła mówiącego, albo raczej nie jego, lecz Chrystusa tak w nim głoszącego: „Bądźcie posłuszni przłożonym waszym, i bądźcie im poddani, oni bowiem czuwają nad duszami waszemi, jako ci, którzy rachunek zdać mają.“ (d)

339. Czyż mała taka groźby trwoga? owszem nie podobna wyrazić jak jest wielka!

340. Lecz dosyć już na tem, bo to wszystko dostateczne jest przekonać, chociażby najbardziej niewiernych,

(a) List II, do Korynt: rozdz. II, w. 7. Co to za miłość Apostoła ku bliźnim!

(b) Każdy biskup, lub rzadca Diecezyi, każdy proboszcz, każdy kapłan.

(c) Tu rozumie Ś. Chryzostom szczególnie biskupa.

(d) W liście do Żydów rozdz. XIII, w. 17.

i zaciętych; że ja ni dumą, ni żądzą chwały uwiedziony, lecz jedynie tylko lękając się sam o siebie, i rozważając ogrom rzeczy, tę ucieczkę tak nagle spełniłem.

**Koniec Księgi Trzeciej.**



# O KAPŁAŃSTWIE.

## KSIEGA CZWARTA.

*Która w sobie to mieści.*

- I. Że nie tylko ci, którzy się sami na biskupstwo wcisnąć usiłują, ale nawet i ci, którzy się do niego przemocą wciągnąć pozwalają; ciężko są karani, jeśli potem w czem zgrzeszą.
- II. Że ci, którzy na niegodnych ręce kładą, czyli którzy ich święcą, choćby ich nawet nie znali; tejże samej co i święceni karze podlegają.
- III. Że biskupowi potrzeba wielkiej wprawy i usilności w opowiadaniu słowa Bożego.
- IV. Że do wszelkich walk i z Poganami i z Żydami, i z Heretykami czyli Kacerzami winien się biskup pierwaj przygotować.
- V. Że każdy kapłan a szczególnie biskup winien być bardzo biegły w dyalektyce, to jest: w nauce rozważania i rozsądzania rzeczy, w nauce dysputowania.
- VI. Że Ś. Paweł Apostół najbardziej temu był oddany.
- VII. Że Ś. Paweł nie tylko cudami, lecz i mową uczoną, wielce się odznaczył.
- VIII. Że Ś. Paweł pragnie byśmy i my do tego wielkiej usilności przykładali.
- IX. Że nieumiejętność, niebiegłość biskupa, szczególnie w piśmie świętem, wielką nieoddzownie krzywdę podwładnym wiernym wyrządza.

## ROZDZIAŁ I.

*Że nie tylko ci, którzy się sami na biskupstwo wcisnąć usiłują, ale nawet i ci, którzy się do niego przemocą wciągnąć pozwalają; ciężko są karani jeśli potem w czem zgrzeszą.*

§ 341. To usłyszawszy Bazyli, i trochę pomyśliwszy, rzekł: Ale gdybyś ty sam wprowadzić (a) usiłował dopiąć tej godności, słuszny byś miał powód i tej także trwogi.

342. Kto bowiem usiłuje dopiąć rządu dyecezyi, ten też jawnie dowodzi, że do tego zdatny; ten też, jeśli potem gdy mu ją powierzają, w czemkolwiek pobłądzi, do niewiadomości uciec się nie może: bo gdy niebacznie, gdy gwałtownie i dąży i chwyta, sam siebie оголаca z takowej obrony; i niemoże nigdy mówić, kto tu chętnie, kto dobrowolnie i śpieszył i stanął; zem mimo chęci to lub owo wykroczył, zem mimo woli tego lub owego zaniedbał.

343. Bo rzeknie do niego ten, który sprawę jego wtedy sądzić będzie. A dla czegożeś, kiedyś dobrze znał tak wielką nieudolność swoją, kiedyś nie miał równej mocy umysłu do pełnienia nienagannie tego obowiązku, dla czegożeś tak śpieszył, tak naglił, i śmiał większy ciężar nad własną siłę podjąć? któż cię zmuszał, kto gwałtownie ciągnął, kto gonil?

344. Lecz ty nie podobnego nigdy nie usłyszysz, ani też sam siebie o coś takiego kiedy winnić możesz; i wszystkim jest jawnem, żeś ty się bynajmniej o tę godność nie

(a) O czem tu i w następnym rozdziale prawi Patriarcha obszernie, to w krótkości powtarza w ostatniej Homilii na list do Żydów.



ubiegał; wynikiem to było całkiem innych woli. Dlatego też, co by im nie dozwalało przebaczenia w uchybieniach zjednać, to tobie wielkie źródło do obrony daje.

345. Na to ja kiwnąwszy głową i nieco się uśmiechnąwszy, podziwiałem dobroć i otwartość jego, i tak mówiłem: chciałbym i ja, mężu, ze wszystkich najlepszy, by to tak było, jak ty powiedziałeś; nie dla tego wszakże, bym to mógł podjąć, czegom teraz unikł. (a) Bo choćby mi żadna nie czekała niezawodna kara, żem opieszale i nie umiejętnie pielegnował trzódę Chrystusową; to jednakże byłoby mi cięższem nad wszelką męczarnię, gdybym, mając sobie powierzone sprawy tak wielkie, tak się złym, tak niewdzięcznym okazywał ku temu, który mi je powierzył.

346. Dla czegoż bym więc chciał i pragnął, by to zdanie twoje było nie mylnem? Oto chyba jedynie dla tego, by nieszczęśliwym i oplakania godnym, (b) (tak bowiem zwać należy tych, którzy niesprawiedliwie dążyli, i stoją na tej godności, chociażbyś tysiąc razy powtarzał, że ich do tego zmuszono, że z niewiedomości grzeszą,) by, mówię, tym godziło się uniknąć owego ognia nie ugaszonego, i ciemności zewnętrznych, i robaka nigdy nie umierającego; by nie byli odcięci i z obłudnikami wiecznie nie zginęli? (c) Lecz cóż

(a) Zarządu dycezyą czyli biskupstwa.

(b) Ś. Ambroży o godności kapłańskiej w rozdz. III, mówi: że nie nie jest nieszczęśliwszego, jak gdy biskup o życiu świątobliwym jest podejrzany.

(c) Ś. Mateusz rozdz. XXIV, w. 51. Ś. Łukasz rozdz. XII, w. 46. Ὑποκριταὶ obłudnicy, hypokryci, jest toż samo, co i ἄπιστοι, wiarołomcy—Obłudników zaś i wiarołomców my Polacy bardzo dobrze jednym wyrazem nazwać możemy, to jest: zdraj-

z tobą nieszczęśliwy pocznę? kiedy to tak nie jest, ach nie jest zaiste!

347. I, jeśli pozwolisz, dowiodę ci prawdy tego, com dopiero mówił; a dowiodę naprzód z Królestwa ziemskiego, które nie tyle u Boga ile znaczy kapłaństwo.

348. Ów Saul, ów syn Cisa, mimo swej chęci, mimo zabiegów został Królem, (a) bo poszedł wprawdzie szukać tylko oślic, i proroka o takowe pytał; ten mu zaś Królestwo oznajmił. I nie śpieszył potem do tego tak gwałtownie Saul, choć od proroka z pewnością usłyszał; lecz się ociągał, cofał i wypraszał, mówiąc: „któż ja jestem, i jakież dom ojca mego?“ Cóż więc? Czyliż potem, skoro złe użył władzy i godności od Boga poruczonej, zdołały go te słowa zachować od gniewu tego, który go Królem ogłosił, namaszczył?

349. A chociaż mógł tak do Samuela mówić. Czyliż ja sam do królestwa dążyłem? Czyliż wdzierałem się na tę godność i władzę? Wszak pospolitych życie, dalekie od wielu, i to spraw publicznych, chciałem zawsze i w ustroju pędzić, tyś mię zaś na tę wysokość prawie gwałtem wciągnął. Wszak gdybym zostawał na dawnej niskości, uniknąłbym i bardzo łatwo takowych usterków. Będąc bowiem jednym z pospolitych, i w ukryciu, i nic nie znaczących,

eam. Czytaj w tej myśli i Ś. Pawła list I, do Koryntyan rozdz. IV, w. 2. Czytaj i Cicerona Xięgę III, o powinnościach rozdz. XIV, gdzie tak mówi: Et omnes aliud agentes, aliud simulantes, perfidi sunt. Co znaczy po polsku: I wszyscy, którzy co innego czynią, a co innego udają, są wiarołomcami, są zdrajcami.

(a) Xięga I, Samuelowa czyli Królów rozdz. IX. Czytaj i rozdz. X, dla lepszego poznania rzeczy.



nigdy bym nie był przeznaczony do takiego dzieła, nigdy by mi Bóg przeciw Amalecytom wojny nie poruczył; (a) nie mając zaś poruczonej, nigdy bym pewnie w taki grzech nie popadł.

350. Tak jest: Ale to wszystko na obronę słabe: i nie tylko słabe, lecz nawet wielce niebezpieczne, i gniew Boga bardziej zwiększające.

351. Kto bowiem nad zasługi wywyższony zostaje, ten też nie może wielkości wywyższenia na obronę swych występków stawiać; owszem winien szczodrej względem siebie łaskawości Boga na coraz większy postęp w doskonałości używać.

352. Kto zaś mniema, iż mu się godzi wykraczać dla tego, że wyższej godności dostąpił, ten nic innego nie usiłuje wykazać jak tylko to; że dobroć Boga przyczyną jego występków. Co powtarzać jest zawsze zwyczajem ludzi bezbożnych, gnuśne, i nikczemne życie pędzących. (b) Lecz nam tak myśleć i byź takimi nigdy się nie godzi, ani też z nim w podobny szal wpadać; my raczej winniśmy zawsze i wszędzie usiłować, ile tylko możemy, byśmy wykazali moc pilności naszej, a Boga wysławiali i dobrze o nim zawsze mówili, dobrze myśleli. (c)

353. Wszakże i Heli, (d) mijamy bowiem Królestwo, a do kapłaństwa o którym jest mowa, na nowo spieszymy, nie zabiegał bynajmniej, nie usiłował posieść pierwszeń-

(a) Xięga I, Samuelowa czyli Królów rozdz. XV.

(b) Tacy mówili u Rzymian: quod licet Jovi non licet bovi na polskie prawie tak wychodzi: Co wyższemu wolno, to niższemu bynajmniej—albo jak wiadome przysłowie.

(c) Złote to jest zdanie.

(d) Xięga I, Królów czyli Samuelowa rozdz. IV, w. 18.

stwa; i cóż go potem, skoro zgrzeszył, wsparło? Ale co mówię, nie zabiegał, nie usiłował posieść? owszem, nie mógł tego uniknąć z przyczyny samej konieczności prawa, choćby nawet pragnął. Był bowiem z pokolenia Lewi, i należało mu przyjąć godność dziedzictwem przez zstępną linią przodków nań spadającą. A przecież i on niemałą karą opłacił swawolę swych synów!

354. A cóż nawet i ten sam który był pierwszym u Żydów kapłanem, o którym Bóg tyle i tak wielkich rzeczy Mojeszowi mówił? Wszak on, ponieważ nie odważył się sam oprzeć wściekłości tylu pospółstwa; czyliż bez mała nie popadł w ostateczną zgubę, gdyby starania i prośby brata nie złagodziły, nie odwróciły gniewu Boga? (a)

355. Że zaś o Mojeszku wspomielismy, nie od rzeczy tedy, byśmy i z tego, co mu się zdarzyło, wykazali mowy naszej prawdę. Wszakże ten sam, ten błogosławiony Mojesz, tak był daleki od chciwości przełożenstwa nad Żydami, że i ofiarowanego wzbraniał się przyjąć, i Bogu rozkazującemu tak się wymawiał, iż Go nawet do gniewu pobudził. (b) I to nie tylko w tenczas, ale nawet i potem, gdy już objął władzę, pragnął chętnie umrzeć, by się jej mógł pozbyć. Bo tak mówi: „Zabij mnie Panie jeśli masz czynić tak zemną. (c)

356. Cóż więc? Czyliż potem, gdy zgrzeszył przy wodzie, (d) zdołały go takie ustawiczne wymówki obronić, i

(a) Xięga wyjścia rozdz. XXXII, w. 10. Aaron był pierwszym kapłanem.— Za ulanie cieleca złotego.

(b) Tamże rozdz. IV, w. 13.

(c) Xięga liczby rozdz. XI, w. 15.

(d) Tamże rozdz. XX, w. 13. Woda sprzeciwienia. Czytaj cały ten rozdz.— Zważył o mocy Boga.



Boga do przebaczenia skłonić? I z jakiejże innej przyczyny był pozbawiony ziemi obiecanej? Z żadnej innej zaiste, wszyscy to dobrze wiemy, jak tylko z przyczyny grzechu tego, dla którego ten mąż zdumiewający nie mógł się tem, czem podwładni jego cieszyć. Takto, po tylu latach, po tylu trapieniach, po owem niewypowiedzianem błakaniu i tułactwie, po wojnach i zwycięztwach; zgasł i o podał od tej ziemi, dla której tyle prac, tyle trudów podjął. Tak to, znosząc nieszczęścia morza, do portu szczęścia nie zwinął!

357. Czy widzisz, czy poznajesz, iż nie tylko dla tych, którzy się sami pną i wdzierają, lecz nawet i dla tych, którzy staraniem, pomocą i przewagą innych do takiej godności przychodzą, nie jest zastawiona w tem, w czemby potem zbłądzili, żadna jaka bądźkolwiek obrona, żadna wymówka? Boć jeżeli ci, których sam Bóg wybrał i przeznaczył, (a) aczkolwiek nieraz się wymawiali, i wzbrania-  
li, taką jednakże przypłacili karą; jeżeli nie od tego nieszczęścia nie zdołało wyłączyć ni Aarona, (b) ni Hele-go, (c) ni też tego tak błogosławionego, tego tak święte-go męża, tego to proroka tak zdumiewającego, tak ze wszystkich na świecie najłagodniejszego, tego to, mówię, który tak z Bogiem, jakby jaki przyjaciel rozmawiał; (d) toć tembardziej pewnie i nas, którzy od jego cnoty tak dalecy jesteśmy, nie może nigdy zupełnie obronić to wewnętrzne przekonanie nasze, żeśmy do takiego dostojen-stwa ni sami przez się, ni też usiłowaniem innych, nigdy nie dążyli, nigdy nie wdychali: a to tem najbardziej, że

(a) Po grecku jest: τοῦ θεοῦ χρηροτονοῦντος. postanowił.

(b) Xiega liczby rozdz. XII, w. 3.

(c) Domysła się ni Saula.

(d) Xiega wyjścia rozdz. XXXIII, w. 11. (Mojżesz)

wiele takich wyborów, takich święceń (a) nie staje się z łaski Boga (b) lecz z zabiegów ludzkich.

358. Judasza sam Bóg wybrał, i do owego świętego zgromadzenia wcielił, i godność mu Apostolską również jak i innym nadał, i coś mu jeszcze większego nad innych poru-  
czył; oddał mu zarząd pieniędzy. (c) Cóż więc? wszak, skoro potem tego obojga użył przeciwnie; skoro i tego, którego się podjął wiernie i wszędzie głosić, zdradził; i pieniądze po-wierzone nie na dobre lecz na złe obracał; czyż uniknął ka-ry? Owszem daleko jeszcze większą ściągnął przez to na siebie. I to bardzo słusznie.

359. Bo nie należy nigdy używać na obrazę Boga go-dności od Boga udzielonych, lecz co raz bardziej a bardziej na wdzięczność, na przypodobanie się Temuż.

360. Kto zaś, skoro większą zostaje uraczony godno-  
ścią, sądzi, że przez to kar należnych za swe grzechy może uniknie; ten podobnie tak czyni, jak gdyby kto z niewier-nych Żydów, słysząc Chrystusa mówiącego: „Gdybym był nie przyszedł, i nie mówił im, nie mieliby grzechu; i gdy-bym był nie czynił pośród nich cudów, których nikt inny nie czynił, nie mieliby grzechu;“ (d) wyrzucał Zbawcy i Dobro-czyńcy temi słowy: pocóżeś tu przyszedł? pocóżeś to mó-

(a) Szczególniej na biskupów, czyli nadzorców.

(b) Ta to łaska Boga jest źródłem powołania. Ś. Paweł w liście do Rzymian rozdz. I, w. 5. pisze tak: „Przez któ-rego wzięliśmy, łaskę i Apostolstwo ku posłuszeństwu wiary między wszystkimi narody dla imienia jego, między którymi i wy jesteście powołani Jezusa Chrystusa“ (uczniowie lub słudzy).

(c) Ś. Jan rozdz. XII, w. 6. Na ubogich. Ale on nie miał pieczy o ubogich, ale był złodziejem, i mieszek mając, co wkładano, nosił.

(d) Tenże rozdz. XV, w. 22.



wi? pocóżes takie cuda czynił? Czyliż po to, żebyś nas bardziej jeszcze potępił?

361. Ale takie brednie byłyby ostatniej głupoty i największego uporu dowodem. Lekarz bowiem nie po to, by cię bardziej zgubił, ale raczej po to, by cię zbawił, przyszedł; nie po to, by cię chorego opuścił, ale po to by cię z choroby zupełnie uwolnił. Skoro zaś ty samochcąc wzgardziłeś jego radą, jego pomocą, znosze teraz daleko większą męczarnią. A jako, bowiem, gdy przyjmujesz środki zaradcze, możesz się dawnych nieszczęść, dawnych grzechów pozbyć; tak też gdy widzisz troskliwego lekarza, a unikasz i nie chcesz; już ich potem nie będziesz mógł zniszczyć; a nie mogąc, przypłacisz i za nie karą, i za to, żeś chęć i skwapliwość lekarza, ile w twej mocy było, daremną uczynił.

362. Dla tego też nie takiej, nim nas Bóg uczni, jakiej po uzacnieniu podlegamy karze, lecz daleko większej. Kogo bowiem odebrane dobrodziejstwa lepszem nie czynią; ten też sprawiedliwie na ostrzejszą zasługuje karę.

363. A ponieważ ta obrona zdaje mi się być za słabą, i nie tylko nie zabezpiecza tych, którzy się do niej uciekają, lecz nawet bardziej zawodzi i zdradza: inną mi tedy daleko silniejszą i bezpieczniejszą wynaleśdź potrzeba.

364. Ach jakże ma być, rzekł Bazyli, ta obrona? kiedy ja już i teraz nie wiem co się zemną dzieje; takiś mi temi słowy przeraził i strwożył!

365. Nie, (a) rzekłem, proszę cię, i błagam; nie upadaj na umyśle, nie rozpaczaj tak bardzo. Jest bowiem, jest za-

(a) W niektórych wydaniach niemieckich od tego miejsca zaczyna się rozdział II, lecz to mylnie, bo rzecz z I, rozdziałem ma związek.

iste dla mnie słabego obrona, jest bezpieczeństwo. Nie dążyć do tego, nie rzucać się na to: dla ciebie zaś mocnego, nie pokładać w czem innem, po odebranej łasce Boga, nadziei zbawienia; jak tylko w tem, iż nic bynajmniej nigdy nie czynisz, co jest nie godnem i takiego daru, i jego dawcy Boga.

366. Największej zaś kary będą godni ci, którzy własnymi zabiegami dostąpiwszy tej władzy, nie dobrze ją, bądź przez niedbalstwo, bądź przez złe życie, bądź też przez niezdatność, sprawują. Tak jest: ztąd jednakże nie wypada, żeby ci którzy nie zabiegali, pewnemi jakiegoś przebaczenia byli, również bowiem i tacy bez wymówki, bez wszelkiej obrony zostają.

367. Sądę tedy, że chociażby tysiące wzywało i zmuszało, nie trzeba jednak na nich nigdy zważać; lecz pierwszej doświadczyć przymiotów swej duszy, i wszystko pierwszej zbadać dokładnie, a tak dopiero uleść nagłym.

368. Wszakże nikt się natychmiast nie odważy przyrzec, że dom jak należy zbuduje, jeżeli nie jest biegłym budowniczym; i nikt nigdy ciał schorzałych nie tknie, kto tylko sztuki lekarskiej nie umie: lecz choćby go nawet i wielu prosiło, zmuszało, będzie się jednak wyprasał, ociagał, i śmiało swoje nieumiejętność wyzna. Komu zaś tylu dusz piecza ma być powierzona, ach czyliż sam siebie pierwszej doświadczać nie będzie? lecz przyjmie zaraz, chociażby był nawet najniezdatniejszym ze wszystkich, dla tego ten obowiązek, iż go albo ktoś wzywa, albo też zmusza? albo żeby przez to nie obraził kogós?

369. I czyliż wtenczas sam siebie wraz z tamtymi w oczywistą przepaść nie rzuca? A kiedy może siebie ocalić przez siebie, to on wtenczas i innych razem z sobą gubi. Zkąd że



tedy mieć może nadzieję zbawienia? Zkąd przebaczenia dostąpić? Którzyż nas wtenczas wspomoga, którzy zasłonią? Może ci, którzy nas teraz wzywają, i koniecznie naglą? lecz i tych samych któż w owym czasie, w owym dniu strasliwym zachowa i zbawi? Boć i oni sami potrzebować będą wsparcia i pomocy innych, by uniknęli tak strasznego żaru.

370. Że zaś nie dla tego bym cię przeraził mówię to teraz, lecz bym wykazał jak rzecz ma grunt prawdy, słuchaj co głosi błogosławiony Paweł Apostół Tymoteuszowi prawdziwemu i ukochanemu uczniowi swojemu: „Ręki na nikogo prędko nie wkładaj, ani bądź uczestnikiem kiedy cudzych grzechów.“ (a)

371. Czy widzisz, czy poznajesz od jakiej nietylko nagany lecz nawet i kary, ile tylko w mocy naszej było, wybawiliśmy tych którzy nas wynieść na to mieli? (b)

## ROZDZIAŁ II.

*Że ci, którzy na niegodnych ręce kładą, czyli którzy ich święcą, choćby ich nawet nie znali; tejże samej co i święceni karze podlegają.*

372. Bo jak tym, których obrano nie dostateczna na obronę przytaczać, żem mimo woli przystąpił, żem nie prze-

(a) W liście I, rozdz. V, w. 22. Ś. Ambroży w Xiedze o godności kapłańskiej w rozdz. 6, przypominając też same słowa Pawła Ś. biskupom kościoła zachodniego, by bez cnoty i nauki ludzi na kapłanów nie święcili, tak mówi: „Nie nasze przeciwko biskupom, lecz samego Ś. Apostoła Pawła daliśmy świadectwo, by nakształt pospolitych bajek, nie żartowali z dzieła naszego.

(b) Tu Ś. Chryzostom mówi w liczbie mnogiej również jak

widując, schronić się nie mógł; tak też i tym, którzy ręce kładą, czyli święcą, nie może nigdy i bynajmniej pomódz, choć powiedzą, że nie znali tego, którego święcili.

373. Owszem przez to nawet cięższy staje się występpek, a mniemana obrona bardziej zwiększa winę.

374. Bo jakżeby to nie mogło być niedorzecznem, kiedy ci, którzy sobie życzą niewolnika kupić, chętnie go i lekarzom pokazą, i rękojmi kupna pragną, i sąsiadów badają, i jeszcze potem wszystkim z pewnością nie wierzą, lecz długiego zwykle czasu do próby żądają; kiedy zaś ci chcą kogo przybrać do obowiązków biskupa, lekkomyślnie i na los, jak się każdemu w szczególności zdaje, dla względu lub zawiści innych, świadczą, wyrokuja, żadnego bynajmniej innego pierwej nie czyniąc badania, żadnej próby?

375. Któż więc nas wspomogę wtenczas, kiedy ci, którzy wspomódz winni, sami pomocy innych potrzebować będą?

376. Trzeba tedy temu, który ma kłaść ręce, albo raczej święcić, ściśle rzecz zbadać i dokładnie zważyć; a ściślej i dokładniej temu, który się ma święcić.

377. Bo choć ma tych, którzy wybierali, uczestników kary, w tem w czymby zgrzeszył; jednak i sam nie uniknie bynajmniej męczarni, owszem daleko większą poniesie; chyba gdyby oni, powodowani jakąś ludzką przyczyną, wbrew sumieniu swemu taki wybór zrobili.

378. Bo jeżeli oni w duszy przekonani, jeżeli wiedzieli że nie jest wcale godnym, a dla jakiejś przyczyny wybrali go i wynieśli; równym pewnie karom, jak i on uleci na wielu innych miejscach podług zwyczaju Greków, lecz się to ma rozumieć w liczbie pojedynczej.



gną, a może nawet i większym, za to, że niegodnemu władzę poruczyli. Kto bowiem daje temu sposobność i władzę, który chce psuć i niszczyć kościół, (a) ten też nie zawodnie jest sprawcą jego zbrodni.

379. Gdyby zaś nawet w niczem z tego, cośmy nadmienili, nie czuł się ten do winy, który święci; gdyby, mówię nawet mógł sumiennie zawsze wyznać i stwierdzić, że go opinia wielu uwiodła, to i tak od kary nigdy nie jest wolny; mniejszej zaś tylko, niżli ten, który od niego wyświęcony został, ulegnie. Dla czegoż przecież? Oto dla tego, że prawdopodobnem być może, iż i ci od których wybór zależał, uwiedzeni wieścią fałszywą ludu, skłonili się do tego: (b) ale ten, który został wybrany, nie może nigdy powiedzieć: że nie znałem sam siebie, jak go inni nie znali. Jak więc daleko cięższą musi znosić karę niżli ci, którzy go wybrali, wynieśli; tak też daleko dokładniejsze, niż oni, winien czynić samego siebie badanie, samego doświadczenie: i gdyby go oni, nie znając, zmuszali, winien się wzbraniać, winien dokładnie przedstawić przyczyny, któremiby i błędne ich mniemanie wstrzymał, i wykazawszy samego siebie, że nie jest godzien urzędu, uniknął tak wielkich rzeczy ogromu.

380. Dla czegoż bowiem, kiedy idzie o sztukę wojenną, o kupiectwo, lub rolnictwo, albo też o inne rzeczy światowe, nie podejmie się wtenczas nigdy, ni rolnik żeglugi, ni żołnierz rolnictwa, ni kupiec dowództwa, choćby im kto śmiercią tysiąc razy groził? Dla czegoż proszę?

(a) To jest wiernych, cnotliwych; tę to piękną religii i moralności budowę Chrystusa.

(b) Wybór taki zrobili.

Czyliż nie dla tego, że każdy z przyczyny nieumiejętności przewiduje dla siebie oczywistą zgubę?

381. Także to więc, gdzie niebezpieczeństwo o małe, o doczesne, to tak wielkiej ostrożności używamy, i surowej groźbie zmuszających uleść nie chcemy; gdzie zaś wieczna męczarnia dla nieumiejących sprawować biskupstwa, to my lekkomyślnie, i jak los padnie, rzucamy się na tak straszną zgubę, i przymusem innych zwykle zastawiamy? lecz nie przyjmie nam tego wtenczas ten, który ściśle sprawiedliwość mierzy.

382. Należało bowiem daleko większą mieć baczność na duchowne niżli na cielesne: my zaś już teraz, jak się pokazuje, nawet równej nie mamy.

383. Bo powiedz mi proszę, gdybyśmy, mniemając iż jakiś mąż jest budowniczem, przyzwali go wtenczas do stawiania domu, gdyby on, nim nie będąc, podjął się dzieła takiego; a wzięwszy potem przyrządzony do budowy materiał, poklecił, poosłabiał i drzewo i kamienie, i tak dom zbudował, izby upadł natychmiast; czyliby to na jego obronę dostatecznem było, gdyby powiedział że go inni do tego, przywedli, że on sam z własnej woli nie przyszedł? Nigdy zaiste, i to bardzo sprawiedliwie i słusznie. Należało bowiem, choćby nawet inni wzywali, unikać tej rzeczy.

384. Więc że ten, który drzewo i kamienie pomieszał, popsuł, poosłabiał, nie może ująć żadnym sposobem kary należnej; a ten, który tak wiele dusz niedbałe, nieostrożnie i budował i tracił, czyliż może sądzić że się wzywaniem i nagleniem innych zastoni, i kary uniknie?

385. I czyliż by to nie było bardzo niedorzeczne? Aczkolwiek nie przytaczam tego, że kto nie chce, nikt go zmusić nie może. Lecz choćby też i tak było, choćby go



gwałtowną przemocą zagnano, choćby go, mówię, rozmaite-  
mi sztukami tak obsaczono, iżby padł nieszczęśliwie w ma-  
tnię; czyż to go zabezpieczy, lub od kary wyłączy? Nie, pro-  
szę i zaklinam, nie zwódźmy tak okropnie nas samych; nie  
udajmy że nie wiemy o tem o czem nawet małe dzieci bar-  
dzo dobrze wiedzą. Nie nas bowiem wtenczas, kiedy przy-  
dzie zdać konieczny i ścisły rachunek, udawanie niewiado-  
mości wesprzeć nie podola.

386. Nie usiłowałeś sam dopiąć tej władzy, znając nie-  
udolność swoją? (a) Bardzo dobrze i pięknie. Należało  
więc z tymże rozsądkiem i innych, którzy wzywali, mijać i  
unikać. Ha! może wtenczas byłeś słaby i niezdatny, kiedy  
cię nikt nie wzywał; skoro zaś tylko naleźli się tacy,  
którzy cię godnością raczyli; możesz natychmiast stać się  
zdrowym i zdatnym? Śmiesznem to jest i bardzo nikczem-  
nem, a nie oddzownej i strasznej kary godnem.

387. Dla tego też i Pan przestrzega tego, który chce  
wieżę budować, by nie zakładał wcześniej fundamentów,  
nimby pierwszej nakładu dobrze nie obliczył: by nie dał  
patrzącym tysiącznych powodów do pośmiewisk z siebie. (b)  
Tak jest: lecz dla takiego tylko pośmiewiska karę; tu  
zaś dręczeniem ogień nie ugaszony, (c) tu robak nigdy

(a) Ś. Ambroży mówi: „Ludzie nieumiejętni, ludzie nieroz-  
sądni w czasie święceń wołają i mówią: godzien jesteś, spra-  
wiedliwy jesteś: a nieszczęśliwe sumienie woła i mówi: niego-  
dzien jesteś, nie sprawiedliwy jesteś. Tu rozumie Ś. Ambroży  
pospólstwo.

(b) Ś. Łukasz rozdz. XIV, w. 28. πρῶτον καθίσας Ψηφίσει  
τὴν δαπάνην. pierwsi siadłszy, oblicza nakład. I tamże w. 31.  
gdzie mówi o Królu toż samo podobieństwo.

(c) Ś. Mateusz rozdz. III, w. 12.

nieumierający, (a) tu płacz i zgrzytanie zębów, tu cie-  
mności zewnętrzne, tu męczarnie najokropniejsze, (b) tu  
z obłudnikami w płomieniach bełtujących jęki. (c)

388. Lecz na to wszystko nie chcą zważać i bynaj-  
mniej ci, którzy nas winują, którzy czernią: bo gdyby zwa-  
żali, przestaliby pewnie lżyć i ponizać tego, który nie chce  
lekkomyślnie, ni też próżno ginąć.

389. Bo nie idzie nam tu teraz o dozór, o troskliwość  
nad pszenicą lub jęczmieniem, nad wołmi lub owcami, ni  
też o oględność nad czem wszelkiem innem, lecz nad sa-  
mem ciałem Jezusa Chrystusa. (d)

390. Bo kościół, bo wierni Chrystusa, według Pawła  
Świętego, są ciałem Chrystusa: konieczna tedy, by ten,  
któremu powierzone to ciało, czuwał jedynie i najbar-  
dziej nad jego najdoskonalszą czerstwością, nad jego mo-  
cną budową, nad jego niepojętą pięknoscią; i baczył za-  
wsze pilnie i wszędzie, by gdzie jaka plama lub zmar-  
szczka, lub też podobna jaka inna skaza, nie osłabiła ta-

(a) Izajasz rozdz. LXVI, w. 24.

(b) Nie mogące się nigdy z temi porównać jakie były, są i  
będą w tem życiu na złych ludzi. O męczarniach u Chaldejczy-  
ków Daniel r. III, w. 29. U Żydów Samuel X. II, r. XIII, w. 31.  
u Egipcyan Herodót X. III, r. XVI. u Greków Dyodor Sycyli-  
ski XVII, 83. u Rzymian Swetoniusz w Kaliguli 27. i t. d.

(c) Ś. Mateusz rozdz. XXV, w. 30.

(d) W liście do Kolossan rozdz. I, w. 24. τὸ σῶμα τοῦ  
Χριστοῦ, ὃ ἐστὶν ἡ ἐκκλησία. Co znaczy: ciało Chrystusa, które  
jest kościół, lub w. 18. αὐτὸς ἐστὶν ἡ κεφαλὴ τοῦ σώματος,  
τῆς ἐκκλησίας. Co znaczy: on jest głową ciała, kościoła. I w li-  
ście I, do Korynt. rozdz. XII, w. 27. do Efez. r. I, w. 23.  
r. IV, w. 12. r. V, w. 30.



kiej budowy, nie nadwerzęła czerstwości, nie splamiła tak precudnej piękności. (a) I do czegoż więc innego ciągle dążyć winien? Czyliż nie do tego tylko, by ile mocy ludzkiej, godnem to ciało uczynił, tej świętej, nieskazitelnej, tej nieśmiertelnej głowy, która na niem wiecznie spoczywa, która zostaje?

391. A jeżeli ci, którzy usiłują przyprowadzić ciało swoje do dobrego stanu zapaśnictwa, potrzebują koniecznie i lekarzy, i mistrzów, i przepisów życia, i ciągłego ćwiczenia, i tysiącznych innych ostrożności, (gdyż najmniejsze nawet w czemkolwiek uchybienie może wszystko popsuć i zniweczyć;) a jakże ci, którym poruczona troskliwość nad tem ciałem Chrystusa, co ma walczyć nie z samymi tylko ciałami, lecz i z niewidomymi mocami, (b) jakże je, mówię, będą mogli w dobrym stanie i w czerstwości zdrowia zachować; jeśli się daleko wyżej nad ludzką doskonałość nie wznoszą, jeśli wszelkiej sztuki leczenia dusz dokładnie nie znają? (c)

### ROZDZIAŁ III.

*Że biskupowi potrzeba wielkiej uprawy i usilności w opowiadaniu słowa Bożego.*

392. Czyliż nie wiesz, iż to ciało Chrystusa i więcej chorobom i zasadzkom niż ciało nasze podlega, i łatwiej i prędzej się psuje, a później i trudniej naprawia?

393. Wreszcie dla leczących ciała nasze wynaleziono i rozmaite lekarstwa i rozliczne wymyślono narzędzia, i pokarmy chorym odpowiednie; sama także natura powietrza

(a) Cnoty i religii.

(b) Z duchami.

(c) Lekarze dusz winni być i najenotliwsi i najbieglejsi.

może częstokroć uzdrowić chorego; i sen, gdy pożądanym na słabego padnie, zwalnia z wszelkiego mózgu lekarza.

394. Lecz tu, nie takiego wynaleśdź nie można; (a) tu po czynach, po obyczajach wzorowych, (b) ta tylko jedna pewna pozostaje sztuka, ten tylko jeden sposób leczenia, nauka słowa Bożego, nauka ewangeliczna. (c) To narzędziem, to pokarmem, to powietrzem najlepszym, to zamiast lekarstwa, to zamiast ognia, to zamiast żelaza; i czy przyjdzie wypalić, czyli też przeciąć, używać tego koniecznie potrzeba: jeśli zaś to jedno nic nie pomoże, wszystko inne na marność niezawodnie wyjdzie. Tem uschlą i konającą duszę ożywiamy, tem wzdętą i rozognioną zwykle łagodzim; tem, i co zbyteczne, odcinamy; i czego brakuje, przydajemy; i wszystko inne czynimy, co nam tylko do zdrowia duszy może być przydatne.

395. Do najlepszego bowiem urządzenia życia naszego, życie drugiego człowieka do równej nas gorliwości zwykle przyprowadzić może: (d) skoro zaś dusza na zasady fałszywe zaślubnie, (e) natenczas słowa ewangeli-

(a) Trudniej jest duszę niż ciało wyleczyć.

(b) Wielu i później zostawiło nam takie wzory dzieł wielkich jakoto Ś. Wincenty a Paulo, Ś. Karol Boromeusz, Ś. Franciszek Salezy, i t. d.

(c) Tu przystępuje do was młodzieży duchowna Ś. Patryarcha, by w was wzniecić zapal do zamiłowania pisma świętego, i prawienia gorliwie i z namaszczeniem ludowi nauk ewangelicznych. Można tu także zastosować Xiege II, Ś. Augustyna o nauce Chrześcijańskiej.

(d) Wiadomo wszystkim i wszyscy się na to zgadzają, jak wielkiej mocy są prawdziwe czyny ŚŚ. Pańskich i męczenników, jeżeli je ze zdrowym rozsądkiem i czystą pobożnością czytamy.

(e) Zwane zwykle dogmatami wiary, religii.



cznego najbardziej potrzeba, i to nietylko dla bezpieczeństwa swoich (a) lecz i dla walk z obcymi. (b)

396. Gdyby zaś kto wprowadził miał taki miecz ducha, taką tarczę wiary, (c) iżby mógł cuda czynić, i cudami bezwstydne usta zamykać, nie potrzebna może byłaby wtenczas pomoc słowa Bożego? owszem i wtenczas natura jego, moc jego, nietylko pożyteczna lecz nawet koniecznie potrzebna.

397. Wszak i błogosławiony Paweł, chociaż cudów darem wszystkich i wszędzie zdumiewał; jednak pilnie i dzielnie pracując, prawił słowo Boże. I drugi pewny z Apostołów grona upomina, ba prawie nastaje, byśmy moc tegoż słowa całą naszą mocą zawsze miłowali, tak prawiąc: „Bądźcie zawsze gotowi do zadosyć uczynienia każdemu domagającemu się od was sprawy, o tej nadziei, która w was jest.“ (d) I wszyscy też razem wtenczas Apostołowie nie dla czego innego Szczepanowi i jego towarzyszom obowiązek i rząd koło wdów poruczyli, „jak tylko, by sami pilnowali obowiązku słowa Bożego.“ (e)

(a) Wiernych.—czyli do tejże owczarni należących.

(b) Z Żydami, poganami i innemi kacerzami, o których niżej.

(c) Miecz należy do zewnętrznych bojów, tarcza zaś do obrony siebie i swoich.

(d) Ś. Piotr, w liście I, rozdz. III, w. 15. „Parati estote ad satisfactionem omni poscenti vos rationem, de ea, quæ in vobis est, spe.“

(e) Dzieje Apostolskie rozdz. VI, w. 4. Obrano wtenczas 1. Ś. Szczepana, męża pełnego wiary i ducha Ś.—2. Filipa 3. Prochora—4. Nikanora—5. Tymona—6. Parmena—i 7. Mikolaja nowo żydowina Antyocheńczyka: ci wszyscy zwali się Dyakonami. Czytaj cały ten rozdział powyższy. Jak ciało potrzebuje pokarmu, tak dusza tembardziej potrzebuje słów Boga.

398. Lecz jednakże, mając moc cudów, nie tak by nam usilnie nad słowem Bożem pracować potrzeba. Gdy zaś tej mocy ślad w nas nawet nie jest, wielu zaś zewsząd wrogów i ciągle uderza; słowem się tedy Bożem obwarować i uzbroić mamy, by nam i strzały wrogów bynajmniej nigdy nie szkodziły, i my byśmy ich zawsze śmiertelnie ranili. Dla tego też niezmiernej przykładac usilności trzeba, by słowo Chrystusa okwiecie w nas było. (a)

#### ROZDZIAŁ IV.

*Ze do wszelkich walk i z Poganami i z Żydami i z Heretykami czyli Kacerzami winien się biskup pierwszej przygotować.*

399. Bo nie do jednego rodzaju walki gotowi być musimy, lecz do rozlicznej i z rozlicznymi nieprzyjaciół złożonej. (b) Bo nie wszyscy takiejże samej używają broni, ni też jednym sposobem myślą na nas uderzyć.

400. Konieczna tedy by ten, który ma ze wszystkimi walczyć, wszystkich znał sztuki; by był i łuczikiem, i procarzem, i setnikiem, i rotmistrzem, i żołnierzem, i wodzem, i pieaszem, i jeźdźcą, i w morskiej i lądowej wojnie biegłym.

401. W wojnach zaiste żołnierskich, każdy jakiego się podjął dzieła, takim też uderzającym odpiera: tu zaś nie tak, tu, jeżeli ten, który ma zwyciężyć, nie zna dokładnie wszystkich sztuki rodzajów; potrafi przebiegły

(a) Ś. Paweł w liście do Kolosan rozdz. III, w. 16.

(b) Z tad po Grecku nazywa się Teologia polemiczna, której ten rozdział wiele precudnie naucza.



szatan jedną, nawet jakakolwiek bądź częścią, gdy jest zaniedbana, wpuścić swych łotrów i rozrywać owce. Lecz nie tak, gdy czuje, że pasterz wszelką umiejętność gruntownie posiada, i zna dobrze wszystkie jego zasady, wszystkie przebiegi.

402. Dla tego też dobrze nam się ze wszystkich stron obwarować trzeba. Bo jak miasto ludzkie do póki wszędzie murem opasane, dopóty też z oblegających żartuje, i jest bezpieczne; skoro zaś kto tylko taki wyłom muru, jak jest bramka, robi; już wtenczas reszta nic mu nie pomoże, choćby wszystka mocna i bezpieczna była. Tak i miasto boskie, dopóki je tylko biegłość i roztropność pasterza wszędzie w miejsce muru otacza; dopóty też wszystkie przeciwników zamachy i sztuki na chańbę, na sromotę, na śmiech im wychodzą; mieszkańcy zaś wewnątrz żadnej bynajmniej krzywdy, żadnego nie poniosą ciosu. Skoro zaś kto takowe w części nadwerężyć zdoła, choćby też i wszystkiego nie zniszczył; to jednakże przez część, że tak powiem, osłabia się potem pozostała całość. Bo cóż z tego, że ktoś przeciwko poganóm (a) dzielnie walczy, jeżeli go gnębią Żydzi? (b) albo że zwycięży jednych i drugich, je-

(a) Pogan zwykle nazywano po Grecku *Ελληνες*, którzy wielobóstwo, *πολυθεϊσιν*, wyznawali.

(b) Przeciwno Żydom sławne są homilie, gdzie Ś. Chryzostom ten sam rozdz: o prawie, o którym tu w § 404, nadmieniam, obszernie rozwija—Szczególniejszą jest, iż nie tylko wzbijaniu kacerzy wielce się odznaczył, ale nawet w wykładzie pisma Ś. stanął bardzo wysoko, i niektóre miejsca starego testamentu jaśniej spostrzegał niż Ś. Hieronim. Domyslały się niektórzy, że go uczeni Żydzi, z którymi w Antyochii miał znajomość, w tem wspierali.

żeli go rozrywają Manichejczycy? (a) albo też, gdyby nawet i tych zniósł zupełnie, jeżeli ci, którzy los, którzy szerząc fatum, (b) dławią stado w owczarni i okrutnie mordują? Ale cóż za potrzeba wyliczać wszystkie Kacerstwa, wszystkie sekty szatana? Zaprawdę, jeżeli ich wszystkich zbić pasterz i zupełnie nie zdoła; potrafi wilk drapieżny, wilk żarłoczny, nawet tylko przez jedną, chwycić większą część owiec, rozdzierać i wchrachać.

403. A nadto, w wojnach żołnierskich, tym, którzy są w boju i walczą, i zwycięstwa i klęski zawsze oczekiwać trzeba; tu zaś daleko inaczej. Tu bowiem częstokroć przeciw innym walka, przynosi tym zwycięstwo, którzy się wcale z nieprzyjacielem nie ścierali, ni też trudów kiedy najmniejszych podjęli. Tu wtenczas, kto nie jest w takich rzeczach biegły, nie jest doświadczony; własnem mieczem przeszyty, i przyjaciołom i nieprzyjaciołom śmiesznym się staje.

404. Naprzykład, usiłować bowiem będę, bym ci to, co mówię, w przykładzie jawnie wykazał. I tak, naśladowcy szaleństwa Walentyna, (c) i Marcyona, (d) i inni też

(a) O Manicheuszach i ich bredniach czytaj mowę tegoż Ś. Chryzostoma na te słowa Zbawiciela: „Ojcie mój jeżeli to bydlę może, niechaj odejdzie odemnie ten kielich.“ w tom. III, naszego wydania, wraz z przypiskami. Czytaj także Epifaniusza X. II, Teodoretę IX. I, Damascena uczony dialog przeciw Manicheuszom. Bellosobriusza *histoire de Manichées et du Manicheisme* Tom II, i innych.

(b) Ci nazywali się stóicy, do których należał i Klemens Aleksandryjski i teraz wielu należy. Czytaj Grzegorza Nyssenkiego Xięgę przeciwko Fatum. Toż Epifaniusza i t. d.

(c) O Walentynie czytaj przypisek do mowy Ś. Chryzostoma: „Ojcie mój jeżeli to bydlę może“ i t. d. w tom. III przez nas wydanym.

(d) Toż samo i o Marcyonie. Utrzymują niektórzy że Marcyon Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



samą chorobą rażeni, wyrzucają z liczby Xiąg Boskich (a) prawo, które Bóg Mojżeszowi nadał; Żydzi zaś tak czczą, tak za święte mają; iż je, gdy i czas wzbrania, zachowują uporczywie całe, mimo woli Boga. Kościół zaś Boga unikając i jednych i drugich przesady, średnią idzie drogą; i ani się poddać jego jarzmu skłania, ani też szydzić kiedy z niego dozwala. Owszem chwali je, chociaż już ustało, ponieważ użytecznem niegdyś w swoim czasie było.

405. Trzeba tedy, by ten, co ma przeciw obu stronom walczyć, wiedział ten stosunek, i miał też oględność. Bo jeśli by, chcąc przekonać Żydów, iż nie w stosownem czasie Igna do dawnej prawa ustawy, (b) począł srodze takową i winić i szarpać; dalby pewnie Kacerzom i niemały powód, którzy ją zelżyć i potępić pragną. Jeśli by zaś, chcąc Kacerzom usta zamknąć, za bardzo wystawiał, i jakoby w obecnym czasie koniecznie potrzebną zalecał; rozpuściłby niezawodnie mściwy język Żydów.

406. Chwyceni znowu szaleństwem Sabelliusza, i wściekłością Aryusza miotani; (c) daleko jedni i drudzy od wiary Świętej padli. A choć wprawdzie zwą się Chrześcijanie, jednak jeśli kto dobrze ich zasady (d) zgłębi, cyon nie dla tego odrzucał Xięgi starego testamentu, jakoby je nadało owo złe bóstwo, lecz dla tego że tylko Żydom użyteczne były.

(a) Pokazuje się że liczba Xiąg świętych zawsze była taż sama, szczególnież zaś za czasów Ś. Chryzostoma, jaką się dzisiaj cieszymy tak w nowym jako też i w starym testamencie.

(b) A szczególnież względem oliar, ceremonij, zwyczajów i obyczajów.

(c) O Aryanach i Macedonianach czytaj mowę tegoż Ś. Chryzostoma o Trójcy Ś. w tomie III, przez nas spolszczoną.

(d) Dogmatami z greckiego zwykle zwane.

znajdzie pewnie, że pierwsi nie lepiej myślą od Żydów, (a) wyjawsz to tylko, że się różnią nazwą; drudzy zaś Kacerstwu Samosatena Pawła wielce są podobni, (b) wszyscy zaś bardzo dalecy od prawdy.

407. Wielkie więc tu niebezpieczeństwo, przykra i ciasna droga, i przepaściami z obu stron przzerwana; i obawa nie mała, by kto snąc chcąc zmódz jednego, nie padł pod ciosem drugiego. Bo jeżeli kto jedno głosi bóstwo, natychmiast Sabelliusz ten głos do swego szaleństwa przyciągnie. Jeśli zaś znów odłączy, mówiąc: że jest inny wprawdzie Ojciec, inny zaś Syn, a inny Duch Święty; (c) czatuje chciwie Aryusz na różność Istności, ciągnąc na swę stronę w osobach różnicę. Trzeba tedy i bezbożne mieszanie tamtego, i wściekle odłączanie tego mieć w obrzydzeniu i odrzucać zawsze; wyznając jedno Bóstwo Ojca i Syna i Ducha Świętego, dodając zaś trzy osoby. Tem bowiem, jakby murem, zdołamy wstrzymać i odeprzeć obydwóch napady. (d)

(a) Żydzi jednego tylko nazwiskiem Boga Ojca uznają; Sabellianie zaś, że jest jeden osobą, lecz trojaki nazwą, to jest: Ojciec, Syn i Duch Ś. jak pisze Epifaniusz: *ὡς εἶπαι ἐν μίᾳ ὑποστάσει τρεῖς ὁνομασίαις*. Co wprawdzie, wyjawsz tylko nazwiska, od zdania Żydów nie jest różnem. Żydzi bowiem zupełnie trzech osób w bóstwie zaprzeczają; Sabellianie zaś nazwiskiem trzech przypuszczają, lecz rzeczą znoszą.

(b) Paweł Samosateński utrzymywał, że Chrystus czystym, czy li tylko szczerem był człowiekiem; Aryusz zaś, że był najpierwszym najprzedniejszym stworzeniem: w tem byli do siebie bardzo podobni, że Chrystusowi bóstwa zaprzeczali. O tych wszystkich Kacerstwach kto chce niech czyta historyę kościelną.

(c) Duch święty, znaczy toż samo co Duch Boga.

(d) Stosownie do tego czytaj Symbolum Ś. Atanazego.



408. Wiele jeszcze i innych starć i potyczek mógłbym ci przytoczyć: w których jeśli kto dokładnie i mężnie nie walczy, tysiącznych ran pewnie nigdy nie uniknie.

## ROZDZIAŁ V.

*Że każdy kapłan a szczególnie biskup winien być bardzo biegły w dyalektyce, to jest: w nauce rozważania i rozsądzania rzeczy, w nauce dysputowania.*

409. Teraz zaś któż wypowie nie zliczone walki i napady naszych? Zaiste nie są one mniej ważne niż napady obcych, większy też wyciskają pot nauczającemu. Jedni bowiem zbyt ciekawi chcą się tu dowiedzieć, chcą koniecznie zbadać; co ani badającym pożyteczne, ani też kiedy zbada-nem być może. (a) Drudzy znów domagają się od niego skrytości sądów Boga, i tę wielką przepaść mierzyć usiłują: „Sądy zaś twoje Panie, rzekł Psalmista, są przepaścią nigdy nie zmierzoną. (b)

410. I mało wprawdzie znajdziesz troskliwych o dobrą wiarę, o dobre obyczaje; (c) więcej zaś ciekawych, więcej badających czego zbadać nie można, i badanie czego, Boga zwykle do gniewu pobudza. (d) Bo skoro On tylko nie chce, żebyśmy wiedzieli, co wiedzieć pragniemy; nigdy zape-

(a) Czytaj o tem Ś. Atanazego. Ś. Makaryusza Homil. 12. I to co zebrał z dawnych przeciwko szperaczom Majestatu Boga Ritterhs do Salviana karta 71—82 i t. d.

(b) Psalm XXXV, w. 6.

(c) Po Grecku περί πολιτείας znaczy: o życie ukształcone.

(d) Napuszeni mędrkowie rozumują o tajemnicach, o skrytych sądach Boga, nie zaś nie wiedzą i wiedzieć nigdy nie mogą. Tworzą nowe wyrazy, dawne wyrzucają; a gdy chcą rzecz wyjaśnić, bardziej zaciemniają, i taką gmatwaninę, takie bar-

wne tego wiedzieć nie będziemy. Bo jakże? kiedy Bóg nie chce? Tak jest. I niebezpieczeństwo tylko dla siebie takim badaniem zwykle sprawiamy.

411. Lecz choć to tak jest niezawodnie wszystko, jednak skoro kto powagą zamyka usta szperaczom tajemnic i skrytości Boga; ściąga na siebie i czarną plamę dumy, (a) i znak nieumiejętności. (b) Dla tego też wielką rostopność mieć biskup powinien, by i tamtych od tak nierozsądnych szperań odwiódł, i sam wzmiankowanych przywar i potwarzy uniknął.

412. Na to zaś wszystko nie zostawiono nam bezpieczeństwa innego, jak tylko moc ewangeliczną, moc słowa Bożego: i jeżeli takiej kto jest pozbawiony; dusze jego podwładnych, nie w lepszym będą stanie, niż łódki na morzu burzami miotane. Dla tego też wszystko czynić winien zawsze każdy biskup by tę moc posiadał.

## ROZDZIAŁ VI.

*Że Ś. Paweł Apostół najbardziej temu był oddany.*

413. Bazyli zaś rzekł: dla czegoż Paweł nie usiłował posiadać tej mocy? (c) dla czegoż się nie wstydził niebarzyństwo w pisma swoje i napróżno tłoczą: tak dalece, iż zdaje się, że niechęć być zrozumiani.

(a) Nic nie jest wzdurliwszem nad człowieka takiego, który będąc obowiązany innym przewodniczyć rozumem; na pokrycie swej niewiadomości, swej głupoty, używa powagi.

(b) Nikt mający zdrowy rozsądek, najmniejszej rzeczy, a dopiero duszy, nie powierzy pewnie i chętnie takiemu, o którym sądzi, że jest nieumiejętny, że jest bezrozumny.

(c) Było wielu, i jest między duchownymi, którzy się nie wstydzili chlubić ze swej nieumiejętności; a to ztąd, że Pa-



dostatku, ba i ubóstwa w mowie? owszem jawnie sam wyznaje że w niej nie jest biegły, i to jeszcze pisząc do Koryntyan, (a) którzy słynęli wymową, i tą się wielce chlubili.

414. Chryzostom. Toć też to zaiste, to jest, odrzekłem, co wielu zgubiło, i opieszalszymi do prawdziwej nauki zrobiło. Bo gdy dokładnie wysokości Apostolskich myśli przeniknąć nie mogli, ni też dobrze pojąć znaczenia wyrazów; na ospalstwie i gnuśności wszystek czas spędzili, zamilowawszy tę nieumiejętność, nie zaś tę, którą sobie przyznaje sam Paweł, a od której tak był dalekim, jak nikt inny pod tem niebem z ludzi.

415. Wreszcie rzecz tę na później troszkę odłożmy; teraz zaś to mówię; pozwólm, jak oni chcą, że Paweł nie był biegły w tej gałęzi nauk; lecz cóż to znaczy jeżeli go porównasz z ludźmi dzisiejszymi? (b)

węł Ś. nie przyszedł z wysoką i nadętą mową, ani też mądrością; i że sam wyznaje, iż nie wie, nie zna, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego; i że jego mowa i opowiadanie nie miało słów przekonywających podług ludzkiej mądrości. Wykazuje tu Ś. Chryzostom i przyznaje że Ś. Paweł nie używał wprawdzie w mówieniu gładkości Izokratesa, mocy Demostenesa, powagi Tucydidesa, wzniosłości Platona; że nie był bardzo biegłym w Greckich naukach; lecz utrzymuje, że miał wielką w tym czasie umiejętność ten mąż święty, i łatwość z największą mocą opowiadania ewangelii. Z zadziwiającą więc tu wystąpił obroną, i znakomitą wymową, i zawstydział tych duchownych; którzy temu wielkiemu Apostołowi chcą słusznej ujmować chwały, by brzydką swoją uniewinnili nieumiejętność.

(a) W liście II, rozdz. XI, w. 6.

(b) Czytaj tegoż Ś. Chryzostoma homilią IV, i VII, na pochwałę tegoż wielkiego nauczyciela narodów.

416. Dzielniejszą miał on moc zaiste, nad moc wszelkiej wymowy, więcej on i większych rzeczy zawsze mógł dokażać. (a) On się tylko bowiem ukazując, on nic nie mówiąc, był straszną trwogą dla piekielnych duchów. (b) Dziś zaś wszyscy razem zebrani, po nieskończonych łzach i modłach, nie mogą tyle, ile niegdyś mogły chustki i przepaski Pawła! (c)

417. Paweł modłami zaprawdę wskrzeszał umarłych, Paweł tyle i takich cudów czynił, iż go obcy (d) Bogiem byźdź sądzili. On pierwaj nim ten świat pożegnał, zasłużył byźdź porwanym do trzeciego nieba, i stać się uczestnikiem tych słów których się naturze ludzkiej nigdy słyszeć nie godzi. (e) Ci zaś dziś wszyscy, (nie chcę ja tu jednak nic przykrego, nie obraźliwego powiedzieć, to tylko, nie ubliżając nikomu, lecz zdumiewając się, powiadam,) jak nie truchleją, którzy się z tak wielkim Apostołem mierzą?

418. Bo, jeżeli pominąwszy cuda, do życia jego pójdziemy, i obyczaje anielskie zważymy; ujrzysz, iż większym w tych, niżli w tamtych, jest zwyciężcą ten bohater Chrystusa! (f) Zaiste cóż to znaczy że ktoś wylicza jego chęć i żarliwość? Jego ustawiczne niebezpieczeństwa, nie przerwane posty i czuwania? ciągłą o kościół troskliwość, miłosierdzie i pieczę nad ubóstwem i choremi, niezliczone smutki i strapienia, nowe coraz i coraz większe prześladowania, i codzienne srogie śmier-

(a) Dzieje Apostolskie rozdz. XIX, w. 11.

(b) Tamże w. 12.

(c) Tamże.

(d) Tamże rozdz. XIV, w. 11.

(e) W liście II, do Korynt. rozdz. XII, w. 2.

(f) Tamże rozdz. XI, w. 26.



ci? któraż bowiem kraina zamieszkała, który ląd, które morze nie widziało walk tego sprawiedliwego? Znała go pusta, znała dzika ziemia, gdy go w niebezpieczeństwach często przyjmowała: znosił on zaiste wszelki rodzaj zdrad i zasadzek, doświadczał wszelkiego sposobu zwycięstwa.

419. Lecz niewiem ach niewiem! co mię przywiodło bym przyciemniał tak wielką sławę tego męża! wielkie bowiem czyny jego przewyższają wszelką mowę, moje zaś tyle, ile mnie najbieglejsi mówcy. Ale jednak i tak nie przestanę, bo nie ze skutku, lecz z chęci błogosławiony mię sądzi; nie przestanę zaprawdę, aż to przydam i to rzeknę, co tyle jest, nad powyższe wyższem, ile on nad wszystkich śmiertelnych.

420. Cóż więc takiego? Oto: on, po tylu i tak wielkich czynach, po tylu i tak niezliczonych wieńcach, żądał byź odrzucony w otchłań, (a) i na wieczną mękę, by tylko Żydów, którzy go i często kamienowali, i tyle kroć, ile w ich umyśle było, zabili, mógł ocalić i Chrystusowi pozyskać. Któż tak umiłował Chrystusa? jeżeli to tylko nazwać można miłością, nie zaś raczej czem innem, daleko większem nad miłość?

421. I czyż się jeszcze z nim równać będziemy, po takiej łasce, którą z nieba otrzymał? Po takim mężtwie, które na ziemi okazał? I coż nadto byź może dzielniejszym?

422. Że zaś nie był tak niebiegłym, jak ci sądzą; i to już całą usilnością wykazać zamierzam.

423. Wszakże oni niebiegłym nietylko nazywają tego, który nie jest wyćwiczony w wykrętnych bredniach, i że

(a) W liście do Rzymian rozdz. IX, w. 3.

tak powiem, w kuglarskiej gadaninie światowej; (a) lecz także i tego, który nie umie walczyć o zasady prawdy, (b) i dobrze tak nazywają. Ale też i Paweł wyznaje, że nie w obydwóch jest niebiegłym, lecz tylko w jednej z nich; i żeby to stwierdził, dokładną uczynił różnicę, mówiąc: „że w mowie nie jest biegły, lecz nie w umiejętności.“ (c)

424. Ja też gdybym żądał gładkości Izokratesa, mocy i gwałtowności Demostenesa, i majestatyczności Tucydidesa, i górności Platona, (d) przełożyłbym niezawodnie to świadectwo Pawła. Lecz teraz mijam to wszystko: (e) mijam i galanta upiękrzonego wdziękami światowej wymowy; niedbam bynajmniej o ton, o giesta, o deklamację; niedbam o wyszukane, górne i dworne wyrazy; niech każdy w wysłowieniu będzie zawsze skromny, niech ma słów układ i rzeczy prosty, niski i jasny; by tylko nikt i nigdy w umiejętności i dokładności zasad prawdy niebył

(a) Takie brednie, taką gadaninę kuglarską nazywa Ś. Chryzostom *περὶ ῥημάτων* inni *φλοαρίαν*. Euzebiusz *περί νοιαν καὶ τέχνην λόγων*.

(b) Zasady czyli dogmata.

(c) W liście II, do Korynt. rozdz. XI, w. 6, czytaj także tegoż Listu rozdz. X, w. 10.

(d) O tych formach i przykładach wymowy, kto chce niechaj czyta Arystotelesa, Hermogenesa, Cyserona, Kwintyliana. Święty Chryzostom lepiej daleko poznał charakter Ś. Pawła, aniżeli Beza i wyższym go nad wszystkich wspomnianych mówców uznał.

(e) Dziwna jest, jaką jednomyślnością wszyscy ojcowie te pochodnie Kościoła Katolickiego, styl krętarski wyrzucili i potępiili. Widać, że i wtenczas tak jak u nas teraz popisywali się kaznodzieje wyskokami świeckich mówców.

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



niebiegłym: (a) i niech nikt, osłaniając swoje niedbalstwo i próżniactwo, nieodbiera nigdy temu błogosławionemu tego, co jest ze wszystkich dóbr największem, i gruntem jego pochwał.

## ROZDZIAŁ VII.

*Że Ś. Paweł nie tylko cudami lecz i mową wielce się odznaczył.*

425. Bo czemu, powiedz mi, proszę, zawstydział Żydów mieszkających w Damaszku, nim cuda zaczął czynić? (b) Czemu zbijał i zwyciężał Greków? (c) Dla czegoś był wysłany do Tarsu? czyliż nie dla tego, że był tak potężny w mowie, i tak ich ciągle nękał, iż oni znieść nie mogąc, na zgubę jego zawsze i gwałtownie wrzali? Wszakże nie zaczął jeszcze dotąd czynić cudów. I nikt nie może powiedzieć, że go wielu dla chwały cudów w podziwieniu miało; że tych, którzy z nim walczyli, zwyciężała głośna sława cudów jego. Bo dotąd mocą tylko swej mowy zwyciężał.

426. Przeciwno zaś tym, którzy w Antyochii po Żydowsku żyć poczynali, jakże walczył, jak rozprawiał? (d) A ów

(a) Złote są zdania Marka Eremity w rozdz. o prawie duchownym, gdzie między innemi tak mówi: »Widziałem prostaków, mało prawdziwie o sobie rozumiejących, a jednak się stali mędrszymi nad uczonych i mądrych. Zwykle każdy galant im mniej nauki posiada, tem więcej o sobie rozumie, i elegancją pokryć głupotę pragnie.

(b) Dzieje Apostolskie rozdz. IX, w. 22.

(c) Tamże w. 29.

(d) Do Galatów rozdz. II, w. 11, i t. d.

Areopagita, owego najzabobonniejszego miasta obywatel, czyliż usłyszawszy raz jego tylko kazanie, nie poszedł natychmiast razem z swą małżonką za nim? (a) I Euty-chus ów młodzieniec dla czegoś spadł z okna? czyliż nie dla tego, że do późnej nocy słuchał z natężeniem Pawła? (b)

427. A cóż dopiero w Tessalonice i Koryncie? Cóż w Efezie, i w samym Rzymie? Czyliż całych dni i nocy niełożył na dzielny wykład (c) Pisma Świętego? Cóż mówić o jego z Epikurami i Stoikami rozprawach? (d) I gdybym chciał to wszystko przebiegać, rozciągnąłbym zbyt nie-mowę moję.

(a) Kiedy w Atenach pośród Areopagu miał mowę, wten-czas mężowie niektórzy, przystawszy do niego, uwierzyli: między którymi, i Dyonizyusz Areopagita, i małżonka jego imieniem Damaris, i drudzy z nimi. »Ś. Łukasz ma tylko:« i niewiasta. Ś. Chryzostom ma: μετὰ τῆς Πουατρός. I Ś. Am-broży ma także: cum Damari uxore sua. to jest: z małżonką swoją. Czytaj w dziejach Apostolskich rozdz. XVII, w. 34.

(b) A siedząc niektórzy młodzieniec imieniem Euty-chus w o-knie, będąc zjęt ciężkim snem, gdy Paweł długo rozprawiał: zmorzony snem, spadł na dół z trzeciego piętra, i podniesion jest umarły. Do którego stąpiwszy Paweł, padł nań i rzekł: nie trwożcie się: boć w nim jest dusza jego. A gdy Paweł długo jeszcze aż do świtania przepowiadał; przywiedli mu mło-dzieńca żywego, i byli nie pomalu pocieszeni. Dzieje Apostol. rozdz. XX, w. 9, 10, 11, 12.

(c) Po grecku nazywa się ἐξηγητής. exegetika.

(d) Dzieje Apostolskie rozdz. XVII, w. 18. A niektórzy z Epikurów i Stoików filozofów rozprawiali z nim: i jedni mówili. Cóż tedy ten słowosiewca chce mówić? A drudzy, zda się byż opowiadaczem nowych Bogów: iż im Jezusa i Zmar-twychwstanie opowiadał: i porwawszy go, wiedli do Areo-pagu: i t. d.»



428. Skoro więc jest jawną, że on i przed cudami i wśród tychże, dał dowody wielkiej i dzielnej mowy; jakże jeszcze niebiegłym, ba prostakiem, śmia nazywać tego, który i rozumowaniem i mową (a) najbardziej wszystkich w zadumienie wprowadził?

429. Dla czegoż go Lykaonczykowie (b) Merkuryuszem (c) byź sędzili? Bo że obydwóch z Barnabą (d) za bogów uważali, to z cudów pochodziło: że zaś Pawła za Merkurego, to nie z cudów, lecz z jego mowy. (e)

430. Z czegoż nadto miał pierwszeństwo nad innych Apostołów ten błogosławiony rzemieślnik? Z czegoż po całym świecie tak wielce w ustach wszystkich słynie? Z czegoż nie tylko u nas, (f) lecz i u Żydów, i Greków, i u Pogan wszystkich w największem podziwieniu zostaje? Czyliż nie z listów swoich mocy i dzielności? którą nie tylko w ówczas wiernych, lecz i od owego czasu, którzy byli, są i będą aż do przyjścia Chrystusa, wspierał, wspiera i wspierać dopóty nie przestanie, dopóki tylko dotrwa ród śmiertelnych.

431. Zaprawdę, jak mur z dyamentu stojący, tak pisma jego otaczają wszystkich całego świata wiernych, wszystkie kościoły: on zaś naksztalt najdzielniejszego i najwię-

(a) Dysputami i Kazaniami.

(b) Naród w Azji mniejszej między Kappadoceją i Pizydją.

(c) Merkuryusz syn Jowisza i Mai córki Atlanta, posłaniec bogów, bożek wymowy, wyzwolonych sztuk i nauk i t. d.

(d) Dzieje Apostolskie rozdz. XIV, w. 10, 11, 12, 13, 14 i t. d.

(e) Bo mówią tamże dzieje Apostolskie. »I nazywali Barnabasza Jowiszem, a Pawła Merkuryuszem, ponieważ on przodkował w mowie.

(f) U nas wiernych.

kszego bohatera stoi nawet i teraz w środku, podbijając w uległość wszelki rozum pod posłuszeństwo Chrystusa, i niszcząc wszelkie rozumowania, „wszelką wysokość wynoszącą się przeciw Boga poznaniu.“ (a) To zaś wszystko sam działa przez też listy zdumiewające, które nam zostawił, pełne boskiej mądrości!

432. Tak jest: pisma jego nie tylko nam starczą do zbicia, do zniszczenia fałszywych zasad wiary, (b) nie tylko do bezpieczeństwa i ustalenia prawdziwych; lecz nawet do urządzenia dobrego życia, dobrych obyczajów, są nie po miernie zbawienne, są nam pożyteczne. Tych zaiste używając jeszcze i teraz proboszczowie i biskupi, nieskazitelną i czystą Pannę, którą on dla Chrystusa ubrał i przypodobiał, odświeżają, pięknią i do duchownej prawdziwie piękności przywodzą. (c) Takie to nam ten prostak, ten nieuk zostawił lekarstwa, taką moc mające; których skuteczność dobrze wiedzą ci, którzy ich ciągle używają.

433. I z tych też jest jawnem, że Paweł do tego wielkiej usilności prawdziwie przykładał. (d)

## ROZDZIAŁ VIII.

*Że Paweł Ś. pragnie byśmy i my do tego wielkiej usilności przykładali.*

434. I posłuchaj co on powiada pisząc list do swojego ucznia, wszak tak mówi: „Pilnuj czytania, napominania i

(a) W liście II, do Korynt. rozdz. X, w. 5.

(b) Dogmatów wiary.

(c) W liście II, do Korynt rozdz. XI, w. 2.

(d) Do ćwiczenia się w piśmie Ś. i opowiadania słowa Bożego.



nauki.“ (a) I owoc zaraz z tego przytacza w te słowa: „To bowiem czyniąc, i sam siebie zbawisz i tych którzy cię słuchają.“ (b) I znów gdzie indziej tak się wyraża; „Słudze zaś Pańskiemu nie trzeba się wadzić, ale być dla wszystkich układnym, sposobnym do nauczania, cierpliwym.“ (c) A postąpiwszy trochę dalej, prawi: „Ty zaś trwaj w tem, czegoś się nauczył, i co ci powierzono, wiedząc od kogós się nauczył; a iż z dzieciństwa znasz Pisma święte, które cię mogą wyewczyć do zbawienia.“ (d) I znów tamże niżej tak głosi: „Wszelkie pismo od Boga natchnione, jest pożyteczne do nauczania do strofowania, do naprawiania, do ćwiczenia w sprawiedliwości, by człowiek Boży był doskonały.“ (e)

435. Słuchaj nadto jeszcze, co przydaje tenże Apostół Tytusowi, rozprawiając o urządzeniu, o ustawie dla biskupów; oto, powiada: „Potrzeba by biskup umiłował i trzymał się tej, która jest według nauki, wiernej mowy, iż by mógł tych, którzy się sprzeciwiają przekonać.“ (f)

436. Jakże więc kto będąc niebiegłym, będąc prostakiem, jak oni twierdzą, zdołałby tych, którzy się sprzeciwiają, przekonać, i usta im zamknąć? Cóż za potrzeba byłaby nauki, czytania i zgłębiania Pisma świętego, jeżeli taką nieumiejętność zamilować należy? Pozór to tylko, pokrywa to tylko, i wymówki opieszałości, niedbalstwa i próżniactwa wielkiego.

(a) W liście I, do Tymot. rozdz. IV, w. 13.

(b) Tamże w. 16.

(c) W liście II, do tegoż rozdz. II, w. 24.

(d) W liście II, do Tymot. rozdz. III, w. 14 i 15.

(e) Tamże w. 16.

(f) W liście do Tytusa rozdz. I, w. 9. Tu Ś. Chryzostom nie zupełnie cały text Pawła Ś. za cytował.

437. Lecz to tylko biskupom, może powiesz, tak zaleca Paweł; bo o biskupach tylko teraz mówimy.

438. Otóż nietylko biskupom, ale też i podwładnym. (a) I słuchaj jak się znów do tych winnym liście wyraża, wszakże tak pisze: „Słowo Chrystusa niechaj mieszka w was okwicie z wszelką mądrością.“ (b) I znów na innym miejscu: „Mowa wasza zawsze w przyjemności niech będzie solą posolona; abyście wiedzieli jak macie, każdemu odpowiedzieć.“ (c) Wszakże i to, co nakazuje Piotr Święty, to jest: „byśmy zawsze do odpowiedzi gotowymi byli;“ (d) wszystkim zaiste nakazuje. I nauczyciel narodów pisząc do Tessaloniczan wymaga, mówiąc; „Budujcie jeden drugiego, jako i czynicie.“ (e)

439. Gdy zaś o kapłanach mówi, wtenczas tak prawi: „Kapłani (f) którzy dobrze rządzą, niech będą miani godnymi czci dwojakiej; a najwięcej którzy pracują w słowie i w nauce.“ (g)

(a) To jest wszystkim wiernym w owczarni biskupów będącym.

(b) W liście do Kolossan. rozdz. III, w. 16.

(c) Tamże rozdz. IV, w. 6.

(d) W liście I, rozdz. III, w. 15.

(e) W liście do Tessaloniczan rozdz. V, w. 11.

(f) Z tego rozdziału jawnie każdy przekonać się może, iż i Ś. Bazyli i Ś. Chryzostom wprost na biskupów obrani zostali; z których też pierwszy zaraz posiadał tę godność. Dzieło też to szczególnie dla biskupów napisane, których już to *ἐπίσκοπος* już też *ἐπίσκοπος* nazywa. Wszystkich zaś wiernych podwładnych *ἀρχομένων*, a kapłanów *πρεσβυτέρους*, tak jak i Paweł Ś.

(g) W liście I, do Tymot. rozdz. V, w. 17.



440. I ten też to za prawdę najdoskonalszy jest sposób i cel nauki, gdy kapłani i czynami i mowami swemi skłaniają i przywodzą uczniów do błogosławionego życia, które Chrystus zalecił.

441. Tak jest, nie wystarczy bowiem nigdy same czyny do nauczania: i nie jest to zdanie moje, lecz samego Zbawiciela. Bo on mówi: „Ktoby zaś czynił i nauczał, ten będzie zwany wielkim.“ (a) Gdyby zaś czynić toż samo było co nauczać, zbytecznie by i napróżno to drugie przydać; (b) bo dosyć by powiedzieć, ktoby czynił, tylko. Gdy zaś tu Zbawiciel i pierwsze i drugie rozłącza, rozróżnia; wykazuje tedy, że inny jest udział czynów, a inny słów, czyli nauczania; i że nawzajem jedno drugiego koniecznie potrzebuje do uskutecznienia doskonałej budowy.

442. Czyliż nie słyszysz co głosi ta lutnia, ten organ wybrany Chrystusa kapłanom Efezskim? Wszakże to: „Dla tego też czuwajcie, pamiętajcie, że przez trzy lata wędnie i w nocy nie przestawał upominać was każdego w szczególności ze łzami.“ (c) Cóż tedy za potrzeba była łez i upominku słowami, przy jego tak jaśniejącem życiu Apostolskiem?

443. Zaiste, do zachowania przykazań, życie takie może nam bardzo wiele pomódz; lecz nie powiem, że toż samo tylko, może tu wszystko dobrze i mężnie uskutecznić.

(a) Ś. Mateusz rozdz. V, w. 19.

(b) Tu uznaje Ś. Chryzostom iż nie napróżno nie powiedział, że w piśmie Ś. I Orygenes mówi: „ὁδὲν ΠΑΡΕΛΑΚΕΙ τὸν γερραμμένον.“ nie nie jest zbytecznego w piśmie Ś.

(c) Dzieje Apostol. rozdz. XX, w. 31.

## ROZDZIAŁ IX.

*Ze nieumiejętność, niebiegłość biskupa szczególnie w piśmie światłem, wielką krzywdę podwładnym wiernym wyrządza.*

444. Bo gdy padnie walka o zasady, (a) a wszyscy temże pismem Bożem walczą, jakąż tu życie moc okazać może? Cóż za pożytek wielu trudów i znojów, skoro kto po tych pracach i przykrościach, z przyczyny wielkiej nieumiejętności wpadając w kacerstwo, zostaje odcięty od ciała, od jedności kościoła? Wiem zaś że to na wielu nie-szczęśliwie padło. Jakaż korzyść dla niego z takiego mola? Żadna zaiste, tak jak z nienaruszonej wiary, przy zesputem życiu.

445. Dla tego też w takich walkach winien być najbardziej najbieglejszy ten, (b) który przyjmuje obowiązek nauczania innych.

446. Bo aczkolwiek sam by stał bezpieczny, i od przeciwników w niczem nie ruszony; to jednakże mnóstwo mniej oświeconych jemu podwładnych, widząc że wódz

(a) Czyli dogmata prawd moralnych i religijnych.

(b) Ś. Ambroży o godności kapłanów. w rozdz. IV, mówi: „Biskup winien być roztropny i pełen nauki, by nie tylko lud sobie powierzony dostatecznie nauczał, lecz i zarzuty wszystkich kacerstw jak należy od kościoła katolickiego odpierał, by swoją niebiegłością nie zawodził niebiegłych, by to się niepełniło na nim: ślepy ślepych prowadzi. Który zaś takim nie jest, jakiesmy wyżej powiedzieli, ten nie tylko biskupem ale nawet kapłanem być nie powinien; i niech taki nie odważa się nigdy zabierać temu miejsca, który mądrością i nauką swoją może serca kształcić i umysły ludu oświecać.



zwyciężony, że nie jest zdolny przeciwko nieprzyjaciołom walczyć, nie jego niedołężność, lecz zasady czyli dogmatu słabość za przyczynę klęski osądzą. A tak przez jednego nieumiejętność, wiele ludzi na ostatnią zgubę idzie. I chociaż się natychmiast i wcale z przeciwnikami nie łączą, to jednakże o tych, którym ufać mieli, powątpiewać muszą; i do których Ignęli z nieugetą wiarą, już z taką stałością stać przy nich nie mogą; lecz taka burza, po klęsce mistrza, w ich duszach powstaje, iż się to złe na rozbiciu kończy.

447. Jaka zaś zguba, jaki ogień skupia się na nędzną tego głowę, za każdego z tych ginących; nie potrzeba bym cię uczył, bo sam wiesz wszystko dokładnie.

448. Toż to więc dumy, a tem samem głupoty? (a) toż to próżnej chwały, żem nie chciał stać się przyczyną zguby tylu ludzi? ni też ściągnąć większej kary na siebie nad tę, która mi tam już jest przeznaczona? I któż mi to za złe weźmie? nikt zaiste, chyba tylko ten, który chce próżno i niesprawiedliwie czernić, który dla innych ciągle z największą usilnością nieszczęścia gotuje.

(a) Duma jest toż samo co głupota, bo tylko człowiek nierozsądny, jest dumny; dla tego też po grecku nazywa się *ἀπρόνοια*, obłąkanie, głupota, szaleństwo.

#### Koniec Księgi Czwartej.

## O KAPŁAŃSTWIE.

### KSIĘGA PIĄTA.

#### Która w sobie to mieści.

- I. Że wielkiej pracy i usilności wymagają homilie, czyli kazania z wykładem Pisma Ś. miewane do ludu.
- II. Że kto ten obowiązek przyjmuje, winien gardzić pochwałami i być wielce uczonym, by mógł dobrze prawić.
- III. Że kto tego nie posiada obojga, bezpożyteczny będzie ludowi.
- IV. Że biskup, kaznodzieja najbardziej winien gardzić nienawiścią i zazdrością.
- V. Że biegłemu w mowie kaznodziejskiej więcej trzeba pracy i usilności niżli niebiegłemu.
- VI. Że nierozsądnem zdaniem wielu ni zupełnie gardzić, ni też koniecznie dbać o nie, należy.
- VII. Że dla przypodobania się samemu tylko Bogu winien biskup układać kazania i takowe prawić.
- VIII. Że kto nie gardzi pochwałami, ten też wiele musi znosić przykrości.

#### ROZDZIAŁ I.

*Że wielkiej pracy i usilności wymagają homilie, czyli kazania z wykładem pisma Ś. miewane do ludu.*

§ 449. Jak wielkiej zaiste potrzeba biskupowi biegłości w walkach o prawdę, (a) dostatecznie zdaje mi się wy-

(a) Religijną lub moralną, a zwłaszcza z niewiernymi lub kacerzami.



kazałem. (a) Pozostaje mi zaś jeszcze i co innego, jako przyczynę tysiącznych niebezpieczeństw wykazać; albo raczej nie to nazwę przyczyną, lecz tych, którzy tego dokładnie użyć nie umieją: ponieważ ta rzecz sama przez się i zbawienia i wielu pomyślności jest sprawczynią, skoro znajdzie kierunek zdalnych i troskliwych mężów. Cóż więc takiego? Oto wielka praca którą podejmować trzeba koło nauk i kazań do ludu zwykle miewanych. (b)

450. Bo naprzód większa część podwładnych niechce słuchać jako nauczycieli biskupów mówiących, (c) lecz wznosząc się nad stan uczniów, przybiera stan widzów siedzących na teatrach lub innych zabawach światowych. (d) A jak tam nie zgadza się publiczność, bo jedni temu, drudzy zaś tamtemu swe oklaski dają; tak i tu podzieleni, jedni z tym drudzy znów z tamtym trzymają, słuchając tylko prawiących albo dla pochwały, albo dla przygany.

451. I nie tylko to jest przykrem, lecz i co innego niemniej od tego. Bo jeżeli komu padnie w swych kazaniach umieścić jaką część wypracowaną przez kogo innego, natychmiast większej chałbie i obelgom, niż ten, co pieniądze

(a) W Księdze poprzedniej to jest w IV, o temże kapłaństwie.

(b) Sztuka kaznodziejska zależy na tem, by za pomocą pisma Ś. skłonić lud do bogobojnego, a tem samem do cnotliwego i pracowitego życia.

(c) Teraz zwykle kapłanów lub nawet dyakonów.

(d) Ś. Chryzostom chcąc znieść później takie oklaski jakie mu w czasie kazań dawano, nie bez uniesienia w niektórych homiliach gani to wielce swoim słuchaczom. O takich dawnych publiczności oklaskach czytaj historią kościelną Schreka, toż Ferraryusza i Hejnicha uwagi nad historią także kościelną Euzebiusza.

potajemnie bierze, nieszczęsny ulega. (a) Nie raz zaś, nie nawet niczyjego nie biorąc, lecz tylko podejrzany będąc, znosi toż samo, co schwytani na kradzieży. Ale cóż ja mówię o tém, co inni wypracowali? Swoich mu nawet wynalezień, swoich własnych utworów nie wolno często używać.

452. Bo bardzo wielu nie dla pożytku, lecz dla rozrywki, dla zabawy i przyjemności słuchać zwykło; siedząc tylko jakby znawcy lub sędziowie bądź tragedji, bądź komedji, bądź też śpiewów, bądź muzyki jakiej. (b) Tak jest i tak dalece ta usilność, ta biegłość gadaniny kuglarskiej, którąśmy wyżej potępili, (c) jest tu teraz upragnioną, iż bardziej za nią dążą, niż Sofisci za mamidłem i kręactwem, którem wzajemnie z sobą walczyć muszą.

453. Wielkiego więc tu bardzo potrzeba umysłu, i daleko małość moje przewyższającego, by nieporządną i niepożyteczną chuć powściągnąć, a do pożytecznych zwrócić słuch zdołał; tak, iżby lud skłaniał się i szedł za nim, nie zaś on unosił się za chuciami ludu.

454. Tego zaś nigdy i żadnym innym sposobem biskup

(a) I słusznie, bo kradzież literacka rzeczywiście większa jest niżli pieniężna; niekiedy nawet nazwać się może kradzieżą świętokradzką. Czytaj w Jeremiaszu Proroku rozdz. XXIII, w. 30. i t. d. Kto tedy pożytecznym i prawdziwym chce być kaznodzieją, niech że sam wypracuje, niech z innych nie bierze; a wtenczas odda się czytaniu Pisma Ś. i dzieł w tym względzie wzorowych.

(b) W Atenach jak wspomina Zenobius, a nawet przytacza z powieści Epimarcha, byli pewni cenzorzy czyli sędziowie którzy sądzili o tragedjach, komedjach, śpiewach, muzyce i o innych sztukach teatralnych. Toż samo wspomina i Swidas.

(c) W Księdze IV, poprzedniej o temże kapłaństwie.



dokazać nie może, jak tylko temi dwoma: pogardą pochwałą, i umiejętnością wielką w mówieniu.

### ROZDZIAŁ II.

*Że kto ten obowiązek przyjmuje, winien gardzić pochwałami i być bardzo uczonym by mógł dobrze prawić.*

455. Bo jeżeli której niema, pozostała jedna staje się bezpożyteczną odłączeniem drugiej. Albowiem jeżeli gardzący pochwałami, nie prawi nauk lub kazań wszelką przyjemnością i solą przyrzadzonych, (a) w pogardzie u wielu zostaje, i nie odnosi żadnego pożytku z owej swojej wielkości umysłu. Jeżeli zaś dobrze i dzielnie prawiąc, ulegnie próżnym gminu oklaskom; (b) to znów ztąd i dla niego i dla ludu następuje szkoda; gdyż pochwał żądzą uniesiony, bardziej dla przypodobania się, niż dla pożytku, słuchaczom usiłuje prawić.

456. A jak niedbający całkiem o pochwały, i prawić kazań nie zdatny, nie może łechtać namiętności pospólstwa, ni też coś ważnego i pożytecznego powiedzieć; tak też porywany żądzą oklasków, mogąc wielu daleko lepszymi uczynić, woli raczej w miejsce tego przyjemnostkami

(a) Ś. Paweł w liście do Kolossan rozdz. IV, w. 6.

(b) Takie oklaski teatralne wcisnęły się nieszczęśliwie i do świątyń Pańskich, jak się to pokazuje z homilij Ś. Augustyna, Chryzostoma i innych, i trwały aż do czasów Ś. Bernarda. I tak dalece lud już do nich nawykł, że kiedy Ś. Chryzostom w homilii 30 na ten zwyczaj silnie nastawał, lud mu też samą mowę nieraz oklaskami przerywał.

mi bawić, i takim sposobem gmin sobie z oklaskami nabyc. (a)

### ROZDZIAŁ III.

*Że kto tego nie posiada obojga, bezpożyteczny będzie ludowi.*

457. Obiedwie więc te cnoty koniecznie posiadać winien kto ma być wodzem ludu najlepszym, by niedostatkami jednej nie zniweczył drugiej. Bo gdy wśród słuchaczy staje i to dzielnie na mównicy prawi, co przerażać opieszłych i próżniaków zdoła; (b) później zaś słabnie, wacha się, zacina, i myśli; a dla braku umiejętności wstydem się pokrywa; natenczas pożytek tego, co silnie przedtem wyrzekł, nagle jak z wodą ubiega i ginie. Przerazeni bowiem czując boleść z tego, co pierwszej ich serce i duszę przenikło, a nie mogąc się innym pomścić sposobem; przymawiają, i żartują z nieumiejętności jego, sądząc że tem hanbę i sromotę swoje pokryją.

458. Dla tego też taki winien postępować wzorem najlepszego woźnicy, i dążyć do dokładności tych obydwóch cnót pięknych, by był mocen władać niemi podług potrzeby dzielnie i porządnie. Albowiem skoro w obliczu wszystkich bez przygany stanie, wtenczas też będzie mógł, z jaką tylko zechce przewagą, lub przykrzej karcieć, lub też łagodniej upominać wszystkich swoich podwładnych: pierwszej zaś nie łatwo mu tego dokazać.

(a) Ach jakie to jest złote i prawdziwe zdanie, również świeckich jak duchownych dotyczące;—którzy teraz jedynie tylko za światem za materjalizmem dążą.

(b) W religii i moralności.



459. Wreszcie wielkość umysłu nietylko w pogardzie pochwał okazywać należy, lecz coraz więcej a więcej postępować, by znów niedojrzały nie padł czasem owoc. (a)

#### ROZDZIAŁ IV.

*Że biskup kaznodzieja najbardziej gardzić winien  
złośliwą nienawiścią i zazdrością.*

460. Czemże więc jeszcze innem gardzić winien? Oto złośliwą nienawiścią i zazdrością. Niewczesnych zaiste przygan i narzekań, bo koniecznie biskup i każdy kaznodzieja niesłusznym narzekaniom ulegać musi, ani się bać, ani lękać, ani też lekce ważyć nie jest przyzwolita; lecz potrzeba, chociaż są mylne, choć nam je ładający ludzie zarzucają, natychmiast z największą usilnością usuwać i niszczyć.

461. Bo nic tak wieści dobrej lub też złej nie zwiększa, jak gmin nieporządnym; gdyż on bez przekonania zwykł zawsze słuchać i bająć: baje więc lekkomyślnie i wszystko, co mu się tylko przywidzieć może, niemając żadnego względu na prawdę.

462. Dla tego też nie trzeba z pogardą puszczać pospólstwa, lecz w samem zarodzie złe podejrzenia wylepić, a czerniących chociażby byli najniegodziwsi, łagodnie przekonywać; i nie nigdy bynajmniej nie mijać, czemby tylko można przewrotne domiemanie zniszczyć. Jeżeli zaś, skoro to wszystko skuteczny, nie chcą jeszcze poprzestać złośliwi przyganiacze; gardzić wtenczas trzeba. Bo gdy kto dla takowych zdarzeń na umyśle pada, ten też

(a) To jest by znów niedoskonały z kazań nie wypadł pożytek.

nie będzie mógł nic szlachetnego, nic wielkiego dokazać. Smutek bowiem i ciągły niepokój, mogą bardzo moc duszy zsterać, i do ostatniej niedołężności smutnie przyprowadzić. (a)

463. Tak tedy biskup i każdy kaznodzieja winien być zupełnie usposobiony, tak do podwładnych przywiązany, jak jest usposobiony, jak przywiązany ojciec do maleńkich dzieci: a jak nie zważamy gdy one sobie zawiele pozwalają, gdy nas głaszczą i biją, gdy się na nas żalą i płaczą; lecz nawet nie i o to bynajmniej nie dbamy, gdy się z nas do rozpuku śmieją; tak też i pochwałami lub przyganami tych, ni się wznosić, ni też upadać na umyśle mamy, bo je czynią jak dzieci niewześnie. (b)

464. Ale trudnem to jest, i bardzo trudnem (c) ach święty mężu! i bydz podobno, jak sędzę, nie może.

(a) To nietylko w kaznodziejstwie, lecz i we wszystkich czynach i zamiarach naszych.

(b) Takie przywiązanie, taka miłość ku podwładnym owieczkom swoim Ś. Chryzostoma wylana jest we wszystkich jego prawie homiliach, czyli kazaniach.

(c) Trudnem to jest i bardzo trudnem; jednakże ten dokazać tego może, kto pójdzie za najzbawienniejszem zdaniem B. Koepkiego teologa praktycznego, który tak mówi: „Si propter sedulitatem in officio et dona administrantia oriantur inter nos æmulationes et contentiones; proderit eas fugere et declinare *susceptione s. informatione puerorum*, s. dum ex charitate erga Christum studemus pascere agnos ejus. Si eadem suboriantur in exercitio pietatis et conversatione fraterna; non melius eas evitabimus, quam hujusmodi *lotione pedum* in vera humilitate et caritate instituta: nempe ut qui sunt inter nos firmiores, aliorum infirmitates, amice corrigere studeant: et qui sunt infirmiores, humiliter se corrigi patiantur, et pedes exhibeant lavandos, si



465. Bo czyż podobna żeby chwalony nie czuł wewnątrz pociechy? niewiem czyliby komu kiedy ze śmiertelnych zdarzyło się wznieść do tak wielkiej cnoty! czujący zaś pociechę, pragnie, zdaje się, tego, (a) z czego ma pociechę; życzący zaś mieć pociechę, musi się konieczne smucić i dręczyć, gdy go to mija, z czego pociecha wynika.

466. Bo jak unoszeni bogactwami, gdy przypadkiem padną w nędzę, przykro to i ciężko znoszą; i jak przyzwyczajeni do wytwornych potraw, nie smakują nigdy w prostych; tak i miłośnicy oklasków i pochwał, nietylko gdy lekkomyślne i niesłuszne przygany słyszą, ale nawet gdy ciągłych nie odbierają oklasków, schną i niszczej na umyśle prawie jakby z głodu jakiego; najbardziej zaś ci którzy się takimi pochwałami tuczą, lub słyszą innych tuczonych.

467. Kto zaś taką namiętnością, takim łaknieniem puszcza się w zawód kaznodziejstwa; jakże wielkie trudności, sądzisz, jak wielkie znosić musi dręczenia? Zaiste, nigdy wody morskie bez fal byź nie mogą, nigdy też jego dusza bez trosk i zgryzoty.

## ROZDZIAŁ V.

*Że biegłemu w mowie kaznodziejskiej więcej trzeba pracy i usilności niżli niebiegłemu.*

468. Tak jest, a choćby posiadał moc wielką w mówieniu, co zaś w niewielu kto znajdzie, to jednakże i tak nie jest wolny od ustawicznej usilności i pracy. Bo *participes Christi esse et manere voluerint. Colloq. II, de ἀταξία vitae paroch. p. 170. s.*

(a) To jest pochwał. Tego jednak z pewnością nie twierdzi S. Chryzostom jak się pokazuje z tekstu.

głość (a) w mówieniu nie natury, lecz nauki i ćwiczenia darem; i choć kto na jej szczycie stanie, pozbawiony z niej jednak wtenczas niezawodnie będzie, skoro mocy takowej ciągłą usilnością utrzymywać niedba.

469. Zład też daleko bardziej biegłym niż niebiegłym pracować potrzeba. Zład też i nie równa szkoda tych i tamtych, jeśli są niedbali, zwykle napotyka; bo o tyle większej tamci od tych doznają, o ile jest większy przedział między biegłością a niebiegłością.

470. Niebiegłych wprawdzie nikt winić nie będzie, choć nie szczególnego nie powiedzą; biegłych zaś, jeśli coś większego nad opinią, jaką mają u wszystkich, ciągle nie prawią; wieloma wszyscy przyganami zarzucają. Nadto tamci za mierne nawet kazania i mowy częstokroć wielkie pochwały odnoszą; ci zaś jeśli kiedy z czemś nadzwyczajnem i zdumiewajacem nie wystąpią, nietylko wielbicieli tracą, lecz i przyganiaczy zaraz wielu znajdują.

471. Siedzą bowiem słuchacze wyrokując nie tak z kazań, jak z opinii i sławy kazających. (b) Ktokolwiek przeto mocą w mówieniu wszystkich przewyższa, niechże tedy ze wszystkich największej usilności przykład, i niech tego do siebie nigdy nie przypuszcza, co jest wspólnem naturze ludzkiej, to jest: że nie zawsze człowiek zdolny jest dobrze zrobić. (c) Bo jeżeli to co prawi, nie odpowiada wielkości jego sławy, niezliczone przymówki i nagany od ludu odbierze i do domu z sobą poniesie.

(a) Moc, biegłość, zdolność kładziemy tu za umiejętność.

(b) Pokazuje się że i wtenczas w kościołach były ławki, krzesła i inne tym podobne siedzenia; bo mówi S. Chryzostom: *καθήμενοι διδάσκοντες δι' ἀποσταί.*

(c) Non omni hora homo sapit.



472. I nikt tego wtenczas do siebie nie powie, nikt nawet nie pomyśli, że i smutek i strapienie i kłopoty, częstokroć zaś i wzruszenie umysłu, może jasność i bystrość dowcipu przyćmić i zstąpić, że może niedozwolić uczuć szczerze i prawdziwie oddać; że to nigdy niepodobna, by będąc człowiekiem, był zawsze w jednym stanie, i we wszystkim szczęśliwie zawsze postępował; lecz że może niekiedy i zbłądzić, i niższym się od zwykłej zdatności okazać. Nic na to wszystko, com powiedział, bynajmniej wspomnieć nie chcą, nie o tem nawet pomyśleć. Owszem tak go nienicują, tak mu różne wady zarzucają, jakby byli anioła sędziami.

473. Tak to inaczej się zwykł z natury człowiek zapamiętywać na piękne czyny bliźniego, i w niepamięć puszczać, choć są liczne i wielkie; skoro zaś zoczy kiedyś jakie uchylenie, choćby też i przypadkowe i rzadkie i lekkie, natychmiast waży i roztrząsa; natychmiast chciwie łapie, i na zawsze w pamięć swoją wbija. I to też to aczkolwiek małe i nie prawie nie znaczące, przecięż wielu i zacnych mężów częstokroć sławę zmniejszyło.

## ROZDZIAŁ VI.

*Że nierozsądnem zdaniem wielu ni zupełnie gardzić, ni też koniecznie dbać o nie należy.*

474. Widzisz, o zacny mężu! (a) że większej daleko potrzebuje usilności najbardziej ten, kto celuje w mowie; po usilności zaś tak cierpliwego znoszenia przygan, jakiego nie potrzebują bynajmniej wszyscy, których ci wyżej wskazałem.

(a) Tym mężem jest Ś. Bazyli.

475. Wielu bowiem na niego bez rozwagi, bez przyczyny nastaje i bije; a nie mając co zarzucić, prześladowa dla tego tylko, że u wszystkich słynie. Ztąd też trzeba cierpliwie dokuczliwą takich zazdrość znosić.

476. Bo przekłętą takiej zazdrości, którą lekkomyślnie powzięli, nie mogąc w sobie ni skryć ni też stłumić; potajemnie i cichaczem to szkalują, to skarżą, to nikczemnie czernią, to nawet jawnie jad złości rzucają. Umysł zaś ludzki skoro się pocznie dręczyć i jątrzyć każdym w szczególności z tych nieszczęść, nie przestanie pewnie, aż zniszczyje takim ciąglem strapieniem.

477. I nietylko tacy sami przez się szczypią go, ranią i szarpią, lecz i innych do tego używają pomocy; a wybierając częstokroć kogo kolwiek z nieumiejętnych w mówieniu, pochwałami go pod niebiosą wznoszą, i nad słusność zwykle podziwiają. Jedni tedy nieumiejętnością, drudzy zaś i nieumiejętnością i zazdrością powodowani, czynią to nie w tym celu, by tego zadziwiającym stawili, który takim rzeczywiście nie jest, lecz by tamtemu sławę zniweczyli.

478. Nietylko zaś z tymi samymi walczyć tamten zacny musi, lecz i z nieumiejętnością wszystkiego ludu częstokroć. Bo to bydź nie może, by całe zgromadzenie składało się z mężów prawdziwie uczonych; bo większą część kościoła, czyli słuchaczów, stanowią zwykle prostacy, resztę zaś choć zajmują wprawdzie nad nich oświeceńsi, to jednakże od tych, którzy sądzić o kazaniach mogą, bardziej są dalecy, bardziej niezdolni, niżeli wszyscy tamci od nich; jeden le-dwie lub drugi, który posiada tę umiejętność, jest tylko obecny. Wypada tedy koniecznie, że kto lepiej prawi, mniej też oklasków odnosi, niekiedy zaś nawet bez najmniejszej pochwały zejść z mównicy musi.



479. I trzeba się biskupowi (a) na taki nieład, na takie nedorzecznosci mężnie przygotować; trzeba tym, którzy to z nieumiejętności czynią, łagodnie przebaczać; tych zaś, którzy toż samo z bezecnej zazdrości popełniają, również oplakiwać; nigdy zaś nie przypuszczać, nie sądzić, by cokolwiek z przyczyny tych i tamtych moc mowy jego kiedy tracić miała.

480. Bo jeśli kto jest doskonałym malarzem, jeśli nad wszystkich biegleszy w tej sztuce, a widzi że obraz który on z wielką dokładnością zrobił, ganią nie znający sztuki, ten tak nigdy, ani na umyśle upadać, ani malowidła zdaniem niebiegłych lekce ważyć nie powinien; jak nie powinien nigdy, zdumiewaniem tychże, ładajakiego podziwiać i w niem sobie podobać.

## ROZDZIAŁ VII.

*Że dla przypodobania się samemu tylko Bogu winien*

*biskup układać kazania i takowe prawić.*

481. Każdy zaiste mistrz doskonały, niech sam będzie także sędzią dzieł swoich, i sam zdaniem swoim niechaj uzna co jest pięknem, a co szpetnem, co złem a co dobrem; (b) zwłaszcza jeśli dowcip, który to utworzył, w tém

(a) Każdemu kaznodziei.

(b) Takim był potem i nasz Ś. Chryzostom, którego cnóty Kaussynus Jezuita w księgach o wymowie Ś. a szczególnie w księdze XVI, pod tytułem Chryzostom czyli Idea, na wielu miejscach tak wyśławia: »Wzorem jest dla wszystkich ten święty doktor i wielkości umysłu, i pobożności i umiarkowania i rostopności, i pokory, i stałości, i okwitości, i ważności w wykładzie, i majestatyczności, i porywającej mocy w wy-

zupełnie zgodny, (a) błędnego zaś innych i bez sztuki zdania niechaj nawet do myśli nigdy nie przypuszcza.

482. Niechże więc i ten, który trudny zawód nauczania przyjął, nie nigdy na pochwały na oklaski nie zważa, niechaj o nie niedba; i niech nigdy na umyśle nie upada, choć ich nie odbiera; lecz niech tak pracuje, niech się tak szczerze kazaniom poświęci, by się Bogu podobał. (b) To niech ma za prawidło, to za cel jedyny najlepszej doskonałości kazań, nie zaś oklaski, nie pochwały gminu:

mowie, i powagi, i łagodności, i unikania oklasków, i nauki i wziętości u ludzi.

(a) Prawdziwie tu powiedziano. Bo drugi chociaż dobry sędzia, to jednakże dając ustnie lub na piśmie o kazaniu, o mowie lub też księdze zdanie; bardzo łatwo pomija to, co umyślił Autora albo się najwięcej albo najmniej podobało. Wiele też chwali lub gani. Dla tego też albo się od sądu, od krytyki wstrzymać należy; albo tak mówiącego jak i piszącego wyobrażenie i myśl gruntownie zgłębić potrzeba.

(b) Przecudowne jest to zdanie, mówi Balduinus, również jak i inni, którzy reguły dla kaznodziei wskazali. I prawdziwie, bo jeżeli kaznodzieja podoba się Bogu, podoba się też pewnie i pobożnym słuchaczom. I Cynosura Synodu Ruskiego, na stronicy 54 i dalej, ma zbawiennych dziesięć reguł w tym względzie dla kaznodziei wskazanych. Między którymi tak w Szóstej, zaleca: »Quilibet ecclesiastes Sancti Chrysostomi opera penes se habeto seduloque legito, ut puram et perspicuam reddat orationem, etiam si Chrysostomi facultatem non assequatur.« To po Polsku, co do słowa znaczy: Każdy mówca kościelny winien mieć u siebie dzieła Świętego Chryzostoma i pilnie czytać, by czystą i zrozumiałą oddał mowę, chociażby Chryzostoma talentowi nie zrównał i t. d. Balth: Menzeri pięć jeszcze reguł przydał w tymże względzie. Czytaj także zdania złote Spenera, i Pawła Antoniusza zasady homiletyki z uwagami Fr. Lamberta.



a jeżeli też od rozsądnych odbiera pochwały, niech ich nie odrzuca, jeżeli zaś nie odbiera, niech się o nie nietroszczy, niechaj nie boleje.

483. Okwitą bowiem prac swoich pociechę, i okwitszą pewnie i nad wszystko znajdzie, skoro bydź może wewnątrz przekonany, że dla chwały dla podobania się jedynie tylko Bogu pisze, prawi nauki, kazania lub mowy.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Że kto nie gardzi pochwałami, ten też musi wiele ponosić przykrości.*

484. Skoro zaś żądzą pochwał uniesiony zostanie, nic mu pewnie nie pomogą ni wielkie prace, ni moc czyli umiejętność w mówieniu. Dusza bowiem, która znieść nie może nierozumnych przygan wielu, natychmiast słabiej, rzuca usilność i chęć do mówienia. Ztąd też najbardziej ćwiczyć się należy w pogardzie wszelkich oklasków, wszelkich pochwał: bo nigdy nie starczy, bydź biegłym w mówieniu do utrzymania tej mocy, skoro tego niema.

485. Jeżeli zaś kto dokładnie chce zbadać i tego, który jest niebiegły w mówieniu; znajdzie że i ten niemniej jak tamten pochwałami gardzić winien.

486. Tak jest, i wiele błędzić i wykraczać musi, skoro się niższym od pochwały gminu staje: bo gdy do tego nigdy przyjdź nie może, by wyrównał, co do pochwał, sławnym w mówieniu; posunie się do zazdrości, do podejsia, do zasadzek; pocznie im niesłusznie uwłaczać, pocznie ich czernić, i wiele tym podobnych niegodziwości nie przestanie spełniać: owszem puści się na wszystko, choćby duszę przyszło nawet zgubić, by tylko

ich sławę i świetność do swej prawie nicości i pogardy przywieść.

487. Nadto poniecha pracę, rzuci móżół do nauk; gnuśność jakby jakaś i zdrewniałość umysł jego ogarnie. Kto bowiem po wielu wysileniach, mniejszy owoc, mniejsze zbiera pochwały; ten też, jeśli niemi gardzić wprzód nie umie, wpada nagle w opieszałość, wpada w sen głęboki, i długo zostanie w ospalstwie nieczulem: boć i rolnik zmuszony nierodzajną ziemię sprawić i opoki twarde krajać, prędko rzuca swe trudy, jeśli go, bądź nadzwyczajne zamilowanie pracy, bądź też bojaźń głodu wielkiego nie nagli.

488. A jeżeli mający wielką umiejętność w kaznodziejskiej mowie, potrzebują takiego ćwiczenia do jej utrzymania; toć zaiste ten, który zasobu nic takowej niema, który w czasie walk, w czasie samych kazań myśleć o niej musi; jakimże trudnościom, jakiej trwodze i pomieszaniu, jakiemuż wzruszeniu nie ulegnie, by tak wielkiem nęceniem mógł choć cóżkolwiek lud na siebie zwrócić?

489. Jeżeli zaś zdarzy się, że ktoś niższy od biskupa i stopniem i godnością, (a) zdoła bardziej w tym względzie nad niego celować; świętego tu jakiegoś potrzeba umysłu, by albo zawiści nie uledez, albo też w rozpacz nie popaść. Bo bydź od niższych zwyciężonym temu, który jest wyższy i stopniem i godnością, i znieść męźnie i szlachetnie; to nie czyjegokolwiek, to nie mojego, lecz jakiegoś dyamentowego byłoby umysłu. (b)

(a) np. Jak dawniej tak i teraz, kapłani już to świeccy już zakonni, a nawet jak wyżej nadmienilem, i Dyakoni.

(b) Ponieważ istotnym obowiązkiem biskupów jest opowiadać słowo Boże; dla tego też i Patriarcha przypomina, by się do tego ciągle sposobili.



490. Wreszcie, jeżeli bardziej celujący w kazaniach jest dość łagodnym skromnym i umiarkowanym, boleść jako tako staje się znośniejszą; jeżeli zaś gwałtownym, zachwałym i próżnej sławy chciwym, śmierci Biskupowi (a) życzyć codziennie przyjdzie. Tak to on mu życie zatruje, tak przykrem uczyni, wynosząc się jawnie, szydząc potajemnie, uwłócząc wiele powadze jego, chcąc sam być wszystkim. W tem zaś wszystkim największe ma bezpieczeństwo, największą wolność w mówieniu, również jak przywiązanie pospólstwa, i miłość wszystkich podwładnych.

491. Alboż to nie wiesz jak wielki zapal mów i kazań zajmuje teraz umysły Chrześcian, (b) jak najbardziej nad wszystkich mają w prawdziwym poważaniu nie tylko świeccy lecz i duchowni, nie tylko wierni lecz i niewierni tych, którzy je prawią?

492. Jakże więc kto wstyd taki zmoże, skoro wszyscy, gdy się sili, nie nie mówią, skoro żadnych pochwał, żadnych oklasków nie dają? skoro wszyscy ekliwie i przykro to znoszą, i końca mowy jego, jakby jakiegoś po zaojach wytechnienia, skwapliwie czekają? Gdy zaś inny

(a) I Cycero poganin żyjący jeszcze przed narodzeniem Chrystusa, za rzeczy pospolitej Rzymskiej, jako filozof podobnie w mowie za Sexcyuszem prawi: Qui amore et favore populi tenetur et ducitur; plausum immortalitatem; sibilum, mortem videri necesse est. Nadto tenże Ś. Chryzostom w homiliach niektórych mówi. Że odbieranie pochwał jest dla wielu królestwem niebieskiem, nieodbieranie zaś tychże, jest piekłem.

(b) Życzyćby należało, by najlepsze rozprawy i mowy dawnych ojców kościoła osobno drukowano, dla pożytku tych, którzy dzieł całych nie są w stanie nabyć.

dłużej prawi, chętnie i wesoło słuchają; gdy ma kończyć, niecierpliwi, gdy zaś kończy, w gniew wpadają?

493. To zaprawdę chociaż ci się teraz, jako niedoświadczonemu, zdaje małym i wzgardliwym; dostateczne jest przecięć i chęć zniweczyć i moc duszy osłabić: chyba gdyby kto wzniosłszy się nad wszelkie słabości ludzkie, stanął na równi z mocami bez ciała, stanął z aniołami; których ani zazdrość, ani żądza sławy, ani też jaka inna podobna słabość, nigdy nie unosi, nie porywa.

494. Jeżeli tedy kto jest ze śmiertelnych taki, że może tę bestyą, ten potwór, tak do schwywania trudny, tak niepożyty, tak okrutny, ten to, mówię, fawor ludu podeptać, i rozliczne łby jego po odcinać i zniszczyć; owszem, jeżeli kto załadz mu się nawet nigdy nieda: ten też zaiste będzie mógł łatwo i tysiączne takie napaści odeprzeć, i używać jakiegoś niewypowiedzianego wesołego i miłego portu. Jeżeli zaś nie uwolni się od niego; niezliczony bój jakiś, ustawiczne zamieszanie i wrzawę, ciągłą rozpacz i tłum innych trapien na swą duszę niezawodnie rzuci.

495. Cóż dopiero mówićby trzeba o innych przykrościach? tych ani wypowiedzieć, ani znać nikt nie może, kto tego nie doświadczył, kto kierunku takich rzeczy nie miał.

**Koniec Księgi Piątej.**



## O KAPŁAŃSTWIE.

### KSIĘGA SZÓSTA.

#### Która w sobie to mieści.

- I. Że i za błędy czyli grzechy innych ludzi karze podlegają kapłani, biskupi.
- II. Że większej doskonałości nad pustelników i zakonników potrzebują biskupi, i proboszczowie.
- III. Że snadniejszy jest sposób życia pustelnika lub zakonnika niż zwierzchnika kościoła, to jest: biskupa lub proboszcza.
- IV. Że opiekę nad całym światem powierzoną ma kapłan, i inne obowiązki przerażające.
- V. Że kapłan każdy do wszystkiego usposobiony być powinien.
- VI. Że nie tak żyć samotnie jak rządzić mnóstwem ludu dobrze, jest znakiem meżnego umysłu.
- VII. Że mający zostawać pośród ludu, czyli biskup, lub proboszcz, nie w tem się ćwiczyć winien w czem pustelnik lub zakonnik.
- VIII. Że daleko łatwiej tym w doskonałości postępować, którzy żyją sami, a niżeli tym, którzy o wielu pieczę mają.
- IX. Że nie trzeba gardzić podejrzeniem pospółstwa, chociażby nawet jawnie mylnem było.
- X. Że nie wielka jest, zbawić siebie samego.
- XI. Że daleko cięższa kara wisi nad grzechami kapłanów, to jest biskupów lub przełożonych kościoła, niżeli nad grzechami ludzi prywatnych.
- XII. Dowód z przykładów i boleści, która wypływa z chęci oczekiwania biskupstwa, i dowód trwogi.
- XIII. Że nad wszelką wojnę okropniejsza i zgubniejsza jest dla nas wojna szatana.

## ROZDZIAŁ I.

*Ze i za błędy czyli grzechy innych ludzi karze podlegają kapłani, biskupi.*

§ 496. I takie też to wprowadzie tu, jakie słyście; te zaś tam (a) jakże zniesiemy, gdy przyjdzie o każdym z powierzonych zdać koniecznie i ścisły rachunek? Tam bowiem nietylko kara wstydu, lecz i wieczna czeka męczarnia.

497. To zaprawdę, „Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani, oni bowiem czuwają, jako ci, którzy za dusze wasze rachunek oddać mają,“ (b) chociaż dawniej rzekłem; jednak i teraz w milczeniu mojem nigdy zostać nie może. Bo trwoga tej groźby duszę moję ustawicznie wskrósł przenika i wzrusza.

498. „A jeżeli temu, kto by zgorszył tylko jednego nawet najmniejszego, lepiej by zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębi morskiej; (c) i jeżeli wszyscy którzy sumnienie braci swoich ranią, przeciwko samemu Chrystusowi grzeszą;“ (d) coż więc cierpieć, jakąż karę ci ponosić będą, którzy nie jednego, nie dwóch, nie trzech, lecz takie mnóstwo ludzi i gorszą i gubią? (e)

499. Tam już zaiste nieumiejętności za wymówkę przytoczyć nie można, tam do niewiadomości uciec się

(a) W tamtem życiu.

(b) Ś. Paweł w liście do Żydów. patrz w § 338.

(c) Ś. Mateusz rozdz. XVIII, w. 6.

(d) Ś. Paweł w liście I, do Korynt. rozdz. VIII, w. 11.

(e) Czytaj wykład listu do Żydów przez tegoż Ś. Chryzostoma.



nie godzi, tam konieczność i przymus osłonić nie zdoła; tam raczej każdy z podwładnych, gdyby tylko wolno było, mógłby użyć w swoich własnych błędach takiej wymówki, takiej ucieczki, niżli biskupi w błędach innych ludzi.

500. A dla czegoż? oto dla tego: że ten który był na to przeznaczony, by innych niewiadosć prostował, by o naglącej wojnie szatana ostrzegał; nie może się niewiadoscią zasłonić, ani też powiedzieć hasła nie słyszałem, walki nie przeniknąłem.

501. Bo na to był postawiony, na to czatował, jak mówi Ezechiel prorok, (a) by zatrąbił, by dał znać i przyszłe nieszczęścia oznajmił. „Ztąd też i kara dla niego nieuchronna, choćby nawet jeden tylko zginął. Bo jeżeli stróż, mówi dalej tenże prorok, ujrzy miecz przychodzący, a nie zatrąbi w trąbę; a lud się nie spostrzeże, i przyjdzie miecz a weźmie duszę z nich, on ci w nieprawości swej pojman jest, ale ja krwi jego z ręki stróżowej szukać będę“ (b)

## ROZDZIAŁ II.

*Ze większej doskonałości nad pustelników i zakonników potrzebują biskupi i proboszczowie.*

502. Przestań więc w tak nie wywikłany sąd mię wtrącać.

503. Bo nie o prowadzeniu tu wojska, nie o rządzie królestwa mowa, lecz o rzeczy która anielskiej potrzebuje cnoty.

(a) Ezechiel rozdz. XXXIII, w. 3.

(b) Ezechiel tamże w. 6.

504. Tak jest, i trzeba tu biskupowi nad same promienie słońca bytć czystszej duszy, (a) by go czasem Duch Ś. nie zostawił samotnym, (b) by mógł zawsze mówić: Żyje wprawdzie, już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus. (c)

505. Bo jeżeli zamieszkujący pustynie głębokie, i od miast, od towarzystwa, od publiczności, i od zgileku świata dalecy, i miłych portów i spokojności używający, niechęć ufać bezpieczeństwu takowego życia; lecz i tysiączne inne ostrożności przydają, zewsząd się zabezpieczając, i usiłując z wielką dokładnością wszystko mówić i czynić, by z zaufaniem i jaśniejącą czystością, jaka tylko bytć może w mocy ludzkiej, do oblicza Boga przybliżyć się mogli; (d) jakiejże sądzisz, potrzeba mocy, jakiej przewagi biskupowi nad sobą, by zdołał myśl oderwać od wszelkiego plugastwa, i piękność duszy swojej zachować najczystsza?

(a) Biskup również jak i każdy kapłan winien mieć mocną uwagę 1° na swoje osobiste życie; 2° na domowe; 3° na obywatelskie; 4° na pasterskie. O pierwszym tu mówi Ś. Chryzostom, trzymając się Pawła Ś. list I, do Tymot. rozdz. V, w. 22, to jest o czystości duszy i ciała.

(b) Dla tego też samego każdy kapłan czystość duszy i ciała zachować powinien. patrz u Ś. Jana Ewangel. rozdz. XX, w. 22.

(c) Ś. Paweł do Galatów rozdz. II, w. 20. Czytaj i to co sam Paweł Ś. pisze o sobie jako ministrze ewangelii w liście II. do Korynt. rozdz. XIII, w. 3, i do Rzymian rozdz. XV, w. 18.

(d) Czytaj stósownie do tego obronę Ś. Grzegorza Nazyazeńskiego zwykle Apologetyką zwaną: również jak księgi tegoż Ś. Chryzostoma, które napisał o życiu pustelniczem i zakonnem, gdzie stan ich porównywa ze stanem aniołów i świętych. Toż Du Pin nowa biblioteka autorów kościelnych Tom III, karta 58.



506. I zaiste większej jemu daleko aniżeli tamtym potrzeba czystości; (a) komu zaś większej, ten też na więcej przygód wystawiony, które go mogą splugawić, jeżeli ciąglą trzeźwością i czuwaniem, jeżeli wielkiem nateżeniem umysłu nie uczyni duszy swojej nie przystępnej dla nich.

(a) Trzy stany ludzi składają kościół powszechny czyli katolicki, które jeżeli nawzajem porównamy, jasniej jeden drugiego wykaże. Pierwszy jest ludzi świeckich, w którym to jest niedogodnością, że mało posiada do doskonałości pomocy, wiele zaś przeszkód; jednakże to jest dla niego wielką dogodnością, że go nie ciąży żadne inne do doskonałości zobowiązanie, prócz tego, jakie prawa ewangeliczne wkładają na wszystkich chrześcian. Drugi jest zakonników, którzy wprawdzie pewnemu zobowiązaniu podlegają, i które ich ciąży, nie tak iżby byli doskonałymi, lecz iżby pragnęli i usiłowali być doskonałymi. Tak jest, ale też do tego tak mają wiele i wielkich środków i pomocy; bo tak są oddaleni od wszelkich przeszkód, iż nie tylko łatwo, lecz nawet wesoło i z przyjemnością mogą tego dostąpić. Trzeci zaś stan jest duchowieństwa świeckiego, a szczególnie biskupów, proboszczów i ich zastępców lub pomocników; który, jeżeli gruntownie i sprawiedliwie zważymy, obciążony jest obydwóch prawie powyższych niedogodnościami, dogadności zaś niema prawie obydwóch. Bo naprzód świeccy kapłani tak są jak i zakonnicy obowiązani do osiągnięcia doskonałości; a nawet bez wątpienia większej, a to i z wyższości i zasności urzędu, i z boskości sakramentów które sprawują, i z dusz które nimi zarządzają, a jednak takich środków, takich pomocy, jak zakonnicy nie mają. W gorszym znów zdają się nawet zostawać położeniu a niżeli ludzie świeccy, bo nie mogą ich wymówki użyć, jeżeli są mniej doskonałymi; a jednak też same przeszkody do doskonałości, co i ludzie świeccy, zawsze znosić muszą.

507. Boć i staranna i gustowna postać twarzy, (a) i powab zgrabnych i wytwornych poruszeń, i chód zachwycający, i gładkość i przyjemność głosu i wystowień, i upiększenie oczu, (b) i udatna jagód różańść, (c) i ułożenie na głowie w różny kształt warkoczy, (d) i kolory umuskanych włosów, i przepych sukien kosztownych, i rozmaicie jasieniąca zdobność złota, i połysk drogich kamieni i pereł, i wonność balsamów, i wszystko inne w czym się kocha ród niewieści, (e) dostateczne wzruszyć umysł, jeżeli biskup nie okamieje wielką surowością skromności i wstrzemięźliwości.

508. Lecz temi się wprawdzie wzruszyć, nie jest dziwną rzeczą: ale że szatan tym zupełnie przeciwnymi uderza i przeszywa dusze ludzkie, to jest zaiste wielkiego zadumienia, to namysłu pełnem.

(a) Wiele o rozmaitym dawnym ubiorze niewiast zebrał Andrzej Tiraquellus w prawie o małżeństwach fol. 41—69.

(b) Dawniej używano antymonium do przyprawy oczu lub do rumienidła, (stibio femina, Spiessglas) ściągano tem niższe powieki, przez co większe i wydatniejsze robiły się oczy, które w owych czasach za piękność uchodziły. Patrz w Pliniuszu histor. natural. XXXIII, 6. W Cyrop. Xenofon 1, 2, 3.

(c) Jak to robili starożytni, czytaj tegoż Pliniusza XXXII, 20.

(d) Rozmaicie okręcano warkoczami głowę, podobnie jak i dzisiaj u nas czynią niewiasty puste lub swawolne. Meżatki w tyle głowy w kłęb warkocze zwijały; panny zaś z tychże na przodzie a szczególnie na czole węzów udawały. Tamtym kształt nazywa się po grecku *κόρυμβος*, tych zaś *σκόρπιος*.

(e) Pokazuje się z tego że zbyt i rozpucie były wtenczas oddane kobiety chrześciańskie. Czytaj także w tym przedmiocie wykład listu I, Ś. Pawła do Tymot. rozdz. II, w 9. przez tegoż Ś. Chryzostoma.

Pisma Ś. Jana Chr., tom IV.



## ROZDZIAŁ III.

*Że snadniejszy jest sposób życia pustelnika lub zakonnika, niż zwierzchnika kościoła, to jest: biskupa lub proboszcza.*

Wszak już i dawniej niektórzy uniknawszy takich sieci, tym zupełnie przeciwnymi schwytani zostali. Boć i twarz zaniedbana i odstręczająca, i głowa brudna i nie uczesana, i suknie liche i plugawe, i niezgrabna postać, i proste obyczaje, i rubaszne wysłowienie, i chód niezgrabny, i głos nieprzyjemny, i nędzne mieszkanie i życie, i pogarda od wszystkich, i brak opieki i pomocy, i największe sieroctwo, przywiodło wprawdzie patrzącego (a) naprzód do litości, a potem do ostatniej zguby. Ztąd też wielu uniknawszy pierwszych sieci i złotem i balsamem i bogatym strojem, i innemi powabami, jakim wspomniiał, zdobnych; w te drugie, tamtym zupełnie przeciwne, nieszczęśliwie padło i w nich nędznie zginęło.

509. Skoro więc i ubóstwem i bogactwem, i wykwintnym i okazałym, i lichym i niechlujnym strojem, i wykształconemi i nieokrzesanemi obyczajami, i tem wszystkiem, krótko mówiąc, cośmy wyżej nadmienili, zapala się wojna w duszy widza, skoro go zewsząd tyle i tak szlucznych podstępów otacza; jakże kiedy będzie mógł wytechnąć, zostając pośród tylu tak zdradliwych sidła? jakąż znajdzie kryjówkę? nie mówię do tego, by nie był przemocą schwytany, boć i to wprawdzie nie jest bardzo trudnem, lecz izby ustrzegł duszę swoją od nieczystych myśli?

(a) Biskupa lub proboszcza.

510. I mijam względy, te to tysiącznych nieszczęść przyczyny.

511. Albowiem względy niewiast osłabiają moc wstrzeмиęźliwości, a częstokroć i niszczą zupełnie, jeżeli kto ciągle nie umie czuwać przeciw takim zradom.

512. Względy zaś znakomitych mężów, jeżeli ich kto nie potrafi przyjmować z wielką wspaniałomyślnością, dwiema zwykle gwałtownymi chorobami porywany bywa; podstępem pochlebstwem i obrzydłym chępliwości szaleń. Bo się musi koniecznie i płaszczyć swoim wielbicielom, i rozdęty przeciw niższym ich holdami, w przepaść głupoty, w przepaść obłąkania wpadać.

513. I to tylko mogę o tych rzeczach mówić: jak zaś są szkodliwe, nikt bez doświadczenia dobrze znać nie może. A nie tylko te zaiste, lecz daleko nad te większe i niebezpieczniejsze zostającym pośród ludu światowego wydarzyć się muszą.

514. Kto zaś zamiluje pustynię, ten jest wolny od wszystkiego: a jeśli mu kiedy myśl nieprzyzwoita cośś podobnego stawia, to jest tylko marą, i da się prędko zniweczyć, dla tego, iż zewnątrz brak rzeczywistego żywiołu, którymby myśl zapalona podsycać się mogła.

515. Tak jest. I zakonnik wprawdzie troszczy się tylko o siebie samego, jeżeli zaś musi mieć pieczę o innych, to ich bardzo mało. A choćby też i więcej, to jednakże mniej daleko, niż ludu w dyecezyach lub probostwach. (a) Nadto zakonnicy mniej zawsze wymagają koło siebie troskliwości zwierzchnika, nie dla tego tyl-

(a) Po grecku jest: ἐν ταῖς ἐκκλησίαις. po polsku znaczy: w kościołach, zgromadzeniach tak dyecezyalnych, jak i parafialnych.



ko że ich jest bardzo mało, (a) lecz dla tego, że wszyscy od zatrudnień światowych są dalecy i wolni; że nie mają ni żon, ni dzieci, ni też coś podobnego, o coby się troszczyć mieli. To zaś wiele ma wpływu na ich powolność względem swych przełożonych, również jak i to, że wspólnie z nimi mieszkają. Bo jak ich zboczenia łatwo widzieć i sprostować można, tak też ciągła obecność i uwaga mistrza nie mało do doskonałości wszelkich cnót pomaga.

#### ROZDZIAŁ IV.

*Że opiekę nad całym światem powierzoną ma kapłan, i inne obowiązki przerażające.*

516. Tych zaś co zostają pod sterem i opieką biskupa, większa część oddana rzeczom światowym, i to też opieszalszymi ich czyni w postępie duchowych. Ztąd też i mistrz codziennie, że tak powiem, ścieżkę pilnie powinien, by przynajmniej ustawicznością mogło paść nauczania słowo, i zostać w słuchaczach. Boć i dostatek, i bogactwa niezmierne, i wielkość potęgi, i niedbalstwo z roskoszy pochodzące, i wiele nad te innych, przyduszają zwykle nasiona rzucane, często zaś i gestwa cierni niedozwala ziarnu paść nawet na powierzchnię ziemi: z drugiej znów strony, i nadzwyczajność strapień, i moc ubóstwa, i przykrości ciągłe, i podobne inne pierwszym przeciwnie, wstrzymują chęć i pilność do rzeczy niebieskich. Zboczeń zaś, czyli grzechów, każdego podwładnego nie może biskup i tysiącznej części wiedzieć. Bo jakże, kiedy ich wielu nawet z twarzy nieznają?

(a) Bardzo mało wtenczas było zakonników, i to tylko w Afryce.

517. I toć też wprawdzie, co się tyczy ludu, tak wielką sprawuje kapłanowi trudność. Jeżeli zaś kto to zbada, co się tyczy Boga, znajdzie, że tamto prawie przeciw temu jest niczem: tak to, daleko większej, tak daleko dokładniejszej wymaga usilności i pracy.

518. Bo kto za cały kraj, ale co mówię za kraj? owszem za świat cały jest ważnym rzecznikiem i przyczyną, kto błaga o miłosierdzie Boga nad grzechami wszystkich nie tylko żywych lecz i umarłych; (a) jakimże taki być winien? Ja wprawdzie sędzę, że ani Mojżesza, ani Eliasza usność nie jest dostateczna do tak wielkiej prośby. (b) A tembardziej że taki jak opiekun świata całego, jak ojciec wszystkich, tak przystępuje do Boga, zanosząc swe pokorne prośby o zniszczenie wszędzie wojen, o usunięcie rozruchów; o pokój, o szczęśliwość o prędkie oddalenie groźących nieszczęść od każdego tak w szczególności jak i w powszechności. Potrzeba tedy by taki o tyle wszystkich przewyższał we wszystkim, o co tylko błaga, o ile przełożonemu przynależy podwładnych.

519. Skoro zaś wzywa Ducha Świętego (c) i usku-

(a) Otóż przekonajmy się z tego że od początku wiary Chrześcijańskiej wznoszono modły w czasie mszy Ś. za umarłych i takową za nich ofiarowano.

(b) Patrz w Eklezjastyku rozdz. XXXIX, w. 6 i 7. Biada ludowi, co dostał biskupa, który nie zanoszi prośb do Boga za ludem. Biada biskupowi, co nie usiłuje naśladować jedynie Mistrza swego, który cały dzień nauczając, sam poszedł na górę, by się modlił. Wecker der Lehrer. p. 171.

(c) Ś. Fulgenty mówi: wzywa się Duch Ś. do poświęcenia ofiary całego kościoła. Podług liturgii tak łacińskiej jak dawnej Greckiej wzywa kapłan całą Tróję przenajświętszą.



cznia najświętszą i najbardziej przerażającą ofiarę, (a) i Wszech Pana ciągle się dotyka; (b) w jakimże go, powiedz mi proszę, stopniu umieścimy? jakiejże czystości, jakiej świątobliwości po nim żądać będziemy? Zastanów się zaiste i pomyśl, jakimi to bydź winny te ręce, które to czynią? jakim ten język, który owe słowa wylewa? (c) nad cóż nie czystszej, i nie świętszej ta dusza, która takiego Ducha przyjmuje? (d)

520. Wtenczas już Aniołowie obok stoją kapłana (e)

(a) O żadnej tajemnicy tak często, tak wspaniale nie mówi Ś. Chryzostom jak o ofierze Mszy Ś. Na wielu miejscach naucza: że ciało i krew Chrystusa Pana złożone jest na ołtarzu; że Jezus Chrystus zostawił nam ciało i krew swoją; że chleb i wino staje się ciałem i krwią Chrystusa; że to jest cud zdumiewający, i największym wyrównywa cudom; że to się uskutecznia mocą słów Chrystusa przez kapłana wymawianych; że się sam Chrystus we mszy Ś. Ojcu swemu ofiaruje, bez żadnego krwi przelewu; że wtenczas są obecni Aniołowie i Archaniołowie; że nie powinni wszyscy chrześcijanie do tego świętego przystępować stołu, czyli przyjmować ciała i krwi Pańskiej, jak tylko godnie i to z największą bojaźnią i z drżeniem. Nazywa także Ś. wieczerzą.

(b) Od podniesienia włącznie aż do pożywania najświętszych tajemnic.

(c) Podług liturgii słowa w czasie konsekracji winny się częścią wyższym, częścią niższym głosem wymawiać. To jest słowa Chrystusa Pana.

(d) Rozumie się Ducha przenajświętszego. patrz w § 179.

(e) Zaczawszy od konsekracji czyli przeistoczenia aż do komunii czyli pożywania. Był taki, który sądził, że tu łatwowiernością wykacza Ś. Chryzostom. A jednakże tenże Ś. Chryzostom o tem samem twierdzi i w homilii XXI, na dzieje Apostolskie; i w homilii XXIV, na list Ś. Pawła do Koryn-

wtenczas zastępy niebios ołtarz otaczają, (a) wtenczas poblizsze miejsce, ku czci tam złożonego, w około zajmują. (b)

521. I to zaprawdę na wielką zasługuje wiarę, choćby nawet z tego samego co się uskutecznia wtenczas.

tyan. Skryweryusz dowodzi: że sam Ś. Chryzostom takie miał widzenia. Tegoż samego zdania: że Aniołowie assistują kapłanowi przy mszy Ś. broni mocno Ś. Grzegorz papież wielki przy końcu księgi IV, rozmów o życiu i cudach kapłanów Włoskich. Czytaj także historią kościelną Schroeka tom XVII, karta 335. O Aniołach jako stróżach ołtarza wspomina także Ś. Epifaniusz. Czytaj także i Schmidta historią dogmatu o Aniołach stróżach. A nadewszystko zważ na to dobrze: że jak w czasie narodzenia i w czasie wniebowstąpienia a nawet i przy śmierci Chrystusa Pana, o czem nas upewnia pismo święte, byli obecni Aniołowie jako przy Bogu w ciele ludzkim; tak też są w czasie mszy Ś. od podniesienia aż do baranka Bożego, obecni jako przy Bogu wszechmocnem utajonem w najświętszym Sakramencie pod postaciami chleba i wina. Nie jest to tedy łatwowierność ni Ś. Chryzostoma, ni nas wszystkich katolików, bo sama ewangelia i całe pismo Ś. o tem nas zapewnia i tę mocną wiarę w nas wpaja.

(a) W niektórych greckich wydaniach dawniejszych jest: καὶ οὐρανῶν δυνάμεων ἅπαν τὰ γὰρ βοᾷ. Co znaczy po polsku: i niebieskich mocy cały orszak śpiewa. W późniejszych zaś, co jest lepiej: tak: καὶ οὐρανῶν δυνάμεων ἅπαν τὸ βῆμα: i znaczy po polsku, jak w ciągu umieściliśmy.

(b) Rozumie się, jak my zwykle nazywamy całe presbyterium, gdzie Duchowni tylko znajdować się winni. Na co jednak lud w naszych kościołach nie zważa, lecz się ciśnie, a szczególnie niewiasty, aż do samego ołtarza, nie pomnąc na tak święte i przerażające miejsce. Ichnografią czyli plan dawnych kościołów masz zrobiony przez Hejneniusza w tom. III, przy historii kościelnej Euzebiusza.



Ja zaś nadto słyshałem pewnego, który mi niegdyś mówił, iż mu jeden starzec mąż zdumiewający, mąż objawień darem uraczony, powiadał: że widzenia takiegoż stał się być godnym; że podczas podniesienia czyli przeistoczenia ujrzał nagle wielkie mnóstwo aniołów, ile mógł jako człowiek, w bielsze nad śnieg szaty ubranych, i ołtarz otaczających, i bardziej ułożonych, skromnych i bacznych, niż kto widzi żołnierzy w obec króla ziemskiego stojących. I ja też o tem przekonany jestem.

522. Inny zaś ktosiś powiadał mi także, który nie od kogo innego upewniony, lecz sam był godzien i widzieć i słyszeć, iż mających z tego świata schodzić, jeżeli tylko czystem sumieniem są uczestnikami najświętszych tajemnic przed swoim skonem, (a) otaczają aniołowie z przyczyny tego co przyjęli, i prosto ich dusze z pieniem prowadzą do nieba.

523. Ty zaś jeszcze nie drżysz, jeszcze nie truchlejesz, wprowadzając taką duszę do tak świętej i przerażającej tajemnicy, i przyłączając odzianego plugawemi szatami do godności kapłanów, którego sam Chrystus z całego grona godujących wydalil? (b)

524. Dusza kapłana winna być nakształt światła całego świat oświecającego; (c) dusza zaś moja, z przyczyny

(a) Komunią Ś. dawniej przyjmowano pod dwiema postaciami jako wiatyk na drogę wieczności.

(b) To miejsce zastósował Ś. Chryzostom do przypowieści Chrystusa Pana, którą umieścił Ś. Mateusz w ewangelii rozdz. XXII, w. 1—13. Toż samo mówi i Ś. Grzegorz Nazyazeński o sobie w wydaniu Thirlby karta 424 i 454.

(c) Ś. Mateusz rozdz. V, w. 13. Obszernie to wyklada tenże Ś. Chryzostom w homilii XV, na ewangelią tegoż Ś. Mateusza.

złego sumienia, tak jest grubą ciemnością w około pokryta, iż się zawsze lęka, i nie może nigdy spojrzeć z ufnością na swojego Pana.

525. „Kapłani są solą ziemi:“ (a) moje zaś nierostropność, moje we wszystkim niebiegłość, któż łatwo i cierpliwie zniesie, prócz ciebie tylko samego, który mnie tak nadzwyczajną zwykłeś zaszczycać miłością?

526. Bo nietylko taki czystym być powinien, (b) by zasługiwał na tak wielki urząd, lecz także i bardzo roztropnym, i znającym wiele: światowe także rzeczy, nie mniej od tych, co wśród świata żyją, obowiązany znać wszystkie; od wszystkich zaś bardziej bezpieczniejszym i dalszym niż pustelnicy w górach mieszkający.

527. Albowiem skoro potem musi mieć do czynienia z takimi, którzy są i żonaci, i dzieci wychowują, i służących mają, i wielkie włości i bogactwa dzierżą, i handel prowadzą, i na wysokich urządach zostają, rozmaitym mu być trzeba. (c)

(a) Tamże w. 15.—Ś. Ambroży w Księdze o godności kapłańskiej w rozdz. VI, tak mówi: „Otóż na jakie to złe rzuca się stan bogoczynny! Otóż w jakież to zbrodnie popadli kapłani! którzy zasłużyli to słyszeć od sędziego świata.“ Wy jesteście światłem tego świata. „Otóż to ci, którym podlegają narody, którym Pan powiedział:“ Wy jesteście solą ziemi.“

(b) Toż samo mówi Ś. Papież Grzegorz wielki, w części II, rozdz. VII, w pasterskiej troskliwości. I w części I, rozdz. IV, tak mówi: Że częstokroć posiadanie urzędu, moc myśli, czyli duszy, osłabia.

(c) Ποικίλος W tem znaczeniu jest tu użyte, jak powiedział Paweł Ś. w liście I, do Koryt: rozdz. IX, w. 22. Omnibus actus sum omnia. „Dla wszystkich stałem się wszystkim. Toż samo i Ś. Grzegorz wielki w dziele o troskliwości paster-

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



528. Rozmaitym zaś, mówię, nie zdrajcą, nie po-  
chlebcą, nie obludnikiem, lecz takim, który jest pelen  
wielkiej szlachetności i otwartości, który się umie pię-  
knie i pożytecznie zastosować do wszystkich o tyle, o  
ile stan rzeczy wymaga, i byź razem miłym i poważnym.

529. Nie jest tedy przyzwoita używać tylko jedne-  
go trybu względem wszystkich podwładnych, jak nie jest  
przyzwoita lekarzom trzymać się jednej tylko zasady wzglę-  
dem wszystkich chorych, ani też sternikowi znać tylko  
jedną sztukę, by tą walczył z wichrami; zwłaszcza że  
taki okręt kapłana ustawiczne burze miotają: te zaś bu-  
rze nietylko zewnątrz biją, lecz i wewnątrz szturmują.  
Dla tego też wielkiej potrzeba i stosowności i dokła-  
dności.

530. To zaś wszystko, lubo rozmaite, do jednego  
przecież zawsze zmierza końca, to jest do chwały Bo-  
ga, do zbudowania kościoła.

skiej czyni, by wykazał rozmaity z rozmaitymi sposób postę-  
powania, jak się pokazuje z jego wzoru, gdzie tak mówi:  
»Inaczej winni byź upominani męszczyźni, a inaczej niewia-  
sty; inaczej młodzi a inaczej starzy; toż ubodzy i bogaci; we-  
seli i smutni; podwładni i przełożeni; słudzy i panowie; ucze-  
ni i nieuczni; bezwstydni i wstydlivi; cierpliwi i niecierpli-  
wi; zazdrośni i życzliwi; otwarci i skryci; zdrowi i słabi. Ina-  
czej którzy się kary lekają i dla tego w niewinności żyją; a i-  
naczej którzy tak niegodziwością skamieli, że się nawet karą  
nie poprawiają; inaczej zbyt milezący, a inaczej wielomó-  
wni; opieszali i skorzy; łagodni i gniewliwi; pokorni i dumni;  
pijani i trzeźwi; i t. d. Kto chce niechaj w oryginale czyta, po-  
nieważ wyliczanie bardzo długie, ale też i bardzo pożyte-  
czne.

## ROZDZIAŁ V.

*Że kapłan każdy do wszystkiego usposobiony byź winien.*

531. Wielka jest wprawdzie zakonników (a) walka, i  
niezmierna praca; lecz jeżeli kto te trudy z dobrze spra-  
wowaniem kapłaństwem czyli biskupstwem porówna, taką  
znajdzie różnicę, jaki przedział między prywatnym a  
królem.

532. Tam wprawdzie choć niezmierna praca, jednak  
wspólna tak duszy jak i ciała utarczka; owszem wię-  
ksza się część trudów mocną budową ciała uskutecznia.  
I jeżeli to jest słabe, chęć umysłu sama w sobie bez-  
czynna zostaje, nie mogąc do działania przystąpić. Boć  
i post ustawiczny i ścisły, (b) i spoczynek na gołej  
tylko ziemi, i ciągłe czuwanie, i plugastwo, i znój wiel-  
ki, i co tylko dla udoskonalenia ciała wynajdują i zno-  
szą zakonnicy, wszystko natychmiast ustaje, skoro to,  
co się ma doskonalić, jest słabem.

533. Tu zaś sama tylko i czysta sztuka umysłu;  
tu nie potrzeba silnej ciała budowy, by moc duszy o-  
kazać. (c) Bo cóż nam siła ciała do tego pomaga, że  
nie jesteśmy ni zarozumiali, ni gniewliwi, ni też gwał-  
towni; lecz skromni, cierpliwi, łagodni, i tem wszy-

(a) Tu rozumie Ś. Chryzostom tak pustelników jak i za-  
konników.

(b) Godne są czytania trzy dialogi Suplicjusza Sewera o  
życiu zakonnem między Gallem a Postumianem. Toż dzieła  
Ś. Grzegorza Nazyazeńskiego. Gdzie jest określony sposób ży-  
cia i cuda zakonników wschodnich.

(c) Tu moc bierze się za cnotę.



stkiem innem ozdobieni, czem nam błogosławiony Paweł Apostół najlepszego biskupa obraz odmalował? (a) Tego zaś o cnotcie samotnie żyjącego nikt mówić nie może.

## ROZDZIAŁ VI.

*Że nie tak żyć samotnie, jak rządzić mnóstwem ludu  
dobrze, jest znakiem męznego umysłu.*

534. Lecz jak tym wprowadzie, (b) co zadziwiające sztuki pokazują, potrzeba wiele narzędzi, i kubków i galek i lin i pugałów, miłujący zaś mądrość, czyli filozof, ma wszelką sztukę w myśli swej złożoną, nie wymagając nic rzeczy zewnętrznych;

535. Tak też i tu potrzebuje wprowadzie zakonnik i pomocy ciała, i miejsce do takiego stanu życia dogodnych, by i nie zbyt odległe od towarzystwa ludzkiego, i z powodu pustyni spokojnymi były, i w najlepiej

(a) W liście I, do Tymot. rozdz. III, w. 2 i następne.

(b) Rodzaje takich kuglarzy wylicza Ś. Chryzostom z nazwiska w homilii XIX, do ludu Antyochańskiego. I Seneka w liście XLV, mówi: »Tak to bez szkody mamia, jak kuglarze swemi kubkami, galkami i kostkami; i takim mamieniem bawią. Erazm Roterodam: w listach swoich o Ś. Chryzostomie tak pisze. »Przenośni i porównań, ponieważ wiele przyczyniają się do jasności i przyjemności, bardzo często używa; w wynajdywaniu których jest cudowny, a daleko cudowniej-szy w ich zastosowaniu. W te zaś ta rozmowa ze Ś. Bazylem najbardziej okwituje. Patrz w §. 3, 4, 85, 93, 95, 102, 104, 108, 160, 183, 199, 206, 208, 222, 232, 239, 250, 258, 265, 270, 281, 290, 315, 318, 363, 374, 380, 383, 391, 400, 402, 431, 450, 458, 463, 466, 480, 487, 529, 553, 554, 586, 596, 600.

jeszcze umiarkowanym klimacie zostawały: (a) bo nie jest tak nieznosnem dla tego który się postem i czuwaniem trapi, jak klimat nie stósowny. Jakie zaś prace, z przyczyny zaopatrzenia się w odzież i żywność, ponosić zakonnicy muszą, usiłując sami sobie wszystko załatwić, (b) niemam co teraz nawet i wspominać.

536. Biskup zaś i każdy kapłan nie będzie nic z tego potrzebował do użytku swego; bo nie troszczy się bynajmniej koło siebie tak sztucznie i mozolnie, bo jest bez różnicy wspólny w tem wszystkiem dla wszystkich, co uszczerbku nie przynosi; (c) bo ma wszelką umiejętność, wszelką sztukę w skarbach duszy złożoną. (d)

537. A jeżelić kto się nad tym zdumiewa, co żyje sam z sobą, (e) i unika towarzystwa ludzi; to ja powiadam, że to jest oznaką tylko cierpliwości, nie zaś dostatecznym dowodem wszelkiej mocy umysłu. Boć i ten który kieruje i rządzi okrętami w portach, nie dowodzi jeszcze doskonałej sztuki; tego zaś, który na pełnem morzu wśród największych burzy zdoła statek ocalić, nikt

(a) Euzebiusz w histor. kościelnej II, 17. pisze że naprzód w Egipcie zakonnicy byli, obrawszy sobie miejsca dogodne. Czytaj Kaufera i Schroeka.

(b) O pracach zakonników czytaj Efraima Syra uwagę 48. Toż Ś. Augustyna Tom VI, karta 347 edycyi Antwerpijskiej i Schroeka Tom VIII, karta 213.

(c) To jest: ma udział we wszystkiem co tylko szkody czyli grzechu nie sprawia, nie potrzebując bynajmniej tego, czego pustelnik lub zakonnik potrzebuje.

(d) Myśl, rozum, umysł, dusza, za jedno się uważa.

(e) Nad pustelnikiem lub zakonnikiem, jakim był wtenczas nasz Ś. Chryzostom.



się pewnie nie najdzie, ktoby nie nazwał najlepszym sternikiem.

## ROZDZIAŁ VII.

*Że mający zostawać pośród ludu, czyli biskup, lub proboszcz, nie w tem się ćwiczyć winien w czem pustelnik lub zakonnik.*

538. Nie trzeba nam tedy bardzo i nadwyzczaj podziwiać pustelnika lub zakonnika, że on sam żyjąc z sobą nie doświadcza takich burzy, ni też w tak wielkie nieszczęścia czyli grzechy wpada; bo też daleki od tego, coby umysł burzyło, podniecało. Lecz kiedy kto się dla wszystkich poświęci, i musi wielu ciężkie błędy znosić, a jest nie wzruszony, mocny i stały, kierując zawsze swym umysłem, nawet najstraszliwą burzą miotanym, jakby wśród największej ciszy i pogody; wtenczas zaiste ten jest godzien, ten sprawiedliwie zasługuje na oklaski, na wielkie podziwienie u wszystkich, bo dał wielki dowód swej dzielności umysłu.

539. Nie podziwiał więc, nie zdumiewaj się nigdy, że ja uniknąwszy publiczności i towarzystwa wielu; nie mam też ganiących i skarżących wielu.

540. Bo jeżeli śpiąc, nie grzeszę; jeżeli się z nikim nie mocując, nie wywracam; jeżeli nie walcząc, nie ginę; nie ma zaiste co podziwiać, nad czem się zdumiewać.

541. Któż bowiem, proszę cię, kto moje teraz ułomność, ba nawet niegodziwość odkryć i wyjawić zdoła? Czyliż ta strzecha, ta komórka? (a) lecz one nawet ani głosu wydać nigdy nie mogą.

(a) Celą zwykle nazywamy.

542. Może matka, ta matka najbardziej wiadoma wszystkich rzeczy moich? lecz ja też z nią najbardziej nie mam teraz żadnego stósunku, i nigdy nam przed tem nie przyszło do nie miłej sprzeczki. A choćby też i przyszło; to jednak żadna matka nie jest tak wyzuta z wrodzonej miłości, tak zawistna ku potomstwu swemu, by tego, którego z boleścią na świat wydawała, którego zrodziła, karmiła i wychowała, mogła bez koniecznej przyczyny, bez przymusu jakiegoś, przed wszystkimi ganić, oskarżać i czernić.

543. Gdyby zaś kto inaczej z wielką dokładnością chciał doświadczyć duszy mojej, znalazłby w niej zapewne bardzo wiele złego, sam to znasz dobrze, który mnie najbardziej ze wszystkich zwykłych pochwałami wynosić u wszystkich.

544. I że to teraz nie z przyczyny skromności lub pokory mówię, przypomnij sobie, ile ja ci to razy powtarzałem, gdy o tem między nami często pogadanka była; że gdyby mi tylko kto dał do życzenia, gdziebym chciał bardziej słynąć, czy w przełożeniu i zarządzie kościoła, (a) czy też w życiu samotnych? (b) przełożyłbym niezawodnie tysiąc razy pierwsze. Ztąd też zaiste nigdy nie przestałem przed tobą tych podziwiać i sławić, (c)

(a) To jest w sprawowaniu biskupstwa.

(b) W życiu pustelniczem lub zakonnem.

(c) Składać zawsze na cześć Boga ofiarę mszy Ś. śpiewać psalmy i hymny i pobożne inne pieśni, sprawować pilnie Sakramenta Ś. prawić nauki, kazania, błagać za lud nieba, radzić podwładnym, przestrzegać wszystkich i uominąć, pocieszać, karcieć i strofować, czyliż nie jest to, co nie Bogu miłszem byź nie może; nie ludowi pożyteczniejszem, nie też biskupowi i każdemu pasterzowi byź nigdy nie powinno? Jan Rywusz o powinnościach Pasterskich.



którzyby ten urząd, tę godność dobrze spełniać mogli. Że zaś tego com podziwiał i sławił, nigdybym nie unikał, gdybym tylko był zdolny, nikt pewnie nie zaprzeczy.

545. Lecz cóż pocznę? Kiedy wiem że nic nie jest tak bezpożytecznem do zarządu kościoła, jak ta bezczynność, to zaniedbanie umysłu mojego, co inni ćwiczeniem jakimś i pracą bydlę sądzić; ja zaś to uważam i mam za osłonę własnego próżniactwa i lenistwa, pokrywając nią większą część tego, czego mi brakuje, i nie chcąc się na jaw wydać.

546. Bo kto takiej bezczynności używać, i w tak zupełnej spokojności życie pędzić zwyknie, ten choćby nawet z natury był wielkiego i bystrego dowcipu, to jednak dla braku ćwiczenia i wprawy, miesza się natychmiast, (a) wzrusza i przeraża; a brak ćwiczenia i wprawy niemałą część mocy jego umysłu wstrzymuje i zmniejsza. Gdy zaś kto jest zarazem i małego i tępego dowcipu, i nie świadomy takowych utarczek, a takim ja jestem; ten przyjąwszy zarząd kościoła nie się od martwych głazów, od posągów pewnie różnić nie będzie. (b)

547. Dla tego też mało widać przybywających z tej szkoły, (c) do takowych utarczek; a i tych większa część dowodzi jaką jest: pada na umyśle, i uważa te rzeczy

(a) Gdy wypadnie to czynić, w czym się od młodości nie ćwiczył.

(b) Od posągów z kamienia, miedzi lub innych kruszców robionych. Erazm Roterodamski w przysłowiu ma: Statua taciturnior.

(c) Παλαίστρα. Palestra. Szkoła ćwiczeń na pustyni lub w klasztorze.

za niemiłe i przykre. I nic to dziwnego, nie nadzwyczajnego. Bo gdy nie są też same, ni też o toż samo, tak utarczki jak ćwiczenia, wtenczas walczący nie się od niećwiczonych nie różni.

548. Chwałą najbardziej winien gardzić ten, który do takiego zawodu przybywa, bydlę wyższym nad gniew i pełnym wysokiej umiejętności. Temu zaś, który żyje samotnie, żadna się okoliczność ćwiczenia w tych rzeczach i nigdy nie zdarza. Niema bowiem ni wielu jątrzących, by się ćwiczył moc gniewu powściągać; ni też wielu podziwiających i oklaski dających, by się przyuczał gardzić pochwałami ludu; wiadomości zaś i umiejętności potrzebnej koniecznie w zarządzie kościoła, nie wiele się pustelnik lub zakonnik oddaje. Ztąd wypada, że gdy tacy rozpoczynają takowe utarczki w których żadnego przedtem doświadczenia nie mieli, natychmiast stępują, odchodzą od rozumu, rady sobie żadnej dać nie mogą, tak dalece, (a) iż nietylko nic do doskonałości cnoty nie przyczyniają, lecz nawet i w tem co pierwiej mieli, wielu z nich częstokroć i nieszczęśliwie (b) uszczerbek ponosi.

(a) Cosiś podobnego, czy z przyczyny skromności czy też raczej prawdy, wyznaje o sobie Synesius, kończąc list 67, bardzo długi i pełen wszelkich trudności, w sposób następny: »Proś za mną Boga, bo za nieudolnym i od wszystkiego opuszczonym, i takich pomocy potrzebującym, prosić będziesz; gdyż ja nie śmię (δυνῶ) cóżkolwiek za sobą mówić do Boga. Wszystko mi bowiem idzie przeciwnie dla płochy zuchwałości, żem człowiek w grzechach zagłężył, i nie wyćwiczony w zarządzie kościoła, żem wychowany w innym sposobie życia, odważył się tknąć Boga ołtarzy.

(b) Taż sama treść Xiąg Ś. Bernarda de Consideratione Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



## ROZDZIAŁ VIII.

*Że daleko łatwiej tym w doskonałości postępować którzy żyją sami, a niżeli tym którzy o wielu pieczę mają.*

549. Bazyli: Cóż więc? Tymże to, którzy wśród świata zostają, którzy doczesnym tylko zabiegom oddają, którzy wiek swój trwonią na kłótniach i złozeniach, którzy tysiącznej chytrłości i szalbierstwa pełni, którzy w roskoszach wychowani i zatopieni, tymże to, mówię, zarząd kościoła poruczać będziemy?

550. Chryzostom: Niech ci Bóg błogosławi, rzekłem, o Święty mężu! bo tacy nawet ani na myśl przyjdź nie powinni, gdy jest wybór kapłanów. (a) Ale jeśli kto może w przedstawianiu i pożyciu ze wszystkimi czystość i spokojność umysłu, i świątobliwość, i cierpliwość, i trzeźwość, i inne cnoty które zakonnicy mają, nie skażone i nie wzruszone, bardziej nad nich, zachować, ten na rzędzcę kościoła wybrany być może. (b)

551. Kto zaś wielu wadom podlega, może je wprowadzić w pustyni samotnością pokryć, i dokazać by na jaw nie wyszły, nie mając z nikim uczestnictwa: lecz gdy wyjdzie na publiczność, nic innego pewnie nie skorzysta tylko się na śmiech, i na większe niebezpieczeństwo, wystawi.

do Eugeniusza Papieża, czem sądzi Drexelius, Bernard Bernarda przewyższył. »Zaiste, mówi on: Wielej ludzie, po wielkich pracach, wielkich owoców wielką stratę ponieść mogą. Ś. Makary w Homil. XVII, § 14.—XXVI, 16—XXVII, 14. Przytacza przykłady dobrze sobie znane.

(a) Szczególniej biskupów czyli nadzorców.

(b) Ze świeckich osób jakim był i Ś. Bazyli.

552. Co bez mała i mnie nie spotkało, gdyby opatrność Boska nie oddaliła natychmiast od méj głowy żaru.

553. Nigdy się bowiem tak usposobiony ukryć nie podola skoro tylko na otwartem miejscu stanie, lecz się natychmiast jakim jest pokaże. A jak ogień różni i ocenia kruszcze, tak doświadczenie kleru czyli lewitów (a) rozróżnia i ocenia, umysły śmiertelnych; i czy kto jest porywczy, lub małego ducha, czy pragnący sławy, albo też chępliwy, czyli też czasem innej słabości podległy, wszystkie te wady próba natychmiast odkrywa, wszystkie na jaw wydaje.

554. I nie tylko wydaje lecz bardziej przykremit, bardziej gwałtownie czyni. Albowiem jako rany ciała, jeśli je ścierasz, trudniej jest wyleczyć, tak słabości umysłu, jeśli je jątrzysz i drażnisz stają się bardziej zapalczywymi, i tych, którzy im są podlegli, do większych też występków gwałtownie zmuszają.

555. Tak jest. Bo kto nie jest baczny, kto sam sobą nie włada, rzucają go natychmiast i w chwałę próżnej sławy, i w dumę, i w chępliwość, i w łakomstwo bogactw; wciągają także z nienacka i w roskosze, i w ociężałość i gnuśność, i nie długo potem zwolna w to wszystko, z czego największe powstają nieszczęścia.

556. Wiele bowiem wśród świata jest okoliczności które mogą moc duszy osłabić, i bieg do pobożności, bieg do Boga wstrzymać, a nawet i przerwać.

(a) Kler rozumie się niższe duchowieństwo czyli lewici, jakimi są klerycy, subdyakoni, dyakoni i księża. Czytaj list I, Ś. Piotra rozdz. V, w. 2 i 3. Toż Ś. Grzegorza Naz. mowę III, karta 63, wydania Paryzkiego r. 1630. Teofanesa, Izydora, Tertuliana i t. d.



557. A najpierwsza ze wszystkich odwiedzanie niewiast i rozmowy z niemi. (a) Bo nie może przełożony, nie może całej trzody pasterz troszczyć się tylko o zbawienie mężczyzn, a zaniedbywać szczęśliwości niewiast; w czym mu trzeba najbardziej wielkiej przeczności, dla tego że jest skłonny do złego: z tem wszystkiem jednak, o szczęśliwość ich jeżeli nie więcej to przynajmniej tyleż ile o zbawienie mężczyzn winien być troskliwy każdy, komu opatrność poruciła zarządzać biskupstwem. (b) Konieczną jest tedy by odwiedzał słabe; by pocieszał płaczące; by karmił próżnujące; by wspomagał pracowite.

558. To zaś gdy się dzieje, wiele może zły duch wniść zdradziecko upatrzeć, jeśli się kto doskonałą strażą nie otoczy. Boć i oko nietylko swawolnej lecz i skromnej niewiasty uderza częstokroć i porusza umysł, i pochlebstwa miękczą; i względy i szacunek w uległość wciągają: pałająca zaś miłość, ta to jedna podstawa szczęśliwości wszelkich, staje się dla tych, którzy jej nie dobrze używają, tysiącnych nieszczęść powodem.

559. Zaraz też ztąd i kłopoty ustawiczne tępią bystrość myśli, zaraz jej lotność cięższą czynią nad olów; zaraz wkrótce potem i gniew, powstając nakształt dymu, ogarnia wszystko wewnątrz. (c)

(a) W udzielaniu rad zbawiennych.

(b) W oryginale jest: τὸν λαχόντα τὴν ἐπισκοπὴν διοικεῖν. „Który wybrany rządzić biskupstwem.“ Lecz i wyborami opatrność władza najwyższa. Ztąd pokazuje się że Ś. Chryzostom i Bazyli na biskupów od razu wybrani zostali.

(c) Rozumie się wszystkie władze duszy.

## ROZDZIAŁ IX.

*Że nie trzeba gardzić podejrzeniem pospółstwa, chociażby nawet jawnie mylnem było.*

560. Czyż kto inne nieszczęścia wyliczyć, (a) czyż wypowiedzieć zdoła te wzgardy, te przykrości, te potwarze, te skargi i od wyższych i od niższych, i od rozsądnych i od nierozsądnych? (b)

561. Tento bowiem rodzaj ludzi, pozbawiony zdrowego rozsądku, najbardziej utyskuje, nie przyjmując nigdy najsprawiedliwszych nawet niewinności.

562. Biskup zaś zacny, biskup jak należy, nie powinien bynajmniej gardzić tym rodzajem ludzi, lecz przed wszystkimi z zarzutów się uniewinniać, i to z wielką uprzejmością, z wielką łagodnością, (c) przebacząc im raczej niedorzeczne żale, niżli markotnie lub gniewliwie znosząc. (d)

563. Bo jeżeli błogosławiony Paweł Apostół, żeby nie padł w podejrzenie u swych uczniów o tajemne

(a) W niektórych wydaniach jest: ἐκ τῆς λύπης βλάβας. Coby znaczyło: z boleści nieszczęścia. My trzymaliśmy się wydania Erazma, Montefalkoniusza, Hugesa i innych.

(b) Każdy potwarca jest nierozsądny. ἀσύνετος.

(c) Takiej uprzejmości, takiej łagodności pełen był i nasz Ś. Chryzostom, — dowodem tego jest niniejsze arcydzieło, — również jak homilie, rozprawy, mowy, toż i wszystkie listy jego. Szczególniejszy zaś przykład takich cnót powyższych zostawił nam w dwóch księgach upomnień swoich, do Teodora upadłego, παρανετίκοι zwanych.

(d) Tu pięknie i pobożnie, jak zwykle, mówi Ś. Chryzostom.



branie, (a) lękał się, i dla tego też przybrał i innych do dozoru i rządu pieniędzy; by nas kto nie ganił, mówi, w tej okwitości która się przez nas sprawuje; (b) a jakoż my wszystkiego czynić nie powinniśmy, by usunąć złe podejrzenia, choćby zmyślane, choćby niedorzeczne, choćby nawet bardzo dalekie od sławy naszej były?

564. Zaiste od żadnego my grzechu tak dalecy nie jesteśmy, jak był daleki Paweł Ś. od skrytego brania pieniędzy; a choć był tak daleki od tego czynu złego, nie ważył przecież lekce, nie gardził podejrzeniem ludu, aczkolwiek by ono wielkiej niedorzeczności wielkiego szalu dowodziło. Szałem bowiem było-by coś takiego pomyśleć o tej świętej i zdumiewającej duszy! z tem wszystkim on jednak nie mniej i tego podejrzenia tak zdrożnego, któreby nigdy i w żadnym, chyba tylko w zupełnie obłąkanym umyśle, postać mogło, bardzo wcześniej i zdala usuwa przyczyny. Tak to nie gardził bynajmniej głupotą pospólstwa, ani też mówił: komużby przyszło tak o nas i kiedy pomyśleć, zwłaszcza gdy nas wszyscy i z cudów i znaków, i prawości życia wielce szacują i podziwiają? Nie mówił tak, lecz zupełnie inaczej przewidywał i tuszył, że może być czasem tak niegodziwe podejrzenie, że szczerem też je wykorzenił, owszem ani mu się nawet przyjąć i wzniść nie dozwolił. A dla czegoż? oto: „przemysłiwami, mówi sam, coby było dobrego nietylko przed Bogiem, ale i przed ludźmi wszystkimi.“ (c)

(a) μη κλοπῆς κ. τ. λ. O kradzież.

(b) W liście II, do Korynt. rozdz. VIII, w. 20. Ne quis nos vituperet in hac plenitudine, quae ministratur a nobis.

(c) W liście do Rzymian rozdz. XII, w. 17.

565. Takiej też to i nam, owszem daleko większej usilności przykładac należy, by nietylko wychodzące niepomyślne wieści niszczyć i wstrzymywać; ale nawet wcześniej i zdala z kądby wychodziły upatrywać i przyczyny z których wynikają naprzód wykorzeniać, i nie czekać, ażby się one rozkrzewiwszy wzrosły, i w ustach pospólstwa wszędzie rozlegały. Wtenczas bowiem już je nie łącno zniweczyć, owszem bardzo trudno, i bezwątpienia nie podobno, a nawet niebezpieczno, by wielu, gdy się to dzieje, na swem sumieniu krzywdy nie poniosło.

566. Lecz dopókiż w to zapędzać się będę, czego nigdy osiągnąć nie mogę? Wypowiedzieć bowiem wszystkie trudności biskupa, nie jest nic innego, jak tylko, chcieć ocean przemierzyć.

567. Bo choćby nawet był kto i wolny od wszelkich namiętności umysłu, co byż nigdy nie może, to jednakże, poprawiając wykroczenia innych, tysiączne musi ponosić przykrości. Do których jeśli jeszcze przydasz i choroby własne, rozważ co to za morze prac, co za przepaść trosk, i co tu znosić musi biskup chcąc i własne i cudze zdrożności pokonać?

## ROZDZIAŁ X.

*Że nie wielka jest zbawić siebie samego.*

568. Bazyli zaś rzekł: więc ty teraz żadnych prac żadnych trosk nie masz potrzeby doznawać, (a) żyjąc na pystyni sam z sobą?

(a) Fr. Duceusz, ma ἄγών. i czego w innych wydaniach brakuje.



569. Owszem doznaję, rzekłem, i teraz. Bo czyż podobna, by człowiek pędząc to nędzne życie, był kiedy wolnym od prac, trosk i przykrości? Lecz jak nie jest toż samo, wpaść w morze niezmierne, a przepłynąć rzekę; tak też niezmierny jest przedział tych od tamtych trosk.

570. Prawdziwie ci powiadam: że gdybym ja dzisiaj mógł być pożyteczny dla innych, pragnąłbym i sam szczerze z całej duszy i serca takowego dzieła; skoro zaś wiem że innym nie pomódz nie mogę, cieszyć się i tem będę, jeśli przynajmniej sam siebie zbawię i z takiej nawałności wyrwę.

571. Czyliż sądzisz, rzekł Bazyli, że to jest wielkiem; i mniemasz że się zbawisz zupełnie, nie będąc innym w niczem użyteczny?

572. Dobrze i wybornie powiedziałeś, odrzekłem, bo i ja też sam nigdy temu nie wierzę, by ten mógł dostąpić zbawienia, (a) któryby nie nigdy dla zbawienia bliźnich nie czynił. Tak jest, boć i owemu słudze gnuśnemu (b)

(a) Podobnie też twierdzi i w homilii XX, na dzieje Apostolskie: οὐδὲν Ψυχρότερον χριστιανοῦ, ἑτέρους μὴ σῶζοντος. Nic zimniejszego nie nikczemniejszego nad Chrześcianina który nie nie dba o zbawienie innych. I Ś. Bazyli Seleuceński w mowie XIX. „ἡ φιλανθρωπία, φιλοθεΐας ὁδός.“ Miłość bliźniego, drogą miłości Boga. I Ś. Makary w homilii XXXVIII, tak prawi: Οὐκ ἔστιν ἄλλως σωθῆναι, εἰ μὴ διὰ τοῦ πλησίον. Co znaczy po polsku: Nie podobna się inaczej zbawić, jeśli nie przez zbawienie bliźniego. Te zdania ojców ŚŚ. oparte na ewangelii niech każdy, a szczególnie młodzież, wyźłobi w sercu i duszy swojej głęboko.

(b) Kto tylko głośnej wyroczni pana posłucha, którą zgromił sługę tracącego korzyść z powierzonych mu pieniędzy;

nie bynajmniej nie pomogło, że talentu (a) nie zmniejszył, że go ukrył; owszem postradał pieniądze i sam nie-  
szczęśliwie zginął, za to że ich nie zwiększył, że w dwójnasób Panu nie złożył. (b)

573. Ale jednak sądzę że mię lżejsza za to kara spotka, gdy mi zarzuconem zostanie, dla czego i innych nie ocalił, nie zbawił, aniżeli za to, gdybym i innych i siebie nadto razem zgubił, stawszy się daleko gorszym po przyjęciu takiej godności. Teraz bez wątpienia wierzę, że taka mię tylko kara niezawodnie czeka, jakiej wymaga wielkość grzechów moich; po przyjęciu zaś władzy biskupiej, nie podwójna tylko, ani też potrójna, lecz i wieloraka, już to za to, żebym i wielu zgorszył, (c) już też, żebym przyjąwszy większą go-

ten nie będzie obojętnym słuchaczem, i poruczonej sobie łaski urzędu niebieskiego nie zachowa dla swoich tylko pożytków, lecz ją czyniąc wspólną dla wszystkich i udzielając w czas okwiciej, bezpieczniej posiedzie. Ś. Ambroży na początku Xiegi o godności kapłańskiej.

(a) Talent czyli waga sześćdziesiąt grzywien ważąca, tudzież summa pieniędzy, tyleż grzywien zawierająca; grzywna sto drachm zawiera, drachma prawie ma wagę funta: funt równa się denarowi Rzymskiemu. A tak talent był wartości sześć tysięcy drachm, czyli funtów. Ile zaś z funta złota lub srebra jest złotych polskich, każdy łatwo sobie porachować może.

(b) U Ś. Mat. rozdz. XXV, w. 24.

(c) Ś. Ambroży stosownie do tego miejsca tak mówi: „Choć wszystkich ludzi Bóg sprawy na swym sądzie roztrząsa, jednakże więcej wymaga od tego, komu więcej porucza. Większe bowiem i liczniejsze ponosi ten kary, komu większa i liczniejsza troskliwość w zarządzaniu ludów poruczoną została. W Xiedze o godności kapłańskiej rozdz. III. Ta Xiega wprawdzie pięć kart tylko podług wydania Erazma zawiera, prze-

Pima Ś. Jana Chr. tom IV.



dnosc, Bogu, który mię nią uraczył, wielką krzywdę wyrządził.

## ROZDZIAŁ XI.

*Że daleko cięższa kara wisi nad grzechami kapłanów, to jest, biskupów lub przełożonych kościoła, niżeli nad grzechami ludzi prywatnych.*

574. Dla tego też Pan winując bardziej Izraelitów wykazuje, że ztąd są godnymi daleko większej kary, iż po otrzymaniu tylu względów, tylu zaszczytów od Niego, niepomni grzeszyli: już tak tu mówią: „Was tylko uznałem ze wszech pokoleń ziemi; dla tego też przepuszczę na was wszelkie nieprawości wasze.“ (a) Już

cięż na wielu miejscach z tą rozmową Ś. Chryzostoma, co do dowodów nowego testamentu, co do zdań, co do porównań, a nawet i co do wyrażen częstokroć się zgadza. I tak przebieżmy tylko §. 88, 135, 157, 163, 189, 207, 222, 228, 237, 256, 274, 346, 370, 386, 445, 525, 573, i 624, a niezawodnie przekonać się możemy. Prawda że różni, nie wiedząc o sobie, toż samo nieraz, a szczególnie w rzeczach moralnych i religijnych, i mówią i piszą, o której tak dziwnej zgodności (συμμεπτώσει) nieco zebrał Marhof w X. VII, rozdz. I, § 15. Lecz tu sądzę że jeden z drugiego czerpał, i w samej rzeczy Ś. Ambroży starzec raczył niektóre myśli młodego jeszcze Chryzostoma Ś. za swoje przywłaszczyć; a tem bardziej iż pewną, że nawet innych pisarzy greckich Ś. Ambroży na łaciński język przełożył. I to, że wtenczas bardziej się jeszcze ubiegali łacinnicy za dziełami greckimi, niżli grecy za łacińskimi. Tej księgi mu jednak, o godności kapłańskiej odmówić nigdy nie można, chociaż gdzie niegdzie, inną ręką popsuta została.

(a) Amos rozdz. III, w. 2. Ś. Chryzostom ma ἀσεβείας, nieprawości. 70 zaś tłumaczy, ἀμαρτίας grzechy, inni czytają ἀδικίας.

też tak gdzie indziej: „Wziąłem z waszych synów na proroków, i z młodzieńców waszych na kapłanów.“ (a)

575. I pierwiej jeszcze nim prorocy byli, chcąc Bóg okazać, że grzechy które popełniają kapłani, daleko większej uledz muszą karze, niż grzechy ludzi prywatnych, zaleca by taką ofiarę czyniono za kapłanów, jaką za lud cały. (b) To zaś nic innego znaczyć nie może, jak tylko to, że większej pomocy potrzebują rany czyli grzechy kapłana, i to takiej, jakiej rany czyli grzechy całego ludu razem; nie potrzebowałyby zaś nigdy większej, gdyby zgubniejszymi nie były. Zgubniejszymi zaś się stają, nie naturą swoją, lecz godnością kapłana, który je śmie, i tak często popełniać. (c)

576. Ale cóż ja mówię o mężach którzy urząd i obowiązki całego kościoła sprawują? (d) kiedy nawet i córki kapłanów, (e) choć nie wspólnego bynajmniej z kapłaństwem nie mają, jednak dla godności ojcowskiej, daleko surowszą karę za swe grzechy znoszą. (f) I ich wprawdzie występki, równy występki córek z rodziców prywatnych, (cudzołóstwo bowiem tych i tych jest

(a) Tenże, rozdz. II, w. 11. εἰς ἀγίαςμὸν albo εἰς ἀγνισμὸν. Znaczy na poświęcenie, na świątobliwość, czyli na kapłanów. Ś. Hieronim ma tak: „I wzbudziłem z synów waszych na proroków, i z młodzieńców waszych na Nazarajczyków, to jest, na pomazańców. Czytaj Lexicon Schleusnera tom I, karta 23. na 70 tłumaczów.

(b) W Xiedze lewitów, czyli kapłanów Rozdz. IV, w. 3 i 14.

(c) Tamże rozdz. XXI, w. 9.

(d) Po grecku λειτουργία. Patrz objaśnienia wyżej na ten wyraz dane.

(e) W Xiedze powtórzenia rozdz. XXII.

(f) W Xiedze I, Królów rozdz. IV.



równe) lecz kara tamtych daleko straszliwsza. Wiesz i przekonaj się z jak wielką dokładnością Bóg ci wykazuje, (a) że daleko bardziej karze zwierchnika, niżeli podwładnych. Tak jest, boć to nigdy byź nie może, by kto surowiej karząc córkę kapłana, z przyczyny jej ojca, aniżeli córki innych; takąż mu jak innym sprawiedliwość mierzył, który jest dla niej większych cierpień powodem, lecz daleko bezwątpienia surowszą.

577. I to bardzo sprawiedliwie i słuszenie, bo nie na niego tylko ztąd uszczerbek pada, lecz też i słabszych, którzy nań patrzą, umysły poniża, nikczemni.

578. Toż samo i Ezechiel prorok chcąc wykazać; rozróżnia sąd jednych od drugich, to jest: baranów od owiec. (b)

## ROZDZIAŁ XII.

*Dowód z przykładów i boleści, która wypływa z chęci oczekiwania biskupstwa, i dowód trwogi.*

579. Teraz osądź, czy ja się niesłusznie tak bardzo lękałem? Bo prócz tego wszystkiego com powiedział, i teraz (c) mi wprawdzie ciężko pracować potrze-

(a) W niektórych wydaniach zamiast *παρτουσιας* jest *ὁπερ-βολῆς* lecz to ciemno.

(b) Rozdział XXXIV, w. 17. Ś. Hieronim ma: «arietum et hircorum:» to jest: baranów od kozłów.

(c) J. Pelecyusz Jezuita napisał o powinnościach zakonnika trzy księgi, tak jak Ś. Ambroży o powinnościach Chrześcian, jak Marek Tulliusz Cyncero o powinnościach wszystkich ludzi. Wydał zaś takowe na widok publiczny w Monachium r. 1622 w łacińskim języku. Ten, w X. 1, w rozdz. VII, tak poró-

ba, by mię namiętności umysłu mojego nie znękały ze szczerem, i pracuję zaiste, i utarczek nie unikam.

580. Tak jest, bo mię i teraz próżna sława napada i chwyta; stawiam się jak mogę, walczę często-kroć, jednak czuję że mię chwyta: bywa także, iż niekiedy, i umysł w niewolę podbity, strofuję i karzę.

581. Żądze (a) także nieporządne napastują mię je-wnywa zakonnika z biskupem: »Biskupi mają powinność wielkiej doskonałości, bo się uroczyście do wielkich dzieł doskonałości obowiązują, by Boga jak najbardziej wielbili i bliźniego swego w dostąpieniu zbawienia jak najusilniej wspierali; dzieła zaś te zależą naprzód na czystości życia i na bardzo wielkiej miłości, potem na cnotach, bez których piękność trzody byź nigdy nie może; na modłach i nabożeństwach żarliwie odprawianych, na wielkiej umiejętności, na stałości umysłu, na roztropności w zarządzie. Ztąd też i Ś. Grzegorz Papież, na początku teologii Pastoralnej, mówi: »Jest to sztuka nad sztukami rządzić dobrze duszami.« I Ś. Dyonizyusz, biskupa kończycielem nazywa. Zakonnik zaś, choć ma obowiązek doskonałości w wielu jednak względach mniejszy, tak jak i dzieła jego są mniej doskonałe, pokuty na przykład, pokory, uległości, zaprzaniania siebie samego i t. d. Zakonnik także nie jest obowiązany by natychmiast był doskonałym, dosyć dla niego by usiłował, i zwolna własnem ćwiczeniem stał się takim. Dla tego też do zakonu przyjmują i grzeszników i mniej zdatnych, by się w szkole zakonnej i poprawili i doskonałymi stali i t. d. Wiem ja jednak że XX. Jezuita najzdawniejszych przybierali do swego zakonu, nie tylko tu u nas w Polsce, lecz i w innych krajach.

(a) Żądze.—Ś. Hieronim: »O ile kroć ja sam w osobności zostając i w onej niezmiernej pustyni, która skwarem słonecznym pieczona straszne i surowe mieszkanie zakonnikom daje, sądziłem zawsze że zostaję wśród rozkoszy Rzymu.« To on i więcej pisze w liście do Eustochiusza o zachowaniu panieństwa. Patrz w historii kościelnej Schroeka fol. XI, karta 19 i następne.



szcze i teraz; lecz słabszy płomień niecą; gdyż oczy cielesne nie mogą ujrzeć i schwycić żywiołu, którymby ogień wzniecony syciły. (a)

582. Wolny zaś jestem zupełnie od mówienia złe o kim, i od słuchania tak mówiących, bo nie ma nikogo ktoby zemną rozmawiał; te zaś biedne ściany odezwąć się nie mogą.

583. Lecz gniewu (b) podobnież uniknąć nie mogę, choć nie ma tu także nikogo ktoby mię pobudzał, ktoby jątrzył. Często bowiem samo wspomnienie na mężów (c) nikczemnych i na ich bezprawia burzy mój umysł; jednakże nie aż do ostateczności, bo go natychmiast gdy się zapala łagodzę, i przekonywam, by był spokojny, tak mówiąc do niego: że to jest bardzo niedorzecznem i największego politowania godnem, nie spojrzeć na swe błędy nigdy, a na cudze bywać zawsze ostrowidzem. (d) Lecz nie tak, ach nie tak! gdy-

(a) ἔ ξοθεν ὀφθαλμοί. Ś. Cyryll Aleksandryjski nazywa σαρξὶ καὶ ὀφθαλμοί. Po polsku oczy cielesne, bo są i oczy umysłowe.

(b) To więc, co mu przeciwnicy zarzucali, sam pierwszej dobrze poznaje. Szlachetne wyznania jego, tak jak Ś. Augustyna.

(c) ἀνδρῶν ἀτοπων. Rozumie tu kapłanów wykraczających a szczególnie Teofila Aleksandryjskiego Patriarchę, o którym wyżej wspomnieliśmy.

(d) Puszczać swoje wady, a o cudzych myśleć troskliwie. Stósownie tu powiedział do ewangelii Ś. Mateusza i Łukasza który tak pisze w rozdz. VI, w. 41, i 42. „A cóż widzisz dźbło w oku brata twego; a tramu, który jest w oku twojem nie widzisz? Albo, jakże możesz mówić bratu twojemu: Bracie pozwól że wyrzucę dźbło z oka twego, sam tramu w oku swém nie widząc? obłudniku! wyrzuć pierwszej tram z oka twojego: a tedy przejrzyś abyś wyjął dźbło z oka brata swego.

bym wszedł między mnóstwo ludu, i tysiącnym poświęcał się burzom, bo jużbym wtenczas zapewne ani mógł z takiego upomnienia swego korzystać, ani też takich rozumowań uczących dla siebie wynaleźć.

584. Lecz jak wśród przepaści morskich wałami lub czem innem miotani, mogą wprawdzie przewidywać dla siebie ostateczną zgubę, ratunku zaś żadnego nie są zdolni obmyśleć; tak i ja wpadłszy w tę straszną namiętności burzę, mogę wprawdzie widzieć zwiększającą się co dzień dla mnie zgubę, w sobie zaś samym tak myśleć jak teraz, i namiętności zewsząd uderzających tak poskramiać, już mi nie będzie podobnie łatwo jak pierwaj.

585. Bo mój umysł niewypowiedzianie jest słaby i mały, i bardzo łatwo da się podbić nie tylko tym namiętnościom, lecz i tej najzgubniejszej ze wszystkich, tej przekłetej zazdrości; tak dalece, iż ani poniżeń, ani też wywyższeń umiarkowanie nigdy znieść nie może, lecz go te z przesadnością wznoszą, tamte ponizają.

586. Jak więc srogie, jak zgubne zwierzęta, gdy są i w dobrem bycie, i zmyślne, i swawolne i lekkie, gnębią częstokroć swą srogością łowczych, najbardziej zaś słabych, ciężkich i niebiegłych; skoro zaś je kto głodem przyciśnie i schudzi, natychmiast ich wściekłość uśmierzy, i większą część tak ich mocy zniszczy, iż choćby nawet nie był bardzo mężny, może jednak łatwo z niemi ucierać się i walczyć; tak i namiętności umysłu, skoro kto przyciśnie i schudzi, może je łatwo pod swoje zdrowe rozumowania podciągać; kto zaś przeciwnie postępuje, kto je pieści i tuczy, zgubniejszą też dla siebie przeciw nim walkę gotuje, i tak je sobie



straszliwemi czyni, że w poddaństwie i trwodze całe życie pędzi.

587. Cóż więc jest karmią takich srogich zwierząt? Oto, próżnej chwały, są zaiste wywyższenia i oklaski; oto, dumy, jest wielkość potęgi i zupełna wolność; oto, zawiści, wziętość i szacunek innych; oto, chciwości, szczodre dary miłośników dostojenstw; oto, niewstrzeżności, zbytek we wszystkim, i częste odwiedzi-ny i rozmowy niewiast: słowem każdą inną namiętność inna karm' podsyca i tuczy.

588. Te zaś wszystkie straszliwe bestye, gdybym wprowadzie stanął jako biskup wśród ludu, uderzą razem i gwałtownie na mnie, rozszarpia mój umysł, sroższemi się zrobią, i zgubniejszy dla mnie bój przeciw sobie stawią. Tu zaś sam tylko będąc z sobą, i wielkiej szczerze mocy przykładając, tak mi ulegają, ulegają wszakże przy łasce i opiece Boga, iż prócz ryku i szczekania nie więcej dokazać nie mogą.

589. Dla tego też tej komórki strzegę, zamykam, nie wychodzę; z nikiem towarzystwa nie mam, z nikiem nie rozmawiam, i tysiączne inne podobne przygany słysząc, łatwo znoszę, (a) które radbym z duszy i serca usunąć; gdy zaś nie mogę, dręczę się i boleję. Nie łatwo mi bowiem mieć razem i stósunki z ludźmi, i w niniejszej spokojności umysłu zostawać. Proszę cię tedy i błagam, racz bardziej litość nad tym okazać, który jest taką tamowany przeszkodą, niżli surowo go sądzić.

590. Ale jak widzę, dotąd cię jeszcze nie przekonałem. Czas więc jest bym ci i tę tajemnicę, którą ty-

(a) Jakie mi zarzucają, jak ty powiadasz mój Bazylu, inni a szczególnie duchowni.

ko w sobie kryłem, już ci teraz wyjawiał. Ta może dla wielu zda się bydyć niepodobną do wiary, ja ją wszakże bez najmniejszej obawy wstydu odkrywam. Bo choć ona jest dowodem złego sumnienia i niezliczonych grzechów moich, to jednakże ten, który mię ma sądzić, to jest Bóg, wie dokładnie wszystko, co mi tedy więcej (a) przyczynić się może z niewiadomości ludzkiej?

591. Któraż więc jest ta tajemnica? oto ta: od samego dnia owego, w którym mi podejrzenie o biskupstwie wbiłeś, (b) tak ciągle niebezpieczny byłem, iż mało co brakło, żem życia nie skończył; tak to prawdziwie wielka trwoga, tak wielki smutek duszę moje ogarniał.

592. Rozważając bowiem chwałę oblubienicy (c) Chrystusa, jej świętość, piękność duchową, mądrość, ozdobę, i roztrzaskując wielkość złości moich, nie przestawałem i nad nią rzewnych łez wylewać, i siebie za najnieszczęśliwszego uważać; (d) a jęcząc zawsze, wdychając i wątpiąc, tak do siebie mawiałem:

593. Ach! kto tak uradził? Ach! co takiego przewinił kościół, ta oblubienica Boga? Czem tak wielce Pan jej obrażony, by mię ją najniegodniejszemu w opiekę poruczał, by tak wielką zelżywość znosiła?

(a) Dobrego.

(b) Patrz o tem w § 26.

(c) ŚŚ. Ojcowie kościół Chrystusa Pana zwykle nazywają po grecku już *παρθένον*, po polsku, panną; już *νόμφην*, po polsku oblubienicą.

(d) Palatinus przydał, po *ἐμαυτόν* to słowo *ταλανίζων*, które w dawnych wydaniach greckich nie było, przyjęli je Hughes i Montefalconiusz.

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



594. To z sobą często rozważając, i nie mogąc znieść umysłem zamiaru tak nadzwyczajnej niestósowności; drętwiałem jakby gwałtowną chorobą męczony, (a) nie widzieć, ni też słyszeć zdolny. Gdy mię zaś taka niemoc umysłu puściła, puszczała bowiem niekiedy, następowały natychmiast łzy, jęki, wzdychania; a po łez potoku przejmowała znowu trwoga, miesząc, burząc, miotając mę duszę.

595. W takiej to gwałtowności czas uprzedni spędziłem; ty zaś nie nie wiedziałeś, ty sądziłeś że ja w największym spokoju i ciszy zostaję. Lecz teraz będę usiłował stawić ci przed oczy ten wir, tę nawałność umysłu mego; bo może mi ztąd przebaczysz i narzekań swych poniechasz. Jakże ci więc, jak ją stawić zdołam? Jeśli wprawdzie chcesz całą i wyraźnie widzieć, niepodobna inaczej, jak tylko trzebaby koniecznie dobyć serca mego. Ponieważ zaś to byź nigdy nie może, będę przeto usiłował, jakimś przyciemniejszym obrazem, ile jest w mocy mojej, pokazać ci tym czasem strapienia mego, ty zaś z obrazu wnoś o samem strapieniu.

596. Przypuśćmy (b) że ma ktoś oblubienicę, córkę władcy całej ziemi pod słońcem będącej; że taż sama dziewczica ma z niczem niezrównaną piękność, jaka jest nad naturę ludzką, że taż pięknoscią pokolenie wszystkich niewiast daleko przechodzi; że jest prócz tego takiej cnoty, takiej mocy umysłu, iż i ród mężczyzn, którzy byli lub też kiedy będą, wielkim przedziałem za

(a) ὥσπερ δι' παραπληγῆς, jakby paralizmem lub apoplexyą uderzeni.

(b) Hypoteza, i opisanie wyborne.

sobą zostawia; i że wprawdzie przystojnością obyczajów swoich wszelkie prawidła filozofii czyli mądrości ludzkiej przewyższa, wdziękiem zaś i jasnością oblicza swego wszelką ciała zdobność przyciemia.

597. Jej zaś oblubieniec nie tylko dla tego pała cały jakąś nadzwyczajną ku Pannie miłością; lecz nadto jakimś jeszcze niepojętym płomieniem tak ku niej goręje, iż nim najzapaleńszych miłośników, którzy kiedy byli, wysoko i nadzwyczaj przenosi.

598. Tu wśród rozlewu takiej miłości zostając, przypuśćmy, że usłyszał z kądś, iż tę którą on tak zdumiewającym umiłował sposobem, ktosiś z mężczyzn ostatnich i wzgardzonych, ktosiś brzydki i ułomny, ktosiś ze wszystkich którzy teraz są na świecie najniegodziwszy, za przyjaciółkę, za małżonkę ma mu na gody wieczne razem z sobą sposobić? (a)

599. Czyliż ci tu jakąś małą część boleści mojej przed oczy stawilem? I czyż ci starczy że na tem stanie obraz? Ja sądzę, że do wykazania mego dręczenia niezawodnie starczy; i dla tego też tylko taki przytoczyłem. Żeby ci zaś i trwogi, i zdrętwienia mego straszliwą wielkość okazał; otóż znów do innego wizerunku zdążam.

600. I niech będzie na placu boju uszykowane wojsko i z pieszych i konnych i z majtków złożone; niech

(a) Lubo tak wszyscy rozumieją tłumacze łacińscy, my jednakże sądzimy: że tu kapłan jako dziewczolab, jako przyjaciel Oblubienicy Chrystusa, ma poślubić kościół czyli oblubienicę tegoż Zbawiciela, by ją czystą panną razem z sobą na gody wieczne zaprowadził, a to stósownie do Ewangelii Ś. Jana rozdz. III, w. 29. i Ś. Pawła II, do Koryntów rozdz. XI, w. 2.



mnóstwo okrętów pokrywa także morze; niech znów inne pulki tak piechoty jak jazdy zalegają nie przejrzone płaszczyzny i nie zliczonych gór wierzchołki.

601. Niech nadto miedź broni połyskuje blaskiem słońca, niech zewsząd miganie promieniami tarcz i przyłbic przeraźliwie bije w oczy; szczęk zaś i chrzęst pałaszów, rohatyn, i straszliwe rzenie koni niech się wznosi do samego nieba; niechaj nie będzie widać ni ziemi, ni morza, lecz wszędzie tylko miedź i żelazo samo.

602. Przeciw zaś tym wojownikom niechaj stoją wrogowie, dzikie jakieś, potworne i okrutne olbrzymy: niech też nadchodzi już i czas spotkania.

603. W tem porwawszy ktoś nagle młodzieńca na wsi wychowanego, który prócz piszczałki i kija skotarskiego nic więcej i bynajmniej nie znał.

604. Niech go zbroi w koło miedzią, niech przez całe wojsko prowadzi, niech mu pokaże i rotę i rotmistrzów, kapitanów, pułkowników, generałów, kirysników, lekkich jeźdźców, strzelców, flotę, admirałów, żołnierzy tam będących, i mnóstwo narzędzi, mnóstwo machin wojennych złożonych na okrętach.

605. Niech mu też pokaże i uszykowane do boju całe wojsko wrogów, postaci jakieś srogie, i broni całym przyrząd inny, i mnóstwo nie zliczone, i otchłanie straszliwe, i przepaści bezdenne, i urwiska nie przebyte.

606. Niech mu nadto pokaże u wrogów i skrzydlate jakiemiś czarodziejstwem konie, i pancerników powietrzem noszonych, i wszelkiego zwodnictwa moc i sztukę.

607. Niech mu wreszcie przedstawi i okropne klęski wojny: obłok włóczni, sniżne chmury dzirytów, mgli-

stość wielką, ciemność straszną, noc najczarniejszą, którą sprawia strzał ogrom, zasuważąc gęstością promienie słoneczne; kurz nieznośny, pył zjadliwy, który nie mniej jak ciemność wzrok niweczy; krwi potoki, rannych jęki, krzyki walczących, ległych stósy, pociągi w krwi grążące, krwią zbryzgane; konie ościeniem jeźdźców wspięte, wraz z jeźdźcami, przesadzając srome kupy trupów, na przepaść padające; ziemię wszystko zmieszane z sobą wspólnie zajmującą, i łuki i kusze, i miecze, i kopyta końskie, i głowy ludzkie razem leżące, i ramiona, i kariki, i szyje, i nogi, i koturny skłute; i mózg, i mózdek, i ich szatę po pałaszach rozmazaną, do pałaszy przyschlą; i kończystość włóczni zdruzgotaną, i oko ludzkie jakby żywe zaspilone mającą. (a)

608. Niech mu na koniec wystawi, niech opowie i okropność bitwy morskiej: jedne gorejące wśród spiętrzonych fal okręty; drugie z całym wojskiem ryszunkiem tonące; i łoskot bałwanów, i zgłęb majtków i krzyk przeraźliwy żołnierzy: pianę straszną z krwi i wody wzdętą, i na wszystkie okręty razem padającą: trupów jednych na pokładach leżących, drugich w przepaściach morskich pograżonych, innych pływających, innych na brzegi wyrzuczonych, innych w wałów wnętrzu ukrytych, i drogę całej flocie wszędzie tamujących. (b)

609. A wystawiwszy dokładnie wszystkie klęski wojny, niech doda jeszcze i nieszczęścia jeństwa, i cięższą i okropniejszą nad wszelką śmierć niewolę.

(a) Zdaje się że takie opowiadanie jakimus pomieszeniu i trwodze przypisać należy.

(b) Zbyt długi jest wprawdzie walk opis, a jednak dość odpowiedni formie dialogu.



610. To uczyniwszy, niech mu natychmiast każe wsiąść na konia, i całemu temu wojsku przewodniczyć?

611. Czyliż mniemasz że ten młodzieniec samo nawet opowiadanie znieść podola? (a) Czyliż raczej na pierwszy widok tego natychmiast ducha nie utraci?

### ROZDZIAŁ XIII.

*Że nad wszelką wojnę okropniejsza i zgubniejsza jest dla nas wojna szatana.*

612. I nie sądz, że ja zwiększam rzecz mową, ani też, ponieważ w tem ciełe jakby w jakiej ciemnicy zamknięci niewidomych bynajmniej widzieć nie możemy, nie myśl, że to, com powiedział, wielkie. Większą bowiem daleko nad tę, i daleko straszliwszą zobaczyłbyś walkę, gdybyś tylko najskrytszy przyrząd szatana, i wściekły jego napad mógł temi oczyma kiedykolwiek ujrzeć.

613. Nie ma tam zaiste ni miedzi, ni żelaza ni koni, ni taranów, ni zbrojowni, ni wozów, ni ognia, ni włocni, nie ma nic takiego, coby było widomem; lecz inne daleko nad te zgubniejsze jakieś narzędzia, inne daleko straszliwsze maszyny. Nie trzeba tym przeciwnikom, tym wrogom ni pancerza, ni tarczy, ni pałaszy, ni też dzirytów; sam widok tej przekłetej tłuszczy, sama postać tych okropnych drabów, starczy duszę od

(a) *διήγησιν*, Opowiadanie. Tak ma Fr. Duceusz i Montefalkoniusz, Sawiliusz zaś i Jan Huges mają przeciwnie, to jest: *διόκησιν*. I nie źle bo *διόκησις* znaczy pospolicie zarząd, ster, dyczezya. Byłaby tedy taka myśl: »Czyliż mniemasz że ten młodzieniec taki sam nawet zarząd będzie w stanie przyjąć i t. d. jak w ciągu.

ciała odłączyć, jeśli by bardzo męzną nie była, i prócz męztwa własnego, wielkiej dla siebie pierwszej opieki i pomocy Boga nie zjednała.

614. Za prawdę, gdyby wolno było, złożywszy to ciało, albo gdybyś mógł i z tem ciałem, jawnie i śmiało całą zbrojność szatana, i szturm jego na nas rzeczywiście widzieć; zobaczyłbyś pewnie nie potoki krwi, nie ciała martwe, lecz tak wielki dusz pogrom, tak okropne rany, iż cały obraz tamtej bitwy, który ci nie dawno stawilem, zdałby się raczej igraszką i zabawą jakichś dzieci, nie zaś bitwą, tak to wielu codziennie zostaje ranionych, tak to wielu pada.

615. Rany zaś nie też samą śmierć zadają, lecz jak przedział duszy od ciała, taka też tej od tamtej różnica. Bo gdy dusza bierze ranę i pada, nie leży tak jak ciało bez czucia, lecz się dręczy, tu już w prawdzie niszczona złem sumieniem w ciełe; tam zaś po wyjściu z niego, w chwili sądu na wieczną mękę oddaną zostaje. A jeżeli kto nie czuł na zadane rany szatana, większe też dla niego z tej nieczułości powstaje nieszczęście. Bo kto na pierwszą ranę nie boleje, ten też łatwo przyjmie i drugą, a po tej i inne. Tak jest, a tembardziej że ten bezbożnik nie przestaje ranić i mordować aż do tchu ostatniego, skoro tylko znajdzie duszę zimną, duszę nie czującą, i na pierwsze rany wcale nie dbającą.

616. Sposób zaś jego napadu, jego szturm gdybyś zechciał dobrze zauważyć, ten daleko gwałtowniejszy i różniejszy znajdziesz. I nie ma zaiste nikogo, kto by znał tyle gatunków przebiegłości i zdrady, ile ten przekłenik, i w tem też po większej części jest moc



i potęga jego; ani też nikt nie może tak zaciętym, tak nieubłagany ziewać złości jadłem przeciwko nawet najgorszym wrogom swoim, jak ten piekielnik przeciw ludzkiej naturze.

617. Wściekłość zaś, jeśli by kto zbadał, z jaką on zawsze walczy; przyrównywać do niej ludzi, byłoby wprawdzie śmiesznem dla niego. (a) A jeśli by kto, wybierając nawet najzłośliwsze i najsroźsze zwierzęta, zechciał przystosować do jego szaleństwa, znalazłby je w tym stósunku, że są i najłagodniejsze i najłaskawsze.

618. Nadto czas walki między ludźmi, jest tu wprawdzie krótki, i w tej krótkości wiele wypoczynków; boć i noc nadchodząca, i pora posiłku, i zabój mordujący, pozwalają tyle wojsku spocząć, iż i broń wszelką złożyć, i cokolwiek wytchnąć, i pokarmem i napojem pokrzepić się może, i wieloma innemi rzeczami dawne siły odzyskać. W walce zaś z tym piekielnikiem nie można nigdy broni złożyć, nie można nigdy zasnąć, (b) zwłaszcza temu, który pragnie pozostać nie zraniony na zawsze. Tak jest, z dwojga tedy zaiste jedno koniecznie wybierać każdy winien, albo paść i zginąć bez broni, albo też stać z bronią i czuwać ustawicznie. (c) Boć i ten bezbożnik z całą swą hordą ustawicznie czuwa, bacząc pilnie na

(a) Ile na niego śmiech pada.

(b) Ś. Piotr w liście I, rozdz. V, w. 8. stósownie do tego miejsca, tak mówi: »Trzeźwimy bądźcie, a czuwajcie: boć przeciwnik wasz djabeł krąży jako lew ryczący, szukając kogo by pożarł.

(c) O powinności stania i czuwania wybornie mówi tenże Ś. Chryzostom w homilii XXII, na list Ś. Pawła do Efezów rozdz. VI.

nasze niedbalstwo, i większej usilności przykładając do zguby naszej, niżeli my do zbawienia naszego.

619. A że go widzieć nie możemy, że na nas niespodzianie i jak piorun uderza, co najbardziej tysiącznych jest nieszczęść przyczyną; daje więc jawnie poznać tym którzy nie czuwają ciągle, że skutek takiej ich walki daleko wątpliwszy aniżeli jego. (a)

620. Tu więc chciałeś (b) bym był wodzem dla żołnierzy Chrystusa? lecz to byłoby byź wodzem dla szatana. Bo skoro kto winien innych do boju wprawiać, szykować, i we wszystko dobrze zaopatrzyć, a jest ze wszystkich najsłabszy i najniebieglejszy; ten zdradzając niebiegłością powierzone sobie wojsko, bardziejby dla szatana niż dla Chrystusa hetmanił.

621. Ty zaś czego teraz jęczysz? (c) czego płaczesz? Wszak teraz położenie moje nie lamentów, lecz radości i wesela godne. Ale moje, rzekł Bazyli bynajmniej nie takie, moje tysiącznych łez i jęków warte; teraz bowiem dopiero ledwie zdołałem rozważyć, na jakieś ty mnie wystawił nieszczęścia.

622. Boć ja wprawdzie teraz po to jedynie przybyłem do ciebie, byś mię nauczył, czemu bym cię później bronił przeciwko potwarcom; ty mnie zaś odprowadzasz

(a) To miejsce od § 612 precudnie objaśnia Ś. Makary o miłości rozdz. XXX. Czytaj także Jakóba Akoneyusza o sztukach szatana najbardziej zaś Xieęgę VIII, i Skryweryusza tom IV, Thesauri homil. XII.

(b) W takiej wojnie.

(c) Szczególniejszym wielbicielem Ś. Chryzostoma, co do zwrotów i wzbudzenia uczuć, jest Hyperyusz i przekłada go nad wszystkich pisarzy kościelnych.

Pisma Ś. Jana Chr. tom IV.



inną w miejsce innej troskliwość wbijając. (a) Już się teraz więcej zaiste nie troszczę, co do nich za tobą, lecz co do Boga za sobą i za mojami złościami w obronie kiedyś przemówię.

623. Ale jednak proszę cię, błagam i zaklinam, jeśli masz cokolwiek troskliwości o mnie, jeśli jakie ucieśnienie w Chrystusie, jeśli jaką pociechę miłości, jeśli jakie wnętrzności i ulitowania, (b) boć wiesz dobrze żeś mię sam jeden najbardziej ze wszystkich w to nie-szczęście wprowadził: podaj mi rękę, to czyniąc i mówiąc, coby mogło zboczenia moje prostować; nie znies tego nigdy, żebyś miał o mnie na najmniejszą chwilę zapomnieć, owszem teraz bardziej niż przedtem zachowaj wspólne towarzystwo i pożycie ze mną.

624. Ja się zaś na to zlekka uśmiechnąwszy, rzekłem: I cóż ci ulżyć, co ci pomódz zdołam w takim spraw ogromie? Lecz ponieważ tego pragniesz, bądź więc pewny, o najukochańszy mój przyjacielu! że w każdym czasie, w którym ci od tych spraw wolno wytnąć będzie, odwiedzę cię niezawodnie, pocieszę, i nie z tego, co tylko w mocy mojej, bynajmniej nie puszczę. Na to on zalawszy się jeszcze bardziej łzami, wstaje; ja go zaś ściskając i całując w głowę, odprowadziłem, upominając by to co wypadło mężnie i szlachetnie znosił, a to temi słowy: Wierzę ja mocno Chrystusowi Panu (c) który cię powołał, i nad owcami swojemu przełożył, że z tego obowiązku, z tego urzędowania takie

(a) Większa troskliwość gładzi mniejszą.

(b) To wzięt Ś. Chryzostom z listu Ś. Pawła do Filipen-sów rozdz. II, w. 1.

(c) To zakończenie łagodzi przyostrosć całego dialogu.

posiędziesz (a) bezpieczeństwo, iż i mnie, w owym dniu w niebezpieczeństwie zostającego, przyjmiesz (b) do wiecznego przybytku swojego. (c)

(a) κτήση. — Ten powie, że twem upomnieniem swe życie naprawił; tamten że z rozpacz wrócił do ufności; inny że z paszczy stygijskiego wilka, to jest szatana wyrwany; inny że z błędu do prawdy przywiedziony; inny nakoniec co innego wspomni. Wszyscy zaś jednakowo wysławiać będą w tobie Boga, — Jan Rywusz o powinnościach pasterza karta 47.

(b) Ś. Łukasz w Ewangelii tak pisze w rozdz. XVI, w. 9. „Czyńcie sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwości: aby gdy ustaniecie, to jest umrzecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.“ I w dziejach Apostolskich w rozdz. IX, w. 39. tak: „A gdy przyszedł Piotr, do Joppy, w wiedli go na salę. I obstały go wszystkie wdowy płacząc, i ukazując mu suknie i zwierze odzienia które im robiła Dorkas. A poklekawszy Piotr na kolana modlił się; a obróciwszy się do ciała rzekł: Tabito wstań. A ona otworzyła oczy swoje i ujrzawszy Piotra usiadła i t. d. I Ś. Paweł w liście II, do Koryntów rozdz. I, w. 4. pisze: „A Bóg wszelkiej pociechy, który nas cieszy we wszelkiem utrapieniu naszym: byśmy mogli i sami cieszyć tych, którzy są we wszelkiem ucisku, przez napominanie, którem i sami bywami napominani od Boga. Z tych miejsc pisma Ś. dowodzi tenże Ś. Chryzostom w homilii V, przeciw Żydom: Że ci, którzy wielu bądź czynami, bądź nauką wspierali, wielką też w owym dniu strasliwym od wspartych będą mieli pomoc. Tak mówiąc przy końcu: καὶ σὲ τότε περιστάνας, οἱ διασωθέντες σὺν, ποιήσουσι πολλῆς ἀπολαύσαι φιανθρωπίας, καὶ τοῦ τῆς γέννης πυρὸς ἐξαρπάσονται.“ Podobnie ma i Efraim Syrus.

(c) Któregom tu jeszcze nie dostąpili, tam zaś dostąpimy, i z sobą razem mieszkać będziemy. Patrz w § 9.

Zakończam to wszystko, com tu jak mógł wypracował tak



dla pożytku kapłanów, jako też i wszystkich po polsku czytających, takim prawdziwym westchnieniem, jakim Ś. Ambroży zakończył Xiegę swoją o godności kapłańskiej nieraz tu przytaczaną, mówiąc: »Już sam Duchu święty, Duchu ożywiający, któryś mnie natchnieniami Boskimi wspierał w tej pracy, wesprzyj wszystkich kapłanów, wesprzyj lud wszystek, i spraw, by to wszystko pełnili, coś sam we mnie tętna, bym umieścił w tem dziełku, i racz im wraz zemną udzielić szczęśliwości wiecznej, którą świętych zapewniłeś uraczyć na wielki wieków.« Amen.

Koniec Księgi Szóstej i ostatniej.

### ZNACZNIEJSZE MYŁKI DRUKU.

| Stron. | Wiersz |                     |                 |
|--------|--------|---------------------|-----------------|
| V      | 22     | Za ΔΗΛΩΣΟΜΕΝ ma być | ΔΗΛΩΣΟΜΕΝ       |
| 20     | 11     | — się               | — cię           |
| 55     | 17     | — Zrządzenie        | — Zrządzenia    |
| 101    | 28     | — παρατίσι          | — παρατίσι      |
| 113    | 20     | — porzucając        | — poruczając    |
| 115    | 2      | — ani               | — oni           |
| 131    | 14     | — (c)               | — (d)           |
| 142    | 19     | — z nim             | — z nimi        |
| 167    | 16     | — niski             | — porządny      |
| 171    | 2      | — w uległość        | — w niewolę     |
| 174    | 13     | — nauczania         | — mowy          |
| 207    | 31     | — actus             | — factus        |
| 220    | 26     | — przemyśliwami     | — przemyśliwamy |
| 225    | 24     | — Nazarajczyków     | — Nazarejczyków |
| 228    | 18     | — εἰς ὁδὸν          | — εἰς ὁδὸν      |
| —      | 19     | — σαρξὶ καὶ         | — σαρκὶ καὶ     |
| 233    | 14     | — poniechasz        | — zaniechasz    |

## S P I S

### ROZDZIAŁÓW I MATERII.

#### KSIEGA PIERWSZA.

|                                                                                                 | stron. |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Rozdział I. Bazyli przewyższa wszystkich przyjaciół Chryzostoma.                                | 1      |
| — II. Jednomysłność Bazylego i Chryzostoma i wspólna we wszystkim narada.                       | 3      |
| — III. Nie równa waga gdy trzeba było wybrać życie osobne czyli pustelnicze.                    | —      |
| — IV. Zamiar obydwóch wspólnego z sobą mieszkania.                                              | 4      |
| — V. Matki Chryzostoma schlebiana, prośby i zaklinania.                                         | 5      |
| — VI. Zwodnictwo Chryzostoma, jakiego użył gdy ich święcić miano.                               | 10     |
| — VII. Skarga Bazylego szczerza i szlachetna.                                                   | 14     |
| — VIII. Obrona Chryzostoma zbijająca zarzuty.                                                   | 22     |
| — IX. Zwodnictwa stósownego i przyzwoitego wielki pożytek i owoc. Założenie i dowody zwyczajne. | 26     |

#### KSIEGA DRUGA.

|                                                                                             |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Rozdział I. Że kapłaństwo jest najwyższym znakiem miłości ku Chrystusowi.                   | 30 |
| — II. Że urząd kapłaństwa wszystkie inne przewyższa.                                        | 34 |
| — III. Że urząd kapłaństwa wielkiego i zdumiewającego umysłu wymaga.                        | 37 |
| — IV. Że urząd kapłaństwa jest pełen trudności i niebezpieczeństw.                          | 40 |
| — V. Że ja z powodu miłości ku Chrystusowi unikłem tego urzędu, — unikłem biskupstwa.       | 49 |
| — VI. Wykazanie mężstwa Bazylego i nadzwyczajnej jego miłości.                              | 50 |
| — VII. Że ja nie na wzgardę tych, którzy mię wybrali, kładzenia rąk, czyli święceń unikłem. | 52 |
| — VIII. Że ja przez to uniknienie uwolniłem ich od pogardy od potwarz.                      | 54 |

#### KSIEGA TRZECIA.

|                                                                                                                      |    |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Rozdział I. Że ci, którzy mają podejrzenie, jakobym ja przez dumę usunął się od tego obowiązku, sami sobie ubliżają. | 59 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|

68867/4



|                                                                                                                                                                         | stron. |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Rozdział II. Że ja nie z przyczyny próżnej sławy unikłem tej godności.                                                                                                  | 61     |
| — III. Że gdybym ja pragnął sławy, należało raczej taki urząd, taką godność obrać.                                                                                      | 62     |
| — IV. Że kapłaństwo jest coś przerażającego, a ofiara na cześć Boga w nowem Przymierzu, czyli Testamentencie, jest daleko bardziej trwogą przerażającą, niżli w starym. | —      |
| — V. Że wielka jest władza i godność kapłanów                                                                                                                           | 67     |
| — VI. Że urzędy kapłańskie są największe z darów Boga.                                                                                                                  | 70     |
| — VII. Że i Paweł Apostół drżał i truchlał zważając na wielkość tej władzy.                                                                                             | 72     |
| — VIII. Że się często taki na grzech wystawia, który wyszedłszy na środek, to jest, dostąpiwszy godności kapłańskiej, nie jest mężny i stały.                           | 75     |
| — IX. Że się taki próżną chwałą i skretami jej mota.                                                                                                                    | 76     |
| — X. Że nie kapłaństwo jest winą tego, lecz słabość i niedbalstwo nasze.                                                                                                | 79     |
| — XI. Że pragnienie władzy i powagi należy koniecznie wykluczyć z duszy kapłana.                                                                                        | 82     |
| — XII. Że kapłan winien być pełen mądrości i roztropności.                                                                                                              | 100    |
| — XIII. Że prócz największej powściągliwości, inne się także rzeczy po kapłanie wymagają.                                                                               | 101    |
| — XIV. Że nie tak nie brudzi, nie tak nie tępi czystości i bystrości myśli jak gniew nieporządny                                                                        | 103    |
| — XV. Że jeszcze inny rodzaj walki jest bardzo niebezpieczny.                                                                                                           | 110    |
| — XVI. Jakim winien być każdy kto ma przeciwko takim burzom stanąć.                                                                                                     | 119    |
| — XVII. Jak wielka bojaźń w rządzeniu pannami.                                                                                                                          | 126    |
| — XVIII. Że część sądowa wiele ma zmartwień.                                                                                                                            | 132    |

#### KSIEGA CZWARTA.

|                                                                                                                                                                                             |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział I. Że nie tylko ci, którzy się sami na biskupstwo wciśnąć usiłują, ale nawet i ci, którzy się do niego przemocą wciągnąć pozwalają; ciężko są karani, jeśli potem w czem zgrzeszą. | 139 |
| — II. Że ci którzy na niegodnych ręce kładą, czyli którzy ich święcą, choćby ich nawet nie znali, tejże samej co i święceni karze podlegają.                                                | 148 |
| — III. Że biskupowi potrzeba wielkiej wprawy i usilności w opowiadaniu słowa Bożego.                                                                                                        | 154 |

|                                                                                                                                                          | stron. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| Rozdz. IV. Że do wszelkich walk i z Poganami i z Żydami i z Heretykami czyli Kacerzami winien się biskup pierwszej przygotować.                          | 157    |
| — V. Że każdy kapłan a szczególnie biskup winien być bardzo biegłym w dyalektyce, to jest: w nauce rozważania i rozsądzania rzeczy w nauce dysputowania. | 162    |
| — VI. Że Ś. Paweł Apostół najbardziej temu był oddany.                                                                                                   | 163    |
| — VII. Że Ś. Paweł nie tylko cudami lecz i mową wielce się odznaczył.                                                                                    | 168    |
| — VIII. Że Paweł Ś. pragnie byśmy i my do tego wielkiej usilności przykładali.                                                                           | 171    |
| — IX. Że nieumiejętność, niebiegłość biskupa szczególnie w piśmie świętem, wielką krzywdę podwładnym wiernym wyrządza.                                   | 176    |

#### KSIEGA PIĄTA.

|                                                                                                                |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział I. Że wielkiej pracy i usilności wymagają homilie, czyli kazania z wykładem pisma Ś. miewane do ludu. | 177 |
| — II. Że kto ten obowiązek przyjmuje, winien gardzić pochwałami i być bardzo uczonym by mógł do brze pawić.    | 180 |
| — III. Że kto tego nie posiada obojga, bezpożyteczny będzie ludowi.                                            | 181 |
| — IV. Że biskup kaznodzieja najbardziej gardzić winien złośliwą nienawiścią i zazdrością.                      | 182 |
| — V. Że biegłemu w mowie kaznodziejskiej więcej trzeba pracy i usilności niżli niebiegłemu.                    | 184 |
| — VI. Że nierozsądnem zdaniem wielu ni zupełnie gardzić ni też koniecznie dbać o nie należy.                   | 186 |
| — VII. Że dla przypodobania się samemu tylko Bogu winien biskup układać kazania i takowe pawić.                | 188 |
| — VIII. Że kto nie gardzi pochwałami ten też musi wiele ponosić przykrości.                                    | 190 |

#### KSIEGA SZÓSTA.

|                                                                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Rozdział I. Że i za błędy czyli grzechy innych ludzi karze podlegają kapłani, biskupi.                                       | 195 |
| — II. Że większej doskonałości nad pustelników i zakonników potrzebują biskupi i proboszczowie.                              | 196 |
| — III. Że snadniejszy jest sposób życia pustelnika lub zakonnika niż zwierzchnika kościoła, to jest: biskupa lub proboszcza. | 200 |



|                                                                                                                                              | stron |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------|
| Rozdz. IV. Że opiekę nad całym światem powierzoną ma kapłan i inne obowiązki przerażające.                                                   | 202   |
| — V. Że kapłan każdy do wszystkiego usposobiony bydź winien.                                                                                 | 209   |
| — VI. Że nie tak żyć samotnie, jak rządzić mnóstwem ludu dobrze, jest znakiem męznego umysłu.                                                | 210   |
| — VII. Że mający zostawać pośród ludu, czyli biskup, lub proboszcz, nie w tem się ćwiczyć winien w czem pustelnik lub zakonnik.              | 212   |
| — VIII. Że daleko łatwiej tym w doskonałości postępować którzy żyją sami, a niżeli tym którzy o wielu pieczę mają.                           | 216   |
| — IX. Że nie trzeba gardzić podejrzeniem pospólstwa, chociażby nawet jawnie mylnem było.                                                     | 219   |
| — X. Że nie wielka jest zbawić siebie samego.                                                                                                | 221   |
| — XI. Że daleko cięższa kara wisi nad grzechami kapłanów, to jest biskupów lub przełożonych kościoła, niżeli nad grzechami ludzi prywatnych. | 224   |
| — XII. Dowód z przykładów, i boleści która wypływa z chęci oczekiwania biskupstwa, i dowód trwogi.                                           | 226   |
| — XIII. Że nad wszelką wojnę okropniejsza i zgubniejsza jest dla nas wojna szatana.                                                          | 236   |